

Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej

Acta Universitatis Wratislaviensis No 3274

Agnieszka Libura

Teoria przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej

Struktura modelu i jego funkcjonalność

Wrocław 2010

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Recenzent
Alina Kwiatkowska

Redaktor Wydawnictwa
Paulina Handtke

Redaktor techniczny
Bogusław Wrona

Projekt okładki
Hanna Parylak

Książka ukazała się w wyniku współpracy wydawniczej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego i Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.

Na okładce: Joan Miró, *People at Night, Guided by Phosphorescent Tracks of Snails*, 1940, © Successió Miró, fot. © Philadelphia Museum of Art/Corbis/Foto Channels

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
Wrocław 2010

ISSN 0239-6661
ISBN 978-83-229-3171-4

Przygotowano do druku w Wydawnictwie Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel./fax (71) 375 25 07, e-mail: marketing@uwur.com.pl

Mojej Mamie

Spis treści

Wstęp	9
1. Teoria przestrzeni mentalnych	13
1.1. Relacje język–myśl–rzeczywistość w teorii przestrzeni mentalnych	13
1.2. Konstruowanie znaczenia	15
1.3. Budowanie przestrzeni mentalnych w dyskursie	22
1.4. Zarządzanie dyskursem	28
1.4.1. Achilles i żółw. Analiza minidyskursu	29
1.4.2. Niektóre trudności związane z zarządzaniem dyskursem	33
1.4.3. Rola związków dyskursywnych w zarządzaniu siatką przestrzeni mentalnych	40
1.5. Struktura wewnętrzna przestrzeni mentalnych	44
1.6. Powiązania między przestrzeniami mentalnymi	51
1.7. Modyfikacja teorii przestrzeni mentalnych czy różnice konwencji zapisu	56
1.8. Wnioski: funkcjonalność i ograniczenia teorii przestrzeni mentalnych	58
2. Podstawy teorii amalgameatów kognitywnych	61
2.1. Koncepcja integracji pojęciowej. Wprowadzenie	61
2.2. Geneza teorii amalgameatów kognitywnych	62
2.3. Techniczne zasady konstruowania amalgameatu	65
2.3.1. Przykłady integracji pojęciowej	65
2.3.2. Zasady konstytutywne integracji pojęciowej. Podsumowanie	73
2.4. Relacje między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi	74
2.5. Związki teorii amalgameatów z kognitywną teorią metafory	85
2.6. Cele i zasady integracji pojęciowej	95
2.6.1. Istotne relacje pojęciowe podlegające kompresji	95
2.6.2. Zasady rządzące integracją pojęciową	104
2.7. Typologia amalgameatów	118
2.8. Amalgameaty formalne	129
2.9. Amalgameaty w naszym życiu	135
3. Kierunki rozwoju teorii amalgameatów kognitywnych	139
3.1. Rewizja podstawowych założeń teorii amalgameatów	139
3.2. Próby określenia alternatywy dla operacji integrowania pojęć	147
3.3. Dalsze propozycje rozbudowy modelu Fauconniera i Turnera	156
3.3.1. Nowe elementy w siatce integracji pojęciowej	156
3.3.2. Rozbudowa celów, zasad i procesów integracji pojęciowej	162
3.3.3. Amalgameaty generyczne	174
3.4. Wnioski: jakie są kierunki rozwoju teorii integracji pojęciowej	187

4. Metamorfoza pojęć	189
4.1. Metamorfoza pojęć w nauce i technice	190
4.1.1. Metamorfoza pojęcia LICZBY	190
4.1.2. Metamorfoza pojęcia WIRUSA	194
4.1.3. Konwergencja pojęcia życia biologicznego i sztucznego	196
4.2. Metamorfoza pojęć społeczno-ekonomicznych. Amalgamaty <i>in statu nascendi</i>	197
4.2.1. Próba metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWA	198
4.2.2. Próba metamorfozy pojęć związanych z opieką medyczną	204
4.3. Wnioski: jakie korzyści płyną z analizy metamorfozy pojęć	220
5. Struktura i funkcjonalność modelu przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Podsumowanie	221
Bibliografia	225
Summary	236
Indeks nazw osobowych	237
Spis rycin	240

Wstęp

Like the Trojans, we in the twenty-first century have come to realize that the miracles of form harness the unconscious and usually the invisible powers of human beings to construct meaning. Form is the armor, but meaning is the Achilles that makes the armor so formidable.

Gilles Fauconnier i Mark Turner [2002, 5]

Obecnie za jeden z najbardziej obiecujących kierunków rozwoju językoznawstwa kognitywnego, czy nawet szerzej: całego paradygmatu kognitywnego, uznaje się — mimo wielu niejasności i kontrowersji związanych z tą koncepcją — model integracji pojęciowej, znany również jako teoria amalgamatów kognitywnych, który stworzyli Gilles Fauconnier i Mark Turner. Idea stapiania pojęć wyrasta z nieco starszej koncepcji przedstawionej przez Fauconniera — z teorii przestrzeni mentalnych, i z wielu względów nie sposób dziś tych obu ujęć rozdzielić. Z tego powodu przyjmujemy tu, że teoria amalgamatów jest częścią szerszego modelu, który określamy mianem teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej, i tę całość obieramy za przedmiot refleksji badawczej.

Po 2002 roku można zaobserwować prawdziwą erupcję modyfikacji teorii amalgamatów. Ich twórcy nie zawsze odnoszą się do innych propozycji zmian w modelu Fauconniera i Turnera, koncentrując swoją krytykę na rozwiązaniach wysuniętych przez autorów *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. Jeden z bardziej wyrazistych nurtów tej krytycznej refleksji podejmuje próby ponownego zintegrowania koncepcji przestrzeni mentalnych i teorii amalgamatów. Niejednokrotnie badacze, którzy z modelem Fauconniera i Turnera wiążą duże nadzieje, jednocześnie ujawniają liczne niekonsekwencje tej teorii i nadmierne ambicje wyjaśniania w jej ramach zbyt wielu zjawisk. Taki stan rzeczy wskazywałby na niewątpliwie pilną potrzebę krytycznej i porządkującej refleksji nad genezą, założeniami, strukturą, metodami badawczymi, funkcjonalnością, a także dalszym rozwojem tego modelu. Te właśnie cele — krytyczne omówienie teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej, jej struktury i funkcjonalności oraz najważniejszych kierunków zmian, uzupełnione przedstawieniem własnych propozycji metodologicznych — przyświecały powstaniu niniejszej pracy.

Książka ta omawia strukturę modelu, poczynawszy od jego pierwszych warstw, czyli teorii przestrzeni mentalnych, początkami sięgającej lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, aż po modyfikacje teorii amalgamatów zaproponowane w połowie pierwszego dziesięciolecia XXI wieku, z których część jest inspirowana odmiennymi metodologiami badawczymi, a inne powracają do wielu rozwiązań pierwotnie zaproponowanych w ramach teorii przestrzeni mentalnych. Rozdział pierwszy jest poświęcony podstawom teorii przestrzeni mentalnych — zapoczątkowanej w połowie lat osiemdziesiątych w pracach Gilles’a Fauconniera [1984; 1985] nowatorskiej koncepcji konstruowania znaczenia i zarządzania dyskursem. Istotą opisu dyskursu w tej teorii jest wydzielanie konstrukcji kognitywnych o różnym charakterze — temporalnym, epistemicznym itp. — w postaci tak zwanych przestrzeni mentalnych oraz charakterystyka dynamicznych powiązań między nimi. Założenia przyjęte przez Fauconniera, a zwłaszcza twierdzenie, że wyrażenia językowe nie posiadają stałego sensu, a jedynie pewien potencjał znaczenia, są omówione na szerszym tle myśli językoznawczej, między innymi wybranych koncepcji polskiej i rosyjskiej semantyki strukturalnej i poststrukturalnej.

Rozdział drugi przedstawia zarys teorii amalgamatów kognitywnych, a mianowicie genezę i kontekst powstania tej koncepcji oraz jej związki z innymi ujęciami, podstawowe mechanizmy integracji pojęciowej, istotne relacje pojęciowe podlegające kompresji podczas stapiania pojęć, zasady rządzące konstruowaniem amalgamatu oraz cele integracji pojęciowej, a także typologię amalgamatów ze względu na rodzaj siatek integracji pojęciowej. Osobne podrozdziały zostały poświęcone również dwu istotnym zagadnieniom szczegółowym: problemom związanym z opisem i rolą przestrzeni generycznej oraz związkom teorii amalgamatów kognitywnych z kognitywną teorią metafory stworzoną przez George’a Lakoffa i Marka Johnsona [1980]. W ostatniej części tego rozdziału pokrótce zostały opisane dotychczasowe badania materiałowe nad amalgamatami kognitywnymi, a także niektóre hipotezy dotyczące roli integracji pojęciowej w rozwoju myślenia symbolicznego.

W rozdziale trzecim znalazło się omówienie głównych kierunków rozwoju teorii amalgamatów kognitywnych, poczynając od propozycji zredefiniowania podstawowych terminów oraz niektórych założeń teorii integracji pojęciowej wysuwanych po publikacji *The Way We Think* w 2002 roku przez różnych badaczy zainspirowanych myślą Fauconniera i Turnera. Kontekstem tych innowacji najczęściej były próby zintegrowania różnych metodologii, refleksja o charakterze interdyscyplinarnym oraz powrót do inspiracji płynących z teorii przestrzeni mentalnych. Towarzyszyły im również propozycje nowej klasyfikacji amalgamatów oraz poszukiwania kognitywnych mechanizmów opozycyjnych wobec operacji integrowania pojęć, a także — stosunkowo liczne — modyfikacje modelu Fauconniera i Turnera rozszerzające go o dodatkowe elementy, które miałyby uczynić teorię amalgamatów kognitywnych bardziej precyzyjnym narzędziem badawczym, przydatniejszym także do różnych szczegółowych zastosowań. Jako przykłady wartoś-

ciowych metodologicznie zmian w podstawowym modelu integracji pojęciowej zostały tu zaprezentowane między innymi semiotyczna składnia przestrzeni Per Aage Brandta [2005] oraz idąca w podobnym kierunku modyfikacja siatki przestrzeni mentalnych opracowana przez Todda Oakleya i Seanę Coulson [2008]. Obie te propozycje są także dobrą ilustracją możliwości badawczych, jakie stwarza szeroki model teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej, ponieważ wzbogacają teorię amalgamatów o dotąd nieuwzględniane w niej elementy Fauconnierowskiej koncepcji zarządzania dyskursem, z której skądinąd wyrasta¹. Najobszerniejszą część tego rozdziału zajmuje przedstawienie dwóch innowacji proponowanych przez autorkę tej pracy. Istotą pierwszej jest uwzględnienie w opisie integrowania pojęć roli emocji, zwłaszcza w uzyskiwaniu nadrzędnego celu konstruowania amalgamatów, czyli ludzkiej skali doświadczenia. Druga polega na wyróżnieniu tak zwanych amalgamatów generycznych, omówionych na przykładzie generycznego amalgamatu hybrydy.

Rozdział czwarty omawia próby metamorfozy utrwalonych pojęć w wyniku stapiania ich z innymi strukturami pojęciowymi na przykładzie amalgamatów w nauce i technice oraz w sferze społeczno-obyczajowej i ekonomicznej. Studiowanie tego szczególnego typu amalgamatów — konstruowanych przez wielu ludzi w dłuższym czasie — umożliwia badanie procesów integracji pojęciowej jako zjawisk jawnych i dostępnych świadomości. Przeprowadzona tu analiza pozwoliła między innymi zweryfikować niektóre elementy modelu semiotycznej składni przestrzeni Brandta [2005] oraz wyróżnić tak zwane amalgamaty lokalne i globalne. Mimo zastrzeżeń Fauconniera i Turnera, którzy wielokrotnie podkreślali, że integracja pojęciowa jest zjawiskiem trudno uchwytym i niemal niedostrzegalnym, dzięki takim badaniom, jak studia nad metamorfozą pojęć, można uchwycić jej działanie na scenie świadomości. Ważnym składnikiem rozciągniętych w czasie integracji pojęciowych są amalgamaty lokalne, które pełnią funkcje laboratoriów służących do wypróbowania różnych szczegółów nowej konstrukcji.

W rozdziale piątym, mającym charakter podsumowania, wskazuje się na paradoksy związane z teorią przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej oraz na otwarty charakter tego projektu badawczego.

Wcześniejsze wersje niektórych fragmentów tej pracy zostały opublikowane jako osobne artykuły. Pierwotna wersja rozdziału pierwszego została zamieszczona w tomie 4 (14) serii „Kształcenie Językowe” [por. Libura 2003a]. Część rozdziału drugiego, a zwłaszcza obszerne fragmenty podrozdziałów 2.2, 2.3, 2.6 i 2.7, zostały opublikowane jako rozdział teoretyczny monografii *Amalgamaty kognitywne w sztuce* [por. Libura (red.) 2007]. Podrozdział 2.4 jest natomiast zmodyfikowaną, polską wersją artykułu, który ukazał się w tomie *Imagery in Language* [por. Libura 2004a]. Pierwsza wersja podrozdziału 4.2.1 znalazła się w wydanym ostatnio zbiorze

¹ Warto zauważyć, że prac Brandta [2005] oraz Oakleya i Coulson [2008] nie da się umieścić w żadnym węższym modelu: ani wyłącznie w teorii przestrzeni mentalnych, ani w teorii amalgamatów.

rze *Ideologie codzienności* [por. Libura 2009], zaś część badań przedstawionych w podrozdziale 4.2.2 została wykorzystana w artykule opublikowanym w tomie *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków* [por. Libura 2007a] oraz w artykule zamieszczonym w zbiorze *Język polski XXI wieku: analizy, oceny, perspektywy* [por. Libura 2007c].

Dla ułatwienia lektury wszystkie cytaty z prac obcojęzycznych, które dotąd nie zostały wydane w języku polskim, są przetłumaczone przez autorkę tej pracy, zaś wersje oryginalne przytaczanych fragmentów można znaleźć w przypisach².

Fauconnier i Turner podkreślają, że stworzona przez nich koncepcja przynależy do metodologii XXI wieku, gdyż proponuje badania wykraczające poza — używając metafory tych autorów — zachwycający i niewątpliwie niezbędny pancerz formy. Autorka wyraża nadzieję, że zawarte w tej pracy krytyczne omówienie struktury oraz funkcjonalności teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej, propozycje zmian tego modelu, a także przedstawione analizy wykorzystujące tę koncepcję okażą się inspirujące i użyteczne dla wszystkich badaczy języka: zainteresowanych zarówno współczesną metodologią językoznawczą, jak i zastosowaniem nowej metody badawczej, a także — a może przede wszystkim — rozwojem tego otwartego i niedokończonego projektu badawczego, którego ogólne ramy nakreślili Fauconnier i Turner.

² Dziękuję za sugestię takiego rozwiązania Recenzentce tej pracy, prof. Alinie Kwiatkowskiej.

1. Teoria przestrzeni mentalnych^{*}

1.1. Relacje język–myśl–rzeczywistość w teorii przestrzeni mentalnych

Początków teorii przestrzeni mentalnych należy szukać we wczesnej pracy Gilles’a Fauconniera [1984], będącej próbą kognitywnego opisu języka naturalnego za pomocą logiki formalnej. Inspiracją dla Fauconniera były — jak trafnie zdaje się wskazywać Per Aage Brandt³ — zarówno francuskie analizy dyskursu, jak i anglosaska filozofia analityczna. Wkrótce koncepcja ta znalazła się w nowym kontekście badawczym: w nurcie przyjmującym, że zdolności poznawania i językowego ujmowania świata nie można ograniczyć do abstrakcyjnych, „bezcieleśnych” operacji umysłowych.

Obecnie rozwijana przez Gilles’a Fauconniera, Eve Sweetser i wielu innych badaczy teoria przestrzeni mentalnych (*mental spaces*) [por. na przykład Fauconnier 1985; 1990; 1997; Fauconnier, Sweetser 1996] sytuje się w obrębie językoznawstwa kognitywnego, jak ono nawiązując do tradycji konceptualizmu⁴. Przeciwstawia się zaś nadmiernemu formalizmowi w lingwistyce reprezentowanemu przez główny nurt językoznawstwa anglo-amerykańskiego, którego najbardziej znanym przykładem jest gramatyka transformacyjno-generatywna⁵. Wprawdzie zarówno wielu

^{*} Pierwsza wersja rozdziału 1 została opublikowana w serii „Kształcenie Językowe” nr 4 (14) [por. Libura 2003a].

³ „Pojęcie przestrzeni mentalnej narodziło się dwa dziesięciolecia temu — dość osobliwie jako amalgamat francuskiej teorii dyskursu i anglosaskiej filozofii analitycznej [...] powstawało w kontekście logiki formalnej, filozofii języka i wczesnego (mentalistycznego) podejścia kognitywnego do »języków naturalnych«. „The notion of a *mental space* was born two decades ago — curiously enough as a blend of French discourse linguistics and Anglosaxon analytic philosophy [...] it arose in the context of formal logic, philosophy of language, and early (mentalist) cognitive approaches to »natural language«” [Brandt 2005, 1579].

⁴ W językoznawstwie, jak pisze John Lyons, „konceptualizmem nazwiemy każdą teorię semantyczną, w której znaczenie wyrazu lub innego wyrażenia jest definiowane jako pojęcie skojarzone z tym wyrazem w umyśle mówiącego i słuchacza” [1984, t. 1, 114]. W tym sensie konceptualizm reprezentowała już średniowieczna, scholastyczna formuła *vox significat rem mediantibus conceptibus*, która w czasach nowożytnych doczekała się ujęcia w postaci trójkąta oznaczania. Najczęściej cytowana analiza trójęzycznej relacji oznaczania pochodzi z pracy Charlesa K. Ogdena i Ivora A. Richardsa [1923].

⁵ Przełom transformacyjno-generatywny w lingwistyce zapoczątkowało wydanie *Syntactic Structures* [Chomsky 1957].

zwolenników formalnego modelu języka, na przykład językoznawcy generatywni, jak i przedstawiciele językoznawstwa kognitywnego stawiają sobie podobne cele: jak najtrafniejszy opis zjawisk językowych i sformułowanie ogólnych praw nimi rządzących, jednak ci drudzy, jak pisze Elżbieta Tabakowska, „klucza do realizacji tego programu badawczego szukają w tym, co uznają za źródło, a zarazem rację istnienia języka: w zdolnościach ludzkiego umysłu, dzięki którym obserwacja otaczającego świata ostatecznie prowadzi człowieka do zdobywania wiedzy o świecie. Kluczem do zrozumienia natury ludzkiego języka jest zatem zrozumienie natury procesów ludzkiego poznania” [Tabakowska 1995, 5].

Teoria przestrzeni mentalnych zakłada, że język jest jedynie powierzchnią manifestacją ukrytych, wysoce złożonych konstrukcji kognitywnych. Te niewidoczne i trudno dostępne aspekty konstruowania sensu określane są jako zakulisowa praca umysłu (*backstage cognition*) [Fauconnier 1994, xvii i n.]. Relacje między formą językową, konstrukcjami kognitywnymi a rzeczywistością Fauconnier przedstawia w postaci następujących twierdzeń:

1) wyrażenia językowe są tylko częściowymi i niedookreślonymi instrukcjami, na podstawie których uczestnicy dyskursu⁶ konstruują wzajemnie powiązane przestrzenie mentalne wraz z ich strukturą wewnętrzną;

2) konstruowanie owo odbywa się na poziomie kognitywnym K (*level C*), różnym od struktury języka⁷;

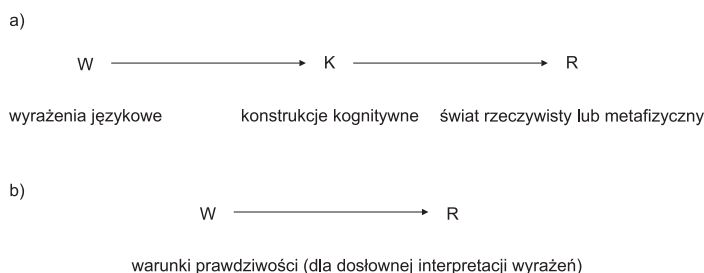
3) konstrukcje tego poziomu nie są reprezentacjami świata ani reprezentacjami modeli świata rzeczywistego lub metafizycznego (na przykład światów możliwych);

4) konstrukcje poziomu K łączą jednak — aczkolwiek nie bezpośrednio — język z rzeczywistością; ich właściwości inherentne nie są opisywalne za pomocą warunków prawdziwości, chociaż dostarczają wniosków i wzorów zachowań odnoszących się do świata realnego;

⁶ Termin dyskurs ma długą tradycję w piśmiennictwie anglosaskim i bywa różnie definiowany. Zazwyczaj odnosi się do wypowiedzi w całym jej uwikłaniu kontekstowym, a zatem — sięgając po rozróżnienie wprowadzone przez Ferdynanda de Saussure’a — należałoby problematykę dyskursu umieścić w płaszczyźnie *parole*. W tym sensie, jak pisze Renata Grzegorczykowa [2007, 41], relacjonując poglądy rozpowszechnione pod wpływem językoznawstwa anglo-amerykańskiego, dyskurs oznacza całość aktu komunikacji. W polskim językoznawstwie podobne stanowisko zajmuje między innymi Stanisław Grabias, definiując dyskurs jako „ciąg zachowań językowych, których postać zależy od tego, kto mówi, do kogo, w jakiej sytuacji i w jakim celu” [Grabias 1994, 231]. Podobnymi zagadnieniami, jak badacze dyskursu, zajęli się filozofowie języka w ramach analiz pragmatycznych. Współcześnie wielu językoznawców [np. Levinson 1983] postuluje, aby nie oddzielać dyskursu od pragmatyki. Prowadzi to do utożsamienia dyskursu z aktem mowy. Omówienie innych znaczeń terminu dyskurs obecnych w polskiej tradycji humanistycznej i językoznawczej można znaleźć w pracy Grzegorczykowej [2007, 40–42].

⁷ Fauconnier precyzuje to zastrzeżenie, charakteryzując poziom kognitywny przez negację: „nie jest »strukturą głęboką« ani reprezentacją języka czy też znaczenia językowego, nie jest wzajemnie jednoznacznie powiązany z żadnym szczególnym zbiorem wyrażen językowych”; „it is not an »underlying form«, it is not a »representation« of language or of language meaning, it is not bijectively associated with any particular set of linguistic expression” [Fauconnier 1997, 36].

5) związek wyrażeń językowych z rzeczywistością ilustruje ryc. 1a), natomiast nie odzwierciedla tej relacji ryc. 1b);



Ryc. 1. Relacje język–rzeczywistość według Fauconniera [1990, 153]

6) każde użycie języka naturalnego wiąże się z odmiennymi i oryginalnymi konstrukcjami na poziomie kognitywnym. W miarę jak dyskurs się rozwija, budowane są coraz to nowe przestrzenie mentalne i relacje między nimi, które są funkcją nie tylko wyrażeń językowych, ale też kształtu konstrukcji kognitywnych na danym etapie dyskursu, otoczenia społecznego, czynników pragmatycznych, a także wydarzeń zewnętrznych obserwowanych przez uczestników dyskursu⁸ [Fauconnier 1997, 35–36].

1.2. Konstruowanie znaczenia

Wyrażenia językowe w tym ujęciu posiadają nie tyle stałe znaczenie, ile pewien potencjał znaczenia (*meaning potential*), który w ramach danego dyskursu i w określonym kontekście aktualizuje się w postaci konkretnego sensu. Nie jest on jednoznacznie dany w tekście, ale konstruowany dzięki wskazówkom, które stanowią użyte wyrażenia językowe oraz kontekst:

konfiguracje dyskursu — wpisane w szerszy kontekst społeczny i kulturowy — są wysoce zorganizowane i skomplikowane, a *raison d'être* konstrukcji gramatycznych i słów w nich użytych to dostarczenie nam (niedoskonałym) wskazówek co do tego, jakie konfiguracje dyskursu należy zbudować⁹.

⁸ Lista tych twierdzeń jest nieco dłuższa we wcześniejszym artykule Fauconniera [1990, 152–153], w którym szerzej zajmuje się warunkami prawdziwości. Ponadto zarówno w tej pracy, jak i w następnych, w opisie relacji między formą językową, konstrukcjami kognitywnymi a rzeczywistością Fauconnier uwzględnia jeszcze jeden punkt, w którym zauważa, że podstawowym celem tego ujęcia (a zarazem dowodem jego trafności) jest naukowa generalizacja [Fauconnier 1990, 153; 1997, 36]. Cel ten wydaje się identyczny z jedną z dwóch sformułowanych przez George'a Lakoffa [1990, 40–43] fundamentalnych zasad leżących u podstaw lingwistyki kognitywnej, a mianowicie z założeniem ogólności (*generalization commitment*).

⁹ „[...] discourse configurations are highly organized and complex within wider social and cultural contexts, and the *raison d'être* of grammatical constructions and words within them is to provide us with (imperfect) clues as to what discourse configurations to set up” [Fauconnier 1997, 5].

Początkowo teoria przestrzeni mentalnych miała wyjaśniać zjawiska opisywane w logice jako przypadki nieprzezroczystości referencjalnej¹⁰. Badania lingwistyczne z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku wykazały jednak, że podobny rodzaj niejednoznaczności cechuje o wiele większą liczbę typów kontekstów [por. Jackendoff 1975; Fauconnier 1988]. Uogólniając te obserwacje, Fauconnier stwierdził, że konstrukcje językowe odnoszące się do różnych przedziałów czasowych, do fikcji, hipotez, intencji, modalności deontycznej i epistemicznej czy do przedstawień wizualnych stwarzają analogiczne trudności interpretacyjne: z danym wyrażeniem może się wiązać kilka odmiennych reprezentacji mentalnych. Niejednoznaczności te — za Fauconnierem — zostaną zilustrowane prostymi przykładami [1]–[3].

CZAS

[1] W 1980 roku mężczyzna z wąsami przeskoczył przez płot.

FIKCJA FILMOWA

[2] W tym filmie mężczyzna z wąsami jest szpiegiem.

KONTRAFAKTYCZNOŚĆ

[3] Gdybyś był młodszy, wąsy dodawałyby ci powagi.

W przykładzie [1] nie jest jasne, czy mężczyzna miał wąsy w 1980 roku, czy w chwili wypowiedzania kwestii, czy też w obu tych momentach. Godne uwagi jest, że — mimo braku kontekstu — natychmiastowe i jednoznaczne rozumienie tego zdania przez kompetentnych użytkowników języka polskiego, posiadających przynajmniej przeciętną znajomość najnowszej historii swojego kraju, wynika z uruchomienia struktur wiedzy, które nie są wnoszone bezpośrednio przez sensy użytych wyrażen. Jednak nawet okoliczność posiadania wspólnej wiedzy nie czyni tego zdania pragmatycznie jednoznacznym: można wyobrazić sobie sytuację, w której analizowana wypowiedź odnosi się do mężczyzny obecnie wąsatego, a w 1980 roku — dziecka:

[1a] Widzisz tych dwóch panów? W 1980 roku mężczyzna z wąsami przeskoczył przez płot. Miał wtedy trzynaście lat. Rodzice zamknęli go w domu, a on koniecznie chciał zagrać w meczu z drużyną z sąsiedniego podwórka.

W przykładzie [2] nie wiadomo, czy wąsy ma postać, czy aktor, czy też obaj. Podobnie sens zdania [3] nie jest jednoznaczny: czy mężczyzna, o którym mowa, rzeczywiście ma wąsy, czy ta właściwość zostaje mu przypisana tylko w kontrafaktycznej spekulacji?

W miarę rozwoju badań nad językiem i umysłem gromadzono coraz to nowe przykłady potwierdzające, że konstruowanie sensu i rozumienie mają charakter dynamiczny, a język dostarcza jedynie niekompletnych i niedoskonałych podpowiedzi, na podstawie których odbiorca buduje kolejne konfiguracje dyskursu, czerpiąc przy tym obficie z posiadanej wiedzy i wskazówek konsytuacyjnych. Już w 1979

¹⁰ Termin ten został wprowadzony przez Willarda O. Quine'a [1960].

roku John Searle przeprowadził błyskotliwą krytykę przyjmowanej milcząco przez wielu lingwistów tezy, że dosłowne znaczenie zdania nie zależy od kontekstu. Rozważał on sens relacji związanej z angielskim przymikiem *on* w wielu przykładach, które językoznawcy kognitywni określiliby jako nieprototypowe. Wskazał między innymi na trudności związane z opisem przestrzennych relacji między obiektami w sytuacji, gdy brakuje kanonicznie określonych kierunków, ilustrując to przykładem kota na (?) macie dryfującego w przestrzeni kosmicznej poza granicami Mlecznej Drogi. Jego analizy wykazały, że tak zwane dosłowne znaczenie analizowanych przez niego wyrażen opiera się na określonych założeniach kontekstowych [Searle 1979].

Niejednoznaczność wyrażen językowych omawianego typu, jak pokazują analizy, nie ogranicza się do struktur bardziej skomplikowanych, ale cechuje także proste wyrażenia atrybutywne. Fauconnier i Turner [2002, 25 i n.] dowodzą, że przymiotniki — z punktu widzenia semantyki charakteryzowane zwykle jako wyrazy przypisujące pewną stałą właściwość obiektom denotowanym przez rzeczowniki — w istocie często tylko sygnalizują skomplikowane operacje kognitywne, których kształt nie jest determinowany przez postać odpowiedniej frazy nominalnej¹¹. Analizując typowe konteksty wyrazu *bezpieczny* (*safe*) w odniesieniu do dziecka bawiącego się na plaży, na przykład [4], [5], [6], Fauconnier i Turner pokazują, że nie istnieje żadna stała cecha, związana ze znaczeniem tego przymiotnika, która byłaby przypisywana kolejno dziecku, plaży i zabawce¹².

[4] Dziecko jest bezpieczne.

[5] Plaża jest bezpieczna.

[6] Zabawka jest bezpieczna.

O ile zdanie [4] oznaczałoby, że dziecku nie grozi niebezpieczeństwo, o tyle w przykładach [5] i [6] ani plaża, ani zabawka nie występowałyby w tym kontekście w roli potencjalnej ofiary (choć w innych, oczywiście, mogłyby)¹³. Rola analizowanego przymiotnika, twierdzą autorzy *The Way We Think*, polega na przywołaniu scenariusza zagrożenia — abstrakcyjnej ramy pojęciowej z rolami ofiary, narzędzia

¹¹ Myśl ta pojawia się już we wcześniejszych pracach tych autorów, na przykład Fauconnier [1997, 68] podkreśla rolę społecznego konsensusu w określaniu obiektów i przypisywaniu im różnych cech oraz przywołuje pracę Charlesa Trávisa [1981], w której autor wykazuje istnienie związku między różnymi kontekstami a określaniem koloru tego samego przedmiotu.

¹² Przykład ten (i wiele innych tu wymienionych) przytaczany jest w pracach Fauconniera i Turnera, a także w ich omówieniach, dzięki czemu mógłby za jakiś czas stać się tak łatwo rozpoznawalny wśród językoznawców kognitywnych, jak tłumaczone na wiele języków przykładowe zdania *Obecny król Francji jest łysy czy Kot siedzi na macie*, które funkcjonują w semantyce niemal jak toposy naukowe. Ilustracyjną i dydaktyczną wartość tego przykładu zdaje się doceniać Turner, który go zamieścił w nowym podręczniku *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics* [Turner 2007, 383–385].

¹³ Opieramy się tu na interpretacji tego przykładu przedstawionej przez Fauconniera i Turnera [2002, 25–27].

i miejsca. Następnie konieczne jest dostosowanie owego scenariusza do danego kontekstu oraz sensu rzeczownika modyfikowanego przez przymiotnik. W wyniku procesu integracji powstaje konstrukcja kognitywna, której kształt nie wynika wprost i całkowicie z kombinacji znaczeń wykorzystanych elementów językowych, ale która jest budowana — jak to określają Fauconnier i Turner — *on-line* dzięki wskazówkom dostarczającym przez użyte wyrazy i kontekst (w szczególności dzięki przywołaniu odpowiednich schematów poznawczych).

Analizowany przymiotnik *bezpieczny* nie jest wyjątkowy. Na podobną niesamodzielność znaczeniową i zależność od kontekstu przymiotnika angielskiego *good* i polskiego *dobry* wskazywali między innymi Tomasz Krzeszowski [1997a; 1999], Michał Staszewski [2004] i Henryk Kardela [2007]¹⁴. Konstrukcji na poziomie kognitywnym wymaga rozumienie tak prostych i — wydawałoby się — oczywistych fraz, jak te, które zawierają określenia kolorów, na przykład *czerwony ołówek*. Fauconnier i Turner pokazują, że w różnych sytuacjach wyrażenie to może się odnosić do ołówka w czerwonej oprawie, ołówka z czerwonym rysikiem, przybrudzonego czerwoną szminką, przeznaczonego do zapisywania wyłącznie deficytu albo wyników drużyny w czerwonych strojach¹⁵. Jak zauważa Seana Coulson, „znaczenie niezależne od kontekstu jest iluzją wynikającą z faktu, że kiedy brakuje kontekstu, kompetentny użytkownik języka potrafi go stworzyć”¹⁶. Omawiając różne znaczenia słowa *ball* (część z nich jest zrozumiała jedynie dla osoby znającej realia popularnych sportów amerykańskich) oraz przykłady przytoczone przez Johna Searle’a, dowodzi, że kontekst jest nieodzownym elementem procesu konstruowania znaczenia.

Zazwyczaj myślimy, że słowa, takie jak *kot*, *mata* i *piłka*, posiadają proste definicje, a tymczasem poprzednie przykłady ukazują różnorodność znaczeń w konkretnych wypowiedzeniach — nawet w sztucznie skonstruowanych scenariuszach. Co więcej, szczególnie charakter treści wypowiedzi wydaje się zależeć od czynników kontekstualnych w nieprzypadkowy sposób. Według tego ujęcia wzajemną zależność znaczenia i wiedzy pozajęzykowej trudno uznać za zbieg

¹⁴ Krzeszowski uznał przymiotniki *good* i *dobry* za wyrazy schematyczne. „Jak starałem się wykazać, przymiotnik *dobry* nie jest wyrazem polisemicznym, a więc posiadającym określoną liczbę »sensów«, lecz jest on wyrazem schematycznym, który każdorazowo ulega uszczegółowieniu w zależności od kontekstu, w jakim występuje” [Krzeszowski 1999, 59]. Natomiast Kardela [2007] analizuje użycia wyrazu *good* za pomocą teorii przestrzeni mentalnych i jej rozwinięcia: teorii amalgamatów — jako zależne od kontekstu rozszerzenia znaczenia (w Langackerowskim sensie). Wskazuje także na inne badania nad przymiotnikami, których znaczenie jest w istotnej mierze uwarunkowane kontekstowo. Cytuje między innymi pracę Ulfa Magnussona [2003], który wykazał, że *real* posiada w języku angielskim znaczenie subiektywne, takie jak w wyrażeniu *the real thing*, odnoszące się do (dowolnych) rzeczy wysoko ocenianych przez nadawcę.

¹⁵ Por. Fauconnier i Turner [2002, 27]. Przykład ten powtarza się w wielu pracach, także w rozdziale wspomnianego wcześniej podręcznika *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics* [Turner 2007, 385].

¹⁶ „[...] context-independent meaning is an illusion based on the fact that a competent language user will create a context when none is provided” [Coulson 2001, 9].

okoliczności. Kontekstowe wariacje znaczenia są powszechne, ponieważ kontekst jest nieodłącznym składnikiem procesu konstruowania znaczenia¹⁷.

Rozumienie wyrażeń językowych — zdaniem badaczy kognitywnych — zawsze wiąże się z przywoływaniem różnych reprezentacji mentalnych, takich jak ramy i scenariusze kognitywne, schematy, modele i prototypy pojęciowe, które są składnikami konstruowanego znaczenia i pośredniczą w procesie ustanawiania relacji między słowami a światem. Takie ujęcie pozwala poszerzyć zakres tradycyjnie rozumianej lingwistyki: skoro w studiach nad znaczeniem należy uwzględnić reprezentacje mentalne, to analizy semantyczne muszą w istocie mieć charakter interdyscyplinarny.

Wiedza pozajęzykowa ma wpływ na znaczenie wypowiedzi właśnie z tego powodu, że wypowiedzenia są tworzone w taki sposób, aby przywoływać z pamięci informacje, które pomagają działać i wchodzić w interakcje ze światem fizycznym i społecznym. [...] Ponieważ aktywność poznawcza pośredniczy w relacji między światem a słowami, badanie znaczenia to badanie, jak słowa wyłaniają się w kontekście ludzkiej aktywności i jak są używane do przywoływania odpowiednich reprezentacji mentalnych¹⁸.

Wprawdzie Fauconnier i Turner tego nie czynią, ale warto w tym miejscu przypomnieć, jak z podobnymi problemami niejednoznaczności radziła sobie tradycyjna semantyka. Po pierwsze, nadmiarowe w stosunku do uznanego za typowe znaczenie słowa w wyrażeniach, na przykład we frazie nominalnej, usiłowano włączyć do jednego ze składników — na przykład rzeczownika albo przymiotnika. Analizując znaczenie wyrażeń typu *ruda złota*, *drzewo owocowe*, Jurij Apresjan konkluduje:

do znaczenia wyrazu *ruda* nie wchodzi składnik 'zawierać', do znaczenia wyrazu *drzewo* nie wchodzi składnik 'cel' itd. Jeżeli nie włączymy tych elementów do znaczenia przymiotników *złoty*, *owocowy* itp., odpowiednia informacja semantyczna będzie bezpowrotnie stracona [Apresjan 1980, 272 — podkreśl. A.L.].

Po drugie, dążono do odróżnienia bezwyjątkowo kategoryjnej wariacji tekstowej i bardzo regularnej polisemii [por. R. Grzegorzczkova 1995 wraz ze wskazówkami bibliograficznymi]. Przypadki tej pierwszej — twierdzono — „nie stanowią odrębnych znaczeń leksemów, ponieważ mogą być wprowadzane doraźnie

¹⁷ „While we tend to think of words like »cat«, »mat«, and »ball« as having simple definitions, the previous examples demonstrate the variability of meanings in concrete utterances — even in artificially constructed scenarios. Moreover, the particular character of utterance content seems to depend on contextual factors in some nonrandom ways. On this view, interdependence of meaning and background knowledge is no accident. Contextual variations in meaning is ubiquitous because context is an inherent component in the meaning construction process” [Coulson 2001, 17].

¹⁸ „Background knowledge affects utterance meaning precisely because utterances are designed to evoke information from memory in a way that supports actions and interactions in the physical and social world. [...] Because cognitive activity mediates the relationship between words and the world, the study of meaning is the study of how words arise in the context of human activity, and how they are used to evoke mental representations” [Coulson 2001, 17].

w tekstach i odczytywane przez odbiorcę znającego pewne reguły przesunięć semantycznych, na podstawie kontekstu i sytuacji” [Grzegorzczkowska 1995, 47]. Niejednokrotnie przykłady zaliczone do wariantów tekstowych, na przykład opozycja ‘wykonywać czynność’ — ‘umieć wykonywać czynność’, okazywały się trudne do odróżnienia od wieloznaczności regularnej, na przykład opozycja ‘czynność’ — ‘któryś z aktantów czynności’. Wiele problemów stwarzał także opis reguł wprowadzających tekstowe warianty znaczeniowe, zwłaszcza w odniesieniu do relacyjnych przymiotników pochodnych. Wnikliwe studia poświęcone tym zagadnieniom skupiały się zazwyczaj na wykazywaniu związku między znaczeniem kontekstowym a semantyką określaną przez nie rzeczowników i ich podstawy słowotwórczej. Natomiast kłopotliwym przymiotnikom przypisywano bardzo ogólne znaczenie relacyjne (a więc odwrotnie niż w ujęciu reprezentowanym przez Apresjana).

Problem wariacji znaczeniowej występuje szczególnie ostro przy przymiotnikach odrzeczownikowych, typu *miejski*, *wiejski*, *ogrodowy*, *warszawski* itp. Na ogół przyznaje się im znaczenie słownikowe bardzo ogólne, na przykład *miejski* ‘związany z miastem’, a dopiero połączenia kontekstowe (na przykład *miejskie ogrzewanie*, *miejski zarząd*) wprowadzają kontekstowe znaczenie miejsca, obiektu. Pojawienie się szczegółowych znaczeń tekstowych wyznaczone jest więc przez sąsiadujące rzeczowniki, zależy od znaczeń rzeczowników podstawowych [Grzegorzczkowska 1995, 47; por. także Zemska 1973; Nagórko 1983].

Prowadziło to wprost do tezy o niesamodzielnosci znaczeniowej przymiotników:

To, że przymiotniki analizuje się w związku z określanym rzeczownikiem wynika z ich niesamodzielnosci semantycznej i składniowej. Relacje semantyczne między przymiotnikiem a rzeczownikiem określanym ujawnia parafraza grupy $A(N_{\text{podst}})N_{\text{okr}}$. W ten sposób opisuje się znaczenia (użycia) kontekstowe. Ten sam derywat w różnych kontekstach rzeczownikowych pełni różne role semantyczne [Kallas 1999, 483].

Koncepcja konstruowania znaczenia, rozwijana przez ostatnie dwadzieścia lat przez Fauconniera i współpracujących z nim badaczy, wydaje się bliższa drugiemu z wyróżnionych tu podejść, ponieważ wiąże znaczenie wyrażen językowych z kontekstem, nie sprowadzając dodatkowych sensów do poszerzonej semantyki konkretnych leksemów. W istocie tezy o posiadaniu przez słowa jedynie pewnego potencjału znaczenia i konstruowaniu sensu on-line, w ramach konkretnego dyskursu, na podstawie wskazówek dostarczanych przez język i kontekst można widzieć jako rozwinięcie koncepcji niesamodzielnosci znaczeniowej niektórych słów i doraźnego odczytywania przez odbiorcę tekstowych przesunięć semantycznych. Według Fauconniera i Turnera niesamodzielnosc semantyczna jest własnością wszystkich, nie zaś tylko wybranych grup wyrazów, a wyrażenia językowe dostarczają wyłącznie częściowych i niedoskonałych odpowiedzi, dzięki którym konstruuje się znaczenie — dynamicznie, w konkretnym dyskursie.

Sądźmy, że teoria Fauconniera i Turnera mogłaby wiele skorzystać z badań zapoczątkowanych przez tradycyjną, Apresjanowską semantykę, dzięki którym sporządzono bardzo dokładne listy powtarzalnych wypadków niejednoznaczności i reguł kontekstowych przesunięć znaczeniowych. Natomiast analizy tradycyjnej

semantyki wzbogaciłoby zapewne odwołanie do niektórych kognitywnych kategorii, na przykład dynamicznego scenariusza zamiast statycznych cech semantycznych ‘celu’, ‘obiektu’ itp. Tak więc, włączając do analizy wyrażenia *drzewo owocowe* odpowiednią strukturę wiedzy, czyli scenariusz uprawy roślin, nie ma potrzeby ani sztucznie przypisywać któremukolwiek ze słów dodatkowego elementu znaczeniowego ‘celu’, ani obawiać się bezpowrotnej utraty tej informacji semantycznej, ani rozstrzygać, czy jest to przykład wariancji tekstowej, czy regularnej polisemii.

Opis mechanizmu konstruowania sensu on-line przypomina dekodowanie implikatur konwersacyjnych, co mogłoby oznaczać przesunięcie problemu znaczenia — jako zjawiska dynamicznego, związanego z użyciem języka — w obręb pragmatyki językoznawczej, rozumianej tak jak w pracach Herberta Paula Grice’a [1977] i kontynuatorów jego badań¹⁹. Fauconnier [1997] nie wysuwa jednak tak radykalnej tezy, twierdząc jedynie, że semantyka i pragmatyka przenikają się nawzajem.

Konfiguracje przestrzeni mentalnych są jednocześnie konstruowane i semantycznie, i pragmatycznie. Nie ma konfiguracji, która odpowiadałaby wyłącznie informacji semantycznej, następnie uzupełnianej przez elementy pragmatyczne. Nie wynika z tego bynajmniej, że znika podział między semantyką a pragmatyką. Możemy bez przeszkód nazywać niektóre procesy związane z konstrukcją przestrzeni mentalnych — procesami semantycznymi, a inne — pragmatycznymi, ale nie wiążą się z tym żadne odrębne reprezentacje²⁰.

Podejście takie jest charakterystyczne dla całego językoznawstwa kognitywnego, które odrzuca tezę o modularności języka²¹.

¹⁹ Zwięzłą klasyfikację stanowisk w sporze o granice semantyki i pragmatyki przedstawia Anna Wierzbicka [1999b].

²⁰ „Space configurations are built up semantically and pragmatically at the same time. There is no configuration corresponding only to the semantic information that would later be patched up by the pragmatics. Incidentally, this does not imply that the division between pragmatics and semantics disappears. We are free to call some of the processes involved in the construction semantic and other pragmatic; but there will not be any separate representations involved” [Fauconnier 1997, 70–71].

²¹ W szerszym rozumieniu modularność języka można sprowadzić do tezy, że w umyśle istnieje osobny moduł językowy (lub gramatyczny), co najwyraźniej podkreśla Noam Chomsky [1984]. Przeciwną tezę przyjmują językoznawcy kognitywni, twierdząc, że „nie istnieje nic takiego jak osobny moduł gramatyczny (językowy), lecz że całość procesów poznawczych człowieka, wraz ze zdolnością do uczenia się języka i posługiwania się nim, podlega jednemu i niepodzielnemu systemowi kognitywnemu. Dlatego też, wedle tego poglądu, język stanowi integralną część systemu poznawczego człowieka i tak należy go traktować, niezależnie od tego, czy i co w tym systemie jest wrodzone” [Krzyszowski 1997b, 27]. Inni językoznawcy kognitywni posługują się terminem *modularność* tylko w węższym sensie, rezerwując go dla tezy, że język składa się z wyraźnie wyodrębnionych i niezależnych od siebie komponentów (takich jak moduł syntaktyczny, semantyczny, pragmatyczny itd.). Natomiast przekonanie, że zdolności językowe stanowią w umyśle odrębny moduł niezależny od innych zdolności i struktur mentalnych, bywa wówczas określane jako teza o *autonomiczności* języka. Takiego terminu używa między innymi John Taylor w swojej pracy o kategoriach w języku, wyróżniając dwie odmiany hipotezy autonomii języka: strukturalistyczną i transformacyjno-generatywną [1989, 16–20]. Sam Taylor przyjmuje koncepcję języka „jako systemu nieautonomicznego, zakłada-

Dla kognitywisty zjawiska językowe są zawsze skontekstualizowane. Co najwyżej, można odróżnić zjawiska bardziej skonwencjonalizowane (zgramatyzalizowane, poddane habituacji) od tych, które nie uległy tak daleko posuniętej automatyzacji. Nie ma jednak tu potrzeby postulowania jakiegś fundamentalnej opozycji czy autonomizacji tych aspektów organizacji języka [Kubiński, Stanulewicz 2001, 8]²².

Przyjmując tezę o tworzeniu znaczenia on-line, Fauconnier i Turner dekonstruują również popularną wśród przeciętnych użytkowników języka metaforę pojęciową PRZEWODU²³, złożoną z trzech komponentów: ZNACZENIA TO PRZEDMIOTY, WYRAŻENIA JĘZYKOWE TO POJEMNIKI, KOMUNIKACJA TO PRZESYŁANIE [por. na przykład Lakoff, Johnson 1988, 30 i n.]. W ujęciu autorów *The Way We Think* znaczenia nie można jednak pojmować jako trwałych obiektów, ponieważ ma charakter dynamiczny i zawsze jest związane z konkretnym dyskursem, wyrażenia językowe są jedynie wskazówkami pozwalającymi skonstruować sens, a metafora porozumiewania się mogłaby mieć postać: KOMUNIKACJA TO WSPÓLNE BUDOWANIE²⁴.

1.3. Budowanie przestrzeni mentalnych w dyskursie

W teorii tekstu od dawna przyjmuje się, że pod względem semantycznym jest on pewną strukturą, całościową i zhierarchizowaną. Teun A. van Dijk [1980] określa ją mianem makrostruktury. Jak pisze Teresa Dobrzyńska:

jąc[ą] bliski, dialektyczny związek między językiem z jednej strony, a bardziej ogólnymi zdolnościami poznawczymi z drugiej, osadzając[ą] język w kontekście interakcji człowieka ze środowiskiem i innymi przedstawicielami jego gatunku” [Taylor 2001, 41].

²² Wśród lingwistów kognitywnych zaznaczają się tu jednak pewne różnice stanowisk. Langacker [1988] przez lata niezmiennie twierdził, że gramatyka stanowi kontinuum struktur symbolicznych z trzema tylko rodzajami elementów językowych: fonologicznymi, semantycznymi i symbolicznymi. W swoich wczesnych pracach odniesienia do pragmatyki ograniczał do stwierdzenia, że wszystkie te elementy językowe zostały niegdyś wyabstrahowane z konkretnych przypadków użycia, czym naraził się na zarzuty statycznego opisu języka nastawionego na reprezentacje i struktury mentalne, a nie na procesy [Nuyts 1996]. W opublikowanych ostatnio badaniach zagadnieniom pragmatycznym poświęcił już znacznie więcej miejsca [Langacker 2001]. Inni językoznawcy kognitywni, tacy jak Eve Sweetser [1990; 2000], od początku wskazywali w swoich analizach na semantyczne i pragmatyczne komponenty opisu języka. Model Fauconniera dopiero niedawno został wzbogacony o eksplícitne wykładniki kontekstu przez Per Aage Brandta [2005], Todda Oakleya i Seanę Coulson [2008].

²³ Ta metafora pojęciowa po raz pierwszy została rozpoznana i opisana w pracy Michaela Reddy’ego [1979]. Na temat reifikacji znaczeń językowych i spacyalizacji komunikacji por. także Rudzka-Ostyn [1988]; Kwiatkowska [1997, 125–128].

²⁴ Gdyby poszukiwać spójnego, figuratywnego ujęcia procesu konstruowania znaczenia on-line, analogicznego do metafory PRZEWODU, można by żartobliwie zaproponować metaforę BUDOWANIA DOMKÓW Z KART: ZNACZENIA TO DOMKI Z KART, WYRAŻENIA JĘZYKOWE TO INSTRUKCJE ICH BUDOWY, KOMUNIKACJA TO WSPÓLNE BUDOWANIE DOMKÓW Z KART.

Linearny układ zdań w tekście okazuje się na płaszczyźnie sensu układem zhierarchizowanym. Wyodrębniają się w nim różne skupienia zdań zespolonych funkcjonalnie: owe zdania uczestniczą łącznie w dokonywaniu pewnych czynności komunikacyjnych, na przykład stanowią opis jakiejś rzeczy czy zjawiska, opowiadają o jakimś zdarzeniu, służą przeprowadzeniu wywodu, stanowią egzemplifikację jakiejś tezy. Ujawnienie funkcji poszczególnych zdań w takich całościach komunikacyjnych — wypełniających części tekstu lub cały tekst — warunkuje rozumienie wypowiedzi [Dobrzyńska 1993, 291–292].

Podobna idea — funkcjonalnego rozcłunkowania globalnej struktury — stała się bodźcem do wyróżnienia podstawowych jednostek dyskursu, nazwanych przez Fauconniera przestrzeniami mentalnymi²⁵. Będąc istotne zarówno dla komunikacji, jak i dla konstruowania sensu, bezpośrednio przynależą one do poziomu kognitywnego uznawanego za prymarny przez autora *Mental Spaces* oraz przez innych językoznawców przyjmujących ten paradygmat badawczy.

Przestrzenie mentalne tworzone są po to, aby wydzielić konstrukcje kognitywne o różnym charakterze — odnoszące się do przeszłości, przyszłości, fikcji, przypuszczeń itp. Roman Kalisz utożsamia ten sformalizowany przez Fauconniera aspekt dyskursu z uwarunkowaniem kontekstowym wypowiedzi (lub jej części). „Kontekst jest szeroko rozumiany w tej teorii i związany jest nie tylko z przestrzenno-czasowym uwarunkowaniem wypowiedzi, lecz obejmuje również zjawiska, takie jak systemy przekonań poszczególnych uczestników dyskursu” [Kalisz 2001, 92].

W przestrzeniach mentalnych można także widzieć pewien typ domen kognitywnych w bardzo szerokim rozumieniu przyjętym w pracach Ronalda Langackera: „domena kognitywna (*cognitive domain*) jest to dowolny spójny obszar konceptualizacji, względem którego charakteryzowane (definiowane) są struktury semantyczne, obejmujące pojęcia, rodzaje doświadczenia, a także system wiedzy” [Langacker 1995, 164].

Pierwsza definicja przestrzeni mentalnej, jaką zaproponował Fauconnier, miała charakter formalnologiczny: „Wprowadzam pojęcie *przestrzeni mentalnych*, konstrukcji różnych od struktur językowych, lecz budowanych w każdym dyskursie według wskazówek dostarczanych przez wyrażenia językowe. W modelu przestrzenie mentalne będą reprezentowane przez ustrukturyzowane, przyrostowe zbiory, czyli zbiory z elementami ($a, b, c, \dots$) i relacjami między nimi ($R_1ab, R_2a, R_3cbf, \dots$), takie, że można do nich dodawać nowe elementy i ustanawiać nowe relacje między elementami”²⁶. W kolejnych pracach nie odwoływał się już do tego rygorystycznego ujęcia²⁷,

²⁵ Z tego względu, że przestrzenie mentalne służą do rozcłunkowania dyskursu, Fauconnier we wstępie do swojej książki *Mental Spaces* nazwał je mentalnymi modelami dyskursu [1994, xxxix].

²⁶ „I introduce the notion of *mental spaces*, constructs distinct from linguistic structures but built up in any discourse according to guidelines provided by the linguistic expressions. In the model, mental spaces will be represented as structured, incrementable sets — that is, sets with elements ($a, b, c, \dots$) and relations holding between them ($R_1ab, R_2a, R_3cbf, \dots$), such that new elements can be added to them and new relations established between their elements” [Fauconnier 1994, 16].

²⁷ Fauconnier już w pracy *Mental Spaces* wyraził wątpliwość, czy pojęcie zbioru najlepiej opisuje strukturę przestrzeni mentalnych: „może się okazać, że przestrzenie mentalne są obdarzone innym

ograniczając się jedynie do stosunkowo ogólnej charakterystyki funkcjonalnej: „Przestrzenie mentalne to — licznie konstruowane podczas myślenia i mówienia — niekompletne struktury pozwalające na szczegółowe rozczłonkowanie dyskursu i struktur wiedzy”²⁸. Podobne objaśnienie można znaleźć w *The Way We Think*: „Przestrzenie mentalne są niewielkimi pakietami pojęciowymi konstruowanymi podczas myślenia i mówienia dla celów doraźnego rozumienia i działania. Są one bardzo niekompletnymi zbiorami, zawierającymi różne elementy, strukturyzowanymi za pomocą ram i modeli poznawczych”²⁹.

W pracy Fauconniera i Turnera [2002] znajduje się również próba powiązania pojęcia przestrzeni mentalnej z wiedzą neurobiologiczną oraz z psychologiczną teorią pamięci. Przestrzenie mentalne zostały przez tych badaczy zidentyfikowane jako struktury pamięci krótkotrwałej, aczkolwiek konstruowane dzięki aktywacji zasobów pamięci trwałej. Elementom przestrzeni mentalnych miałyby odpowiadać aktywowane wiązki neuronów, a powiązaniom między tymi elementami — pewne rodzaje połączeń neurobiologicznych. Wydaje się jednak, że solidne opracowanie zaplecza neurologicznego teorii przestrzeni mentalnych wymagałoby dalszych gruntownych badań.

Bez wątpienia pojęcie przestrzeni mentalnej przeszło w pracach Fauconniera znaczącą ewolucję, poczynawszy od sformalizowanej definicji korzystającej z terminologii logiczno-analitycznej po nie do końca udane wysiłki opisanie przestrzeni mentalnych jako pewnych wzorów aktywacji neuronów. Niektórzy badacze są przekonani, że niekonsekwencje te do dzisiaj kładą się cieniem na całej koncepcji Fauconniera³⁰. Inni zaś zarzucają Fauconnierowi i jego współpracownikom brak jasnej definicji i badań empirycznych nad naturą przestrzeni mentalnych³¹.

i (lub) bogatszym rodzajem struktur, niż to mogą mieć zbiory”; „mental spaces may turn out to be endowed with a different and/or richer kind of structure than sets can have” [Fauconnier 1994, 171]. Uwaga ta została wprawdzie umieszczona w przypisie, ale wydaje się wyznaczać kierunek przyszłej ewolucji teorii. Nawiązując do niej następni badacze, na przykład Line Brandt [2008, 145–146], proponując zdefiniowanie przestrzeni mentalnych jako struktur dynamicznych w rodzaju scenariuszy.

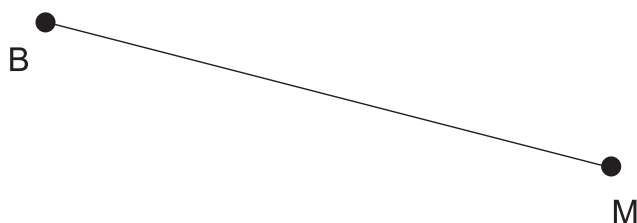
²⁸ „Mental spaces are partial structures that proliferate when we think and talk, allowing the fine-grained partitioning of our discourse and knowledge structures” [Fauconnier 1997, 11].

²⁹ „Mental spaces are small conceptual packets constructed as we think and talk, for purposes of local understanding and action. They are very partial assemblies containing elements, structured by frames and cognitive models” [Fauconnier, Turner 2002, 102].

³⁰ Najwyraźniej te wątpliwości wyraził chyba Per Aage Brandt, przekonując, że dopiero kiedy teoria przestrzeni mentalnych całkowicie odetnie się od swojego zaplecza w postaci filozofii analitycznej, będzie mogła odegrać istotną rolę w badaniu mentalnej architektury ludzkiego umysłu. Jak dotąd, twierdzi Brandt, krytykując teorię przestrzeni mentalnych, „właściwy dla niej analityczny sposób myślenia i rozumienia semantyki nie ma nic wspólnego z badaniami nad tym, jak ludzki umysł rzeczywiście działa, i nie da się z nimi pogodzić”; „its inherent analytic way of thinking and understanding semantics is indifferent to and incompatible with an interest in studying how the human mind really works” [Brandt 2005, 1584–1585].

³¹ Por. na przykład: „Teza, że przestrzenie mentalne obrazują działanie ludzkiego umysłu, jak dotąd, nie została poparta definicjami ani badaniami empirycznymi, które dotyczyłyby rzeczywistego statusu tych przestrzeni, rozstrzygając, czym one w istocie są (co mają reprezentować)”; „The claim

Przestrzenie mentalne są powoływane do życia w trakcie rozwoju dyskursu przez tak zwane kreatory przestrzeni (*space-builders*) — „jawne mechanizmy, dzięki którym mówiący może skłaniać słuchacza do utworzenia nowej przestrzeni mentalnej”³². Najczęściej mają one charakter eksplicytnych wyrażań. W analizowanych poprzednio przykładach [1], [2] i [3] kreatorami przestrzeni są odpowiednio: wyrażenia *w 1980 roku* i *w tym filmie* oraz konstrukcja gramatyczna z wyrazem *gdyby* i trybem przypuszczającym. Jeśliby którekolwiek z tych zdań pojawiło się w pewnym punkcie dyskursu dotyczącego dotąd spraw rozgrywających się tu i teraz, wymagałoby powołania do życia nowej przestrzeni M, która wiązałaby się odpowiednio z: przeszłością, fikcją i sytuacją kontrafaktyczną. Przy założeniu, że ta przestrzeń jest powiązana bezpośrednio z bazą B, otrzymuje się prostą konfigurację, taką samą dla wszystkich trzech przykładów, jak to obrazuje ryc. 2.



Ryc. 2. Konfiguracja dwóch przestrzeni mentalnych według Sweetser i Fauconniera [1996, 11]

Kreatorami przestrzeni, jak pokazuje Fauconnier [1997, 44] na przykładzie nieco bardziej skomplikowanego dyskursu [7], mogą być także czasowniki, na przykład forma czasu przyszłego *złapie*, oraz konstrukcje wyrażające subiektywne przekonania, na przykład *myśli, że*, a także inne wykładniki modalności epistemicznej, na przykład *może*.

[7] Achilles widzi żółwia. Ściga go. Myśli, że żółw jest powolny i że go złapie. Ale żółw jest szybki. Gdyby był powolny, to Achilles by go złapał. Może żółw jest w rzeczywistości zającem.

Z dotychczasowych przykładów wynikałoby, że przestrzenie mentalne mogą różnić się statusem epistemicznym i odległością w czasie. Istotne dla ich wydzielenia okazują się także różnice przestrzenne, o których mówi Fauconnier: „nic dziwnego, że przestrzenie geograficzne są także przestrzeniami językowymi”³³, Kalisz [2001, 92] zaś ilustruje to przykładami [8] i [9]. Jak zauważa, wartość wyrażenia

that mental spaces are human cognition at work still fails to be supported by definitions and empirical investigations which concern themselves with what mental spaces really are (that is, what they are meant to represent), what they status really are” [Hougaard, Oakley 2008, 12].

³² „Space builders — overt mechanisms which speakers can use to induce hearer to set up a new mental space” [Sweetser, Fauconnier 1996, 10].

³³ „Not surprisingly, geographical spaces are also linguistic spaces” [Fauconnier 1994, 30].

większość mieszkańców mówi po francusku jest różna w przestrzeniach utworzonych przez kreatory w Paryżu i w Londynie.

[8] W Paryżu większość mieszkańców mówi po francusku.

[9] W Londynie większość mieszkańców mówi po francusku.

Przyjmujemy w tej pracy, że przestrzenie mentalne mogą się także różnić statusem deontycznym. Analiza kilkudziesięciu fragmentu [10] niezbyt skomplikowanego tekstu prasowego pozwala zauważyć oprócz powyżej omówionych typów kreatorów przestrzeni, sygnalizujących różny status czasowy, przestrzenny i epistemiczny, na przykład form czasu przyszłego (*stworzy; poprawią*), wyrażań określających czas (*w styczniu; do 6 grudnia 2002 r.*) i przestrzeń (*w Warszawie*) oraz relacjonujących czyjeś przekonania (*obawiam się, że; zależy, by; mówi się, że*), także zwroty wyrażające żądania i postulaty (*zostaje dużo czasu, by; wymaga; nie wolno*). Również one, jak można sądzić, wyznaczają nową przestrzeń mentalną. Różniłaby się ona od poprzedniej właśnie statusem deontycznym.

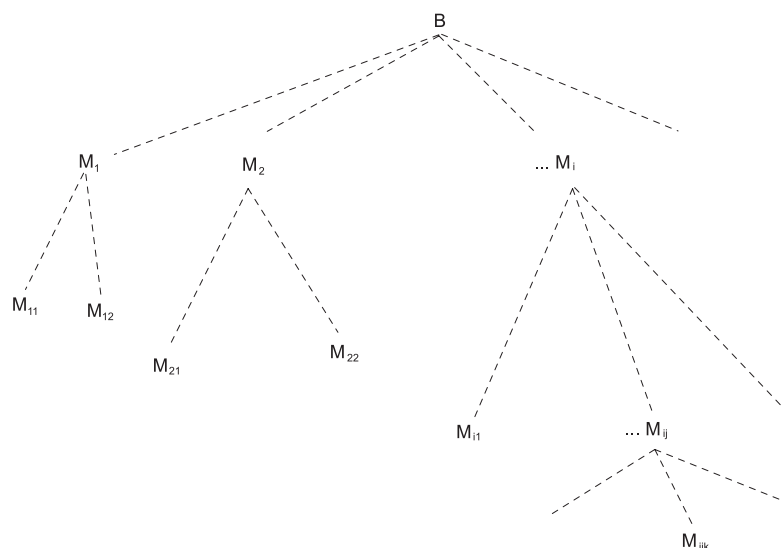
[10] Ustawa o funduszu jest dopiero po pierwszym czytaniu. Zostaje dostatecznie dużo czasu, by ją poprawić. Natychmiastowej poprawy wymaga właśnie zasada alokacji środków. Nie wolno dawać ustawowemu prawa przerzucania pieniędzy z województwa do województwa jednej osobie, nie ustalając jasnych i przejrzystych zasad tego przesuwania. Stworzy to mechanizm korupcyjny. Obawiam się, że posłowie tego błędu nie poprawią, bo w pracach parlamentarnych nad ustawą nie ma dyskusji merytorycznej, a jeśli się zaczyna, to jest ucinana głosowaniem. Ministrowi zdrowia zależy, by ustawa mogła wejść w życie w styczniu. W Warszawie mówi się, że poseł Alfred Owoc, przewodniczący podkomisji, ma obietnicę przez ministra Łapińskiego posadę szefa Narodowego Funduszu Zdrowia, jeśli upora się z pracami legislacyjnymi nad ustawą do 6 grudnia 2002 roku. W ten sposób Polacy dostaliby od Mikołaja prezent, a minister zdrowia pełnię władzy nad systemem. Tymczasem dziewięć działających wśród pracowników służby zdrowia związków zawodowych i samorządów domaga się od premiera spotkania [„Gazeta Wyborcza” 29.10.2002, s. 18].

Uwzględniając wskazaną w tej pracy nową różnicę statusu między przestrzeniami mentalnymi — deontyczną, można powiedzieć, że o wyodrębnieniu przestrzeni mentalnych decydują:

- 1) dystans czasowy (referowane wydarzenia lub stany są przesunięte w czasie);
 - 2) dystans przestrzenny (referowane wydarzenia lub stany zachodzą w różnych miejscach);
 - 3) dystans epistemiczny (referowane treści różnią się statusem poznawczym: reprezentacje rzeczywistości, hipotezy, sądy, fikcje itp.);
 - 4) dystans deontyczny (referowane treści różnią się statusem wolicjonalnym: zalecenia, postulaty, żądania itp.)
- w stosunku do poprzednich konfiguracji kognitywnych.

Rozwój dyskursu w teorii Fauconniera opisywany jest jako budowanie kolejnych przestrzeni mentalnych, z których każda — pod naciskiem kontekstu i gramatyki — daje (lub przynajmniej może dać) początek następnej. Te przestrzenie mentalne, czyli kognitywne konfiguracje o pewnej strukturze wewnętrznej, są czę-

ściowo uporządkowane hierarchicznie: nowa przestrzeń M' zawsze jest konstruowana w odniesieniu do istniejącej przestrzeni-matki M (u Fauconniera: *parent space*), jak to ilustruje ryc. 3.



Ryc. 3. Schematyczna siatka przestrzeni mentalnych według Fauconniera [1997, 39]

Punktem wyjścia każdego dyskursu jest baza B (*base*), na ryc. 3 znajdująca się na samej górze struktury. Przestrzeń konstruowaną na danym etapie dyskursu nazywa się — zgodnie z propozycją Johna Dinsmore'a [1991] — ogniskiem (*focus*). Aby poprawnie powiązać poszczególne konstrukcje kognitywne, należy prawidłowo zidentyfikować bazę i ognisko, a także ustalić, jaka przestrzeń pełni funkcję punktu widzenia (*viewpoint*), z którego na danym etapie oglądane i konstruowane są inne przestrzenie³⁴.

W danej siatce przestrzeni baza jest zazwyczaj punktem stałym, natomiast ognisko i punkt widzenia zmieniają się wraz z rozwojem dyskursu. W pierwszej fazie dyskursu baza stanowi zwykle również punkt widzenia, z którego można konstruować nową przestrzeń, na przykład M_1 , pełniącą wówczas funkcję ogniska. Przestrzeń bazowa może na tym etapie odgrywać także potrójną rolę: bazy, punktu widzenia i ogniska, jeśli kolejne konstrukcje kognitywne służą jedynie bogatszemu ustrukturyzowaniu tej właśnie przestrzeni.

³⁴ Michelle Cutrer [1994] wprowadziła dodatkowo pojęcie przestrzeni wydarzenia (*event space*), które odnosi się do czasu danego wydarzenia albo stanu. Jednakowoż wydaje się ono bardziej przydatne do opisu dyskursu wyrażonego w językach z rozbudowanym systemem czasów względnych i reguł *consecutio temporum*.

1.4. Zarządzanie dyskursem

Im bardziej rozbudowana jest siatka przestrzeni mentalnych, tym trudniejsze jest — jak to określa Fauconnier — zarządzanie dyskursem.

Zasadniczą sprawą jest zarządzanie dyskursem. [...] Każdy, kto myśli, mówi, słucha, bierze udział w dyskursie, musi śledzić budowę przestrzeni mentalnych, ich zwartość, powiązania między nimi i kolejność, w jakiej się pojawiają. Ten proces ma charakter dynamiczny. Na każdym etapie trzeba wiedzieć, albo umieć odgadnąć, jak poruszać się dyskursywnie w konfiguracji przestrzeni. W szczególności trzeba wiedzieć, która przestrzeń na danym etapie jest bazą, która aktualnie jest punktem widzenia, z jakiego dostępne lub konstruowane są inne przestrzenie, a która jest ogniskiem — gdzie w danej chwili tworzy się znaczenie³⁵.

Nawet po zbudowaniu bardzo skomplikowanej siatki przestrzeni mentalnych uczestnicy dyskursu mogą wrócić do dowolnie odległej przestrzeni w tej strukturze i — przyjmując ją za punkt widzenia — skonstruować kolejną. Na przykład znajdując się na poziomie M_{ijk} , można wrócić do M_1 , aby zbudować M_{12} (ryc. 3). Konieczne zatem są sygnały ułatwiające kognitywną orientację w siatce przestrzeni mentalnych.

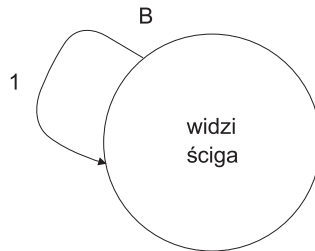
W szczególności uczestnicy dyskursu muszą rozpoznawać status — temporalny, epistemiczny itp. — poszczególnych konstrukcji kognitywnych i odpowiednio do tego przydzielać je do różnych przestrzeni mentalnych, istniejących w danym momencie albo wymagających utworzenia, oraz określać relacje między tymi przestrzeniami, z których najważniejsza to powiązanie punktu widzenia z ogniskiem. Zagadnienie to zostanie przeanalizowane na dwóch przytoczonych poprzednio przykładach [7] i [10]. Konfiguracje tych dyskursów w sposób schematyczny i uproszczony ilustrują ryc. 4–9³⁶. Strzałki pokazują kierunki rozwoju dyskursu: od punktu widzenia do ogniska. Numery odpowiadają kolejnym etapom budowania siatki przestrzeni mentalnych. Koła obrazują przestrzenie o różnym statusie czasowym, przestrzennym, epistemicznym lub deontycznym. Aby ułatwić identyfikację poszczególnych konstrukcji, w koła zostały wpisane istotne wyrażenia pełniące funkcję kreatorów przestrzeni albo pozwalające odnieść daną konstrukcję do przestrzeni utworzonej wcześniej.

³⁵ „Discourse management is essential. [...] The thinker, speaker, hearer, discourse participant must keep track of the spaces set up, their content, the links between them, and the order in which they appear. The process is a dynamic one. At any stage, one must know, or be able to figure out, how to move discursively through the configuration. Specifically, it means knowing at a given stage what space is a Base, what space is currently the Viewpoint, from which other will be accessed or constructed, and what space is in Focus — where meaning is currently being constructed” [Fauconnier 1997, 72].

³⁶ Fauconnier [1985; 1997] proponuje inny sposób przedstawienia powiązań bazy, punktu widzenia i ogniska w rozwoju dyskursu. Konwencję prezentacji przyjętą w tej pracy niewątpliwie można zastosować w wypadku prostszych relacji między przestrzeniami, na przykład bez zmian bazy w kolejnych konfiguracjach.

1.4.1. Achilles i żółw. Analiza minidyskursu

Przykład [7], analizowany przez Fauconniera [1997, 44 i n.], jest stosunkowo łatwy do opisu, ponieważ — jako sztuczny — został pozbawiony wielu komplikacji typowych dla naturalnych tekstów mówionych i pisanych (widocznych na przykład we fragmencie [10]), zazwyczaj bardziej eliptycznych i głębiej zanurzonych w mniej lub bardziej ulotnym kontekście. Pierwsze zdanie tego dyskursu: *Achilles widzi żółwia*, pozwala skonstruować bazową przestrzeń B.



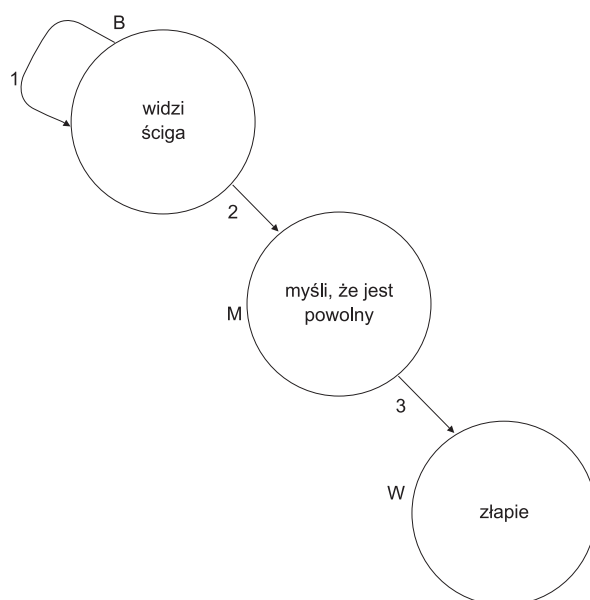
Ryc. 4. Początek budowania dyskursu [7]³⁷

Drugie zdanie: *Ściga go*, zawiera orzeczenie w tej samej formie i ma identyczną ramę modalną co poprzednie. Ponieważ nie ma innych sygnałów zmiany statusu konstrukcji kognitywnych, należy przyjąć, że wnosi ono nową strukturę do bazy. Na tym etapie zatem, oznaczonym na ryc. 4 numerem jeden, przestrzeń bazowa pełni również funkcję punktu widzenia, z którego ogląda się nowe konstrukcje kognitywne, oraz ogniska, czyli przestrzeni budowanej na danym etapie dyskursu.

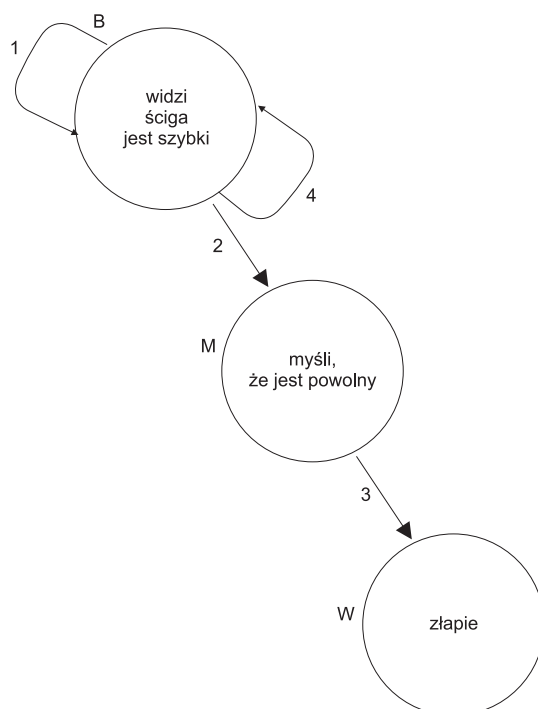
Następne zdanie: *Myśli, że żółw jest powolny i że go złapie*, zawiera dwa kreatory przestrzeni, z których pierwszy — *myśli, że* — tworzy przestrzeń subiektywnych przekonań Achillesa, oznaczoną na ryc. 5 jako M, a drugi — *złapie* — przestrzeń W odnoszącą się do przyszłości. Przestrzeń M jest konstruowana z punktu widzenia bazy B i na drugim etapie budowy dyskursu stanowi ognisko, natomiast przestrzeń W, która pełni funkcję ogniska na trzecim etapie, jest budowana z punktu widzenia przestrzeni M. Jak widać, w tym fragmencie dyskursu rolę kolejnego punktu widzenia przejmuje poprzednie ognisko. W rezultacie powstaje łatwa do zarządzania konstrukcja, którą będziemy tu określać jako konstrukcję łańcuszkową.

Zdania zawierające instrukcje budowy dwóch pierwszych przestrzeni różnią się ramą modalną i stąd odpowiednie konstrukcje kognitywne mają odmienny cha-

³⁷ Ryciny 4–8 opierają się na analizie przedstawionej przez Fauconniera [1997, 44–48], lecz są oryginalną, przyjętą w tej pracy propozycją zaznaczania relacji między przestrzeniami za pomocą strzałek, których numer wskazuje na etap konstruowania dyskursu, a kierunek — przejście od punktu widzenia do ogniska. Do zalet tej konwencji trzeba zaliczyć możliwość przedstawienia na jednym schemacie następujących po sobie zmian punktu widzenia i ogniska.



Ryc. 5. Drugi i trzeci etap budowania dyskursu [7]

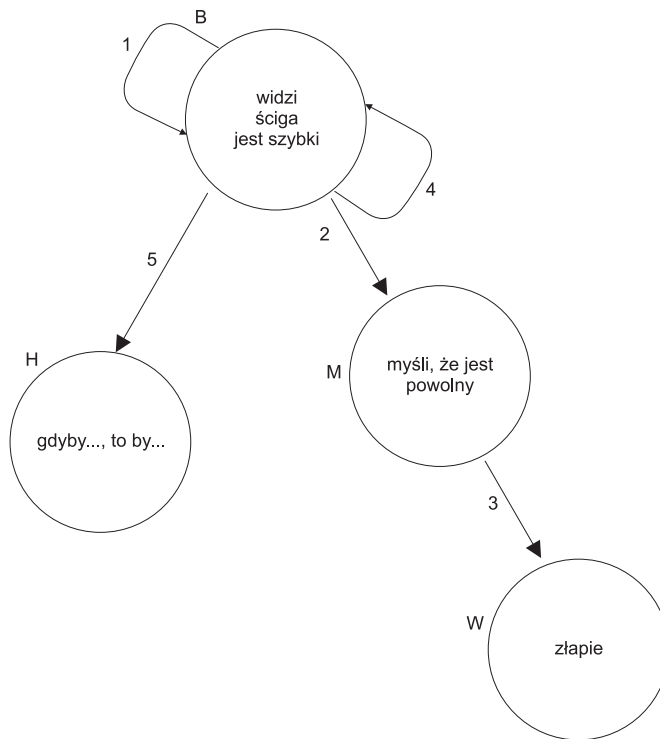


Ryc. 6. Czwarty etap budowania dyskursu [7]

rakter — obiektywny dla bazy, a subiektywny dla przestrzeni M. Epistemiczny status przestrzeni M zostaje zachowany w kolejnej konstrukcji, co stawia bazę w opozycji do przestrzeni M i W, zmienia się zaś status temporalny — z teraźniejszego na przyszły. Formy czasu teraźniejszego — *widzi, ściga, jest* — łączą przestrzenie B i M, przeciwstawiając je przestrzeni W³⁸. Ponieważ do tego punktu w dyskursie pojawiają się trzy różne kombinacje czasowo-epistemiczne: 1) teraźniejszość i obiektywność; 2) teraźniejszość i subiektywność; 3) przyszłość i subiektywność, nie ma zaś innych sygnałów zmiany statusu konfiguracji kognitywnych, zatem dla tego fragmentu konieczne jest skonstruowanie trzech przestrzeni mentalnych.

Czwarte zdanie: *Ale żółw jest szybki*, oznacza powrót do bazy (ryc. 6). Staje się ona na tym etapie punktem widzenia, z którego dostępna jest kolejna konstrukcja dyskursu. Pełni także funkcję ogniska: odczytanie statusu nowej konfiguracji (teraźniejszość, obiektywność) pozwala umieścić tę porcję struktury w przestrzeni bazowej.

Piąte zdanie: *Gdyby był powolny, to Achilles by go złapał*, pozwala zbudować przestrzeń kontrafaktyczną H, która pełni wówczas funkcję ogniska (ryc. 7). W języ-

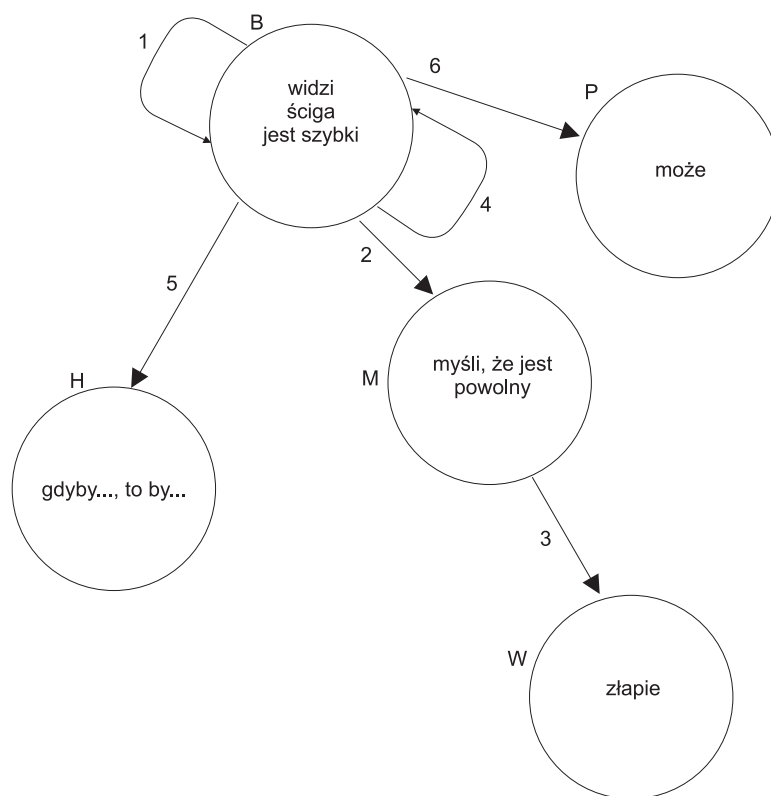


Ryc. 7. Piąty etap budowania dyskursu [7]

³⁸ Inny sposób ilustracji zależności między przestrzeniami powiązanymi tak jak M i W będzie rozważany w podrozdziale 1.7.

ku polskim konstrukcja gramatyczna *gdyby...*, *to by...* stanowi instrukcję utworzenia przestrzeni bądź hipotetycznej, bądź kontrafaktycznej. Wybór tej drugiej możliwości wynika z porównania treści dwóch przestrzeni — bazowej B i nowo budowanej H: biorąc pod uwagę konstrukcje znajdujące się w bazie, nie można nowej strukturze przypisać statusu hipotetycznego³⁹. Punktem widzenia na tym etapie jest baza. To spojrzenie z punktu widzenia obiektywnych, teraźniejszych wydarzeń, do których odnosi się przestrzeń bazowa, każe uznać zarówno poprzednik, jak i następnik implikacji z przestrzeni H za fałszywe: żółw jest szybki i Achilles nie może go złapać.

Szóste zdanie: *Może żółw jest w rzeczywistości zajętym*, zawiera instrukcję umożliwiającą zbudowanie przestrzeni P, która staje się wówczas ogniskiem dyskursu (ryc. 8). Funkcję kreatora przestrzeni pełni wyraz *może* i on też pozwala nadać nowej strukturze status hipotetyczny. Punktem widzenia na tym etapie jest przestrzeń B: możliwość innej tożsamości obiektu nazwanego wcześniej *żółwem* jest określana w stosunku do konstrukcji wprowadzonych do bazy.

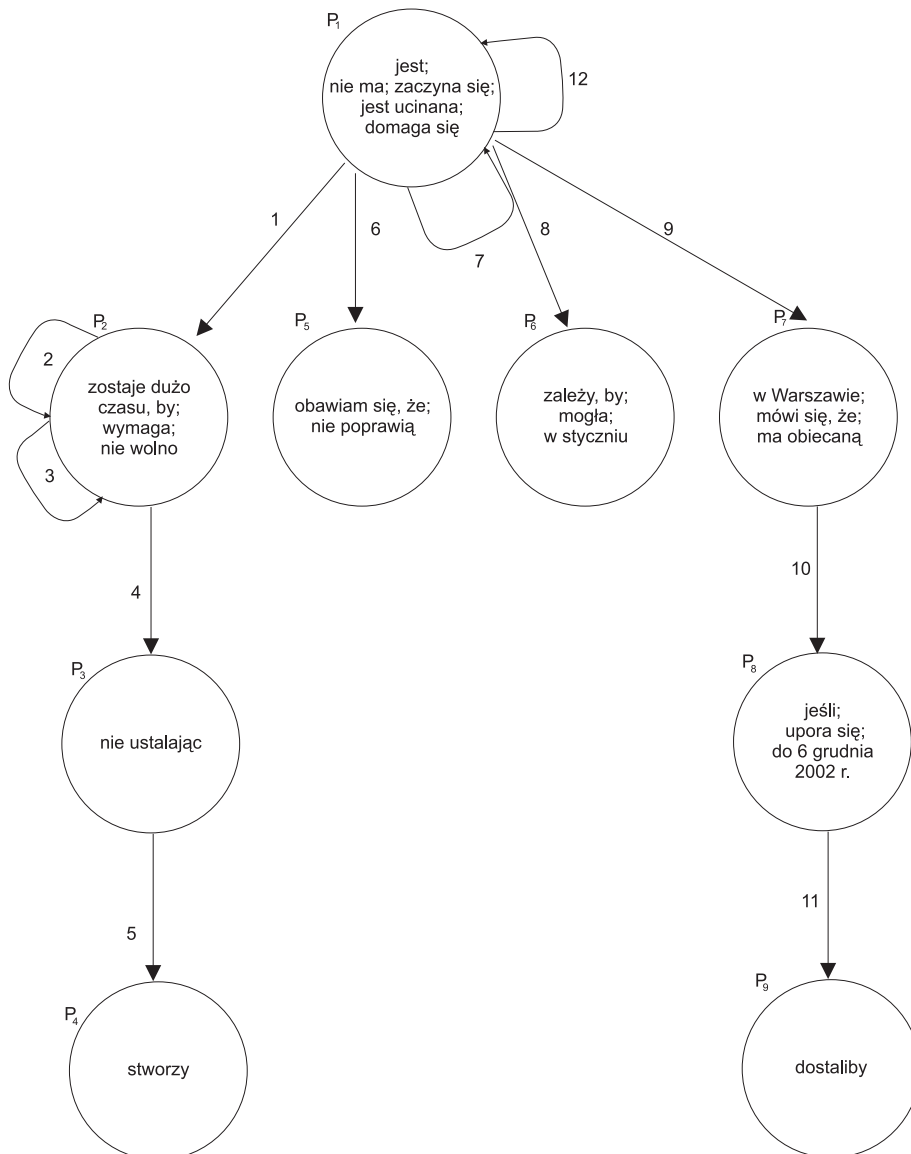


Ryc. 8. Szósty etap budowania dyskursu [7]

³⁹ Przy dokładniejszej analizie zamiast przestrzeni H należałoby wyróżnić dwie inne, które Fauconnier nazywa podstawą (*foundation*) i rozszerzeniem (*expansion*).

1.4.2. Niektóre trudności związane z zarządzaniem dyskursem

Znacznie bardziej skomplikowane są siatki przestrzeni mentalnych związane z rozumieniem autentycznych wypowiedzi, niewypreparowanych sztucznie z żywego kontekstu. Rozważmy konstrukcje odnoszące się do przykładu [10]. Jak wygląda zarządzanie dyskursem w tym fragmencie — wydawałoby się — bardzo prostego tekstu prasowego, obrazuje w sposób schematyczny i uproszczony ryc. 9.



Ryc. 9. Przesuwanie się punktu widzenia i ogniska w przykładzie [10]

Analizowany fragment dyskursu rozpoczyna się od strukturyzowania podstawowej dla całej siatki przestrzeni P_1 , odnoszącej się do tu i teraz nadawcy, ściślej — do aktualnych perypetii związanych z ustawą o Narodowym Funduszu Zdrowia (*Ustawa o funduszu jest dopiero po pierwszym czytaniu*). Ten krok, dla jasności wykreślenia, został na ryc. 9 pominięty. Jedynie czasownik *jest*, wpisany w P_1 , sygnalizuje import treści do tej przestrzeni.

Na etapie oznaczonym numerem jeden P_1 staje się punktem widzenia, z którego konstruowana jest nowa przestrzeń pełniąca wówczas funkcję ogniska — P_2 . Podpowiedzi, pozwalające ją zbudować i nadać jej status deontyczny, zawarte są w drugim zdaniu badanego fragmentu (*Zostaje dostatecznie dużo czasu, by ją poprawić*). Wprawdzie mogłoby się wydawać, że wnosi ono jedynie dodatkowe informacje do przestrzeni P_1 , gdyż pozornie określa tylko czas pozostający do dyspozycji parlamentarzystów, w tym kontekście jednak — twierdzimy — należałoby przypisać mu walor imperatywny. Jego celem wydaje się bowiem wyrażenie powinności. Istnieje w języku polskim wiele konstrukcji wyrażających w bardzo podobny sposób polecenia i żądania lub opisujących istnienie zobowiązań, na przykład *masz godzinę, żeby to skończyć; zostało nam dziesięć dni, aby się wyprowadzić* itp. Z całą pewnością ten rodzaj kreatorów przestrzeni jest słabiej skonwencjonalizowany niż szereg innych omawianych wcześniej i przedstawioną tu interpretację funkcji analizowanego zdania w konstruowaniu dyskursu można uznać za dyskusyjną. Rozważania te nasuwają wątpliwość, czy kreatory przestrzeni zawsze muszą być czytelne dla wszystkich uczestników komunikacji.

Na korzyść przedstawionej powyżej interpretacji przemawiałby jednak dalszy rozwój dyskursu. Imperatywny charakter, tym razem jawnie, mają bowiem dwa kolejne zdania (*Natychmiastowej poprawy wymaga właśnie zasada alokacji środków i Nie wolno dawać ustawowego prawa przerzucania pieniędzy z województwa do województwa jednej osobie*). Zdania powyższe, w przyjętej tu interpretacji, na drugim i trzecim etapie konstruowania dyskursu wzbogacają o kolejne porcje struktury przestrzeni P_2 . Występuje ona wówczas w podwójnej roli: punktu widzenia oraz ogniska. Zarówno instrukcjami budowy lub rozbudowy przestrzeni postulatów P_2 , jak i sygnałami, że tam przesuwana się w danym momencie ognisko dyskursu, są odpowiednio zinterpretowane wyrażenia: *zostaje dużo czasu, by*, oraz czasowniki: *wymaga, nie wolno*.

Kolejne dwie konstrukcje mają charakter łańcuskowy: ognisko z wcześniejszego etapu staje się punktem widzenia w następnej fazie, a więc kognitywna orientacja w tym fragmencie siatki jest stosunkowo łatwa. P_2 pełni rolę punktu widzenia na czwartym etapie konstruowania siatki, podczas budowy nowej — będącej wówczas ogniskiem — przestrzeni P_3 . Odnosi się ona do warunków, których dotyczy zakaz sformułowany w P_2 (*nie ustalając jasnych i przejrzystych zasad tego przesuwania*).

Na piątym etapie budowania dyskursu P_3 staje się punktem widzenia, z którego konstruowana jest przestrzeń P_4 , odnosząca się do przewidywanych skutków

ustawy (*Stworzy to mechanizm korupcyjny*). Jako kreator tej przestrzeni, pełniącej wówczas funkcję ogniska, służy forma czasu przyszłego *stworzy*.

Kolejna konstrukcja odnosi się do opinii autorki tekstu na temat przyszłych prac parlamentarnych (*Obawiam się, że posłowie tego błędu nie poprawią*) i za punkt widzenia obiera przestrzeń bazową. Kreator przestrzeni *obawiam się, że* oraz forma czasu przyszłego *poprawią* pozwalają skonstruować na szóstym etapie nową przestrzeń P_5 , która ma charakter subiektywnego sądu dotyczącego przyszłości.

Przestrzeń P_4 i P_5 różnią się statusem epistemicznym i punktem widzenia. Chociaż obie mają związek z przeszłością, pierwsza ukazuje pewne wydarzenia jako obiektywnie i w sposób nieunikniony wynikające z poprzednich, druga zaś przedstawia przewidywania jako subiektywne obawy. Przestrzeń P_4 jest tworzona z punktu widzenia P_3 jako reprezentacja jedynie możliwego wariantu przyszłości, w której nie został spełniony warunek sformułowany w poprzedniej konstrukcji, P_5 ma zaś bezpośredni związek z bazą, przedstawiając subiektywnie możliwy rozwój wydarzeń, których dotyczy P_1 . W pewnym kontekście jednak różnice między przestrzeniami P_4 i P_5 mogą być ocenione jako mało istotne i uczestnicy dyskursu mogliby odpowiednie konstrukcje umieścić w jednej przestrzeni, na przykład gdyby byli przekonani o tym, że lobby wspierające aktualną postać ustawy jest wystarczająco silne, aby jej uchwalenie uznać za przesądzone, a rama modalna w dyskursie została użyta *pro forma* lub gwoili asekuracji.

W kroku siódmym funkcję punktu widzenia ponownie pełni bazowa dla tego fragmentu i podstawowa dla całej siatki przestrzeń P_1 . Służy ona również jako ognisko, ponieważ jest rozbudowywana o nowe informacje, dotyczące trybu prac ustawodawczych (*w pracach parlamentarnych nad ustawą nie ma dyskusji merytorycznej, a jeśli się zaczyna, to jest ucinana głosowaniem*)⁴⁰.

W kroku ósmym oraz dziewiątym jako punkt widzenia służy również baza. Stąd konstruowana jest najpierw przestrzeń P_6 , odnosząca się do nastawień wolicjonalnych ministra Łapińskiego (*Ministrowi zdrowia zależy, by ustawa mogła wejść w życie w styczniu*), a następnie przestrzeń opinii P_7 (*W Warszawie mówi się, że poseł Alfred Owoc, przewodniczący podkomisji, ma obiecaną przez ministra Łapińskiego posadę szefa Narodowego Funduszu Zdrowia*).

Wydaje się, że P_7 dzieli od bazy dystans epistemiczny: autorka artykułu użyła wyrażenia *mówi się, że poseł ma obiecaną posadę*, a nie po prostu *poseł ma obiecaną posadę*. Jednak w zależności od posiadanej wiedzy na temat mechanizmów funkcjonowania mediów, polityki itp. można tej konstrukcji przypisać różny charakter: od subiektywnej opinii po faktyczność. Gdyby założyć, że wyrażenie *w Warszawie mówi się, że...* ma jedynie charakter dziennikarskiej asekuracji, stosowanej w celu ukrycia źródła informacji o rzeczywiście złożonej obietnicy, należałoby tę nową

⁴⁰ Przy dokładniejszej analizie można by w tym fragmencie dyskursu wyróżnić dodatkowe konstrukcje kognitywne, odnoszące się do przedstawionego warunku. Na rycinie 9, która stanowi dość uproszczoną ilustrację zależności i powiązań w siatce przestrzeni mentalnych, informacja o trybie prac legislacyjnych została ujęta globalnie.

strukturę umieścić w przestrzeni bazowej P_1 . Przykład ten — może jeszcze wyrażniej niż poprzednie fragmenty, które budzą podobne wątpliwości — wskazywałby na to, że kreatory przestrzeni nie zawsze są, jak twierdzi Fauconnier, mechanizmami jawnymi. Do tego problemu wrócimy jeszcze w dalszych rozważaniach.

Skonstruowana w dziesiątym kroku przestrzeń P_8 określa warunek realizacji wspomnianej uprzednio obietnicy (*jeśli upora się z pracami legislacyjnymi nad ustawą do 6 grudnia 2002 r.*), a zbudowana w jedenastym P_9 — konsekwencje tegoż (*W ten sposób Polacy dostaliby od Mikołaja prezent, a minister zdrowia pełniłby władzy nad systemem*). Przestrzenie P_1 , P_7 , P_8 i P_9 są powiązane łańcuchowo: na danym etapie punktem widzenia jest poprzednie ognisko.

Etap dwunasty tego fragmentu dyskursu oznacza powrót do przestrzeni P_1 , która pełni tu podwójną funkcję: punktu widzenia i ogniska. Odniesienie do niej nie nastręcza trudności, gdyż jest podstawowa dla całej siatki, bogato ustrukturyzowana i wielokrotnie przywoływana. Dodatkowym sygnałem dystansu wobec poprzednio budowanej przestrzeni, odnoszącej się do hipotetycznych wydarzeń w przyszłości, jest słowo *tymczasem*. Przyjmując jako punkt widzenia *hic et nunc* nadawcy, wzbogaca się wiedzę na temat aktualnej sytuacji (*Tymczasem dziewięć działających wśród pracowników służby zdrowia związków zawodowych i samorządów domaga się od premiera spotkania*).

W jakim stopniu kreatory przestrzeni są mechanizmami jawnymi?

Analizowany tu fragment tekstu wskazuje, że kreatory przestrzeni nie zawsze są czytelne dla wszystkich uczestników komunikacji. Na kształt dyskursu mogą wpływać normy etyczne, reguły grzeczności czy różne strategie konwersacyjne, decydując o tym, że nadawca przedstawia subiektywne opinie jako ogólnie przyjęte prawdy lub znane sobie fakty jako subiektywne przekonania w nadziei, że odbiorca właściwie zrekonstruuje status poszczególnych przestrzeni mentalnych. Sytuacja wydaje się jeszcze bardziej skomplikowana w wypadku nowych mediów, takich jak internet, bezpośredniego dialogu, a także kreacji artystycznych. Można przyjąć, że komunikacja elektroniczna, wyraźnie różna zarówno od typowej komunikacji ustnej, jak i pisanej, stanowi nową jakość porozumiewania się [Grzenia 2007]. Jej specyfika jest związana z możliwościami technologii, która na przykład ułatwia używanie hipertekstów czy pozwala na zachowanie anonimowości. W komunikacji internetowej szczególne miejsce wydaje się zajmować strategia prowokacji, która zakłada różne interpretacje statusu danej konstrukcji mentalnej⁴¹.

⁴¹ Na przykład dyskutant może formułować opinie sprzeczne z własnymi przekonaniami w taki sposób, aby ośmieszyć innych dyskutantów, którzy zechcą z nim polemizować. Ten rodzaj prowokacji uchodzi za udany wtedy, gdy niektórzy uczestnicy komunikacji wezmą taką wypowiedź na serio, inni zaś odkryją zamierzony przez nadawcę status konstrukcji mentalnej.

Natomiast w komunikacji bezpośredniej, twarzą w twarz, jest wykorzystywany cały szereg niewerbalnych sygnałów konstruowania nowych przestrzeni. Niejednokrotnie można zaobserwować, że na przykład status epistemiczny wypowiedzi jest sygnalizowany intonacją głosu, gestem czy mimiką twarzy — przymrużeniem oka itp. Wszystkie te sygnały mają charakter ulotny i niekiedy nie pozwalają na jednoznaczne określenie statusu danej konstrukcji mentalnej. Aby ukazać trudności interpretacyjne, rozważmy trzy możliwości interpretacji niewerbalnego sygnału — mrugnięcia do odbiorcy w przykładzie [11].

[11] Te modelki to grubaski [nadawca mruga do odbiorcy].

Interpretacja 1: nadawca ocenia, że modelki są wychudzone, i konstruuje przestrzeń mentalną o statusie kontrafaktycznym. Mrugnięcie okiem jest kreatorem przestrzeni — sygnałem kontrafaktyczności.

Interpretacja 2: nadawca ocenia, że modelki mają okrągłe kształty, i konstruuje przestrzeń reprezentującą stan faktyczny. Mrugnięcie okiem jest sygnałem porozumienia z odbiorcą.

Interpretacja 3: nadawca nie ocenia sylwetek modelek, ale konstruuje przestrzeń mentalną odnoszącą się do przekonań odbiorcy, dla którego kobieta nigdy nie jest za szczupłą. Mrugnięcie okiem jest kreatorem przestrzeni — sygnałem konstrukcji przestrzeni subiektywnych przekonań odbiorcy.

Przykład ten można interpretować także na inne sposoby. Ten sam sygnał niewerbalny w różnych kontekstach może pełnić bądź funkcję kreatora przestrzeni, bądź inne funkcje komunikacyjne. Co więcej, zazwyczaj dany sygnał niewerbalny jest odczytywany wraz z innymi, na przykład interpretację gestu wspomaga mimika oraz intonacja głosu. Łatwo wyobrazić sobie, że każdą interpretację zdania [11] mógłby ułatwiać lub utrudniać odpowiedni kontur prozodyczny. Można zaryzykować twierdzenie, że odczytanie funkcji takiego sygnału, jak mrugnięcie okiem, wymaga większej uwagi i znajomości kontekstu niż w wypadku większości typowych werbalnych kreatorów przestrzeni.

Także fikcja artystyczna może w istocie obejmować złożoną strukturę elementów fikcyjnych i odniesień do rzeczywistości. Na przykład literackie antyutopie, takie jak *Rok 1984* George’a Orwella, zawierały odniesienia do istniejących systemów totalitarnych, a jednocześnie przestrożę przed ich ekspansją. Gatunek powieści z samej swojej natury wymaga wyabstrahowania struktury generycznej, która w swojej warstwie parenetycznej mogłaby się odnosić do aktualnej rzeczywistości odbiorcy. Sposób i zakres odniesienia do rzeczywistości w tych wypadkach wydaje się określać wzorzec gatunkowy tekstu.

W późniejszych pracach dotyczących przestrzeni mentalnych zauważono niektóre trudności związane z opisem kreatorów przestrzeni. Pojawiły się w nich postulaty, aby szerzej rozumieć zarówno samą kategorię kreatorów przestrzeni, jak i kryteria wyodrębniania przestrzeni mentalnych. Tak więc Todd Oakley i Seana Coulson [2008] w analizie żywej mowy za kreatory przestrzeni uznają także nie-

które sygnały prozodyczne. Natomiast Peter Harder [2003] uważa, że nowe przestrzenie powinny być konstruowane za każdym razem, kiedy w dyskursie pojawia się informacja kontrastująca z poprzednimi. O ile nie sposób nie zgodzić się z argumentacją dotyczącą niewerbalnych kreatorów przestrzeni (bezpośrednia komunikacja twarzą w twarz dostarcza wielu przykładów niewerbalnych kreatorów przestrzeni), o tyle trudno przyjąć, że podział dyskursu na przestrzenie mentalne jest tożsamy z podziałem na przeciwstawne informacje. Wydaje się, że dystans czasowy, przestrzenny, deontyczny lub epistemiczny nie musi się wcale wiązać z żadnym kontrastem semantycznym⁴². Z pewnością tworzenie nowych przestrzeni w dyskursie nie przedstawia się tak prosto, jak to opisuje w swoich pracach Fauconnier [por. na przykład 1997], i wymaga dalszych badań, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji bezpośredniej i elektronicznej⁴³.

Mechanizmy pozwalające zidentyfikować relacje między przestrzeniami mentalnymi

Fauconnier [1997, 72–98] bardzo szczegółowo omawia mechanizmy identyfikacji relacji między przestrzeniami, odwołując się do pracy Michelle Cutrer [1994] i wykorzystanych przez nią pojęć przestrzeni wydarzenia oraz ścieżki czasu. Analizy te jednak nie są najmocniejszym punktem teorii przestrzeni mentalnych. Budzące najmniej wątpliwości wnioski wydają się trywialne lub opierają się na tautologiach. Na przykład Fauconnier [1997, 75–80] za Cutrer [1994] przyjmuje, że użycie wyrażenia z określonym czasem gramatycznym w danej przestrzeni oznacza, że przestrzeń owa staje się ogniskiem dyskursu. Tymczasem prawidłowość ta wynika z samego określenia, czym jest ognisko. Ponadto przedstawiane przez Fauconniera [1997] analizy w dużym stopniu są uwarunkowane strukturą systemu czasów w języku angielskim i dlatego trudno je wszystkie uznać za użyteczne w badaniach polszczyzny (z pewnością też nie mają charakteru uniwersalnego). Bardziej uniwersalne wydają się ustalenia dotyczące relacji między punktem widzenia a ogniskiem, chociaż i w tym wypadku niektóre z nich budzą wątpliwości. Tak więc Fauconnier [1997, 83], opierając się na pracy Cutrer

⁴² Hougaard i Oakley, analizując minidyskurs z Achillesem i żółwiem, podają następujący przykład, który ilustruje dystans epistemiczny przy braku kontrastu informacji: *Świeci słońce i tak właśnie widzi to Achilles* (*The sun is shining and that is actually how Achilles sees it too* [Hougaard, Oakley 2008, 5]).

⁴³ Za odrębny — choć powiązany ze zjawiskami komunikacji niewerbalnej — problem badawczy należałoby uznać badanie przestrzeni mentalnych w języku migowym. Sygnały konstruowania przestrzeni mentalnych w komunikacji wykorzystującej amerykański język migowy bada od połowy lat dziewięćdziesiątych Scott K. Liddell [1995; 1998; 2003]. Podsumowując badania Liddella i innych autorów w tej dziedzinie, Fauconnier [2007, 363–365] zauważa, że język migowy korzysta z właściwej sobie modalności przestrzennej. Zmiany punktu widzenia i statusu epistemicznego poszczególnych konstrukcji mentalnych są sygnalizowane zazwyczaj ruchami i zmianami pozycji ciała. Por. także Wilcox [2007].

[1994], twierdzi, że punkt widzenia może się przesunąć jedynie do poprzedniego ogniska lub do bazy. Nasze badania wykazują, że czasami jest inaczej. Rozważmy przykład [10a], w którym został zmieniony jedynie etap dwunasty analizowanego wcześniej dyskursu [10]: w tym wariancie w ostatnim kroku funkcję punktu widzenia pełni nie przestrzeń P_1 , lecz P_4 .

[10a] Ustawa o funduszu jest dopiero po pierwszym czytaniu. Zostaje dostatecznie dużo czasu, by ją poprawić. Natychmiastowej poprawy wymaga właśnie zasada alokacji środków. Nie wolno dawać ustawowemu prawa przerzucania pieniędzy z województwa do województwa jednej osobie, nie ustalając jasnych i przejrzystych zasad tego przesuwania. Stworzy to mechanizm korupcyjny. Obawiam się, że posłowie tego błędu nie poprawią, bo w pracach parlamentarnych nad ustawą nie ma dyskusji merytorycznej, a jeśli się zaczyna, to jest ucinana głosowaniem. Ministrowi zdrowia zależy, by ustawa mogła wejść w życie w styczniu. W Warszawie mówi się, że poseł Alfred Owoc, przewodniczący podkomisji, ma obiecaną przez ministra Łapińskiego posadę szefa Narodowego Funduszu Zdrowia, jeśli upora się z pracami legislacyjnymi nad ustawą do 6 grudnia 2002 r. W ten sposób Polacy dostaliby od Mikołaja prezent, a minister zdrowia pełnię władzy nad systemem. Tymczasem stworzone przez ustawę mechanizmy korupcyjne mogą doprowadzić do zapaści całego systemu opieki zdrowotnej.

Przejdzie w przykładzie [10a] od ogniska w postaci przestrzeni P_9 konstruowanej z punktu widzenia P_8 do kolejnej konstrukcji z punktu widzenia P_4 wydaje się równie naturalne, jak w przykładzie [10] powrót w ostatnim etapie dyskursu do bazy P_1 . Odniesienie do przestrzeni P_4 nie nastręcza trudności, gdyż nowa konstrukcja nie tylko przyjmuje jako punkt wyjścia wariant przyszłości opisany w tejże przestrzeni, ale również w obu wypadkach używa się niemal identycznych sformułowań: *stworzy to mechanizm korupcyjny* i *stworzone przez ustawę mechanizmy korupcyjne*. Ponadto pewną rolę mógłby odgrywać tutaj paralelny rozwój przestrzeni P_9 i P_4 : cała struktura P_4 może być przeniesiona do P_9 .

Podsumowując te rozważania, stwierdzamy, że dzięki rozpoznawaniu statusu poszczególnych konstrukcji kognitywnych uczestnicy dyskursu umieszczają je w odpowiednich przestrzeniach albo tworzą dla nich nowe przestrzenie mentalne, a także wiążą ze sobą różne przestrzenie w hierarchicznie ustrukturyzowaną siatkę. Jak wynika z naszych badań oraz z analiz przykładów przedstawionych przez Fauconniera, identyfikację najistotniejszej w zarządzaniu dyskursem relacji między przestrzeniami — związku punktu widzenia i ogniska — ułatwia kilka mechanizmów:

1) punkt widzenia i ognisko są przestrzeniami o określonym statusie czasowym i epistemicznym, a zatem w językach, które gramatyzują czas i modalność, ich identyfikację umożliwiają czasy i tryby gramatyczne. Identyczną rolę odgrywają leksykalne, a także niewerbalne kreatory przestrzeni, taka jest bowiem ich druga — oprócz tworzenia nowych przestrzeni — funkcja w budowaniu dyskursu;

2) o powiązaniu na pewnym etapie dyskursu dwóch przestrzeni relacją punkt widzenia–ognisko decyduje określenie statusu — czasowego, epistemicznego itp. — danej przestrzeni w stosunku do innej, wcześniej utworzonej. Na przykład zarówno kontrafaktyczność przestrzeni H, jak i hipotetyczność przestrzeni P w dyskursie [7] są konstruowane i dostępne jedynie z bazy B. Podobnie w dyskursie [10]

przyszłość w przestrzeni P_4 jest konstruowana z punktu widzenia P_3 , odnosząc się do rozwoju wydarzeń, który jest konsekwencją niespełnienia warunku wyrażonego w poprzedniej konstrukcji;

3) punktem widzenia może być przestrzeń, która w poprzedniej fazie dyskursu służyła jako ognisko. W przykładzie [10] początkowo ogniskiem jest przestrzeń odnosząca się do tu i teraz piszącego: *Ustawa o funduszu jest dopiero po pierwszym czytaniu*. Następnie staje się ona punktem widzenia, z którego konstruowana jest przestrzeń postulatów: *Zostaje dostatecznie dużo czasu, by ją poprawić. Natychmiastowej poprawy wymaga właśnie zasada alokacji środków. Nie wolno dawać ustawowego prawa przerzucania pieniędzy z województwa do województwa jednej osobie, nie ustalając jasnych i przejrzystych zasad tego przesuwania*. Jeśli kilkakrotnie ognisko z poprzedniego etapu budowania dyskursu obiera się za punkt widzenia w następnej fazie, to powstaje bardzo prosta w zarządzaniu konstrukcja łańcuskowa (w przykładzie [7] tak powiązane są przestrzenie B, M i W, a w [10] — P_2 , P_3 i P_4 oraz P_1 , P_7 , P_8 i P_9);

4) punktem widzenia może być przestrzeń, skonstruowana lub dokonstruowywana na wcześniejszym, odległym od obecnego etapie rozwoju dyskursu, jeśli odniesienie do niej jako do punktu widzenia nie nastręcza trudności, co można dostrzec przynajmniej w dwóch wypadkach. Po pierwsze, dana przestrzeń, niekoniecznie będąc bazą, jest istotna dla całej siatki: bogato ustrukturyzowana i wielokrotnie przywoływana. Szczególnie użytecznym punktem widzenia wydaje się baza — *hic et nunc* nadawcy. Po drugie, dana przestrzeń została skonstruowana dzięki środkom językowym (ewentualnie pozajęzykowym) przywołanym powtórnie w nowej konstrukcji i w obu wypadkach związane są z nimi zbliżone treści pojęciowe. Jako ilustracja takiego naturalnego przeskoku do odległej przestrzeni mogą posłużyć ostatnie zdania przykładów [10] i [10a];

5) zmianę punktu widzenia mogą także sygnalizować eksplicytne wyrażenia językowe (w przykładzie [10] słowo *tymczasem*).

Twierdzimy zatem, że identyfikacja relacji między przestrzeniami — zwłaszcza po zarzuceniu anglocentrycznego punktu widzenia — nie przedstawia się tak regularnie, jak to utrzymuje Fauconnier [1997; 2007], opierając się na pracy Cutrer [1994].

1.4.3. Rola związków dyskursywnych w zarządzaniu siatką przestrzeni mentalnych

Sądzimy ponadto, że między treściami różnych przestrzeni zachodzą związki, które będziemy tu określać jako dyskursywne związki przyczyny, wynikania, przeciwstawienia itp.⁴⁴. Istotne dla budowania dyskursu są powiązania między treściami

⁴⁴ Zastrzegamy, że tylko w szczególnym wypadku związki te mają charakter relacji w sensie logicznym, takie jak implikacja w często przytaczanym przykładzie: *Sokrates jest człowiekiem, dlatego jest śmiertelny*. Proponujemy także odróżniać związki przyczyny i wynikania, ze względu na kieru-

różnych przestrzeni, które mają charakter kulturowy lub pragmatyczny, na przykład wykorzystują typowe dla danej kultury scenariusze czy opierają się na presupozycjach wynikających z wiedzy o świecie. Jeżeli w danej kulturze istnieje scenariusz przewidujący pewien porządek wydarzeń, na przykład scenariusz wizyty u lekarza, wyjścia do restauracji czy kolacji wigilijnej, to działanie wcześniejsze w takim scenariuszu może być przedstawione jako dyskursywna przyczyna działania późniejszego, tak jak w przykładzie [12].

[12] Już siadamy do Wigilii, ponieważ na niebie pojawiła się pierwsza gwiazdka.

Związek dyskursywny przyczyny może też dotyczyć różnych poziomów dyskursu, na przykład służy do uzasadnienia statusu danej przestrzeni. Rozumienie przykładu [13] wymaga najpierw skonstruowania przestrzeni mentalnej o deontycznym statusie zakazu, podczas gdy następna przestrzeń wskazuje przyczynę tego zakazu.

[13] Nie wolno pokazywać słońca palcem, bo to grzech⁴⁵.

Jeśli — tak jak w przykładzie [14] — wiedza o świecie pozwala ujawnić kontrast między dwoma konstrukcjami, można mówić o dyskursywnych związkach przeciwstawienia.

[14] Nie zna niemieckiego, a chce mieszkać w Austrii.

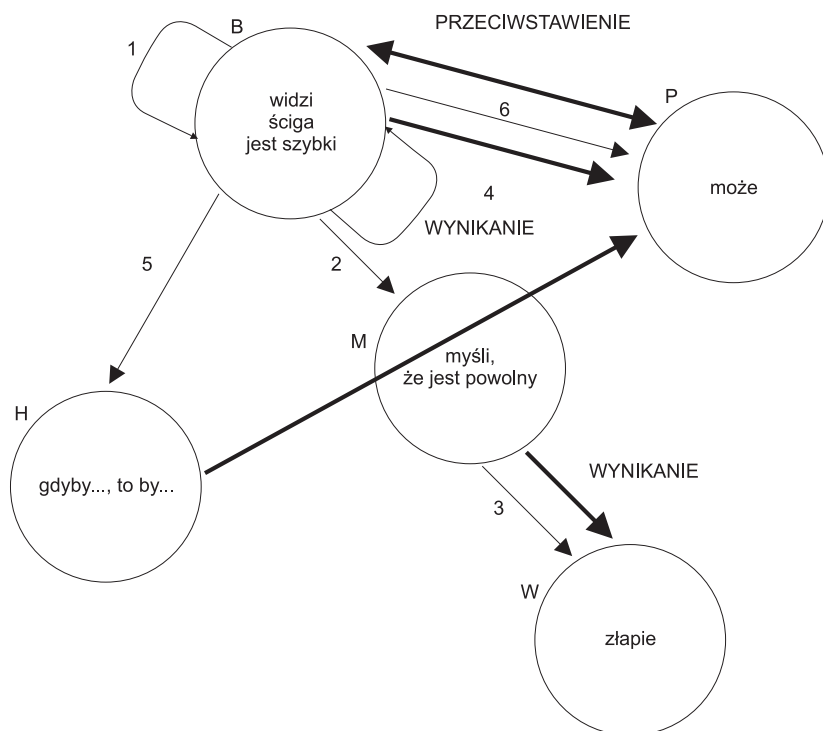
W wypadku gdy związki dyskursywne łączą konstrukcje kognitywne różniące się dystansem, na przykład czasowym lub epistemicznym, to — podobnie jak inne relacje między przestrzeniami mentalnymi — również one pomagają uczestnikom dyskursu powiązać siatkę przestrzeni mentalnych w spójną całość. Wprawdzie Fauconnier w swoich pracach pomija ten aspekt spójności, sądzymy jednak, że jest on istotny dla zarządzania dyskursem.

W przykładzie [7] przestrzenie M i W są nie tylko związane relacją punkt widzenia–ognisko, ale także ich treści łączy wynikanie: Achilles przypisuje ściganemu obiektowi pewne własności i dlatego jest przekonany, że go złapie. Wynikanie w tym wypadku nie ma charakteru logicznej implikacji, ponieważ wyciągnięcie wniosku wymaga dodatkowo transferu pewnej ilości wiedzy z tła kognitywnego, na przykład informacji o tym, że ludzie zwykle biegają szybciej niż zółwie, stereotypowo uznawane za zwierzęta bardzo powolne. Podobna relacja wynikania łączy bazową przestrzeń B i kontrafaktyczną H z hipotetyczną P: przypuszczenie, że ścigany obiekt jest zającem, wynika z treści przestrzeni B i H oraz z pozadyskursywnej wiedzy o tym, że nawet Achilles nie potrafi rozwinąć takiej prędkości jak

nek rozwoju dyskursu: pierwszy dotyczy wskazywania dyskursywnych przyczyn, a drugi — dyskursywnych skutków.

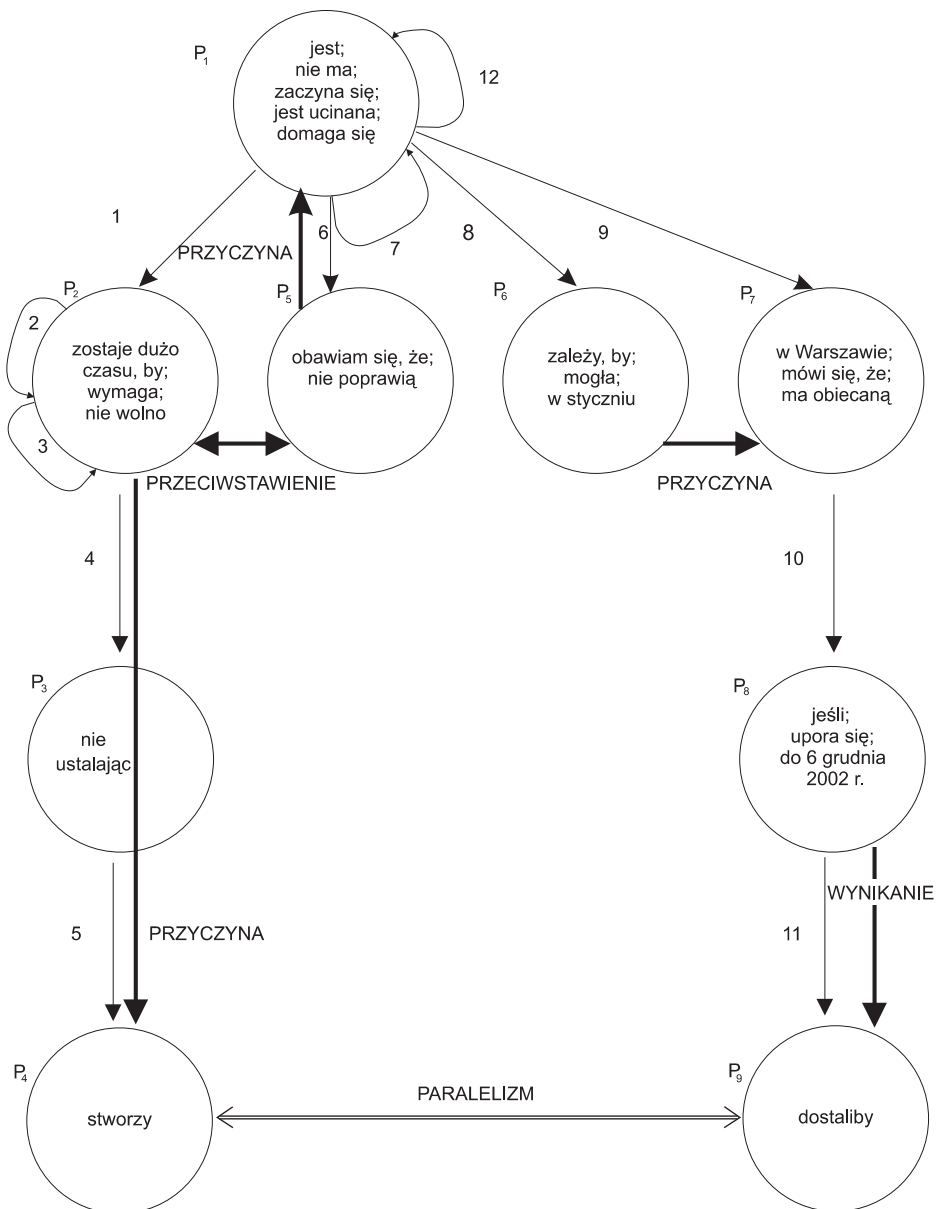
⁴⁵ Zakaz ten występuje w polskim folklorze, a wiąże się — tak jak inne, podobne zakazy, na przykład wyrzucania śmieci w stronę słońca — z pozostałościami religii solarnej. Więcej przykładów z tym związanych można znaleźć w SSiSL.

zając, stereotypowo uznawany za zwierzę niezwykle szybkie. Co więcej, stereotypowa wiedza na temat żółwia i zająca zawiera elementy wyraźnie kontrastujące ze sobą, dlatego między tymi elementami zachodzi dyskursywny związek przeciwstawienia. Związki te, obok relacji punkt widzenia–ognisko, zostały przedstawione na ryc. 10.



Ryc. 10. Związki między przestrzeniami w przykładzie [7]

Również w przykładzie [10] między przestrzeniami zachodzą, oprócz relacji baza–punkt widzenia–ognisko, związki wynikania, a także przyczyny i przeciwstawienia (ryc. 11). Tak więc treści P_4 służą do uzasadnienia postulatów wyrażonych w P_2 (Dlaczego nie wolno...? Ponieważ stworzy to mechanizm korupcyjny). Podobna relacja łączy P_5 i P_1 (Posłowie nie poprawią ustawy, bo w ich pracy nie ma dyskusji merytorycznej) oraz P_6 i P_7 (Ministrowi musi rzeczywiście zależeć na szybkim wprowadzeniu w życie ustawy, skoro obiecuje posady za jej przeforsowanie). Związek przyczynowy między treściami przestrzeni P_5 i P_1 jest wyrażony *explicite* za pomocą spójnika *bo*. Natomiast P_2 wiąże się z P_5 na zasadzie przeciwstawienia (Nie wolno, ale obawiam się, że...), P_8 i P_9 zaś łączy nie tylko relacja punkt widzenia–ognisko, ale także relacja wynikania (Ukończenie prac nad ustawą pociąga za sobą zmiany w służbie zdrowia, ironicznie nazwane prezentem dla Polaków, oraz pełną kontrolę ministra nad systemem). Nieco trudniejszy do uchwycenia jest paralelny



Ryc. 11. Związki między przestrzeniami w przykładzie [10]

rozwój przestrzeni P₄ i P₉, z których druga przedstawia szczegółowy scenariusz wydarzeń ogólnie zarysowanych w pierwszej. Paralelizm ten, jak wspomnieliśmy, może ułatwiać przejście z ogniska w P₉ do punktu widzenia w P₄ w przykładzie [10a].

W koncepcji amalgramatów, która rozwinęła się z teorii przestrzeni mentalnych, Fauconnier i inni badacze uwzględniają takie relacje między elementami różnych

przestrzeni, jak PRZYCZYNA–SKUTEK czy DYSANALOGIA, jednak nie zwracają uwagi na rolę tego typu związków w zarządzaniu dyskursem. Tymczasem identyfikacja tego rodzaju powiązań między przestrzeniami nie tylko jest niezbędnym składnikiem komunikowania sensu, ale również pozwala lepiej ustrukturyzować budowaną siatkę. Jak wynika z podanych przykładów, związki te dotyczą różnych poziomów dyskursu: dana przestrzeń może zawierać uzasadnienie struktur wprowadzonych do innej przestrzeni albo jej statusu modalnego czy epistemicznego. Z pewnością sprawne poruszanie się po konfiguracji przestrzeni mentalnych musi się wiązać także z rozpoznawaniem, że poszczególne przestrzenie rozwijają się paralelnie albo są sobie przeciwstawne. Istnieje zatem potrzeba odróżnienia relacji między poszczególnymi elementami różnych lub tych samych przestrzeni (takich jak relacja PRZYCZYNA–SKUTEK) od związków dyskursywnych dotyczących przestrzeni mentalnych jako całości (takich jak opisane tu dyskursywne związki przyczyny i wynikania).

1.5. Struktura wewnętrzna przestrzeni mentalnych

Omówione tu ważniejsze zasady budowania siatki przestrzeni mentalnych i poruszania się po niej wyznaczają najbardziej ogólne ramy dyskursu. Ponadto przestrzenie mają także pewną strukturę wewnętrzną, która jest konstruowana dzięki pojawiającym się w każdym dyskursie informacjom językowym i kontekstowym oraz dzięki ramom i modelom kognitywnym przywoływanym przez określone wyrażenia językowe w danym kontekście, a stanowiącym część wiedzy już posiadanej przez uczestników dyskursu (*background knowledge*).

Najistotniejszych wskazówek, pomocnych w budowaniu wewnętrznej struktury poszczególnych przestrzeni, dostarczają — podobnie jak w wypadku konstruowania siatki przestrzeni mentalnych i zarządzania dyskursem — wyrażenia językowe. Deskrypcje służą do wprowadzania nowych elementów, a zarazem do ich charakterystyki. Pozwalają także — wraz z anaforami i nazwami — identyfikować elementy już istniejące w dyskursie. Te same leksemy mogą także uruchamiać modele i ramy kognitywne, którymi dysponują uczestnicy dyskursu.

W analizowanym wcześniej przykładzie [1] wyrażenie *mężczyzna z wąsami* wprowadza do przestrzeni nowy element, a jednocześnie przypisuje mu pewne właściwości — bycie mężczyzną i posiadanie wąsów. Wyrażenia użyte w tym zdaniu przywołują także — o ile nie zostanie zablokowana, na przykład tak jak w wypowiedzi [1a] — wiedzę na temat strajków w 1980 roku. Dzięki aktualizacji tego wycinka wiedzy o świecie deskrypcja *mężczyzna z wąsami* mogłaby zostać zastąpiona nazwą własną: *Lech Wałęsa*.

W przykładzie [1a] element, któremu w przestrzeni dotyczącej teraźniejszości rozmówców przyporządkowano cechy bycia mężczyzną i posiadania wąsów, ma — w przestrzeni odnoszącej się do przeszłości — swój odpowiednik o nieco odmienniej

charakterystyce: przypisany mu wiek trzynastu lat pociąga za sobą — jak wynika z przywołanej wiedzy — cechy niedorobłości i nieposiadania wąsów. Identyfikacja powiązań między elementami różnych przestrzeni możliwa jest również przede wszystkim dzięki wskazówkom językowym, które są uzupełniane przez kontekst (na przykład nadawca wypowiedzi [1a] może określić referenta ostensywnie, a następnie wykorzystać w deskrypcji wyrażenie odnoszące się do cech zaobserwowanych przez uczestników dyskursu) oraz przez uaktywnione ramy i modele kognitywne.

Początkowo lingwiści kognitywni sądzili, że dzięki koncepcji przestrzeni mentalnych Fauconnierowi udało się nie tylko zerwać z zapoczątkowaną przez Russella tradycją opisu wyrażen językowych za pomocą pojedynczej formuły logicznej, kumulującej informację o referencji, koreferencji, kwantyfikacji oraz strukturze predykatowo-argumentowej, ale także jasno oddzielić strukturę referencjalną od pojęciowej. Pisali o tym między innymi George Lakoff i Eve Sweetser we wstępie do *Mental Spaces*:

Innowacją Fauconniera było wydzielenie struktury referencjalnej jako odrębnej domeny strukturalnej, która rządzi się własnymi prawami. W semantyce kognitywnej struktura referencjalna jest oznaczana za pomocą przestrzeni mentalnych, struktura pojęciowa zaś — za pomocą idealizacyjnych modeli kognitywnych lub ram, które strukturyzują przestrzenie mentalne⁴⁶.

Jednak w późniejszych pracach Fauconnier i współpracujący z nim badacze podkreślają, że konstrukcje kognitywne nie są bezpośrednio reprezentacjami świata, a elementy przestrzeni mentalnych jedynie w niektórych, najprostszych przypadkach odpowiadają realnym referentom:

elementy przestrzeni nie są same w sobie referentami w zwykłym sensie [...]. Jeżeli przestrzeń mentalna częściowo odpowiada jakiemuś fragmentowi realnego świata, wówczas dany element i jego opis będą się łączyć z rzeczywistością w pewien (skomplikowany) sposób. W najprostszym wypadku element będzie odpowiadał rzeczywistemu referentowi, a jego opis — rzeczywistym właściwościom referenta⁴⁷.

W wielu dyskursach, których funkcja nie jest ograniczona do poznawczej, na przykład literackich, perswazyjnych, żartobliwych, konfiguracje kognitywne nie mają bezpośredniego odniesienia do rzeczywistości. Nawet wówczas gdy celem pewnej wypowiedzi jest wnioskowanie odnoszące się do rzeczywistości, zbudowane na jej podstawie konstrukcje kognitywne mogą nie posiadać realnych odpowiedników. Przytoczony wcześniej przykład [3] może być odczytany pragmatycznie (i jest to tylko jedna z wielu interpretacji) jako sugestia zgolenia wąsów:

⁴⁶ „Fauconnier’s innovation was to separate out referential structure as a separate domain of structure that works by principles of its own. Within cognitive semantics, referential structure is indicated by mental spaces, whereas conceptual structure is indicated by Idealized Cognitive Models (or ICMs) and frames, which structure the mental spaces” [Fauconnier 1994, x–xi].

⁴⁷ „[...] the elements in spaces are not themselves referents in the standard sense [...]. If a mental space partially fits the world, then an element and its construed descriptions will match reality in certain (complex) ways. In the simplest case, an element will be matched with a real referent, and a description will be matched with that real referent’s real properties” [Sweetser, Fauconnier 1996, 11].

nie jesteś młodszy, nie potrzebujesz dodawać sobie powagi, a wręcz przeciwnie — wąsy cię postarzają. Jakkolwiek ten wniosek odnosi się do rzeczywistości, to konfiguracja kognitywna, która pozwala go sformułować, ma charakter kontrafaktyczny, a jej elementy z założenia nie posiadają realnych referentów: nie może przecież istnieć osoba będąca moim rozmówcą, a zarazem młodsza od niego. W takich wypadkach do operowania tymi konstrukcjami okazuje się wystarczająca potencjalna referencja. U podstaw każdego dyskursu leży bowiem założenie, że jego uczestnicy potrafią odnosić konfiguracje kognitywne do świata realnego, bez względu na to, jak skomplikowana jest ta operacja w teoretycznym opisie.

Zbudowanie konstrukcji kontrafaktycznych wymaga integracji pojęć — jak twierdzi Fauconnier [1997, 158–165] — operacji mentalnej równie istotnej dla ludzkiego myślenia, co trudno dostępnej autoanalizie i retrospekcji. Różnym aspektom tego zjawiska poświęcone są następne rozdziały tej pracy.

Zdaniem autora *Mental Spaces* w teorii przestrzeni mentalnych pojęcia prawdy i referencji też mają swoje miejsce, ale inne niż w logice zdań, z której się wywodzą:

Dalecy jesteśmy od tego, by z ogólnej teorii konfiguracji przestrzennych wyrugować prawdę i referencję; ponieważ przestrzenie zawierają elementy z przypisanymi im właściwościami, można je — w wypadku szczególnych relacji między elementami przestrzeni a obiektami świata realnego — powiązać z warunkami prawdziwości. Mimo to operowanie konfiguracjami przestrzeni może prowadzić do powstania wniosków oraz struktury dodatkowej bez odwoływania się do jakichkolwiek potencjalnych relacji między elementami przestrzeni a rzeczywistymi obiektami. [...] Jeśli język jest ograniczony do funkcji czysto informacyjnej, wówczas muszą istnieć relacje między światem a słowami: podanie prawidłowej informacji pozwala odnosić wyrażenia językowe do rzeczy i bytów, i powiedzieć o nich coś prawdziwego. Jednak dla większości pozostałych zastosowań języka, na przykład w naukowym czy literackim użyciu twórczej wyobraźni, w różnych interakcjach społecznych, argumentacji, dowodzeniu i perswazji, poezji i przekleństwach, wystarczy potencjalna referencja⁴⁸.

Można zatem powiedzieć, że przestrzenie mentalne są konstrukcjami o potencjalnej lub realnej referencji, a ramy i modele kognitywne, które przywołują, stanowią treść pojęciową dyskursu.

Struktura wewnętrzna z jednej przestrzeni z ogromną łatwością może być przenoszona do innych, jeśli wyrażenia językowe zawierają sygnały odpowiednich presupozycji. Na przykład zdanie: *W Warszawie mówi się, że poseł Alfred Owoc, przewodniczący podkomisji, ma obiecaną przez ministra Łapińskiego posadę szefa*

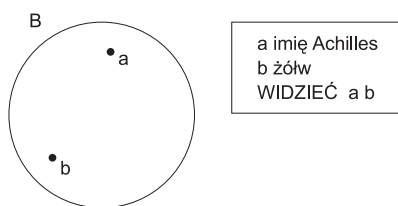
⁴⁸ „[...] truth and reference are far from absent in the overall theory of space configurations; because spaces contain elements with assigned properties, they have a potential for acquiring real-world truth values under specific matchups of elements with objects. And yet the configurations can be operated on to yield inferences and additional structure without instantiating any of the potential matchups. [...] When language is narrowly limited to its information-carrying functions, there has to be a matchup: Giving correct information is to refer to things and beings, and to say something true about them. But for most other uses, for instance, scientific and literary imagination, social interaction, argumentation, proof and persuasion, poetry, swearing, potential reference is sufficient” [Fauconnier 1997, 69–70].

Narodowego Funduszu Zdrowia, z analizowanego uprzednio fragmentu artykułu [10] presuponuje istnienie Alfreda Owoca oraz sprawowanie przez niego funkcji posła i przewodniczącego podkomisji. W strukturze dyskursu treść presupozycji automatycznie przepływa w górę aż do przestrzeni, do której albo już została wprowadzona, albo zawierającej jej przeciwieństwo. W tym wypadku konstrukcja kognitywna odnosząca się do egzystencji Alfreda Owoca, posła i przewodniczącego podkomisji, nie tylko wchodzi w skład struktury wewnętrznej przestrzeni opinii P_7 , ale także bez przeszkód zostaje przeniesiona do bazy P_1 .

Ponadto struktura wewnętrzna przestrzeni-matki jest automatycznie przekazywana do przestrzeni znajdujących się niżej w hierarchii dyskursu, o ile ich własna struktura nie zablokuje tego transferu. Taki przepływ informacji z góry na dół, do przestrzeni potomnych, nazywa Fauconnier [1997, 43] optymalizacją (*optimization*). W przykładzie [10] dane na temat ustawy, trybu prac nad nią, jej nieukończenia itp. są przenoszone z przestrzeni P_1 do kolejno tworzonych P_2 , P_3 i następnych. Jeśli jednak w przestrzeni P_9 znajduje się informacja o zakończeniu prac legislacyjnych, to zablokuje ona transfer sprzecznej z nią struktury P_1 (informację o nieukończeniu ustawy).

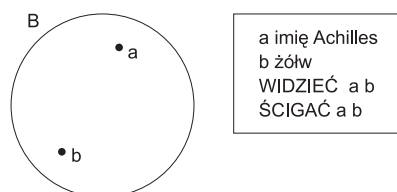
Przedstawione tu mechanizmy przenoszenia informacji w górę i w dół siatki prowadzą do wyrównywania struktury wewnętrznej powiązanych przestrzeni mentalnych. Prawidłowość tę ujął Fauconnier [1997, 45] w postaci zasady słabej optymalizacji (*weak optimization*), zgodnie z którą przestrzenie w danej siatce są identyczne strukturalnie, o ile nie pojawią się wyraźne sygnały blokady transferu jakiejś części struktury.

Aby ukazać, jak współdziałają ze sobą wszystkie dostarczane przez język instrukcje, które pozwalają wypełnić strukturą wewnętrzną budowaną siatkę przestrzeni mentalnych, wrócimy raz jeszcze do analizowanego przez Fauconniera przykładu z Achillem i żółwiem [7]. Pierwsze zdanie tego dyskursu (*Achilles widzi żółwia*) wprowadza do przestrzeni bazowej B dwa elementy: a — za pomocą imienia *Achilles*, i b — za pomocą frazy nominalnej *żółw*, a także kognitywną ramę WIDZENIA, w której elementy a i b wypełniają miejsca dla WIDZĄCEGO i WIDZIANEGO (ryc. 12). Struktury pochodzące z tła kognitywnego pozwalają uzupełnić wiedzę na temat Achillesa i żółwia, na przykład o informację, że pierwszy jest człowiekiem, a drugi zwierzęciem.

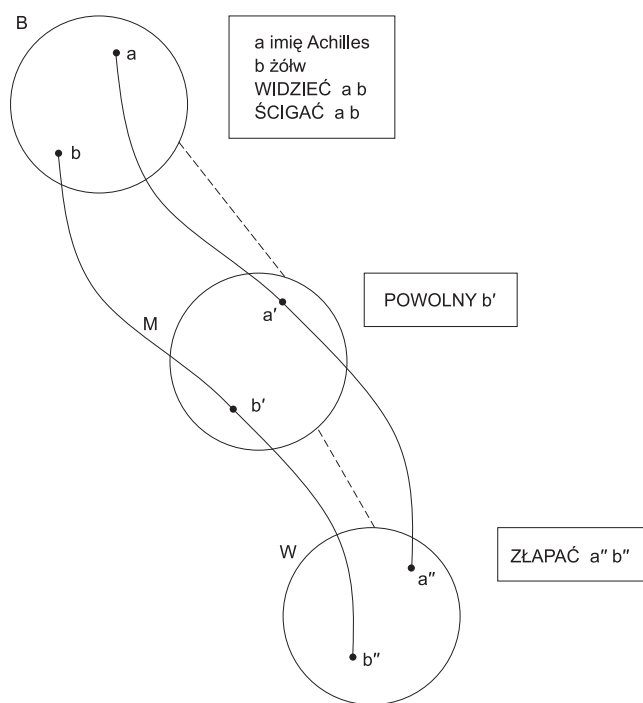


Ryc. 12. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na pierwszym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 44]

Drugie zdanie (*Ściga go*) przywołuje kognitywną ramę POŚCIGU, w której, podobnie jak poprzednio, przewidziano dwie role — ŚCIGAJĄCEGO i ŚCIGANE-GO. Także one zostają przypisane elementom a i b z przestrzeni bazowej (ryc. 13). Elementy te pozwalają zidentyfikować: forma trzeciej osoby liczby pojedynczej oraz anaforyczne użycie zaimka *on* w bierniku przy pragmatycznym założeniu powtórzenia struktury ról AGENSA i PACJENSA z poprzedniego zdania⁴⁹.

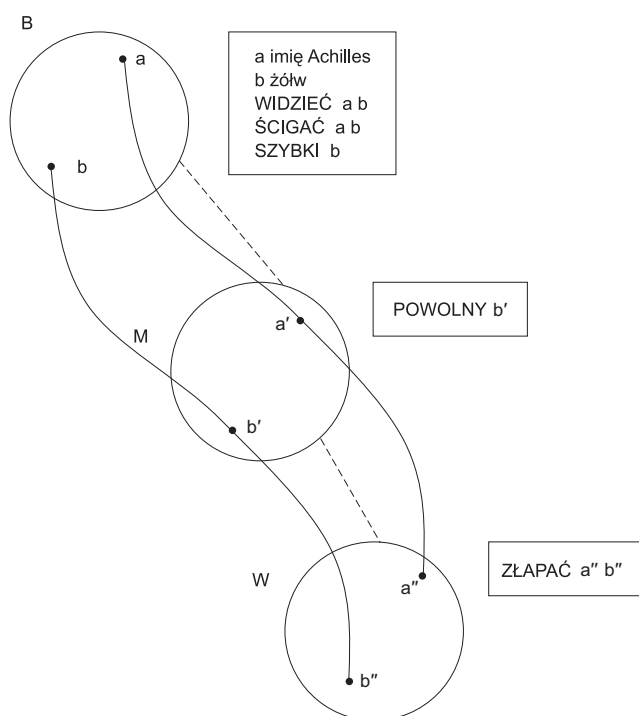


Ryc. 13. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na drugim etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 44]



Ryc. 14. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na trzecim etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 45]

⁴⁹ W oryginale zdanie angielskie *He chases it* uzupełnione wiedzą o tym, że Achilles jest człowiekiem, a żółw zwierzęciem, pozwala jednoznacznie ustalić odniesienie anaforycznych zaimków *he* oraz *it*.

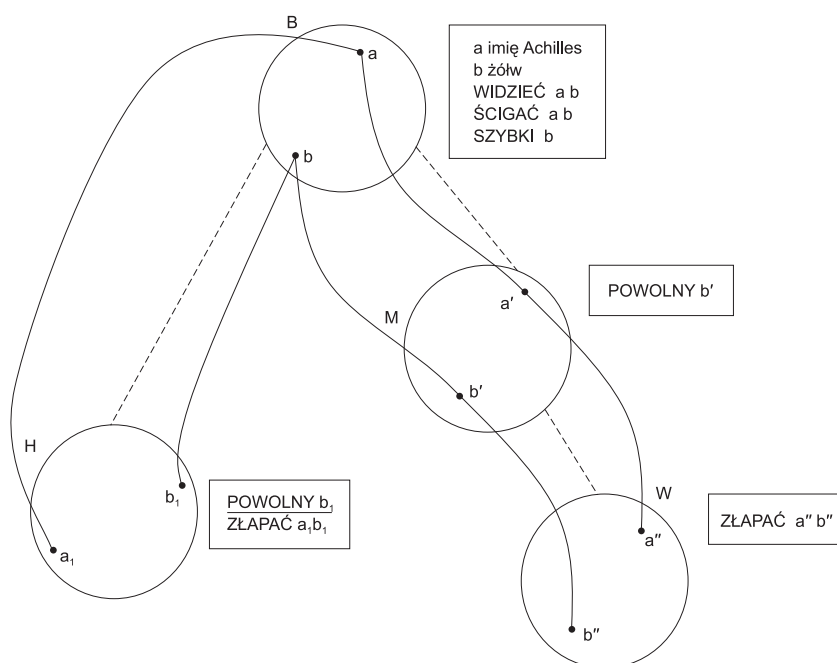


Ryc. 15. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na czwartym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 46]

Trzecie zdanie (*Myśli, że żółw jest powolny i że go złapie*) zawiera — jak już wcześniej pokazaliśmy — instrukcje budowy dwóch nowych przestrzeni M i W. Zgodnie z zasadą optymalizacji dziedziczą one strukturę wewnętrzną po przestrzeni bazowej.

Elementy a i b mają w przestrzeniach M i W swoje odpowiedniki w postaci a' i b' oraz a'' i b''. Tak zwana zasada dostępu (*access principle*), która nieco szerzej zostanie omówiona w podrozdziale 1.6, pozwala identyfikować elementy a', b', a'', b'' za pomocą deskrypcji i nazw przysługujących elementom a i b. W obu przestrzeniach zostają uaktywnione także kognitywne ramy WIDZENIA i POŚCIGU. Dodatkowo otrzymują one nową strukturę: w przestrzeni M elementowi b zostaje przypisana cecha POWOLNY, natomiast w przestrzeni W pojawia się nowa kognitywna rama — ZŁAPAC — w której role ŁAPIĄCEGO i ŁAPANEGO pełnią odpowiednio Achilles i żółw (ryc. 14).

Czwarte zdanie (*Ale żółw jest szybki*) wnosi nową strukturę do bazy: pozwala przypisać elementowi b cechę SZYBK! (ryc. 15). Jest ona sprzeczna z odpowiadającą jej charakterystyką elementu b z przestrzeni M, a zatem dla tej części struktury zostaje uchylone założenie słabej optymalizacji. Słowo *ale* jest eksplicitnym pragmatycznym znakiem zablokowania przepływu określonej porcji informacji z przestrzeni M do B.

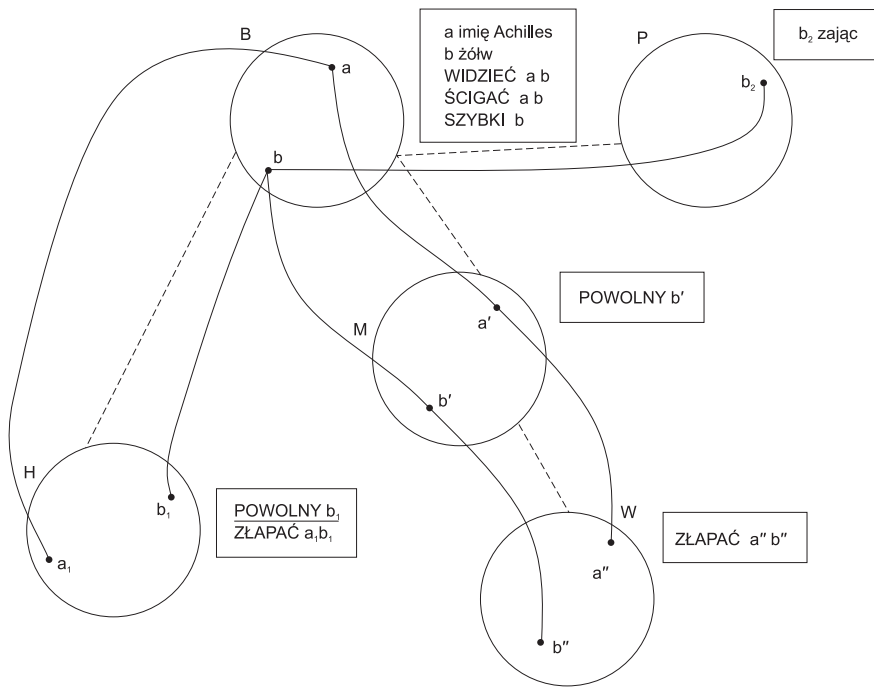


Ryc. 16. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na piątym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 47]

Piąte zdanie (*Gdyby był powolny, to Achilles by go złapał*) zawiera instrukcję budowy przestrzeni kontrafaktycznej H wraz ze strukturami w postaci: POWOLNY b_1 i ZŁAPAĆ $a_1 b_1$ (ryc. 16). Pierwsza z nich, odpowiadająca poprzednikowi zdania warunkowego, stanowi tak zwany warunek doboru (*matching condition*), dzięki któremu przestrzeń kontrafaktyczna może być wykorzystana w dalszym rozumowaniu: jeśli nowa przestrzeń spełni warunek doboru, to zostanie do niej przetransferowana dodatkowa struktura z przestrzeni H⁵⁰.

Zdanie szóste (*Może żółw jest w rzeczywistości zającem*) powołuje do życia przestrzeń P, w której odpowiednikiem żółwia jest zając (ryc. 17). Zgodnie z zasadą dostępu element b_2 jest dostępny z bazy za pomocą deskrypcji przysługującej b.

⁵⁰ Zagadnienie warunków doboru jest omawiane w teorii Fauconniera bardzo szeroko. Jego wagę może ilustrować następujące twierdzenie: „Z jednej strony możemy uznać budowanie przestrzeni mentalnych za proces determinowany przez językowe i niejęzykowe właściwości dyskursu i jego otoczenia: dane konfiguracje przestrzeni ograniczają możliwe interpretacje i kolejne konfiguracje. Istnieje wiele operatorów, takich jak *jeżeli, kiedy, gdzie, albo, kiedykolwiek, zakładając, że*, których zadaniem jest otwieranie nowych przestrzeni i określanie warunków *d o b o r u* powiązanych przestrzeni”; „One way to think of space building, as determined by linguistic and nonlinguistic features of the ongoing discourse and discourse setting, is to view the configurations as imposing constraints on available interpretations and subsequent configurations. There is an array of operators such as *if, when, where, or, whenever, supposing that*, which are understood to open spaces and impose *m a t c h i n g* conditions on related spaces” [Fauconnier 1997, 131].

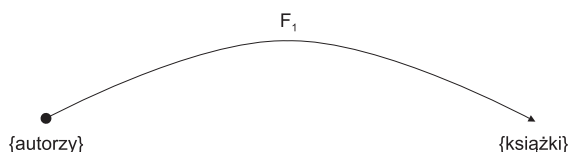


Ryc. 17. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na szóstym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 48]

Podsumowując, język dostarcza uczestnikom dyskursu instrukcji w postaci deskrypcji, które pozwalają wprowadzić do przestrzeni nowe elementy albo odpowiedniki już istniejących. Identyfikacji tych elementów służą również deskrypcje, nazwy, a także anafory. Informacje leksykalne przywołują z tzw. tła kognitywnego odpowiednie ramy, modele i schematy poznawcze. Ponadto sygnały presupozycji pozwalają natychmiast przenieść część struktury z jednej przestrzeni do pozostałych w danej siatce, informacje zaś pragmatyczne i retoryczne, dostarczane przez takie słowa, jak *nawet*, *ale*, *już*, *zazwyczaj* sygnalizują przyjęte skale rozumowania i argumentacji.

1.6. Powiązania między przestrzeniami mentalnymi

Z dotychczasowych rozważań wynika, że przestrzenie mentalne są uporządkowane w następujący sposób: każda z nich jest tworzona w stosunku do przestrzeni-matki, w efekcie czego powstaje hierarchicznie zbudowana siatka dyskursu. Uzupełniając teorię Fauconniera, wyróżniamy też w tej pracy na poziomie przestrzeni mentalnych dyskursywne związki wynikania, przeciwstawienia itp. Nie są to jedyne typy powiązań między przestrzeniami.



Ryc. 18. Funkcja pragmatyczna F_1 łącząca autorów z ich książkami według Fauconniera [1994, 4]

Jak zauważa Roman Kalisz [2001, 92] w swoim omówieniu koncepcji Fauconniera, do analizy za pomocą przestrzeni mentalnych niezbędne jest — wprowadzone przez Geoffreya Nunberga [1978] — pojęcie funkcji pragmatycznej (*pragmatic function*). Nunberg dowodzi, że ludzie tworzą — z powodów psychologicznych, kulturowych lub doraźnie pragmatycznych — połączenia między obiektami różnej natury, co pozwala na identyfikację jednego obiektu za pomocą określeń odnoszących się do drugiego.

Jedną z omawianych przez Fauconniera [1994, 4] funkcji pragmatycznych, które nazywa on również konektorami, łączy autorów i ich dzieła (ryc. 18). Stąd można regularnie, bez dodatkowego kontekstu, używać zamiennie zdań typu [15] i [16]. W przykładzie [15] imię osoby pozwala zidentyfikować inny obiekt niż ten, do którego bezpośrednio się odnosi — zbiór książek, a nie człowieka. Ponieważ użycie nazwiska autora powoduje natychmiastowe odniesienie do jego utworów, obiekty połączone taką funkcją proponuje się określać odpowiednio jako sygnał (*trigger*) i cel (*target*).

[15] Platon jest na górnej półce.

[16] Książki Platona są na górnej półce.

Podobnie funkcja pragmatyczna łączy na przykład klienta i zamówienie, które złożył [17], czy rzeczywistą osobę z jej wizerunkiem [18]. Omawiając te przykłady, Fauconnier i Sweetser [1996] zauważają, że aby powiązać pewne obiekty funkcją pragmatyczną, nie jest nawet konieczne ich realne istnienie. Wystarczający okazuje się związek pewnych struktur kognitywnych należących do różnych dziedzin pojęciowych, wytworzony dzięki naszemu rozumieniu świata.

W żadnym wypadku nie ma konieczności, aby zakładać realne istnienie obiektów połączonych funkcją pragmatyczną. [...] Pracownik restauracji może wymyślić fikcyjnego klienta, zamówić dla niego w kuchni kanapkę z szynką, a następnie w tym samym celu poprosić o coca-colę. Rzecz w tym, że poznawcze struktury dziedzin pojęciowych odpowiadających klientom i zamówieniom, obiektom w rzeczywistości i ich obrazom są dla nas nierozdzielnie związane dzięki temu, że rozumiemy świat, w którym żyjemy. Wykorzystujemy te podstawowe poznawcze połączenia, kiedy używamy wyrażen językowych, które określają elementy jednej dziedziny (takich jak *kanapka z szynką*, *niebieskooka dziewczyna*), w odniesieniu do powiązanych elementów z drugiej dziedziny (takich jak klient, który złożył zamówienie, czy obraz niebieskookiej dziewczyny)⁵¹.

⁵¹ „In no case is it necessary for us to posit the real existence of entities connected by pragmatic functions. [...] A restaurant employee could make up a fictitious customer, ask the kitchen for a ham

[17] Kanapka z szynką zamówiła drugą colę.

[18] Na tym obrazie dziewczyna z zielonymi oczami ma niebieskie oczy.

Oprócz wskazanych wcześniej typów funkcji pragmatycznej inne rodzaje połączeń istotnych dla referencjalnego użycia języka są związane z metaforą i analogią, z relacją ról i ich wartości w ramach i scenariuszach kognitywnych oraz z pojmowaniem identyczności i odpowiedników, a także z metonimią, która — czy to w rozumieniu tradycyjnym, czy współcześnie rozszerzonym — obejmuje zjawiska pokrywające się częściowo z różnymi funkcjami pragmatycznymi.

Metafora i analogia odzwierciedlają uniwersalną zdolność człowieka do łączenia ze sobą dziedzin pojęciowych na podstawie różnorodnych korelacji obecnych w doświadczeniu. Wielokrotnie przytaczana w licznych pracach kognitywnych metafora pojęciowa WIĘCEJ TO WYŻEJ, która w języku realizuje się w postaci wyrażen typu *cenę rosłą, temperatura spada, wzrost popularności, niż demograficzny*, ma swoją bazę doświadczeniową — jak dowodzą George Lakoff i Mark Johnson [1980] — w postaci związków między ilością a wysokością, na przykład wody w kubku, gałęzi na stercie chrustu itp. Choć stworzona przez Lakoffa i jego współpracowników kognitywna teoria metafory nie zakłada, że w każdym wypadku niezbędne są analogie między strukturami obu dziedzin pojęciowych, motywujące zaistnienie danej metafory⁵², to jednak analizy różnych autorów dostarczają przesłanek wystarczających do sformułowania hipotezy korelacji⁵³. Z całą pewnością

sandwich to take to this customer, and subsequently request a coke for the same purpose. The point is that the cognitive structures of our domains of customers and orders, or of paintings and objects in the world, are inherently connected by our understanding of the world we live in. We reflect the basic cognitive links by using linguistic expressions for an item in one domain (like *ham sandwich* or *the girl with green eyes*) to refer to a connected item in another domain (like the customer who ordered it, or the blue-eyed painting of the girl)” [Fauconnier, Sweetser 1996, 3].

⁵² Przedstawiając kognitywną teorię metafory, Lakoff [1993, 240–241] zwraca uwagę na istnienie bezpośredniej lub pośredniej bazy doświadczeniowej, motywującej zaistnienie poszczególnych metafor. Nie musi to być jednak równoznaczne z korelacją struktur odpowiednich dziedzin pojęciowych. Wcześniejsze badania Lakoffa dostarczają argumentów na rzecz tezy, że niektóre dziedziny abstrakcyjne nie mają inherentnej struktury. Przypuszczenie takie *explicite* formułuje Claudia Brugman, wysuwając hipotezę, że czas może być pojmowany wyłącznie dzięki metaforom: „być może rozumiemy czas za pomocą pojęć odnoszących się do przestrzeni, dzięki czemu punkty w czasie wydają się następować po sobie, co z kolei pozwala wyciągnąć wnioski co do relacji tych uporządkowanych punktów. W takim przypadku nie ma inherentnej struktury schematów wyobrażeniowych — jedynie struktura skonstruowana”; „it may be that we conceive of time in terms of space that makes points in time seem to succeed each other, which in turn allows for inferential structure about the relationship of those ordered points. In that case, there is no inherent image-schematic structure — only constructed image-schematic structure” [Brugman 1990, 262]. W takim wypadku, oczywiście, niemożliwa byłaby przedmetaforyczna korelacja między strukturami odpowiednich dziedzin pojęciowych.

⁵³ Hipoteza korelacji: „Metafory pojęciowe opierają się na przedmetaforycznych korelacjach między pojęciami biorącymi udział w metaforycznym odwzorowaniu; korelacje te motywują w jakiejś mierze samo zaistnienie metafory, gdyż inherentna struktura dziedziny docelowej ogranicza wybór dziedziny źródłowej oraz jej kształt” [Libura 2000, 257]. Podobne myśli można spotkać w nowszych ujęciach

współcześni badacze metafory i analogii zgodni są co do tego, że opis tych zjawisk — tak istotnych dla ludzkiego poznania i myślenia — powinien obejmować mechanizmy tworzenia mentalnych połączeń między różnymi dziedzinami pojęciowymi oraz odwzorowywania elementów między nimi [por. na przykład Gentner, Gentner 1983; Johnson 1987; Gibbs, O'Brien 1990].

Równie istotne są połączenia między rolami a ich wartościami w ramach i scenariuszach kognitywnych [Minsky 1975; Schank, Abelson 1977; Fillmore 1985]. Należy przypuszczać, że umiejętność strukturyzowania doświadczeń za pomocą różnorodnych schematów jest jedną z ważniejszych zdolności poznawczych człowieka, która pozwala zmaksymalizować użyteczność informacji. Ramy zawierają zwykle role uczestników sytuacji, na przykład klienta restauracji, kelnera, menu w klasycznym już przykładzie Schanka i Abelsona. Pojawienie się choćby jednego elementu powoduje przywołanie całej ramy kognitywnej, dzięki czemu rozumienie zależności i procesów, schematycznie ujętych w postaci ramy, jest niemal automatyczne. Samo pojęcie roli jest związane z wieloma możliwymi wartościami, jakie może przyjmować. Wnikliwe studia nad związkami ról oraz ich wartości można znaleźć w pracach Douglasa Hofstadtera [1986] i Fauconniera [1991; 1994].

Relacje identyczności i odpowiedniości także wymagają ustanawiania mentalnych połączeń między różnymi obiektami, na przykład między: [1] trzynastoletnim chłopcem a dorosłym mężczyzną [1a], aktorem a postacią [2], adresatem wypowiedzi a kontrafaktycznym konstruktem posiadającym niektóre cechy rozmówcy [3]. Badania wykazały, że pojęcie identyczności jest niezwykle złożone, podobnie jak opis związanych z nim zagadnień koreferencji oraz użycia zaimków osobowych i zwrotnych [Zribi-Hertz 1989; Padučeva 1992; Fauconnier 1994; Lakoff 1996]⁵⁴.

Jak dowodzi Fauconnier, omówione tu pokrótce typy połączeń mentalnych mają podobne językowe konsekwencje, gdyż umożliwiają przenoszenie deskrypcji związanych z jedną dziedziną pojęciową do innej, połączonej z tamtą w określony sposób, na przykład funkcją pragmatyczną.

Nie jest oczywiste — należy zauważyć — że powiązania, takie jak klient-zamówienie czy autorksiążka powinny być pod względem poznawczym podobne do powiązań pomiędzy światem reprezentowanym a jego reprezentacją czy do relacji między przekonaniami a »rzeczywistością«.

kognitywnej teorii metafory, modyfikujących w pewnym stopniu pierwotną myśl Lakoffa i Johnsona, na przykład w koncepcji tak zwanych metafor prymarnych [por. na przykład Grady *et al.* 1999].

⁵⁴ Jak pisze Padučeva, „Zaimek zwrotny jest jedną z bardziej interesujących możliwości zastosowania teorii referencji. W ujęciu historycznym zaimki zwrotne przyczyniły się w sposób zasadniczy do tego, że lingwiści odwołali się do teorii referencji, ponieważ właśnie zaimki pomagały zrozumieć lingwistyczną wartość pojęcia koreferencji — pierwszego z pojęć teorii referencji, które zakorzeniły się w językoznawstwie” [1992, 257]. Zaletą przedstawionych przez Padučevą analiz są niewątpliwie wyczerpujące klasyfikacje pokaznego materiału badawczego i nowatorskie rozwiązania podyktowane niewystarczalnością kwantyfikatorów logiki matematycznej do opisu referencji jednostek języka naturalnego. Wydaje się jednak, że ograniczenie analizy zdań typu *Ty, Mozart, niedostoin sam sebją*, do opisu ich struktury i stwierdzenia koreferencji zaimków wyróżnionych indeksami ignoruje istotne zawilości semantyczne zaimków zwrotnych, które udało się odsłonić na przykład w pracy Lakoffa [1996].

Niemniej wszystkie te kognitywne powiązania mają podobne językowe konsekwencje w takim sensie, że pozwalają na przeniesienie deskrypcji (oraz innych gramatycznie zaszyfrowanych struktur, takich jak presupozycje i wnioski) z jednej dziedziny do drugiej⁵⁵.

Reguła identyfikowania obiektów połączonych konektorami kognitywnymi pojawia się w pracach Fauconniera [1994, 3] początkowo jako zasada identyfikacji (*identification principle*), a następnie — po niewielkim przeformułowaniu — częściej jest nazywana zasadą dostępu (*access principle*). Głosi ona: Jeśli dwa elementy *a* i *b* są połączone za pomocą konektora *F* ($b = F(a)$), wtedy element *b* może być identyfikowany przez nazywanie, opisywanie lub wskazywanie jego odpowiednika *a*⁵⁶.

Wśród ogromnej różnorodności możliwych połączeń mentalnych część jest niezwykle regularna, a inne są tworzone doraźnie. Wybór danego powiązania jako sposobu identyfikacji obiektu jest ograniczony przede wszystkim rozpoznawanymi możliwościami kognitywnego dostępu rozmówcy do określonego referenta. „Często nazywamy obiekty nie wyłącznie na podstawie ich niezależnych właściwości i działania w świecie, lecz na podstawie kognitywnych i doświadczeniowych powiązań, które — jak sądzimy — pozwolą naszemu interlokutorowi uzyskać dostęp do pożądanego referenta”⁵⁷. W restauracji identyfikacja klienta za pomocą nazwy potrawy, którą zamówił, z pewnością ułatwia kelnerom komunikację [13], ale w innej sytuacji użycie wyrażenia *kanapka z szynką* najprawdopodobniej nie zapewniłoby kognitywnego dostępu do tego samego referenta.

Bardzo regularne są kognitywne połączenia wykorzystywane w dyskursie [7]. Budując z punktu widzenia bazy *B* przestrzeń subiektywnych przekonań Achillesa *M*, tworzy się jednocześnie odpowiedniki bazowych elementów *a* i *b* w postaci *a'* i *b'*. Dostęp do nich jest możliwy za pomocą tych samych deskrypcji i nazw, które przysługują odpowiednim elementom bazy. W ten sposób przestrzenie *B* i *M* są powiązane nie tylko relacją punkt widzenia–ognisko, ale również kognitywnym konektorem IDENTYCZNOŚCI.

Elementowi b_2 z przestrzeni *P* zostaje przypisana właściwość (bycie zającem) sprzeczna z charakterystyką jego odpowiedników *b*, *b'*, *b''* i b_1 (bycie żółwiem). Prowadzi to do szeroko omawianego w pracach semantyczno-logicznych zjawiska nieprzezroczystości referencjalnej⁵⁸, które Fauconnier wyjaśnia jako szczególny wypadek wykorzystania zasady dostępu. Otóż jeśli przestrzeń *W* jest dostępna na

⁵⁵ „It should be noted that it is not obvious that links like customer-order or author-book should be cognitively similar to links between represented world and representation or the relations between beliefs and »reality«. Yet all these cognitive connections have similar linguistic consequences in that they allow transfer of descriptions (and of other grammatically indicated structures such as presuppositions and inference) from one domain to another” [Fauconnier, Sweetser 1996, 3–4].

⁵⁶ „If two elements *a* and *b* are linked by a connector *F* ($b = F(a)$), then element *b* can be identified by naming, describing, or pointing to its counterpart *a*” [Fauconnier 1997, 41].

⁵⁷ „Far from naming entities purely on the basis of their independent properties and actions in the world, we often name them on the basis of cognitive and experiential connections which we think will enable our interlocutor to access the desired referent” [Fauconnier, Sweetser 1996, 7].

⁵⁸ Por. Lyons [1984, t. 1, 191–192] wraz z odsyłaczami.

przykład z M, jak to się dzieje w dyskursie [7], wówczas element b'' pozwala zidentyfikować przypisaną mu cecha bycia żółwiem [19]. Jeśli zaś W byłaby dostępna z przestrzeni P, element b'' może być zidentyfikowany za pomocą własności b_2 [20].

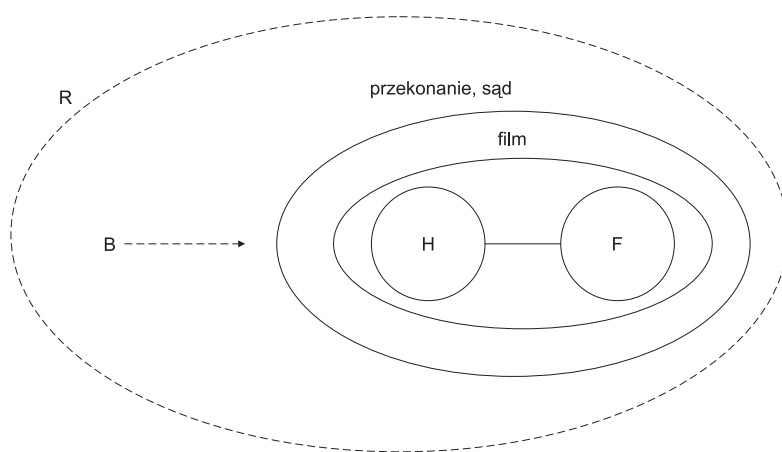
[19] Achilles myśli, że złapie żółwia.

[20] Achilles myśli, że złapie zająca.

Zjawisko nieprzezroczystości referencjalnej okazuje się w ujęciu Fauconniera [1994, 3–34; 1997, 51–59] tylko jedną z możliwych niejednoznaczności wynikających ze skomplikowanych strategii dostępu. Zależą one w ogromnym stopniu — podobnie jak cały proces konstruowania znaczenia on-line — od kontekstu, a ich podstawą są kognitywne powiązania wyłaniające się ze struktur ludzkiego doświadczenia.

1.7. Modyfikacja teorii przestrzeni mentalnych czy różnice konwencji zapisu

Przedstawiając podstawy koncepcji przestrzeni mentalnych, Roman Kalisz [2001] zwraca uwagę na wartościową, jego zdaniem, modyfikację teorii Fauconniera zaproponowaną przez Langackera. Analizując zdanie, którego tłumaczenie zostało podane poniżej [21], Langacker ukazuje konstrukcje istotne dla rozumienia tego przykładu jako związek kilku przestrzeni mentalnych uporządkowanych dzięki relacji zawierania (ryc. 19). Przestrzeń R, odnosząca się do rzeczywistości mówiącego, zawiera w sobie element B, wprowadzony za pomocą imienia *Bill*, oraz przestrzeń mentalną jego sądów i wierzeń, w której z kolei znajduje się następuna



Ryc. 19. Konfiguracja przestrzeni mentalnych odpowiadająca przykładowi [21]
według Langackera [za: Kalisz 2001, 94]

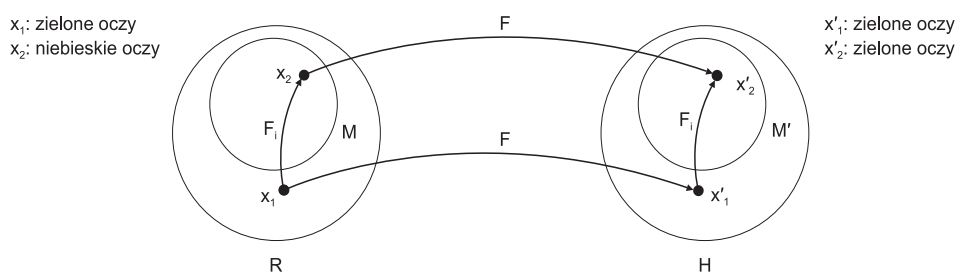
przestrzeń — zdarzeń filmowych. Ta ostatnia zawiera dwa elementy H i F, wprowadzone dzięki nazwom *Sherlock Holmes* i *Zygmunt Freud*, oraz relację między nimi. Jak pisze Kalisz, „przestrzenie mentalne nie są przedstawiane przez Langackera jako byty na tym samym poziomie, lecz bywają zawierane w innych przestrzeniach mentalnych. [...] Sądzymy, że ten sposób przedstawienia jeszcze wyraźniej pokazuje relacje między przestrzeniami mentalnymi i ich elementami” [2001, 93–93].

[21] Bill wierzy, że w tym filmie *Sherlock Holmes* spotyka Zygmunta Freuda.

Z opisu Kalisza można jednak wnosić, że propozycja Langackera dotyczy wyłącznie konwencji przedstawiania konstrukcji kognitywnych, nie zaś samej teorii Fauconniera. Co więcej, nie jest rozwiązaniem nowatorskim, ale raczej powrotem do przyjętych w *Mental Spaces* sposobów schematycznego ujmowania związków między przestrzeniami mentalnymi. W tej właśnie pracy Fauconnier, analizując zdanie [22], które odnosi się do wielokrotnie rozważanej sytuacji sportretowania dziewczyny z zielonymi oczami jako niebieskookiej, przedstawia związki przestrzeni mentalnych, niezbędnych do rozumienia tego przykładu, za pomocą ryc. 20.

[22] Gdyby był dobrym malarzem, dziewczyna z zielonymi oczami miałaby zielone oczy.

Konfiguracja na ryc. 20 obejmuje cztery przestrzenie mentalne: R odnoszącą się do rzeczywistości, H — do sytuacji kontrafaktycznej, M — do obrazu, M' — do hipotetycznego obrazu w kontrafaktycznej sytuacji, w której pewien (niezbyt zdolny w rzeczywistości) artysta okazuje się dobrym malarzem. Konektor F łączy identyczne elementy w rzeczywistości i w sytuacji kontrafaktycznej, F_i zaś — modele i ich malarskie przedstawienia. Zarówno przestrzeń M, jak i jej odpowiednik M' na schemacie są umieszczone wewnątrz przestrzeni, którym są podporządkowane, dokładnie tak jak proponuje Langacker w omawianym przez Kalisza przykładzie.



Ryc. 20. Konfiguracja przestrzeni mentalnych odpowiadająca przykładowi [22] według Fauconniera [1994, 32]

Wydaje się, że w istocie konwencja ta — nie zmieniając niczego w samej teorii — jest intuicyjnie bardziej zrozumiała. Gdyby na przykład konfigurację przestrzeni mentalnych związaną z dyskursem [7] przedstawić w taki sposób jak minidyskursy [21] i [22], przestrzeń W znalazłaby się wewnątrz M, co ułatwiłoby rozumienie

zależności między nimi. Na podstawie innych analiz zamieszczonych w *Mappings in Thought and Language* można sądzić, że Fauconnier [1997] zrezygnował z wizualnego oddawania relacji między poszczególnymi konstrukcjami kognitywnymi (być może z powodu nadmiernej komplikacji rysunku) na rzecz opisu tych zależności. Kilkakrotnie, omawiając powiązania między przestrzeniami, zwraca uwagę na łączącą je relację podporządkowania. Jednak nie w każdym wypadku charakterystyka tych połączeń jest wyczerpująca czy wręcz wystarczająca. Wyraźnie brakuje pełniejszego opisu relacji między różnymi konstrukcjami kognitywnymi w analizie przykładu [7] i wielu innych. Z pewnością sposób prezentacji powiązań między przestrzeniami mentalnymi wymagałby zatem jeszcze dopracowania.

W pracach, które stanowią kontynuację badań Fauconniera nad dyskursem, nadal można obserwować podobne niekonsekwencje w wyborze graficznych konwencji oznaczania relacji między przestrzeniami mentalnymi. Zazwyczaj te indywidualne różnice są interpretowane jako drugorzędne kwestie estetyczne. Jak twierdzą Hougaard i Oakley: „Niejednorodna nomenklatura i estetyka diagramów nie powinna być jednak uznana za dowód na to, że badacze PMIP [przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej — dop. A.L.] pracują w różnych modelach teoretycznych. [...] Rozbieżności te oznaczają jedynie to, że badacze pracujący w tym modelu obierają bardzo zróżnicowane sposoby graficznej prezentacji procesów konstruowania znaczenia, nie wspominając o tym, że wielu z nich w ogóle nie odczuwa potrzeby tworzenia diagramów. Słusznie lub nie, wspólnota badaczy PMIP wydaje się przyjmować, że taka zmienność oznacza jedynie różnice temperamentów i wrażliwości estetycznej, nie zaś — przeciwstawne podejścia teoretyczne i metodologiczne”⁵⁹. Podejście takie z pewnością nie sprzyja uzgodnieniu przez wspólnotę badaczy jednolitej konwencji opisu.

1.8. Wnioski: funkcjonalność i ograniczenia teorii przestrzeni mentalnych

Koncepcja przestrzeni mentalnych, której ogólne zarysy zostały przedstawione w tym rozdziale, oparta jest na założeniu, że procesy komunikacji i rozumienia zachodzą na poziomie kognitywnym: to właśnie tam konstruuje się przestrzenie mentalne o różnym statusie, wypełnia je treścią modeli kognitywnych i ram, wią-

⁵⁹ „The divergent nomenclature and diagram aesthetics, however, should not be taken as an indication that MSCI [mental space and conceptual integration — A.L.] researchers are working in different theoretical frameworks [...]. What these differences do suggest is that the precise way of graphically representing these meaning construction processes will vary significantly across researches working in this framework, not to mention that many feel no need whatsoever to create diagrams at all. Rightly or wrongly, the larger MSCI community seems to interpret these variations as indicators of differences in temperament and aesthetic sensitivity than as indicators of contrasting theoretical and methodological approaches” [Hougaard, Oakley 2008, 19].

że je ze sobą. Poziom ten jest jednak niedostępny obserwacji. Bezpośrednio dane są wyłącznie wyrażenia językowe, które stanowią tylko częściowe i niedookreślone instrukcje budowy odpowiednich układów na poziomie kognitywnym. Język ma jedynie pewien potencjał znaczenia aktualizujący się — w danym kontekście, wsparty wiedzą użytkowników języka — w postaci konkretnego sensu budowanego on-line. W szczególności wyrażenia językowe, zdaniem Fauconniera [1997, 39–40], zawierają następujące dane istotne dla konstruowania znaczenia w dyskursie:

- 1) informacje dotyczące budowania nowych przestrzeni, dostarczane w postaci kreatorów przestrzeni;
- 2) wskazówki pomagające zarządzać dyskursem — ustalać, która przestrzeń jest na danym etapie ogniskiem, jak jest powiązana z bazą i z jakiego punktu widzenia jest dostępna;
- 3) deskrypcje wprowadzające do przestrzeni nowe elementy (lub ich ewentualne odpowiedniki);
- 4) deskrypcje, anafory, nazwy, które identyfikują istniejące elementy (lub ich ewentualne odpowiedniki);
- 5) informacje leksykalne łączące przestrzenie mentalne z ramami i modelami kognitywnymi, które stanowią część wiedzy posiadanej przez uczestników dyskursu;
- 6) sygnały presupozycji pozwalające natychmiast przenieść część struktury z jednej przestrzeni do pozostałych w danej siatce;
- 7) informacje pragmatyczne i retoryczne dostarczane przez takie słowa, jak *nawet*, *ale*, *już*, które zazwyczaj sygnalizują przyjęte skale rozumowania i argumentacji.

Podstawowe konstrukcje kognitywne, czyli przestrzenie mentalne, są powiązane — według Fauconniera [1997, 37–42] — w dwojaki sposób:

- 1) dzięki relacji podporządkowania, łączącej każdą przestrzeń potomną z przestrzenią-matką;
- 2) dzięki konektorom kognitywnym, łączącym elementy między przestrzeniami zgodnie z zasadą dostępu.

W pracy tej twierdzimy, że jest również trzeci typ powiązań przestrzeni mentalnych:

- 3) dzięki związkom dyskursywnym dotyczącym przestrzeni mentalnych jako całości, ukazującym dyskursywne skutki, przyczyny, kontrasty i paralele.

Transfer struktur kognitywnych między przestrzeniami odbywa się według pewnych reguł. Za Fauconnierem [1997, 112] można przyjąć, że najważniejsze to:

- 1) optymalizacja, czyli automatyczne przekazywanie struktury przestrzeni-matki do przestrzeni potomnych znajdujących się niżej w hierarchii dyskursu, pod warunkiem że ich własna struktura nie zablokuje tego transferu;
- 2) dostęp, czyli tworzenie zgodnie z zasadą dostępu odpowiedników elementów danej przestrzeni w powiązanych z nią przestrzeniach potomnych;
- 3) przenoszenie całych ram i modeli kognitywnych, związanych z danymi elementami, do przestrzeni, w których znajdują się ich odpowiedniki.

4) przenoszenie dodatkowej struktury z pewnych przestrzeni (na przykład hipotetycznych) do innych przestrzeni spełniających tak zwane warunki doboru;

5) automatyczny przepływ presupozycji w górę siatki aż do przestrzeni, do której już zostały wprowadzone albo do przestrzeni zawierającej ich przeciwieństwo.

Twierdzimy, że — w przeciwieństwie do reguł transferu struktur kognitywnych — bardziej podstawowa część modelu, a mianowicie identyfikacja kreatorów przestrzeni oraz relacji między przestrzeniami, nie przedstawia się tak czytelnie i regularnie, jak utrzymuje Fauconnier [1997; 2007]. Te aspekty konstrukcji dyskursu (tak jak doraźne tworzenie niektórych konektorów) mogą być silnie skontekstualizowane i trudno je sprowadzić do kilku prostych, bezwyjątkowych reguł. Odrzucenie anglocentrycznego punktu widzenia, jaki przyjmuje Fauconnier [1997], zmusza do ograniczenia listy mechanizmów zarządzania dyskursem. Wśród pewników pozostaje ogólne stwierdzenie, że łączenie przestrzeni w hierarchicznie ustrukturyzowaną siatkę opiera się na rozpoznawaniu statusu — temporalnego, epistemicznego i deontycznego — poszczególnych konstrukcji kognitywnych oraz ich wzajemnych relacji⁶⁰. Inne zasady mają najczęściej charakter fakultatywny, na przykład zarządzanie dyskursem ułatwia bardzo prosta konstrukcja łańcuskowa, a przestrzeń bazowa — *hic et nunc* nadawcy — jest naturalnym i szczególnie użytecznym punktem widzenia.

Teoria przestrzeni mentalnych nie spełniła wszystkich pokładanych w niej nadziei. Na przykład nie oddzieliła jasno struktury referencjalnej od pojęciowej (choć fiasco tego zamysłu okazało się cenne samo w sobie, prowadząc do uwytknienia roli konstrukcji kontrafaktycznych i potencjalnej referencji). Także zaproponowane przez twórcę tej teorii opisy mechanizmów identyfikacji relacji między przestrzeniami (oraz sposoby ich graficznej prezentacji) pozostawiają wiele do życzenia. Do jej osiągnięć należy zaliczyć, że — mimo braków i niekonsekwencji, zwłaszcza w określaniu podstawowych terminów i sposobie przedstawiania powiązań między konstrukcjami kognitywnymi — pozwoliła w jednolity sposób opisać tak, zdawałoby się, różne zjawiska, jak konstrukcje kontrafaktyczne, konteksty nieprzezroczyste, hipotezy, wyrażenia oddające różnorodne relacje czasowe, sposoby referowania fikcji, na przykład filmu, książki, i wiele innych, a także ukazać rządzące nimi wspólne mechanizmy. Istotnie przyczyniła się również do pogłębionych badań nad różnymi typami połączeń mentalnych, rozwijając koncepcję funkcji pragmatycznych. Posłużyła także jako inspiracja i podstawa, dzięki której Fauconnier i jego współpracownicy w latach dziewięćdziesiątych zaczęli budować niezwykle interesującą — choć w ostatecznym kształcie kontrowersyjną — koncepcję amalgamatów pojęciowych.

⁶⁰ Obligatoryjność i gramatyzacja wykładników tego statusu w różnych językach mogą wyglądać zupełnie odmiennie.

2. Podstawy teorii amalgamatów kognitywnych*

2.1. Koncepcja integracji pojęciowej. Wprowadzenie

Koncepcja integracji pojęciowej (*conceptual integration*), znana bardziej jako teoria amalgamatów pojęciowych (*conceptual blending theory*)⁶¹, pojawiła się w kognitywnym paradygmacie badawczym w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wiąże się ze współpracą Gilles’a Fauconniera i Marka Turnera [1994], do których wkrótce dołączyli inni językoznawcy kognitywni, między innymi Seana Coulson [1995]. Początkowo funkcjonalność nowego modelu była przez obu jego twórców rozumiana w nieco odmienny sposób. Tak więc w pracach Fauconniera amalgamaty kognitywne były opisywane jako jeden z wielu procesów kognitywnych wykorzystujących różnorodne powiązania między przestrzeniami mentalnymi, istotny dla wyrażenia kontrafaktycznych i innych konstrukcji fikcyjnych⁶². Jeszcze w książce *Mappings in Thought and Language* Fauconnier [1997] amalgamatom poświęca tylko jeden — ostatni — z sześciu rozdziałów. Tymczasem Turner [1996; 2001] nadawał amalgamatom nieco inny sens, dostrzegając w nich podstawowy mechanizm myślenia⁶³.

* Podrozdziały 2.2, 2.3, 2.6 i 2.7 są zmodyfikowaną wersją rozdziału opublikowanego w pracy *Amalgamaty kognitywne w sztuce* [por. Libura (red.) 2007]. Podrozdział 2.4 jest zmienioną, polską wersją artykułu zamieszczonego w tomie *Imagery in Language* [por. Libura 2004a].

⁶¹ Termin *conceptual blending* bywa tłumaczony na polski jako amalgamat pojęciowy, rzadziej jako stop pojęciowy albo nawet blenda pojęciowa. W pracy tej przyjmuje się pierwsze tłumaczenie — dobrze już utrwalone w polskiej terminologii lingwistycznej.

⁶² „Dzięki amalgamatom możliwe są konstrukcje, które Talmy [1995] określa jako fikcyjne; są one wydajne pod względem poznawczym, ponieważ pozostają powiązane z istotnymi przestrzeniami wyjściowymi, co pozwala transferować tam i z powrotem emocje, wnioski i tym podobne”; „Blends allow very generally for what Talmy [1995] calls fictive constructions, which are cognitively efficient because they remain linked to the relevant input spaces, so that inferences, emotions, and such can be transferred back and forth” [Fauconnier 1997, 164].

⁶³ Zbliżony pogląd na genezę teorii amalgamatów kognitywnych można znaleźć w pracy Andersa Hougaard i Todda Oakleya: „Amalgamaty stały się czymś znacznie więcej niż teorią z zakresu semantyki i pragmatyki. Fauconnier [1997] wprowadził amalgamaty jako rozszerzenie teorii przestrzeni mentalnych w odniesieniu do dyskursu i semantyki zdania. Jednak Turner [1996] rozwinął tę koncepcję jeszcze bardziej, tworząc ogólną teorię wyobraźni”; „Blending, though, has developed into much more than a theory of semantics and pragmatics. Fauconnier [1997] introduces blending as an elaboration of mental space theory in connection to discourse and sentence semantics. In

Integracja pojęciowa — tworzenie amalgamatów — to podstawowa operacja umysłowa. Jest jednym z najistotniejszych wyróżników ludzkiego umysłu. Odgrywa ważną rolę we wszystkich dziedzinach myślenia i działania, włączając w to podejmowanie decyzji, formułowanie sądów, rozumowanie i dokonywanie wynalazków. Jest dynamiczna, elastyczna i aktywna podczas myślenia⁶⁴.

Najistotniejsze dla ukształtowania teorii integracji pojęciowej były bez wątpienia wspólne prace Fauconniera i Turnera z końca lat dziewięćdziesiątych XX i z początku XXI wieku [1998; 2000; 2001]. Najpełniejszy dotychczas wykład teorii integracji pojęciowej oraz opis jej licznych zastosowań można znaleźć w książce Fauconniera i Turnera *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities* [2002]. Ważki wkład w rozwój koncepcji integracji pojęciowej wnieśli także tacy autorzy, jak Seana Coulson [2001], Raymond Gibbs [2000], Scott Liddell [1998; 2003], Nili Mandelblit [2000], Eve Sweetser [2000] i wielu innych. Obecnie powstają liczne i obszerne prace wykorzystujące aparat pojęciowy teorii amalgamatów kognitywnych, niejednokrotnie w połączeniu z innymi metodologiami badawczymi, na przykład badaniami nad sztuczną inteligencją [Pereira 2007] czy analizą dyskursu [Oakley, Hougaard (red.) 2008], które mogą w istotny sposób zmienić kierunek rozwoju koncepcji zapoczątkowanej pracami Fauconniera i Turnera.

2.2. Geneza teorii amalgamatów kognitywnych

Źródeł teorii amalgamatów kognitywnych należy szukać — po pierwsze — w teorii przestrzeni mentalnych, która stała się punktem wyjścia opisu kognitywnej operacji stapiania. Niektóre zjawiska zachodzące między przestrzeniami mentalnymi dały się objaśnić bowiem jedynie w ramach nowej koncepcji — integracji pojęciowej. Można powiedzieć w pewnym uproszczeniu, że teoria przestrzeni mentalnych ewoluowała w kierunku teorii amalgamatów, dostarczając jej także niezbędnych narzędzi badawczych.

Po drugie — inspiracją dla kognitywnej teorii amalgamatów były, jak wskazali sami autorzy — Fauconnier i Turner — prace teoretyków twórczości. Niektórzy z nich, tacy jak Steven Mithen [1998], postulowali istnienie ogólnej zdolności kognitywnej, tak zwanej kognitywnej płynności (*cognitive fluidity*). Polegałaby ona na łączeniu w całość elementów pochodzących z różnych dziedzin pojęciowych. Inni, na przykład Arthur Koestler [1964], dowodzili, że u podstaw twórczości

Turner [1996], however, blending is further elaborated into a more general theory of imagination” [Hougaard, Oakley 2008, 11].

⁶⁴ „Conceptual integration — blending — is a basic mental operation. It is at the very center of what it means to have a human mind. It plays a profound role in all areas of thought and action, including deciding, judging, reasoning and inventing. It is dynamic, supple, and active in the moment of thinking” [Turner 2001].

artystycznej, naukowej i humorystycznej leżą analogiczne procesy kognitywne przebiegające od niespójności do asymilacji. Tworzenie sztuki, nauki, a także dowcipów wiązałoby się z jednoczesnym przywoływaniem dwóch niezgodnych kontekstów, tak zwaną bisocjacją⁶⁵.

Po trzecie, teorię amalgamatów można traktować po części jako rozwinięcie, a po części jako alternatywę wobec kognitywnej teorii metafory zaproponowanej przez George'a Lakoffa i Marka Johnsona [1980]. Wprawdzie autorzy *The Way We Think* nie wskazują otwarcie licznych podobieństw łączących podstawowe założenia i mechanizmy opisywane w obu koncepcjach, jednak należałoby je uznać za uderzające. Z powodu gwałtownego rozwoju koncepcji integracji pojęciowej oraz braku ścisłych definicji wielu podstawowych terminów trudniej jest określić dokładne relacje między amalgamatem a metaforą pojęciową. Próbę porównania obu tych koncepcji podejmiemy w dalszej części pracy.

Teoria amalgamatów zdradza także istotne podobieństwo do interakcyjnej teorii metafory rozwijanej przez Ivora A. Richardsa [1950] i Maxa Blacka [1962; 1979]. W ujęciu tych badaczy metaforyczna interakcja nie sprowadza się jedynie do nowego zorganizowania struktury tematu głównego (*principal subject*) na wzór tematu pomocniczego (*subsidiary subject*), ale wywołuje również paralelne zmiany w temacie pomocniczym⁶⁶. Wprawdzie konwergencja ta miałaby dotyczyć, według Blacka, systemów implikacji, jednak wydaje się, że są one rozumiane dość szeroko: jako systemy wiedzy kulturowej wykorzystywanej w procesie myślenia. Można zatem to twierdzenie Blacka uznać za krok w kierunku idei stapiania struktur z różnych dziedzin pojęciowych. Interpretację taką uprawomocniają rozważania samych twórców interakcyjnej teorii metafory. Chociaż w wielu akapitach są niejasne, zdradzają jednak — jak to określa Olaf Jäkel [2003, 109] — „silne załączki kognitywne”. Tak więc Richards wyraźnie podkreśla, że pierwotnie metaforyczne jest myślenie i z niego wywodzą się metafory językowe. Przenośnie zaś opisuje jako zapożyczenia i obcowanie myśli, transakcję między kontekstami. Natomiast Black w swoich analizach mówi o rzutowaniu zasobów wiedzy, które wspólnota językowa łączy z tematem pomocniczym, na temat główny, zwracając szczególną uwagę na ich systemowość (*system of associated commonplaces*). Dużo miejsca poświęca również poznawczym walorom metafor, widząc w nich unikatowe narzędzia pozwalające wyrazić intuicje niewyraźne w inny sposób. Niewątpliwie należałoby się zgodzić z Jäkelem, który teorię Richardsa i Blacka, wydobywającą

⁶⁵ Fauconnier i Turner [2002, 37–38] przywołują fragment pracy Mithena z 1998 roku, pisząc o wpływie niektórych teoretyków twórczości na ich program badawczy rozpoczęty w 1993 roku. Można jedynie przypuszczać, że praca ta była szczególnie reprezentatywna dla całego nurtu, z którym się zetknęli wcześniej. W swoim pierwszym artykule traktującym o amalgamatach Fauconnier i Turner [1994, 5] powołują się jedynie na Koestlera [1964].

⁶⁶ Terminologia stosowana przez twórców interakcyjnej teorii metafory cierpi na nadmiar bliskoznacznych określeń i brak jasnych definicji. Pomocne zestawienie podstawowych terminów można znaleźć w pracy Olafa Jäkela [2003, 107].

metaforyczny charakter ludzkiej myśli, uznaje za prekursorkę wielu idei rozwiniętych przez Lakoffa, Johnsona, Turnera i innych badaczy o orientacji kognitywnej⁶⁷.

Interakcyjna teoria metafory jest do tego stopnia bliska koncepcji Fauconniera i Turnera, że Jäkel [2003, 105] określa teorię integracji pojęciowej jako pewien typ interakcyjnej teorii metafory⁶⁸. Aczkolwiek wydaje się, że koncepcja amalgamatów w obecnym kształcie dysponuje o wiele bardziej zaawansowanymi narzędziami badawczymi i rozwija się znacznie ciekawiej i dynamiczniej niż interakcyjna teoria metafory, tak że trudno byłoby ją uznać za jedną z wielu odmian interakcjonizmu, nie sposób jednak nie zauważyć pokrewieństwa idei między pracami Richardsa i Blacka z jednej strony, a Fauconniera i Turnera z drugiej.

Teoria amalgamatów wpisuje się także w szerszy nurt badań kognitywnych nad niedostrzeganymi uprzednio lub przyjmowanymi za oczywiste pojęciami i procesami kognitywnymi, takimi jak identyczność czy analogia, które podejmowano w ramach nie tylko analiz lingwistycznych, ale również psychologicznych, neurologicznych i badań nad sztuczną inteligencją [French 1995; Gentner, Clement 1988; Gentner *et al.* (red.) 2001; Holyoak, Thagard 1995; Holyoak *et al.* (red.) 1998;]. Ignorowanie przez lata tych zjawisk w badaniach ludzkiego umysłu wynikało, jak sądzą Fauconnier i Turner, z tego, że są one niedostępne ludzkiej świadomości, co z kolei można tłumaczyć adaptacyjnymi mechanizmami wykształconymi w toku ewolucji.

Może wydawać się dziwne, że tak długo nie rozpoznawano systematyczności i złożoności jednej z najbardziej podstawowych i powszechnych zdolności umysłu. Być może powstawanie tego ważnego mechanizmu na wczesnym etapie życia sprawia, że jest on niewidoczny dla świadomości. Jeszcze bardziej interesująca wydaje się myśl, że niewidoczność tego mechanizmu jest częścią ewolucyjnej adaptacji, tak samo jak zakulisowe działania niezbędne przy wystawianiu sztuki najlepiej spełniają swą rolę, gdy są niezauważane. [...] Nawet po odpowiednim treningu umysł wydaje się posiadać jedynie ograniczone zdolności świadomego przedstawiania sobie tego, co nieświadoma część umysłu wykonuje z łatwością. To ograniczenie stanowi trudność dla profesjonalnych badaczy umysłu, ale może być pożądaną cechą ewolucji gatunków. Jednym z powodów tego ograniczenia jest to, że operacje, o których mówimy, zachodzą z piorunującą prędkością [...] i świadoma uwaga mogłaby zakłócić ich przebieg⁶⁹.

⁶⁷ Inaczej oceniają to Lakoff i Turner [1989, 130 i n.], którzy w ogóle nie zauważają kognitywnych walorów koncepcji Richardsa i Blacka, przeprowadzając zaciekle atak na pojęcie interakcji.

⁶⁸ Warto zauważyć, że badacz ten sformułował swoją opinię na podstawie znajomości bardzo wczesnego stadium rozwoju koncepcji integracji pojęciowej. Por. Jäkel [1997].

⁶⁹ „It might seem strange that the systematicity and intricacy of some of our most basic and common mental abilities could go unrecognized for so long. Perhaps the forming of these important mechanisms early in life makes them invisible to consciousness. Even more interestingly, it may be part of the evolutionary adaptiveness of these mechanisms that they should be invisible to consciousness, just as the backstage labor involved in putting on a play works best if it is unnoticed. [...] Even after training, the mind seems to have only feeble abilities to represent to itself consciously what the unconscious mind does easily. This limit presents a difficulty to professional cognitive scientists, but it may be a desirable feature of the evolutions of the species. One reason for the limit is that the operations we are talking about occur at lightning speed [...] and conscious attention would interrupt that flow” [Fauconnier, Turner 2002, 18].

Do tych niedostrzeganych procesów, z największym trudem dostępnych retrospekcji, zaliczają Fauconnier i Turner także integrację pojęciową.

2.3. Techniczne zasady konstruowania amalgamatu

Podstawowe zasady konstruowania amalgamatu, które można określić jako techniczne, obejmują selekcję pojęciowych struktur wyjściowych i ogólne zasady ich łączenia w nową całość. Najlepszą ilustrację tych zasad mogą stanowić — jak sądzimy — przykłady wzięte z języka ogólnego. Niektóre jednak cechy amalgamatów najłatwiej jest ukazać na przykładzie pojęć specjalistycznych.

2.3.1. Przykłady integracji pojęciowej

Rozważmy podstawowe mechanizmy konstruowania amalgamatu na przykładzie sposobu relacjonowania międzypokoleniowej rywalizacji w skokach narciarskich. Adam Małysz, najlepszy polski skoczek narciarski, wielokrotnie był porównywany do innych znakomitych sportowców odnoszących w przeszłości sukcesy w tej dyscyplinie, takich jak Matti Nykaenen i Jens Weissflog. Dziennikarze zestawiali zwłaszcza liczbę zdobytych medali oraz zwycięstw odniesionych przez tych trzech skoczków w konkursach Pucharu Świata. Kiedy w lutym 2007 roku Małysz miał szansę dorównać liczbą zwycięstw Jensowi Weissflogowi, portal skokinarciarskie.pl przedstawiał tę sytuację jako pościg Małysza za Weissflogiem [23]. Zdobyć trzydziestego trzeciego zwycięstwa i dorównanie niemieckiemu medalistcie, który zakończył karierę w 1996 roku, miało być w tym wyścigu doskoczeniem do rywala [24].

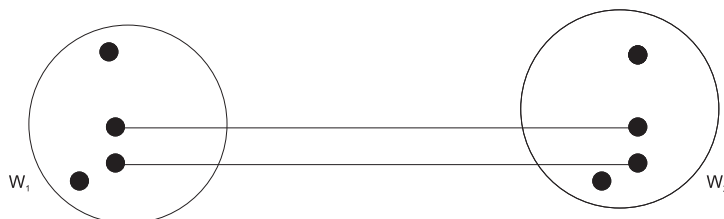
[23] Co o pościgu za Weissflogiem sądzi sam „zagrożony” skoczek?

[24] Czy Małysz doskoczy do Weissfloga?

Z reporterskiej relacji wyłaniał się obraz bezpośredniej rywalizacji Weissfloga i Małysza. Osiągnięcia sportowe dwóch skoczków, z których starszy zakończył karierę w dniu pierwszego zwycięstwa w Pucharze Świata młodszego zawodnika, zostały zatem zintegrowane w nową całość. Jakie zasady rządzą tą kognitywną operacją stapiania pojęć? W koncepcji Fauconniera i Turnera przyjmuje się, że w punkcie wyjścia dane są dwie przestrzenie mentalne, zwane przestrzeniami wyjściowymi (*input spaces*) [por. Fauconnier 1997, 149; Fauconnier, Turner 2002, 40–41]⁷⁰. W rozważanym przykładzie jedna przestrzeń (W_1) wiąże się z sukcesami sportowymi skoczka narciarskiego Jensa Weissfloga — zdobywcy trzydziestu trzech złotych medali

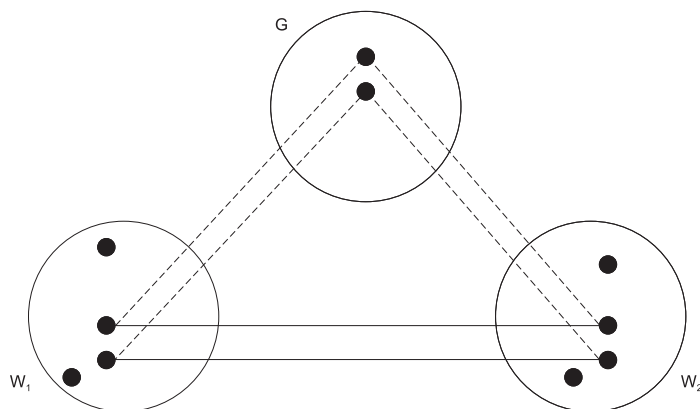
⁷⁰ Początkowo Fauconnier i Turner [1994] uznawali — zgodnie z tradycją badań nad metaforą wyznaczoną w językoznawstwie kognitywnym przez Lakoffa — że przestrzenie te nie są równorzędne. Ich nierówny status odzwierciedlała przejęta od Lakoffa terminologia: jedna przestrzeń była określana jako źródłowa (*source*), druga — jako docelowa (*target*).

w konkursach Pucharu Świata w latach 1983–1996, a druga (W_2) — z późniejszą karierą sportową Adama Małysza, który przed szansą odniesienia trzydziestego trzeciego zwycięstwa w Pucharze Świata stanął w 2007 roku. Struktury obu przestrzeni wiele łączy: obie odnoszą się do wybitnych osiągnięć w tej samej dyscyplinie sportowej. Analogie te pozwalają na wzajemne odwzorowanie części struktury dwóch przestrzeni wyjściowych. Przedstawia to schematycznie ryc. 21, ilustrująca dobór i łączenie odpowiadających sobie elementów przestrzeni wyjściowych.



Ryc. 21. Dobór i łączenie elementów przestrzeni wyjściowych według Fauconniera [1997, 150]

Jak twierdzą Fauconnier i Turner, sam rdzeń odwzorowania między przestrzeniami wyjściowymi jest określany dzięki trzeciej przestrzeni, zwanej generyczną (*generic space*), która ma taką samą strukturę i relacje jak przestrzenie wyjściowe, ale jest zwykle bardziej od nich abstrakcyjna⁷¹. Przestrzeń generyczna, obejmująca wspólną strukturę obu przestrzeni wyjściowych, również zostaje na każdą z nich odwzorowana⁷² (ryc. 22).



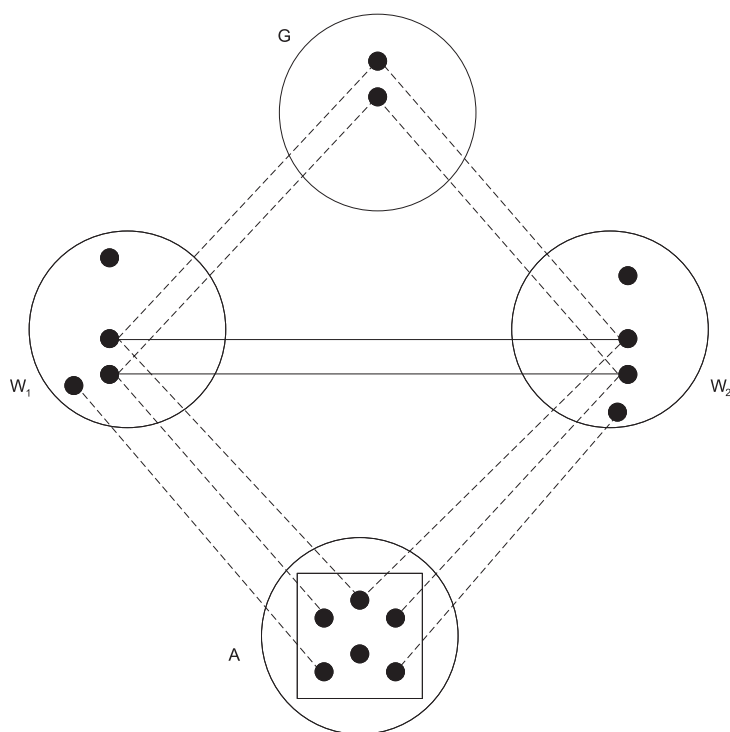
Ryc. 22. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi według Fauconniera [1997, 150]

⁷¹ Począwszy od swojej pierwszej pracy, która zawierała podwaliny nowej teorii, Fauconnier i Turner podkreślali abstrakcyjny charakter przestrzeni generycznej. Początkowo jednak uznawali oni przestrzeń generyczną za jeden z rodzajów tak zwanych przestrzeni pośrednich (*middle space*) [Fauconnier, Turner 1994].

⁷² „Przestrzeń generyczna odwzorowuje się na każdą z przestrzeni wyjściowych i zawiera to, co jest im wspólne”; „A generic mental space maps onto each of the inputs and contains what the inputs have in common” [Fauconnier, Turner 2002, 41].

Czy w rozważanym wypadku przestrzeń generyczna odnosi się do kariery sportowej dowolnego zawodnika w nieokreślonym czasie, czy do zwycięstw w określonej dyscyplinie sportowej, czy może do życia pełnego sukcesów? Określenie stopnia szczegółowości tej przestrzeni oraz zależności między nią a przestrzeniami wyjściowymi wydaje się w teorii amalgamatów niekonsekwentne i niepełne. Wątpliwości z tym związane szerzej omówimy w podrozdziale 2.4.

Istotnym ulepszeniem koncepcji Fauconniera i Turnera w stosunku do poprzednich modeli konceptualizacji jest wprowadzenie operacji wybiórczego transferu niektórych elementów obu przestrzeni wyjściowych, zwłaszcza struktur wyróżnionych dzięki odwzorowaniu, do czwartej przestrzeni, czyli amalgamatu pojęciowego⁷³ (ryc. 23) [Fauconnier, Turner 1994, 5; 2002, 47–48]. W analizowanym przykładzie informacje o dwóch zawodnikach oraz o ich osiągnięciach są przenoszone niezależnie z przestrzeni wyjściowych do amalgamatu. Natomiast różne lata kariery sportowej nakładają się na siebie, a ściślej mówiąc, czas w amalgamacie odpowiada teraźniejszości z przestrzeni W_2 : konfrontacja między Małyszem i Weissflogiem odbywa się tu i teraz. Czwarta przestrzeń zawiera zatem



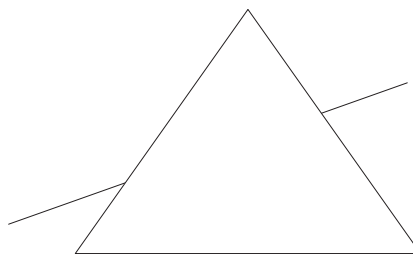
Ryc. 23. Stapianie struktur wyjściowych w amalgamacie według Fauconniera [1997, 151]

⁷³ W swojej pierwszej pracy na ten temat czwartą przestrzeń, czyli amalgamat pojęciowy, Fauconnier i Turner zaliczyli do przestrzeni pośrednich, podobnie jak generyczną [Fauconnier, Turner 1994].

dwóch sportowców, podczas gdy w każdej z trzech poprzednich jest tylko jeden. W ten sposób w amalgamacie wyłania się nowa struktura (*emergent structure*), której nie było w żadnej przestrzeni wyjściowej ani generycznej (na rycinie 23 ta nowa struktura została schematycznie wyróżniona w postaci dodatkowego kwadratu). Może ona podlegać jeszcze większemu uszczegółowieniu. Trzy procesy, które są odpowiedzialne za powstanie dodatkowej struktury, to kompozycja (*composition*), uzupełnianie (*completion*) i rozwój (*elaboration*) [por. Fauconnier 1997, 150–151; Fauconnier, Turner 2002, 42–44].

Kompozycja: interakcje odwzorowanych elementów prowadzą zazwyczaj do wytworzenia nowych relacji, nieobecnych w żadnej przestrzeni wyjściowej. W analizowanym wypadku w skład struktury amalgamatu wchodzi dwaj sportowcy osiągający sukcesy w tej samej dyscyplinie; młodszy z nich ma szansę dorównać starszemu. Tymczasem w każdej przestrzeni wyjściowej znajduje się tylko jeden zawodnik — skoczek narciarski odnoszący kolejne zwycięstwa w konkursach Pucharu Świata.

Uzupełnianie: kompozycja elementów w amalgamacie bywa uzupełniana dzięki przywołaniu różnych ram oraz modeli kulturowych i kognitywnych, które tak samo jak prawidła percepcji pozwalają uzupełnić „brakujące” fragmenty znanych wzorów. Na przykład postrzegając figurę z ryc. 24, zakłada się, że linia prosta została częściowo „przesłonięta” trójkątem i znajduje się również „za” figurą. Podobnie zestawienie ze sobą dwóch zawodników odnoszących sukcesy w tej samej dyscyplinie może przywołać kognitywną ramę bezpośredniej rywalizacji, takiej jak na przykład wyścig.



Ryc. 24. Uzupełnianie wzorów

Rozwój: amalgamat może się wzbogacić w wyniku swoistego, kognitywnego rozwoju, zgodnie z logiką właściwą nowo utworzonej przestrzeni. Fauconnier i Turner [2002, 48–49] twierdzą, że można dokonywać wielu symulacji rozwoju według zasad, które dla danego amalgamatu zostały ustanowione w wyniku procesów kompozycji i uzupełniania, i rozwój ten teoretycznie może być nieskończony. W analizowanym przykładzie możliwości rozwoju amalgamatu wynikają przede wszystkim z własności kognitywnej ramy wyścigu, która pozwala wprowadzić do nowej przestrzeni aspekt współzawodnictwa, związane z tym emocje oraz intencjonalność: rywalizacja wiąże się z zamiarem wygrania. W wyobraźni można rozwijać amalgamat według tych reguł, określając przewagę lepszego zawodnika, opisując emocje towarzyszące walce, wskazując zwycięzców i pokonanych.

Wszystkie powiązania łączące poszczególne elementy czterech przestrzeni mentalnych, które tworzą tak zwaną siatkę integracji pojęciowej (*conceptual integration network*), cały czas pozostają aktywne — dowodzą Fauconnier i Turner [por. Fauconnier 1997, 154; Fauconnier, Turner 2002, 44]. Dzięki temu istnieje możliwość przeniesienia struktur w odwrotną stronę: z amalgamatu do prze-

strzeni wyjściowych. W szczególności można transferować wnioskowanie dostępne w amalgamacie. Jeśli w amalgamacie wyłoniła się nowa struktura: wyścigu, w którym odległość między zawodnikami mierzy się liczbą zwycięstw w konkursach Pucharu Świata, to precyzyjnie można porównać osiągnięcia obu skoczków, a wnioski i oceny przenieść do przestrzeni aktualnego konkursu. Podobnie możliwy jest transfer pojawiających się w amalgamacie emocji, związanych ze współzawodnictwem, zwycięstwem, przegraną. Samotny lot skoczka narciarskiego może być zatem — dzięki amalgamatowi — przeżywany tak, jakby naprawdę brał on udział w historycznym wyścigu, co z kolei zapewne nie pozostałoby bez wpływu na jego motywację. W ten sposób efekty kontrafaktycznej, nierzeczywistej konstrukcji byłyby widoczne w świecie realnym. Na użyteczność takich operacji kognitywnych wskazywaliśmy już przy omawianiu teorii przestrzeni mentalnych: wielokrotnie ludzie posługują się wypowiedziami, które pozwalają przeprowadzić wnioskowanie odnoszące się do rzeczywistości, choć budowane na ich podstawie struktury mentalne nie mają realnych referentów. Jak piszą Fauconnier i Turner, człowiek posiada nadzwyczajne zdolności przeprowadzania mentalnych operacji na nierzeczywistości, co zawsze wymaga integrowania różnych pojęć:

Ludzie udają, naśladują innych, kłamią, fantazjują, oszukują, zwodzą, rozważają alternatywy, symulują, tworzą modele i wysuwają hipotezy. Nasz gatunek ma nadzwyczajną umiejętność przeprowadzania mentalnych operacji na nierzeczywistości i umiejętność ta zależy od naszej zdolności zaawansowanego integrowania pojęć⁷⁴.

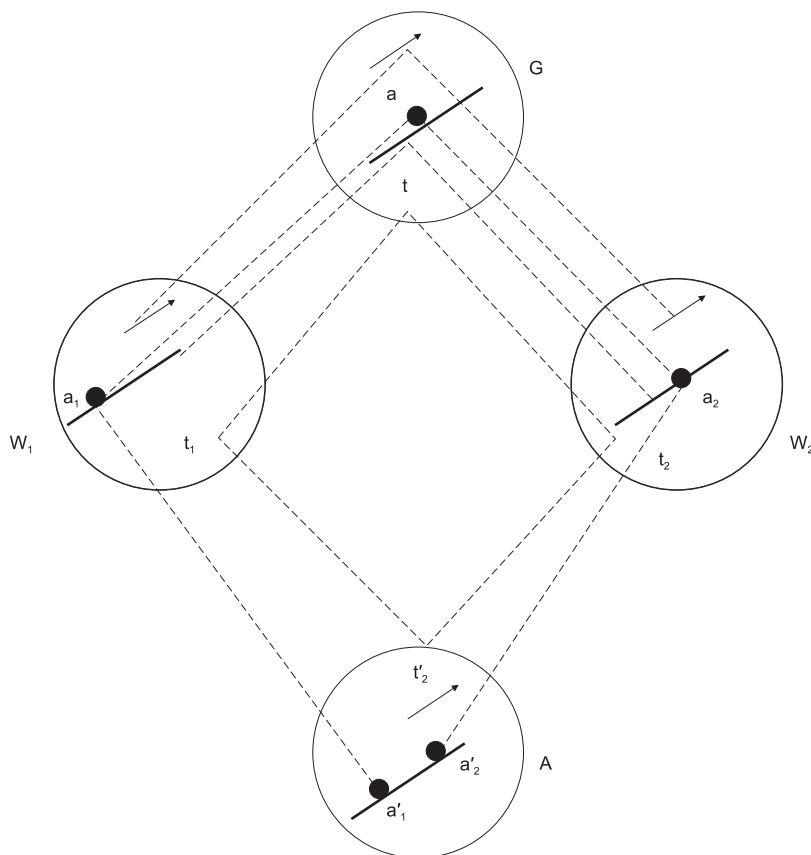
Celem skonstruowania amalgamatu wyścigu skoczków jest transfer struktury — wnioskowania oraz emocji — do przestrzeni odnoszącej się do aktualnego konkursu, w którym rzeczywiście startuje tylko jeden z nich. Integracja pojęciowa niezwykle często służy przeniesieniu struktury wyłaniającej się w amalgamacie do przestrzeni wyjściowych. Jedną z pierwszych analiz takiego transferu, jakie przeprowadzili Fauconnier i Turner, był przykład fikcyjnych regat [Fauconnier, Turner 1994, 7–8]. Analizując komentarze dotyczące rejsu katamaranu „Great America II”, który w 1993 roku płynął z San Francisco do Bostonu, Fauconnier i Turner zauważyli, że był on opisywany jako bezpośrednia rywalizacja z żaglowcem „Northern Light”. W istocie katamaran próbował pobić rekord należący do tego żaglowca, który w 1853 roku przepłynął identyczną trasę w ciągu siedemdziesięciu sześciu dni i ośmiu godzin. Oryginalny komentarz prasowy w kolejnych pracach Fauconniera i Turnera ulegał pewnym przekształceniom, aż w końcu przyjął uproszczoną formę, którą tłumaczymy tu jako zdanie [25]⁷⁵.

[25] W tym momencie „Great America II” wyprzedza „Northern Light” o cztery i pół dnia.

⁷⁴ „People pretend, imitate, lie, fantasize, deceive, delude, consider alternatives, simulate, make models, and propose hypothesis. Our species has an extraordinary ability to operate mentally on the unreal, and this ability depends on our capacity for advanced conceptual integration” [Fauconnier, Turner 2002, 217].

⁷⁵ „At this point, *Great America II* is 4,5 days ahead of *Northern Light*”. Por. Fauconnier, Turner [2002, 63–65].

Analiza Fauconniera i Turnera wykazała, że konstrukcja siatki integracji pojęciowej (ryc. 25) pozwala wyłonić stosunkowo precyzyjną informację o względnym położeniu statków, która może być przetransferowana do przestrzeni aktualnego rejsu. Jeśli wiadomo, że w amalgamacie „Great America II” wyprzedza „Northern Light” o cztery i pół dnia, to wiadomo również, jaka jest różnica odpowiadających sobie pozycji tych statków w przestrzeniach wyjściowych: jeden z jachtów na przebycie tej odległości potrzebowałby ponad stu godzin⁷⁶.



Ryc. 25. Fikcyjne regaty⁷⁷

⁷⁶ Nie jest jednak określone, który z jachtów potrzebowałby tyle czasu na przebycie odległości dzielącej pozycje obu statków — szybszy „Great America II” czy wolniejszy „Northern Light”. Obie interpretacje są dopuszczalne. Na tym przykładzie widać niedeterministyczny charakter amalgamatu.

⁷⁷ Fauconnier i Turner [1994, 8] proponują bardziej uproszczoną ilustrację tej integracji. W przyjętej tu konwencji rok, w którym odbył się każdy z rejsów, oznaczono odpowiednio jako t_1 i t_2 , pozycję jachtów jako a_1 i a_2 , ich trasy przedstawiono za pomocą linii prostej, a kierunki za pomocą strzałek. Dla jasności schematu pominięto linie symbolizujące odwzorowanie trasy i kierunku z przestrzeni wyjściowych do amalgamatu.

Tak samo transferowi struktur z amalgamatu do przestrzeni wyjściowych służą zazwyczaj wypowiedzi kontrafaktyczne. Wielokrotnie analizowane przez Fauconniera zdanie [26], choć może być różnie interpretowane, to jednak wymaga przeprowadzenia integracji pojęciowej, z której wyłaniają się wnioski wykorzystywane zazwyczaj w jednej z przestrzeni wyjściowych, tak jak to ilustrują przykładowe kierunki interpretacji [26a] i [26b] [por. na przykład Fauconnier, Turner 1994, 19–20; Fauconnier 1997, 158–160].

[26] We Francji afera Watergate nie wyrządziłaby Nixonowi szkody.

[26a] We Francji afera Watergate nie wyrządziłaby Nixonowi szkody. Drobne kradzieże w siedzibie przeciwników politycznych nigdy nie poruszały francuskiej opinii publicznej.

[26b] We Francji afera Watergate nie wyrządziłaby Nixonowi szkody. Francuzi kochali Nixona.

Niekiedy zaś amalgamat jest konstruowany dla pewnych walorów, które on sam posiada. Jako przypadki takiej integracji pojęciowej można wskazać omawiane przez Fauconniera i Turnera [2002, 22–25] przykłady interfejsu komputerowego w postaci pulpitu oraz rozwoju pojęcia liczby w matematyce. Starsi użytkownicy komputerów pamiętają jeszcze czasy, gdy komunikacja z komputerem, na przykład za pomocą systemu operacyjnego DOS, polegała na wpisywaniu poleceń z klawiatury. Obecnie za najpopularniejszy interfejs komputerowy uchodzi tak zwany pulpit. Ma on charakter amalgamatu, którego podstawowymi składnikami są praca przy biurku i tradycyjna komunikacja z komputerem. Interfejs przypomina swym wyglądem blat biurka, na którym leżą przygotowane do pracy różne dokumenty. Obraz ten jest intuicyjnie zrozumiały nawet dla początkującego użytkownika, ponieważ przestrzeń wyjściowa, której struktury zostały tu wykorzystane — praca przy biurku — znana jest każdemu, kto otarł się choćby o szkołę podstawową, w przeciwieństwie do posługiwania się systemowymi poleceniami stanowiącymi w istocie odrębny język z własnymi terminami i składnią. Kopiowanie plików, które kiedyś wymagało wprowadzenia z klawiatury nazw odpowiedniego polecenia oraz katalogu źródłowego i docelowego, odbywa się na pulpicie dzięki przeciągnięciu myszą wybranego pliku z jednego folderu do drugiego, tak jak na biurku wyjmuje się dokument z jednej teczki i przekłada do innej. Sprawne użytkowanie tego interfejsu nie wymaga jednak uświadamiania sobie za każdym razem analogii między różnymi działaniami, które stanowiły punkt wyjścia omawianego amalgamatu, ale polega raczej na potraktowaniu pulpitu komputerowego jako zintegrowanej całości, z własną strukturą i właściwościami. Dzięki stopieniu prostych i konkretnych zasad fizycznych operacji z pierwotnie dość abstrakcyjnymi metodami zarządzania zbiorami danych na dyskach, praca z komputerem stała się nieporównanie łatwiejsza. Wszystkie działania na plikach i folderach — ich otwieranie, zamykanie, przenoszenie, kopiowanie, usuwanie — odbywają się wewnątrz zrozumiałej intuicyjnie, zintegrowanej struktury, zgodnie z jej inherentnymi właściwościami, choć ich sens wynika z relacji amalgamatu z przestrzeniami wyjściowymi.

Pulpit komputerowy może być także przykładem niearbitralności integracji pojęciowej. Pojawia się bowiem na nim na przykład kosz na śmieci, dla którego na zwykłym biurku nie ma miejsca. Przestrzeń wyjściowa komunikacji z komputerem wymaga jednak uwzględnienia operacji usuwania danych, a najbliższy odpowiednik tej czynności w przestrzeni pracy biurowej polega na wyrzucaniu śmieci do znajdującego się poza blatem kosza. Z wielu możliwych sposobów integracji w amalgamacie został wybrany taki, który zapewnia dobrą czytelność i kompresję kosztem zachowania wszystkich właściwości struktur wyjściowych.

Bliższa analiza pozwala dostrzec jeszcze inne interesujące cechy tej integracji. Jako przestrzenie wyjściowe zostały wykorzystane w amalgamacie nie tylko praca biurowa oraz tradycyjna komunikacja z komputerem za pomocą poleceń wpisywanych z klawiatury, ale również wskazywanie obiektu oraz wybór elementów z listy. Jak dowodzą Fauconnier i Turner, integracja pojęciowa więcej niż dwóch przestrzeni wyjściowych nie jest rzadkością. Ponadto przestrzenie wyjściowe danego amalgamatu same mogą być amalgamatami, często z długą i skomplikowaną historią rozwoju. Tak jest również w wypadku komunikacji z komputerem za pomocą klawiatury, będącej efektem integracji pojęć z różnych dziedzin, na przykład relacji interpersonalnych, w których zwierzchnik wydaje polecenia podwładnemu, oraz operacji maszynowych, binarnych i symbolicznych. Udana integracja pojęciowa może stać się punktem wyjścia jeszcze doskonalszego amalgamatu.

Rozwój pojęcia liczby w matematyce, który szerzej przedstawimy w rozdziale 4, jest również przykładem wielokrotnego przekształcania kategorii dzięki kolejnym integracjom. Rozpoczął się on od rozszerzenia zbioru liczb naturalnych o zero, a zakończył powstaniem zbioru liczb zespolonych, które są wynikiem integracji liczb rzeczywistych oraz przestrzeni dwuwymiarowej. Tworzenie każdego z kolejnych amalgamatów trwało dziesiątki, a nawet setki lat, często będąc produktem ubocznym innych dociekań. W szczególnie wyrafinowanej operacji konstruowania pojęcia liczby zespolonej mieli swój udział tacy matematycy, jak Cardan, Bombelli, Descartes, Leibniz, Euler i Wallis, a historia ich wysiłków pokazuje, że do integracji pojęć nie wystarcza spójne odwzorowanie pewnych elementów między danymi dziedzinami, ale niezbędne jest ukształtowanie nowej i kompletnej struktury pojęciowej.

Amalgamat nie jest strukturą ani wyłącznie kompozycyjną, ani deterministyczną. Te same przestrzenie wyjściowe mogą zostać różnie zintegrowane. Na przykład przestrzenie dotyczące rejsów „Great America II” i „Northern Light” można byłoby połączyć w taki sposób, że zostałyaby zachowana struktura temporalna pierwszej, historycznej przestrzeni wyjściowej albo dwa statki stopiłyby się w jeden. Ilustrują to, odpowiednio, zdania [27] i [28]. Struktura przestrzeni wyjściowych nie determinuje zatem sposobu ich integracji, lecz jedynie go ogranicza.

[27] Dzięki rejsowi z San Francisco do Bostonu „Great America II” przeniósł się w pionierskie czasy żeglarstwa, kiedy tego samego wyczynu dokonał „Northern Light”.

[28] W rejs z San Francisco do Bostonu wypłynął „Northern Light” dwudziestego wieku — nowoczesny katamaran „Great America II”.

Przykłady te ilustrują najważniejsze mechanizmy integracji pojęciowej, procesu kognitywnego, który regulują — według Fauconniera i Turnera [2002, 345] — tak zwane zasady konstytutywne (*constitutive principles*).

2.3.2. Zasady konstytutywne integracji pojęciowej. Podsumowanie

Podsumowując, tworzenie amalgamatu rozpoczyna się od ustalenia powiązań między odpowiadającymi sobie elementami przestrzeni wyjściowych, których wspólną strukturę odzwierciedla przestrzeń generyczna. Fragmenty struktury trzech przestrzeni, a w szczególności podstruktury wyróżnione dzięki odwzorowaniom, zostają w selektywny sposób przeniesione do czwartej — amalgamatu — i tam stopione w nową całość. W wyniku trzech procesów — kompozycji, uzupełniania i rozwoju — w amalgamacie wyłania się nowa struktura, której nie było w poprzednich przestrzeniach.

Zasady konstytutywne:

- dobór i łączenie odpowiadających sobie elementów (*matching and counterpart connections*),
- przestrzeń generyczna (*generic space*),
- stapianie (*blending*),
- selektywne przenoszenie struktury wyjściowej do amalgamatu (*selective projection*),
- znaczenie wyłaniające się w amalgamacie (*emergent meaning*):
 - kompozycja (*composition*),
 - uzupełnianie (*completion*),
 - rozwój (*elaboration*).

W siatce integracji pojęciowej wszystkie powiązania łączące poszczególne elementy w czterech przestrzeniach mentalnych pozostają cały czas aktywne. Dzięki temu możliwy jest transfer nowego znaczenia — na przykład wnioskowania, emocji — z amalgamatu do przestrzeni wyjściowych. Celem wielu amalgamatów jest przeniesienie nowej struktury, powstałej w wyniku operacji stapiania, do przestrzeni wyjściowych („wyścig” skoczków, fikcyjne regaty), podczas gdy inne pozwalają stworzyć nowe, bardziej abstrakcyjne i użyteczne pojęcia (liczby zespolone) albo uprościć i zintegrować pewne działania oraz ich pojmowanie (pulpit komputerowy).

Amalgamaty powstają w wyniku stopienia dwóch lub więcej przestrzeni mentalnych, a gdy zostaną utrwalone, mogą posłużyć jako przestrzenie wyjściowe w kolejnych procesach integracji.

2.4. Relacje między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi

Określenie zależności między przestrzeniami wyjściowymi a przestrzenią generyczną, a także stopnia szczegółowości tej ostatniej wydają się w teorii amalgamatów niekonsekwentne i niepełne. Jeśli — jak pisze Fauconnier — „Przestrzeń generyczna odzwierciedla część wspólną, zwykle bardziej abstrakcyjnej, struktury i organizacji przestrzeni wyjściowych oraz określa podstawowe odwzorowania między tymi przestrzeniami”⁷⁸, to możliwe są przynajmniej dwie różne interpretacje zależności między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi. Według pierwszej, przestrzeń generyczna byłaby tworzona ze struktur wspólnych obu przestrzeniom wyjściowym i odzwierciedlałaby (*reflect*) te wspólne struktury. Taką interpretację potwierdzałoby sformułowanie: „W każdym momencie konstruowania sieci struktura, którą można uznać za wspólną dla przestrzeni wyjściowych, trafia do przestrzeni generycznej, a ta z kolei jest odwzorowywana na każdą z przestrzeni wyjściowych. Dany element przestrzeni generycznej jest odwzorowywany na parę odpowiadających mu elementów w dwu przestrzeniach wyjściowych”⁷⁹. W drugim ujęciu warunkiem uchwycenia analogii między różnymi sytuacjami byłaby identyfikacja ich jako przypadków bardziej abstrakcyjnego schematu, co w wielu sytuacjach sprowadzałoby się do wyodrębnienia wspólnej ramy organizującej przestrzenie wyjściowe⁸⁰. Powstawałby wówczas problem odniesienia tego schematu do Langackerowskiej opozycji szczegółowość–schematyczność (*specificity–schematicity*), stanowiącej jeden z wymiarów obrazowania (*imagery*).

⁷⁸ „The generic space reflects some common, usually more abstract, structure and organization shared by the inputs and defines the core cross-space mapping between them” [Fauconnier 1997, 149].

⁷⁹ „At any moment in the construction of the network, the structure that inputs seem to share is captured in a generic space, which, in turn, maps onto each of the inputs. A given element in the generic space maps onto paired counterparts in the two input space” [Fauconnier, Turner 2002, 47].

⁸⁰ Pojęcie ramy organizującej przestrzeń (*organizing frame*) zostało przez Fauconniera i Turnera objaśnione na przykładzie pojedynku bokserskiego: „Rama organizująca przestrzeń mentalną to ta, która określa charakter istotnych działań, wydarzeń i uczestników. Abstrakcyjna rama, taka jak WSPÓŁZAWODNICTWO, nie jest ramą organizującą przestrzeń, ponieważ nie określa typu działania i struktury zdarzenia, które mogą tu mieć kognitywne reprezentacje. Ramą organizującą przestrzeń, która w tym przykładzie określa działanie, wydarzenia, ich kolejność oraz uczestników, jest BOKS”; „An organizing frame for a mental space is one that specifies the nature of the relevant activity, events, and participants. An abstract frame like COMPETITION is not an organizing frame, because it does not specify a cognitively representable type of activity and event structure. BOXING is an organizing frame that specifies an activity, its events and sequences, and its participants” [Fauconnier, Turner 2002, 104]. W następnym fragmencie *The Way We Think* autorzy wskazują, że ramy, które organizują przestrzenie mentalne, mogą się znacznie różnić szczegółowością: „Przestrzeń mentalna może być zorganizowana dzięki szczegółowej ramie, takiej jak BOKS, lub dzięki bardziej ogólnej ramie, na przykład WALKA, czy jeszcze ogólniejszej ramie WSPÓŁZAWODNICTWA”; „A mental space may be organized by a specific frame such as BOXING and a more generic frame such as FIGHTING and a still more generic frame COMPETITION” [Fauconnier, Turner 2002, 105].

Rozważmy ten problem na przykładzie opisywanej wcześniej integracji dwóch rejsów — „Northern Light” w 1853 roku i „Great America II” sto czterdzieści lat później — która z powodu prostej struktury wydaje się wygodnym, bo mało skomplikowanym materiałem do takich analiz. Czy w tym przykładzie ogólny schemat umożliwiający uchwycenie analogii między dwoma przestrzeniami wyjściowymi dotyczyłby rejsu dowolnego jachtu z San Francisco do Bostonu w nieokreślonym czasie, czy też bardziej schematycznej sytuacji ruchu pewnego obiektu po określonej trasie? W każdym razie w obu wypadkach, gdyby odpowiedni schemat był znany i dostępny wcześniej, przestrzeń generyczna określałaby (*define*) rdzeń odwzorowania między strukturami przestrzeni wyjściowych. Operacja ta miałaby wtedy sens p o ustanowieniu połączeń między odpowiadającymi sobie elementami przestrzeni generycznej oraz przestrzeni wyjściowych: w wyniku wyodrębnienia i porównania schematów nadrzędnych wobec przestrzeni wyjściowych można by było wybrać schemat wspólny, a więc generyczny dla obu przestrzeni i dzięki relacjom łączącym elementy wyjściowe oraz generyczne określić sposób odwzorowania między strukturami przestrzeni wyjściowych.

Wydaje się jednak, że nie zawsze struktura kognitywna obejmująca wszystkie elementy wspólne danych przestrzeni jest dobrze utrwalona i dostępna w tle kognitywnym. O ile schemat ruchu obiektu po zadanej trajektorii z pewnością należy do wyposażenia kognitywnego istot ludzkich posługujących się językiem, o tyle można wątpić, że — poza wąską grupą zainteresowanych — dysponują one ramą rejsu z San Francisco do Bostonu. Jeśli zatem na przestrzeń generyczną mają się składać wszystkie elementy wspólne przestrzeniom wyjściowym, niejednokrotnie musiałaby ona być konstruowana na podstawie analogii między tymi przestrzeniami. Jeśli natomiast przestrzeń generyczna miałaby mieć charakter ogólniejszego schematu, należącego do utrwalonych struktur wiedzy uczestników dyskursu, tak aby mogli oni rozpoznać w przestrzeniach wyjściowych egzemplifikacje tego schematu, to w wielu wypadkach przestrzeń generyczna musiałaby się charakteryzować niewielkim stopniem szczegółowości, nie odzwierciedlając wszystkich struktur wspólnych przestrzeniom wyjściowym.

Rozważania te zdają się wskazywać na to, że podane przez Fauconniera i Turnera właściwości przestrzeni generycznej — która ma jednocześnie odzwierciedlać całą wspólną strukturę przestrzeni wyjściowych oraz określać rdzeń odwzorowania między nimi — są kontaminacją cech pochodzących z dwóch różnych koncepcji relacji między przestrzeniami wyjściowymi a przestrzenią generyczną. Na podstawie przykładu fikcyjnych regat można powiązać te koncepcje ze szczegółowością obrazowania. W analizowanym amalgamacie przestrzeń generyczna powinna albo:

- odzwierciedlać wszystkie wspólne własności przestrzeni wyjściowych,
- być konstruowana w siatce integracji pojęciowej na podstawie analogii między nimi,
- charakteryzować się znacznym stopniem szczegółowości,

albo:

- być utrwaloną strukturą wiedzy przywoływaną z tła kognitywnego,
- charakteryzować się niewielkim stopniem szczegółowości,
- określać rdzeń odwzorowania między przestrzeniami wyjściowymi, ponieważ sytuacje, do których one się odnoszą, mogą być rozpoznane jako szczególne przypadki struktury generycznej.

Należy zauważyć, że w innych wypadkach opozycja ta nie musi rysować się tak wyraziście, ponieważ przestrzenie wyjściowe mogą się tak różnić, że ich wspólna struktura będzie niezwykle schematyczna.

Słabość tego elementu teorii amalgamatów potwierdzałyby również analizy autorów *The Way We Think*. W niektórych przykładach przytaczanych przez Fauconniera i Turnera albo przestrzeń generyczna nie została w ogóle wyspecyfikowana, albo określenie stopnia jej szczegółowości wydaje się nietrafne. Ukazanie tych słabych punktów może pomóc w określeniu relacji między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi, gdyż pozwala wykluczyć nieprzystające do systemu budowanego przez Fauconniera i Turnera sposoby powiązania przestrzeni w siatce integracji pojęciowej.

Jednym z przykładów integracji pojęciowej, który omawiają Fauconnier i Turner [2000, 288–292], nie próbując określić odpowiadającej im przestrzeni generycznej, jest reklama mająca przekonać Amerykanów, aby pomogli podnieść standardy nauczania. Przedstawia ona salę operacyjną, pacjenta pod narkozą przygotowanego do otwarcia klatki piersiowej oraz troje siedmiolatków w fartuchach lekarskich z narzędziami chirurgicznymi w ręku⁸¹. Napis pod tym obrazkiem głosi, że przedstawione tu dzieci będą wykonywać operację wstawiania bypassów... czytelnikowi (*Joey, Katie and Todd will be performing your bypass*). Wnioski płynące z amalgamatu, który przedstawia skutki zaniechania naprawy systemu edukacyjnego, dosadnie formułują Fauconnier i Turner: ta niedokształcona trójka będzie za jakiś czas cię operować i prawdopodobnie umrzesz, a zalecenie działania zapobiegawczego jest zawarte w samym tekście reklamy: jeśli teraz wprowadzimy zmiany, unikniemy wiele bólu w przyszłości (*If we make changes now, we prevent a lot of pain later on*).

Pojęcia stopione w tym amalgamacie to: a) pacjent na stole operacyjnym i odbiorca reklamy; b) troje dzieci oraz ta sama grupa po ukończeniu edukacji i zdobyciu odpowiedzialnego zawodu lekarza. Bardzo interesujące są szczegóły tej ostatniej integracji pojęć. Z jednej przestrzeni wyjściowej do amalgamatu zostały przeniesione wygląd i niekompetencja siedmiolatków, z drugiej zaś — zawód chirurga ze wszystkimi atrybutami poza wiedzą. Taki sposób integracji podpowiadają nie tylko wizualne elementy reklamy, ale również tekst informujący o tym, że ame-

⁸¹ Stapianie pojęć odbywa się na poziomie kognitywnym, efekty zaś tej operacji mentalnej mogą być widoczne w postaci bądź wyrażen językowych, bądź materialnych wytworów kultury, takich jak obrazy, rzeźby, artefakty, zwyczaję, zwanych przez Fauconniera i Turnera materialnymi kotwicami (*material anchors*) amalgamatu.

rykański system kształcenia nie daje dzieciom podstawowej wiedzy, która pozwoliłaby im potem zrozumieć bardziej skomplikowane zagadnienia chemii, immunologii czy genetyki. Fauconnier i Turner nie określili przestrzeni generycznej tego niewątpliwie interesującego i sugestywnego amalgamatu. Jaka wspólna struktura łączy dwie przestrzenie mentalne odpowiadające dwu różnym sytuacjom: rozpoczęciu nauki w szkole na przykład przez siedmioletnią Kasię i przygotowaniom dorosłej doktor Katarzyny do przeprowadzenia operacji? Wydaje się, że jedynym elementem wspólnym jest tożsamość osoby oraz niewielka wiedza zarówno dziecka rozpoczynającego edukację, jak i powierzchownie wykształconej osoby dorosłej. W przestrzeni generycznej odpowiadającej amalgamatowi dzieci-chirurgów powinny się zatem znaleźć: reprezentacja wiedzy oraz pojęcia tych trzech indywidualnych postaci, wyjęte z kontekstu czasowego. Należy zauważyć, że pojęcia te nie mogły być wcześniej znane odbiorcy reklamy, który musi je dopiero wyabstrahować z przestrzeni wyjściowych. Ten przykład i podobne pozwalają odrzucić hipotezę przestrzeni generycznej jako utrwalonej struktury wiedzy przywoływanej z tła kognitywnego i przyjąć, że jest ona konstruowana w siatce na podstawie analogii między przestrzeniami wyjściowymi. Tym samym w wielu amalgamatach przestrzeń generyczna może charakteryzować się większym stopniem szczegółowości, niż gdyby miała być strukturą utrwaloną w dostępnym repertuarze ram i schematów pojęciowych.

Podobny pogląd można znaleźć w pracy Tony'ego Veale'a i Diarmuida O'Donoghue'a [2000], w której zostały przedstawione warunki i sposoby matematycznego modelowania integracji pojęciowej.

Poznawcze i językowe właściwości teorii integracji pojęciowej są zazwyczaj definiowane za pomocą trzech typów przestrzeni: generycznych, wyjściowych i amalgamatów. Twierdzimy, że aby zaproponować szczegółowy opis procesów algorytmicznych w amalgamatach, zgodny z obliczeniowym modelem umysłu, niezbędny jest czwarty, ontologicznie odrębny typ przestrzeni, określony przez nas jako „przestrzeń konstrukcyjna”. Podczas gdy konwencjonalne trzy typy przestrzeni zawierają struktury o różnym stopniu abstrakcji, w odmiennym stopniu zakotwiczone w doświadczeniu, czwarty typ przestrzeni zawiera struktury (nie procesy), które pozwalają na konstrukcję przestrzeni generycznej z przestrzeni wyjściowych oraz na strukturalne uporządkowanie przestrzeni wyjściowych i spójne ich połączenie w amalgamacie⁸².

W ujęciu Veale'a i O'Donoghue'a przestrzeń generyczna nie tylko wymaga zbudowania, ale jest to w wielu wypadkach tak skomplikowany problem, że można go wymodelować, jedynie zakładając istnienie dodatkowej przestrzeni konstruk-

⁸² „The cognitive and linguistic properties of the theory of conceptual integration are typically defined in terms of three types of space: generic, input, and blend. To offer a detailed computational picture of the algorithmic process employed in blending, we argue that one must posit a fourth, ontologically different, type of space, one that we dub »constructor space«. While the three conventional space types contain structures of varying degrees of abstraction and experiential grounding, this fourth type of space contains structures (not processes) that allow the generic space to be constructed from the inputs, and these inputs to be structurally aligned and coherently fused in the blended space” [Veale, O'Donoghue 2000, 274–275].

cyjnej (*constructor space*), pozwalającej sparametryzować ten proces⁸³. Szczególne trudności upatrują Veale i O'Donoghue w różnicach stopnia schematyczności przestrzeni wyjściowych.

W istocie wskazanie przestrzeni generycznej amalgamatów, których przestrzenie wyjściowe charakteryzują się podobnym stopniem szczegółowości, wydaje się najmniej kłopotliwe. Na przykład w amalgamacie fikcyjnych regat generyczna byłaby przestrzeń odnosząca się do rejsu dowolnego statku z San Francisco do Bostonu, ponieważ taką ziarnistość obrazowania posiadają elementy wspólne danych przestrzeni wyjściowych. Konstrukcja przestrzeni generycznej opierałaby się na określeniu analogii między dwoma rejsami i ustaleniu odpowiadających sobie elementów zarówno dzięki rozpoznaniu identyczności obiektów, na przykład tej samej trasy z San Francisco do Bostonu w obu rejsach, jak i dzięki przyporządkowaniu pewnych struktur wspólnym ramom, modelom i schematom pojęciowym, na przykład „Great America II” i „Northern Light” w zależności od wiedzy odbiorcy mogą być zaliczone do wspólnej kategorii statków, żaglowców lub jachtów; oba rejsy egzemplifikują ten sam schemat ruchu po zadanej trajektorii. Zbudowana w taki sposób przestrzeń generyczna odzwierciedla wspólną strukturę przestrzeni wyjściowych, ale nie może określać odwzorowania między nimi, które jest warunkiem jej skonstruowania. Użycie przez Fauconniera słowa *define*, w przytoczonym

⁸³ Nie należy zapominać, że swoje wnioski Veale i O'Donoghue formułują z punktu widzenia celu ich pracy — algorytmizacji procesów integracji pojęciowej. Sami wyrażają wątpliwości co do statusu zaproponowanej przez nich przestrzeni konstrukcyjnej: „wprowadzamy do podstawowej teorii dodatkowy element — przestrzeń konstrukcyjną — która pozwoli zwolennikom obliczeniowych modeli umysłu lepiej wyrazić i sparametryzować modele procesów tworzenia amalgamatów. Chociaż wierzymy, że ten element zasługuje na nazwę »przestrzeni«, zdajemy sobie sprawę, iż obecnie ten przypadek nie został ostatecznie rozstrzygnięty. Może się okazać, że ta »przestrzeń« to niewiele więcej niż użyteczna szufladka, w której zwolennicy obliczeniowych modeli umysłu mogą umieszczać struktury i schematy (choć, co warto powtórzenia, nie procesy), grające istotną rolę w tworzeniu amalgamatów i zasługujące na eksplicytnie wyróżnienie w tej teorii, mimo iż nie wykazują powinowactwa z innymi przestrzeniami w tym modelu. W miarę jak będziemy odkrywać bogactwo (lub względne ubóstwo) przestrzeni konstrukcyjnej i poszczególne przykłady amalgamatów oparte na różnych przestrzeniach konstrukcyjnych, będziemy mogli lepiej rozpoznawać prawdziwy status tej konstrukcji”; „we have introduced an extra element into the basic theory — a constructor space — to allow computationalists to better articulate and parameterize their models of the blending process. Though we believe that this notion is deserving of the label »space«, we acknowledge that the case is not presently a very conclusive one. It may be that this »space« is little more than a convenient toybox in which computationalists may place structures and schemas (though, it is worth repeating, not processes) that play an important role in blending and which deserve to be made explicit within the theory, yet which possess no natural affinity with other spaces of the theory. As we explore the richness (or relative poverty) of constructor space and the specific instances of blending supported by different constructors, we shall be better placed to recognize the true status of this construct” [Veale, O'Donoghue 2000, 279]. Wydaje się jednak, że modele sztucznej inteligencji, do których Veale i O'Donoghue odnoszą konstrukty teorii amalgamatów, są bardzo dobrze osadzone w kontekście najnowszych osiągnięć psychologii, a zaproponowana przez nich nowa przestrzeń pozwala uchwycić pewne psychologicznie istotne właściwości operacji stapiania pojęć.

na początku podrozdziału opisie przestrzeni generycznej, uznajemy zatem za nie-
trafne.

Można wprowadzić znaleźć amalgamaty, w których część wspólna przestrzeni wyjściowych składa się z jednego, dobrze utrwalonego schematu, dostępnego w tle kognitywnym, ale należałoby w nich widzieć szczególny przypadek ogólniejszej prawidłowości — konstruowania przestrzeni generycznej na podstawie podobieństwa między elementami wyjściowymi. Skoro na przestrzeń generyczną składają się połączone konektorem identyczności obiekty jednostkowe obu przestrzeni wyjściowych oraz ich analogiczne struktury, to w zbiorze wszystkich możliwych integracji pojęciowych będzie się zawierać również amalgamat, w którym częścią wspólną przestrzeni wyjściowych jest prosty, dobrze znany schemat. Jeden z takich przykładów podają Fauconnier i Turner [2002, 120–122], analizując integrację w tak zwanej siatce simplex. Wydaje się on istotny, ponieważ ujawnia niektóre braki koncepcji amalgamatów oraz pozwala lepiej określić zależności między przestrzeniami wyjściowymi a przestrzenią generyczną ze względu na Langackerowską opozycję szczegółowość–schematyczność. W siatce simplex jedną przestrzeń wyjściową ma stanowić pewna rama z rolami do wypełnienia, a drugą — zbiór elementów będących możliwymi wartościami tych ról. W opisywanym przez Fauconniera i Turnera amalgamacie jedna z przestrzeni wyjściowych zawiera strukturę OJCIEC–CÓRKA, a druga — elementy wprowadzone wyrażeniami *Paweł, Anna*. Pomijając na razie wątpliwości, jakie budzi uznanie za amalgamat prostego złożenia ról i wartości, warto zatrzymać się nad określeniem przestrzeni generycznej w tej siatce jako struktury MĘŻCZYŻNA–KOBIETA. Opozycja ta z pewnością należy do części wspólnej obu przestrzeni wyjściowych, a ponadto jest strukturą dobrze utrwaloną i dostępną w tle kognitywnym. Wątpliwe jest jednak, czy ujmuje istotne właściwości przestrzeni wyjściowych, decydujące o sposobie odwzorowania między nimi. Wydaje się, że pozwala co najwyżej zróżnicować elementy wyjściowe, i to — biorąc pod uwagę właściwości siatki simplex — wyłącznie na skutek szczęśliwego zbiegu okoliczności. Gdyby rozważyć podobną ramę OJCIEC–SYN oraz zbiór *Paweł, Marek*, nie sposób byłoby znaleźć schemat, na podstawie którego można by chociaż odróżnić obiekty w przestrzeniach wyjściowych.

Wybrany przez Fauconniera i Turnera przykład siatki simplex jest na tle innych wyjątkowy ze względu na to, że struktura wspólna obu przestrzeniom wyjściowym obejmuje pewne elementy nietrywialne. Z reguły dla par złożonych z przestrzeni możliwych wartości ról oraz ramy pojęciowej, na przykład KELNER–KLIENT, ZWIERZCHNIK–PODWŁADNY, KUPUJĄCY–SPRZEDAJĄCY, niezwykle trudno byłoby znaleźć — poza wyjściową strukturą ramy albo bardzo ogólną i mało istotną dla odwzorowania cechą: ISTOTA LUDZKA — jakiekolwiek wspólne właściwości, które mogłyby wejść w skład przestrzeni generycznej. Z całą pewnością jej związków z przestrzeniami wyjściowymi w siatce simplex nie można sprowadzać do relacji między modelem a jego egzemplifikacjami. Taki charakter ma raczej związek

elementów jednej przestrzeni wyjściowej (ramy) z drugą (zbiór wartości), podczas gdy podobieństwa między nimi są najczęściej trywialne. Wątpliwe jest nawet, aby w siatkach simplex przestrzeni generyczna mogła określać jakiejkolwiek istotne elementy odwzorowania między przestrzeniami wyjściowymi. Przy tak szerokim rozumieniu amalgamatów traci sens samo pojęcie przestrzeni generycznej, gdyż nie może ona pełnić żadnej istotnej funkcji w tworzeniu siatki integracji pojęciowej.

Uwagi te dowodzą przede wszystkim nieadekwatności samego pojęcia przestrzeni generycznej do opisu kojarzenia ról i wartości w siatce simplex, którą Fauconnier i Turner niezbyt szczęśliwie zaliczyli do amalgamatów. (Dalszą krytykę niejawną redefinicji integracji pojęciowej przeprowadzimy w podrozdziale 2.7). Jeśli jedna przestrzeń wyjściowa zawiera elementy będące egzemplifikacją struktury drugiej przestrzeni, to za ich część wspólną można uznać albo tę drugą, bardziej schematyczną przestrzeń, albo własności dość przypadkowe. Co więcej, przy wszelkich próbach integracji przestrzeni wyjściowych, które mogą być uznane za ten sam obraz mentalny o różnej ziarnistości, skonstruowanie użytecznej przestrzeni generycznej jest równie wątpliwe, jak zaliczenie efektu tej operacji do amalgamatów kognitywnych. W *The Way We Think* można jednak znaleźć więcej przykładów budzących podobne zastrzeżenia.

Opisując tak zwane siatki wielozakresowe (*multi-scope networks*), Fauconnier i Turner [2002, 303–305] omawiają przykład filmu rysunkowego ilustrującego w karykaturalny sposób przejęcie fabryki samochodów przez potężny koncern prasowy, który ma zamiar następnie wyeliminować ją z rynku, wyprzedając jej majątek. Film pokazuje ogromną prasę drukarską miażdżącą samochód. Fauconnier i Turner rozpoczynają analizę tego amalgamatu od stwierdzenia, że jego składnikiem jest metaforyczne odwzorowanie struktury dwóch przestrzeni, z których jedna odnosi się do rywalizacji między firmami, a druga obejmuje dwa obiekty — silny i słaby⁸⁴. Wydaje się, że to błędne założenie przesądziło o słabości i niekonsekwencjach dalszej analizy. Z jednej strony, autorzy *The Way We Think* twierdzą, że powstały amalgamat wykorzystuje dwie przestrzenie wyjściowe: rywalizacji ekonomicznej oraz relacji między dwoma obiektami, słabszym i silniejszym. Z drugiej zaś udowadniają, że w procesie integracji następuje stopienie pojęć prasy drukarskiej, koncernu prasowego i urządzenia do kasacji samochodów, nie wspominając ani słowem o — wprowadzonej kuchennymi drzwiami, ale wyraźnie obecnej w analizie — trzeciej przestrzeni wyjściowej, która dotyczyłaby recyklingu zużytych wehikułów, oraz ignorując metonimiczną naturę relacji łączącej przedsiębiorstwo z wykorzystywanymi przez nie specyficznymi narzędziami. Podczas gdy we wcześniejszych pracach Fauconniera, w których wiele miejsca poświęcił konektorom kognitywnym, przekonujący opis mechanizmu odsyłania jednego pojęcia do drugiego wyklucza możliwość ich stapiania, to w nowszych rozróż-

⁸⁴ Według Fauconniera i Turnera [2002, 304] ta druga przestrzeń ani nie jest ściśle określona, ani nie można jej przedstawić wizualnie.

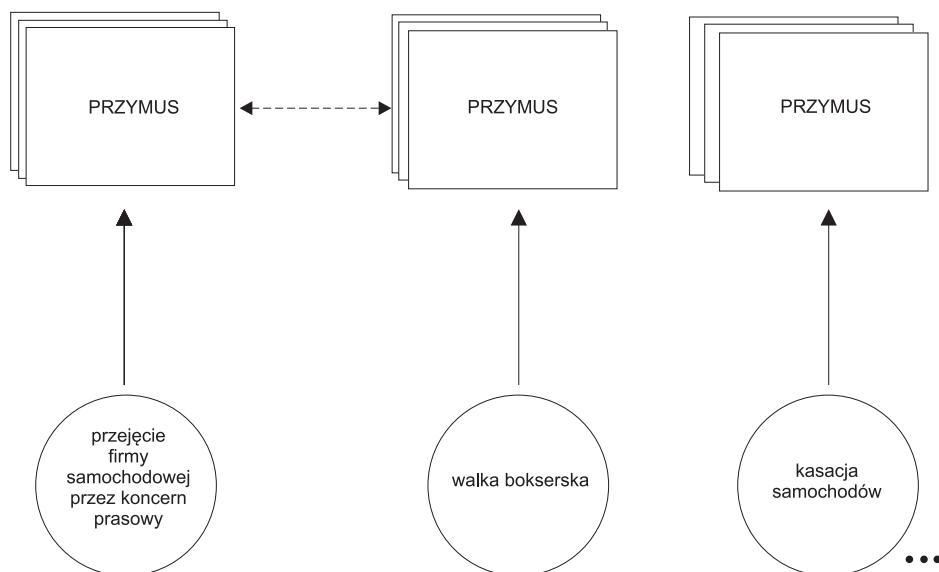
nienie między funkcją pragmatyczną a integracją pojęciową zaciera się ze szkodą zarówno dla koncepcji przestrzeni mentalnych oraz teorii amalgamatów, jak i dla konkretnych analiz. Jednak nawet na tle innych rozważań, które zdradzają podobne słabości, analiza integracji pojęciowej we wspomnianym filmie rysunkowym wydaje się wyjątkowo mętna. Wieńczy ją, tak jak poprzednie wywody, równie niekonsekwentne stwierdzenie, że w amalgamacie — dzięki integracji pojęciowej — ten sam element jest jednocześnie: a) konkretnym, specyficznym obiektem; b) silniejszym obiektem, który niszczy słabszy; c) przedsiębiorstwem.

Tymczasem schematy odnoszące się do dwóch elementów, słabszego i silniejszego, oraz do destrukcji nie muszą przecież być stapiane z przestrzenią ekonomicznej rywalizacji między przedsiębiorstwami, gdyż one już tam są jako bardziej schematyczna struktura umożliwiająca rozumienie tego fragmentu rzeczywistości gospodarczej. Prawdopodobnie wykorzystywane są w tym wypadku nawet bardziej rozbudowane, dynamiczne schematy SIŁY — na przykład PRZECIWDZIAŁANIE (COUNTERFORCE), PRZYMUS (COMPULSION), BLOKADA-USUNIĘCIE PRZESZKODY (BLOCKAGE-REMOVAL OF RESTRAINT) — które opisał Mark Johnson [1987] jako przedpojęciowe schematy wyobrażeniowe, a modyfikacje do jego koncepcji wprowadził Tomasz P. Krzeszowski [1997a]⁸⁵. Próbując integrować szczegółowy i stosunkowo skomplikowany obraz mentalny współzawodnictwa dwóch przedsiębiorstw ze schematami, które go organizują, takimi jak relacja między słabszym i silniejszym obiektem, Fauconnier i Turner ignorują jedną z najbardziej wartościowych myśli lingwistyki kognitywnej: przekonanie, że abstrakcje pojmujemy dzięki strukturom wyłaniającym się z konkretnych doświadczeń, a przy wyobrażeniach bardziej złożonych „domenę docelową postrzegamy — jak to ujmuje Langacker — przez »okulary« kolejnych domen źródłowych” [1995, 83].

Twierdzimy, że schemat relacji dwóch elementów, słabszego i silniejszego, gra istotną rolę w konstrukcji tego amalgamatu, ale pełni inną funkcję, niż przypisują mu Fauconnier i Turner: nie tworzy odrębnej przestrzeni wyjściowej, ale stanowi ważną strukturę schematyczną (generyczną) przestrzeni rywalizacji między firmami. U podstaw wielu nowych i twórczych amalgamatów — jak sądzimy — musi leżeć umiejętność abstrahowania schematycznej struktury z bardziej szczegółowych obrazów mentalnych i znajdowania innych, które reprezentowałyby ten sam ogólniejszy model, a następnie wybierania par najodpowiedniejszych ze względu na cel amalgamatu i stapiania ich w drodze integracji pojęciowej. W rozpatrywanym przykładzie z sytuacji przejścia słabszego przedsiębiorstwa przez silniejsze zostały wyabstrahowane schematy SIŁY oraz inne, na przykład związane z destrukcją. Strukturyzują one wiele doświadczeń. Część z nich ma charakter konkretny i fizyczny, na przykład walka bokserska dwóch zawodników, z których

⁸⁵ Dodatkowe uzupełnienia koncepcji schematów wyobrażeniowych zaproponowała także Agnieszka Libura [2000].

jeden jest znacznie słabszy, dobijanie rannego zwierzęcia czy kasacja starych samochodów za pomocą prasy hydraulicznej (ryc. 26).

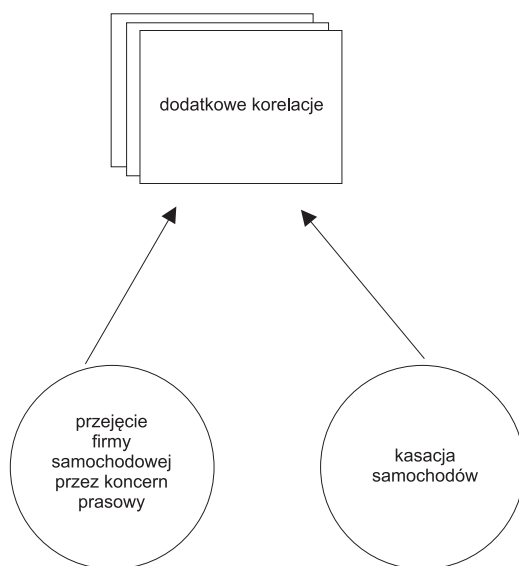


Ryc. 26. Abstrahowanie schematycznej struktury z przestrzeni mentalnej i poszukiwanie przestrzeni zbudowanych analogicznie⁸⁶

Do integracji pojęciowej w analizowanym przypadku zostało wybrane doświadczenie kasacji starych samochodów zapewne z powodu możliwości wykorzystania w amalgamacie dodatkowych korelacji między strukturami odpowiednich przestrzeni mentalnych (ryc. 27).

Czy przypuszczenie, że w nowych amalgamatach kojarzenie przestrzeni wyjściowych opiera się na abstrahowaniu z nich wspólnej, schematycznej struktury, nie stawia w innym świetle zagadnienia zależności między przestrzeniami wyjściowymi a przestrzenią generyczną? Z jednej strony, w dalszym ciągu założenie konstruowania przestrzeni generycznej wydaje się najbardziej ogólną koncepcją, która obejmuje również identyfikację dwóch przestrzeni mentalnych jako różnych przypadków uszczegółowienia tego samego schematu. W wielu sytuacjach poszukiwania drugiej przestrzeni wyjściowej, która pozwoliłaby — po integracji z daną przestrzenią mentalną — uzyskać nowy, oryginalny amalgamat, opierają się nie na jednym, ale na kilku różnych schematach wchodzących następnie w skład przestrzeni generycznej. Ponadto w konkretnej parze przestrzeni wyłaniają się nierzadko dodatkowe, nieprzewidziane żadnym schematem, korelacje, które rów-

⁸⁶ Na rycinie 26 strzałki pokazują abstrahowanie schematycznej struktury z przestrzeni mentalnych, prostokąty oznaczają wyabstrahowane z tych przestrzeni schematy, a linia przerywana zakończona dwoma strzałkami symbolizuje porównywanie poszczególnych grup schematów.



Ryc. 27. Dodatkowe korelacje między przestrzeniami

niez mogą współtworzyć przestrzeń generyczną i odegrać istotną rolę w integracji. Z drugiej zaś strony, struktury składające się na przestrzeń generyczną pozwalają, jeszcze zanim zostanie ona skonstruowana, na dobór odpowiednich, czyli podobnych pod pewnymi względami, przestrzeni wyjściowych, a tym samym przesądzać również o istotnych właściwościach odwzorowania między nimi. Sformułowanie Fauconniera: „przeźród generyczna określa podstawowe odwzorowania między przestrzeniami wyjściowymi” [1997, 149], nie jest zatem całkowicie nietrafne. Zawiera cenną intuicję, ale wymaga przeformułowania: przed skonstruowaniem przestrzeni generycznej struktury wyabstrahowane z danej przestrzeni wyjściowej mogą być pomocne w znalezieniu innej przestrzeni mentalnej o analogicznej budowie, a następnie pozwalają na określenie sposobu odwzorowania między nimi. Należy jednak opatrzyć to stwierdzenie zastrzeżeniem, że niejednokrotnie nie ma potrzeby mozolnego wyszukiwania potencjalnych przestrzeni wyjściowych, gdyż analogie między daną parą są dobrze utrwalone w tle kognitywnym, na przykład Adam Małysz nie tylko odnosi sukcesy na miarę Jensa Weissfloga, ale jest również do niego podobny fizycznie, dzięki czemu bywa nazywany drugim Weissflogiem⁸⁷. Natomiast dostrzeżenie analogii między prasą drukarską a urzędzeniem do kasacji samochodów wymaga już sporego wysiłku oraz odpowiedniego kontekstu.

W amalgamacie destrukcyjnej prasy drukarskiej wybrane przestrzenie wyjściowe, odnoszące się do przejęcia firmy samochodowej przez koncern prasowy i do kasacji starych samochodów, łączy, poza wymienionymi uprzednio schema-

⁸⁷ Jak podał portal Wirtualna Polska na początku lutego 2010 roku, Niemcy nazywają polskiego skoczka królem Weissflogiem II.

tami, kilka innych podobieństw, na przykład w obu znajdują się reprezentacje samochodów (w pierwszej to produkt przedsiębiorstwa skazanego na unicestwienie, w drugiej — obiekt podlegający destrukcji) i różnego typu pras (w pierwszej to narzędzie wytwarzające produkty przedsiębiorstwa niszczącego inną firmę, w drugiej — narzędzie destrukcji). Ponieważ tworzony amalgamat — jak trafnie zauważają Fauconnier i Turner — powinien, ze względu na wykorzystywane medium wizualne, mieć konkretny charakter, a więc odznaczać się dużym stopniem szczegółowości, oba przedsiębiorstwa, twory dość abstrakcyjne, muszą zostać zastąpione przez proste, fizyczne obiekty, powiązane z nimi funkcją pragmatyczną. Na tym polega novum tej integracji w stosunku do typowego amalgamatu. Samochód zastępuje fabrykę samochodów, a prasa drukarska — koncern wydawniczy. Następnie elementy te, według reguł integracji pojęciowej, zostają stopione odpowiednio ze złomowanym samochodem i urządzeniem do kasacji.

Jak wynika z tego opisu, w analizie amalgamatu destrukcyjnej prasy drukarskiej można uniknąć niejasności pod warunkiem rozróżnienia integracji pojęciowej od relacji wynikających z funkcji pragmatycznych oraz prawidłowego rozpoznania schematów współtworzących dane przestrzenie wyjściowe. Natomiast wszelkie próby uwzględnienia w analizie nieprawdopodobnej integracji przestrzeni mentalnej ze strukturami o większej schematyczności — tak jak w rozważanym przypadku integracji współzawodnictwa dwóch przedsiębiorstw: potężnego koncernu prasowego i podupadającej fabryki samochodów z jednej strony, oraz relacji między dwoma obiektami: silnym i słabym z drugiej strony — muszą prowadzić do niekonsekwencji.

Jeśli zatem pojęcie przestrzeni generycznej ma być spójne z kognitywnymi ujęciami języka i samą teorią amalgamatów, to relacje między przestrzeniami wyjściowymi a przestrzenią generyczną powinny być następujące:

1) przestrzeń generyczna jest konstruowana w siatce integracji pojęciowej na podstawie analogii między przestrzeniami wyjściowymi;

2) przestrzeń generyczna odzwierciedla wszystkie wspólne własności przestrzeni wyjściowych;

3) w nowych i twórczych amalgamatach, których budowa rozpoczyna się od jednej przestrzeni mentalnej, wyabstrahowane z tej przestrzeni wyjściowej schematyczne struktury, wchodzące potem w skład przestrzeni generycznej w siatce integracji pojęciowej, pozwalają na dobór drugiej (i ewentualnie kolejnych) przestrzeni wyjściowych odpowiednich do celu amalgamatu oraz określenie sposobu odwzorowania między nimi;

4) dla dwóch przestrzeni wyjściowych, które mogą być uznane za ten sam obraz mentalny o różnym stopniu uszczegółowienia, wątpliwe jest skonstruowanie użytecznej przestrzeni generycznej.

Omówione przykłady nie pozwalają jednak wykluczyć, że pojęcie przestrzeni generycznej jest tylko użytecznym uproszczeniem umożliwiającym uchwycenie istotnej roli struktur o większym stopniu schematyczności w ustalaniu odwzoro-

wania między przestrzeniami wyjściowymi, pod którym ukrywają się różnorodne strategie i typy konstrukcji. Na takie zróżnicowanie wskazuje choćby konieczność odmiennego konstruowania siatki integracji pojęciowej w zależności od rodzajów struktur danych w punkcie wyjścia, na przykład inaczej buduje się siatkę, jeśli dane są przestrzenie wyjściowe z wyraźnymi analogiami, inaczej — w wypadku nowych i twórczych amalgramatów — jeżeli dana jest tylko jedna przestrzeń mentalna. Kwestia ta wymaga z pewnością dalszych badań.

2.5. Związki teorii amalgramatów z kognitywną teorią metafory

Niektórzy badacze postrzegają koncepcję amalgramatów jako rozwinięcie kognitywnej teorii metafory⁸⁸. Można też przyjąć, że w pewnych aspektach ujęcia te są alternatywne. Jak pisze Roman Kalisz, „teorie przestrzeni mentalnych, jak i metafory konceptualnej są z jednej strony prekursorami, a z drugiej komponentami teorii amalgramatów (*blends*). Jednak nie wszystko, czym dysponuje teoria metafory konceptualnej, jest przeniesione do teorii amalgramatów i można w pewnych aspektach uznawać obie te teorie za konkurencyjne” [2001, 106]. U podstaw kognitywnej teorii metafory, rozwijanej przez Lakoffa i Johnsona [1980] oraz licznych kontynuatorów ich badań, leży założenie, że wyrażenia o znaczeniu przenośnym są tylko powierzchniowym, językowym wykładnikiem procesów na poziomie poznawczym, polegających na odwzorowaniu między dwoma dziedzinami pojęciowymi. Jedna z tych dziedzin, zwana źródłową, odwołuje się do doświadczenia bardziej podstawowego lub lepiej ustrukturyzowanego, a druga — zwana docelową — do bardziej abstrakcyjnego, mniej wyrazistego. Metafora umożliwia rozumienie bardziej skomplikowanych dziedzin za pomocą siatki pojęć odnoszących się do prostszych, lepiej zarysowanych doświadczeń.

Jak twierdzą twórcy koncepcji amalgramatów, istnieją wyrażenia językowe, które wydają się dokładnie pasować do tego opisu metafory pojęciowej, jednak bliższa ich analiza okazuje się niemożliwa bez uwzględnienia bardziej skomplikowanych operacji mentalnych, opisanych w teorii integracji pojęciowej. Jako przykład takiego wyrażenia Fauconnier i Turner podają frazeologizm *kopać sobie grób* (*digging one's own grave*) [por. Fauconnier 1997, 168–170; Fauconnier, Turner 2002,

⁸⁸ Inni zaś widzą w teorii amalgramatów kontynuację wielowiekowych dociekań nad metaforą, poczynwszy od prac Arystotelesa: „Stworzona przez Fauconniera i Turnera [1994; 1998] teoria »wielu przestrzeni« czy też teoria »siatek integracji pojęciowej« jest rozwinięciem modelu opartego na dwóch przestrzeniach, który był kamieniem węgielnym badań nad metaforą od czasu Arystotelesa [...] do Lakoffa i Johnsona”; „The »many space« or »conceptual integration networks« theory of Fauconnier and Turner [1994; 1998] is an elaboration of the two-space model of metaphor that has been the cornerstone of the metaphor field since Aristotle [...] to Lakoff and Johnson” [Veale, O'Donoghue 2000, 253].

131–134]. Rozważmy kontrast między tym przykładem a metaforą samobójstwa. Przewidując fatalne skutki pewnych operacji finansowych, można powiedzieć [29] albo [30]. Bez wątpienia w obu tych przykładach bardzo wyraziste figury związane ze śmiercią pomagają pojęciowo uchwycić dosyć skomplikowany proces przeznaczania środków finansowych na rozwój firmy, jego uwarunkowania i skutki.

[29] Inwestowanie w tę firmę to samobójstwo.

[30] Inwestując w tę firmę, kopiesz sobie grób (własnymi rękami).

W ujęciu Lakoffa i Johnsona [1980] każde odwzorowanie jest asymetryczne i częściowe. Jak to ilustruje ryc. 28, składa się z wielu stałych korespondencji między elementami dziedziny źródłowej (w przytoczonych przykładach jest nią dziedzina śmierci i pochówku) a elementami dziedziny docelowej (w podanych przykładach — dziedzina inwestycji ekonomicznych).



Ryc. 28. Odwzorowanie metaforyczne między dziedziną źródłową a docelową

W analizowanych przykładach ustala się korespondencje między osobą, która popełnia samobójstwo lub kopie grób, a nierozważnym inwestorem, między aktem samobójstwa lub czynnością kopania grobu a procesem inwestowania kapitału w firmę bez perspektyw, między śmiercią a bankructwem. Według koncepcji Lakoffa i Johnsona [1980] dziedzina źródłowa dostarcza siatki pojęć oraz wzorów wnioskowania, które są wykorzystywane w dziedzinie docelowej, stąd odwzorowanie jest asymetryczne: inwestycja jest rozumiana jako samobójstwo, ale nie odwrotnie. Ponadto w metaforze zostaje wykorzystany jedynie fragment struktury dziedziny źródłowej, stąd odwzorowanie jest częściowe, na przykład pomija się aspekt intencjonalnego działania samobójcy, który świadomie dąży do śmiertelnego finału, gdy tymczasem inwestor działa zapewne w dobrej wierze, daleki od przewidywania bankructwa.

Autorzy *Metafor w naszym życiu* zwracają także uwagę na to, że przenośna reorganizacja uwydatnia lub nawet tworzy niektóre aspekty struktury dziedziny docelowej, a inne wygasza. Rozumienie nietrafnych decyzji inwestycyjnych jako samobójstwa podkreśla ich nieodwracalność i fatalny koniec, ukrywa zaś zazwyczaj długi okres oczekiwania na efekty alokacji kapitału, możliwość zmiany koniunktury i zadziałania czynników, które odwrócą nieuchronną, wydawałoby się, katastrofę finansową. Rozważaniom na temat tego, jakie właściwości dziedziny

źródłowej są przenoszone do docelowej i jakie właściwości dziedziny docelowej są zachowywane w metaforycznym odwzorowaniu, językoznawcy kognitywni poświęcili wiele artykułów, skupiając się wokół problemu tak zwanej zasady inwariancji, która po licznych dyskusjach i uzgodnieniach przyjęła kształt następujący: Odwzorowanie metaforyczne zachowuje kognitywną topologię (to jest strukturę schematów wyobrażeniowych) dziedziny źródłowej zgodnie z inherentnymi właściwościami dziedziny docelowej⁸⁹.

Fauconnier i Turner zwracają jednak uwagę na to, że jeśli przyjrzeć się uważnie dwóm przytoczonym poprzednio przykładom, można dostrzec między nimi wyraźne różnice w relacjach między dziedziną źródłową a docelową. Zdaniem tych badaczy jedynie w pierwszym wypadku relacje te mogą być trafnie opisane w ramach kognitywnej teorii metafory. Po pierwsze, wydaje się, że metafora SAMOBÓJSTWA nie modyfikuje obrazu śmierci z dziedziny źródłowej, natomiast rozumiane dosłownie przedstawienie pochówku w wyrażeniu *kopać sobie grób* jest co najmniej niezwykle: do rzadkości należy, aby samemu przygotowywać sobie grób za życia, a nawet jeśli niekiedy skazaniec jest do tego zmuszany, to nie ma zależności przyczynowo-skutkowej między wykopaniem dołu a śmiercią⁹⁰. Po drugie, o ile przenośne rozumienie złych inwestycji jako samobójstwa obficie wykorzystuje struktury dziedziny źródłowej, co ułatwiają analogie (udany zamach na własne życie powoduje śmierć, podobnie jak złe inwestycje są przyczyną bankructwa; zarówno samobójca, jak i inwestor występują w podwójnej roli agensa i pacensa), o tyle figura KOPANIA WŁASNEGO GROBU niemal wszystkie istotne właściwości topologiczne⁹¹, takie jak przyczynowość, role uczestników, następstwo czasowe, wewnętrzna struktura wydarzenia, a także intencjonalność, otrzymuje z dziedziny docelowej, a nie źródłowej.

PRZYZCYNOWOŚĆ: struktura przyczynowo-skutkowa pochodzi z dziedziny docelowej: to nierozsądne inwestycje (lub szerzej: nierozumne działania) prowadzą do porażki, wykopanie zaś grobu nie powoduje śmierci. Nawet jeśli w nadzwyczajnych okolicznościach grób jest przygotowywany za życia przyszłego nieboszczyka, nie ma nawet cienia relacji przyczynowej między jego wykopaniem a śmiercią.

⁸⁹ „Metaphorical mappings preserve the cognitive topology (that is, the image-schema structure) of the source domain, in a way consistent with the inherent structure of the target domain” [Lakoff 1993, 215].

⁹⁰ Inaczej twierdzi Arvo Krikmann [2007], który zauważa, że Fauconnier i Turner ograniczają swoje obserwacje do naturalnej śmierci i pogrzebu w cywilizowanych czasach, podczas gdy przysłowa i frazeologizmy mogą się odnosić do mniej cywilizowanych scenariuszy gwałtownej śmierci, na przykład w wyniku egzekucji lub polowania i zastawiania pułapek. Za zwrócenie uwagi na ten artykuł i sposób argumentacji dziękuję Recenzentce mojej pracy, prof. Alinie Kwiatkowskiej.

⁹¹ W kognitywnej teorii metafory topologia dziedzin pojęciowych bywa utożsamiana ze strukturą schematów wyobrażeniowych, które ją tworzą, choć niektóre analizy wskazują na inne relacje między tymi pojęciami. Por. Libura [2000, 63–66]. W teorii amalgamatów topologia obejmuje szeroko rozumiane relacje organizujące zarówno strukturę wewnętrzną przestrzeni mentalnych, jak i związki między nimi.

ROLE UCZESTNIKÓW: rama pojęciowa pogrzebu przewiduje rolę pacjensa — nieboszczyka i agensa — grabarza. Tymczasem w metaforze KOPANIA WŁASNEGO GROBU role te zlewają się w jedną: to pacjens kopie grób i — kiedy jest odpowiednio głęboki — zajmuje w nim miejsce. Najwyraźniej i w tym wypadku struktura aktantów pochodzi z dziedziny docelowej, w której podmiot działań pada również ich ofiarą.

NASTĘPSTWO CZASOWE: ta sama rama pojęciowa wyznacza porządek temporalny pogrzebu: najpierw następuje śmierć, a dopiero potem przygotowuje się grób. Figura KOPANIA WŁASNEGO GROBU odwraca sekwencję wydarzeń, zgodnie z następstwem wypadków w dziedzinie docelowej: porażkę musi poprzedzać działanie agensa.

WEWNĘTRZNA STRUKTURA WYDARZENIA: w dziedzinie docelowej istnieje zależność między ilością źle zainwestowanych pieniędzy (lub innych nierozsądnych działań) a ryzykiem porażki, w dziedzinie źródłowej zaś nie ma korelacji między głębokością grobu a prawdopodobieństwem czyjejś śmierci, a bez wątpienia taki związek istnieje w figuratywnym obrazie kopania własnego grobu. Po raz kolejny to część relacji dziedziny docelowej zostaje, jak można sądzić, odwzorowana na pewien fragment struktury źródłowej, a nie odwrotnie, jak to opisują Lakoff i Johnson.

INTENCJONALNOŚĆ: figuratywne kopanie własnego grobu jest przedstawione jako akt niezamierzony, pomyłka: agens nie zdaje sobie sprawy z tego, że gdy dół będzie gotowy, czeka go śmierć. Tymczasem w dziedzinie źródłowej przygotowywanie pochówku jest zawsze działaniem intencjonalnym. I tym razem odpowiednia struktura pochodzi zatem z dziedziny docelowej. Warto zauważyć, że to jedyna z omawianych właściwości topologicznych, która jest wspólna analizowanym użyciom figur SAMOBÓJSTWA i KOPANIA WŁASNEGO GROBU; i w tym pierwszym wypadku figuratywny obraz zamachu na własne życie jest pozbawiony aspektu intencjonalności (można powiedzieć: *inwestowanie w tę firmę to samobójstwo, ale ty nie zdajesz sobie z tego sprawy*).

Jeśli nieintencjonalność figuratywnego samobójstwa można przekonująco tłumaczyć w ramach kognitywnej teorii metafory zachowaniem odpowiedniej właściwości topologicznej dziedziny docelowej, to w wypadku KOPANIA WŁASNEGO GROBU dochodzi do tak głębokiego przeorganizowania struktur z obu dziedzin — źródłowej i docelowej — że bardziej uzasadnione byłoby mówienie o stopieniu ich w całkiem nowej konfiguracji, w której rekwizyty pochodzą ze sceny pochówku, ale najistotniejsza część właściwości topologicznych — z docelowej dziedziny katastrofalnych inwestycji. Jest to jeden z licznych przypadków, kiedy figura przypominająca metaforę dzięki dokładniejszej analizie ujawnia swoją bardziej skomplikowaną naturę — mechanizmy integracji pojęciowej. Kognitywna teoria metafory nie dostarcza narzędzi do opisu takiej operacji mentalnej, natomiast analizę tego zjawiska pozwala przeprowadzić teoria amalgamatów.

Jak wynika z dotychczasowych rozważań, obie koncepcje opierają się na tych samych założeniach: zjawiska językowe odzwierciedlają naturę procesów ludz-

kiego poznania. Również opisy mechanizmów tworzenia metafor pojęciowych i amalgamatów łączą liczne podobieństwa. Kognitywna operacja stapiania przypomina w pierwszej fazie odwzorowanie metaforyczne. Punktem wyjścia są bowiem dwie przestrzenie mentalne, podobnie jak u Lakoffa i Johnsona [1980] dwie dziedziny — źródłowa i docelowa. Niektóre spośród zasad konstytutywnych dla amalgamatu — dobór i łączenie odpowiadających sobie elementów, a także selektywne przenoszenie struktury wyjściowej — są także niezbędnymi składnikami procesu metaforycznego odwzorowywania pojęć i zostały dobrze opisane w ramach kognitywnej teorii metafory. Jednak stworzenie amalgamatu wymaga zbudowania siatki integracji pojęciowej, złożonej z czterech przestrzeni, podczas gdy odwzorowanie metaforyczne zachodzi między dwoma dziedzinami. Ponadto w konstruowaniu metafory dziedzina źródłowa pełni wyłącznie funkcję służebną jako rezerwuuar prostych, zrozumiałych pojęć i struktur niezbędnych do jasnego ujęcia dziedziny docelowej, a odwzorowanie jest jednokierunkowe: od dziedziny źródłowej do docelowej. Tymczasem integracja pojęciowa zakłada równorzędność przestrzeni wyjściowych w takim sensie, że obie stanowią źródło struktur niezbędnych do skonstruowania amalgamatu, nawet jeśli celem danej operacji jest transfer nowego znaczenia tylko do jednej z przestrzeni wyjściowych.

O ile kognitywna teoria metafory nie rozstrzyga ostatecznie kwestii przedmetaforycznych korelacji między strukturami obu dziedzin — źródłowej i docelowej⁹², o tyle w teorii amalgamatów twierdzi się, że do przeprowadzenia operacji stapiania oprócz przestrzeni wyjściowych konieczna jest trzecia przestrzeń — generyczna, która schematycznie ujmuje wspólną strukturę i relacje dwóch pierwszych.

Ostatni i najistotniejszy aspekt integracji pojęciowej — stapianie struktury obu pierwotnych przestrzeni — nie ma żadnego odpowiednika w mechanizmach opisywanych w kognitywnej teorii metafory. Tworzenie amalgamatu w wyniku trzech procesów — kompozycji, uzupełniania i rozwoju — jest równoznaczne z powstaniem nowego znaczenia, które nie było dane w żadnej przestrzeni wyjściowej.

Sądźmy, że teoria amalgamatów dostarcza bardziej wszechstronnych narzędzi badawczych. Opis operacji mentalnej związanej z figurą KOPANIA WŁASNEGO GROBU wyłącznie za pomocą narzędzi kognitywnej teorii metafory — jako odwzorowanie źródłowej dziedziny typowego dla naszej kultury pogrzebu na wybraną dziedzinę docelową, na przykład inwestowania — byłby bardzo uproszczony i nieadekwatny. Natomiast można się pokusić o rzetelną analizę wielu metafor, na przykład samobójstwa jako figury niemądrych inwestycji, za pomocą siatki przestrzeni mentalnych, dowodząc, że jest to przypadek kognitywnego stapiania pojęć. Z jednej strony, wypadałoby to uznać za zaletę teorii amalgamatów: wielość potencjalnych zastosowań czyni z tej koncepcji bardziej uniwersalny model. Z drugiej zaś, ta nadmierna wszechstronność może się okazać zgubna. W rzeczy samej, im bardziej Fauconnier i Turner rozwijają swoją teorię, tym więcej podają przykładów

⁹² Więcej uwag na ten temat znajduje się w rozdziale 1.

rozciągających granice kategorii amalgamatów aż do rozmycia jej istoty; postulują również istnienie metaforycznej integracji pojęciowej.

Warto w tym miejscu zauważyć, że analizując integrację pojęciową związaną z dobrze utrwalonymi w języku wyrażeniami, takimi jak *kopać sobie grób*, twórcy teorii amalgamatów odchodzą od pierwotnie przyjętego projektu badań nad konstrukcjami powstającymi on-line. Jeszcze Joseph E. Grady, Todd Oakley i Seana Coulson [1999] próbowali przeprowadzić linię demarkacyjną między kognitywną teorią metafory a teorią amalgamatów, twierdząc, że ta pierwsza bada konwencjonalne odwzorowania między pojęciami, a zatem zajmuje się strukturami pamięci długotrwałej, przedmiotem zaś zainteresowania tej drugiej są nowe konstrukcje tworzone on-line. W świetle nowszych prac Fauconniera i Turnera — w których analizują oni jako amalgamaty i takie zjawiska kulturowe, jak pieniądze czy groby: miejsca pamięci o zmarłych, i fenomeny neurofizjologiczne, na przykład łączenie danych dostarczanych przez różne zmysły w jedną całość — trzeba stwierdzić, że teoria amalgamatów bada konstrukcje mentalne o różnym stopniu utrwalenia.

Wracając do analizowanego przykładu, pozostaje nam jeszcze zrekonstruować amalgamat związany z interpretacją przedstawioną przez Fauconniera i Turnera oraz odnieść się do konkurencyjnych interpretacji tego wyrażenia. Przyjmujemy, że w siatce integracyjnej, odpowiadającej figurze KOPANIA WŁASNEGO GROBU, generyczną byłaby przestrzeń działań podejmowanych przez agensa, które prowadzą do skutków dotyczących pacjensa. W przestrzeni inwestycji agensem i pacjensem jest inwestor, działaniami — lokowanie pieniędzy, skutkiem (wartościowanym ujemnie) — bankructwo, w przestrzeni odnoszącej się do pochówku analogiczna podstruktura obejmuje role grabarza i nieboszczyka, czynność kopania grobu oraz jej efekt — gotowy grób, który metonimicznie łączy się z wydarzeniem o negatywnej aksjologii — ze śmiercią⁹³. Fauconnier i Turner [2002, 131–134] w swoim opisie amalgamatu KOPANIA WŁASNEGO GROBU pomijają tę metonimiczną relację, ale to właśnie ona wydaje się jedną z najistotniejszych właściwości warunkujących zaistnienie analizowanej figury⁹⁴.

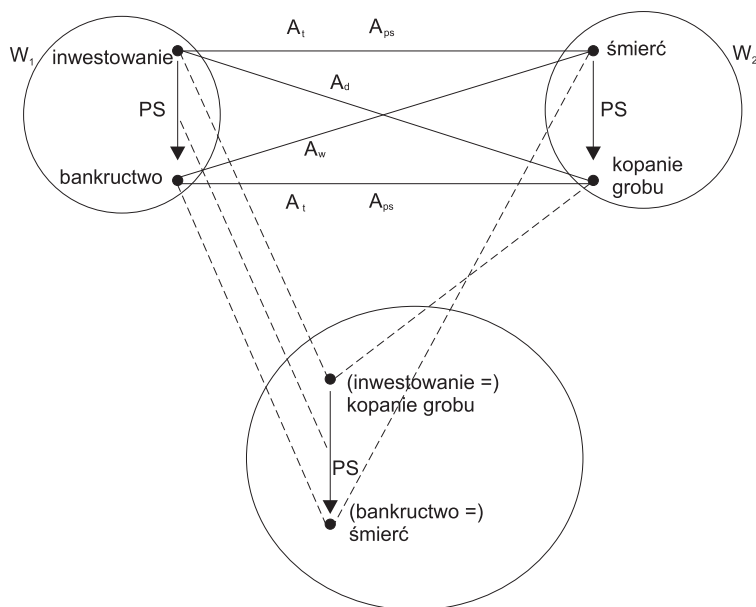
W wyniku selektywnego przeniesienia do amalgamatu struktury obu pierwotnych przestrzeni, a zwłaszcza elementów wyróżnionych w odwzorowaniu, oraz dzięki procesom kompozycji, uzupełniania i rozwoju powstaje nowa, kompletna struktura o swoistych właściwościach. Fauconnier i Turner [2002, 131–134] nie omawiają szczegółowo tych procesów, koncentrując się na opisie nowej struktury wyłaniającej się w amalgamacie. Sądzymy jednak, że dokładniejsze omówienie jest tu niezbędne, pozwala bowiem pokazać, że najważniejsze cechy tego amalgamatu kształtują się już w procesie kompozycji.

⁹³ Polska paremiologia i frazeologia dostarczają licznych przykładów metonimicznego przedstawiania śmierci jako grobu, na przykład *spocząć w grobie* — ‘umrzeć’; *do grobu* (być wiernym) — ‘do śmierci’; *wpędzić kogoś do grobu* — ‘przyczynić się do czyjeś śmierci’ [SFJP, NKP]. Związek ten potwierdzają także ikonografia oraz symbolika wielu kultur.

⁹⁴ Rolę metonimii w tym przykładzie zauważają Coulson [2001] i Krikmann [2007].

Kompozycja: w analizowanym przypadku struktura przestrzeni nierozważnych inwestycji zostaje połączona ze strukturą przestrzeni pogrzebu w ten sposób, że dochodzi do fuzji ról grabarza i nieboszczyka, umocnienia metonimicznego związku grobu i śmierci oraz ustanowienia relacji przyczynowo-skutkowej między przygotowaniem grobu a śmiercią. Ten ostatni, bardzo istotny aspekt amalgamatu kształtuje się dzięki powiązaniu struktury działań agensa oraz wydarzeń będących ich następstwem z przestrzeni inwestycji z konkretnymi działaniami i wydarzeniami z przestrzeni pogrzebu. Ilustruje to schematycznie rycina 29, na której relacje przyczynowo-skutkowe są zaznaczone strzałką, a transfer elementów do amalgamatu — linią przerywaną. Linie ciągłe mają symbolizować różnego rodzaju relacje analogii⁹⁵. Jak widać, sposób kompozycji elementów opiera się na analogiach między działaniami (inwestowanie — kopanie grobu) i wydarzeniami (bankructwo — śmierć), nie zaś między przyczynami (inwestowanie — śmierć) i skutkami (bankructwo — kopanie grobu) ani na podobnie ukształtowanych analogiach temporalnych.

Uzupełnianie: strukturę wyłonioną w procesie kompozycji uzupełniają przywołane ramy oraz modele kognitywne. Między innymi w wyniku transferu modelu kognitywnego OŻYWIONE *versus* NIEOŻYWIONE zostaje zablokowa-



Ryc. 29. Kształtowanie się relacji przyczynowo-skutkowej w amalgamie KOPANIA WŁASNEGO GROBU

⁹⁵ A_t to analogie oparte na porządku temporalnym, a zatem łączące to, co wcześniejsze w jednej przestrzeni, z tym, co wcześniejsze w drugiej, a to, co późniejsze w jednej przestrzeni, z tym, co późniejsze w drugiej. A_{ps} to analogie oparte na relacji przyczynowo-skutkowej, czyli łączące przyczyny w jednej przestrzeni z przyczynami w drugiej (podobnie skutki). A_d to analogie łączące działania z obu przestrzeni, a A_w to analogie łączące wydarzenia.

na możliwość przypisania zmarłemu akcji kopania dołu. Dzięki temu, w oparciu o metonimiczny związek łączący grób ze śmiercią, dochodzi do utrwalenia odwróconego porządku temporalnego właściwego ramie pogrzebu: w amalgamacie najpierw zostaje przygotowany grób, a potem następuje śmierć. Sygnałem tej zmiany była już nowa kompozycja relacji przyczynowo-skutkowej.

Rozwój: w analizowanym amalgamacie w wyniku rozwoju kognitywnego wyłoniła się dodatkowa struktura w postaci korelacji między głębokością dołu a bliskością śmierci (skoro istnienie grobu powoduje śmierć, to im bliżej do ukończenia grobu, tym bliżej do śmierci) oraz ocen agensa i jego działań. Kopanie grobu jest niepotrzebne, ponieważ nie ma jeszcze nieboszczyka. Co więcej, należy uznać je za wyjątkowo niemądre działanie, gdyż jego finalizacja oznacza śmierć. Wprawdzie agens figuratywnej czynności kopania własnego grobu zdaje się nie przewidywać skutków swego działania (właściwość ta przechodzi do amalgamatu z przestrzeni nierozważnych inwestycji), ale nieświadomość efektów konkretnych działań ciągle pozostaje głupotą. Siła perswazyjna tego amalgamatu, jak sądzimy, wynika właśnie z kontrafaktycznego połączenia nieintencjonalności działania z możliwością jego surowego osądu. Skoro działanie agensa — kopanie grobu — ma bardzo prostą strukturę, a gotowy grób oznacza metonimicznie śmierć, to jak można nie być świadomym tego, że kopanie grobu prowadzi do wykopania grobu, czyli właśnie do śmierci? Ocena działania agensa jako głupoty, która wyłania się w amalgamacie, ale wynika z wykorzystania przede wszystkim właściwości przestrzeni pogrzebu, jest następnie transferowana do wyjściowej przestrzeni niemądrych inwestycji (lub szerzej — nierozważnych działań).

Amalgamat ten, podobnie jak inne omówione wcześniej, pozwala przenieść fragmenty nowej struktury, a zwłaszcza sądy i oceny, z powrotem do przestrzeni wyjściowych, co stanowi o sile i użyteczności tej operacji mentalnej. Paradoksalnie, konstrukcja pozbawiona cech prawdopodobieństwa ułatwia wyciąganie wniosków odnoszących się do rzeczywistości. Ponadto upraszcza i wyostreza relacje przyczynowo-skutkowe oraz wartościowanie dostępne w przestrzeni wyjściowej, w tym wypadku dotyczącej nierozumnych inwestycji. Dzieje się tak między innymi dzięki kompresji, na przykład wielu działań określanych jako inwestowanie i okoliczności temu towarzyszących w figuratywnym obrazie konkretnej czynności — kopania grobu. W tym wypadku kompresja działań, a także łańcucha przyczynowo-skutkowego, czasu i miejsca jest dostępna w przestrzeni wyjściowej pogrzebu i stamtąd zostaje przeniesiona do amalgamatu, co autorzy *The Way We Think* określają zapożyczeniem kompresującym (*borrowing for compression*). Wiąże się to z intensyfikacją relacji: kopanie grobu — w przeciwieństwie do inwestowania — odbywa się w jednym miejscu, w krótkim czasie, a intencjonalność i przyczynowość tego działania są niezwykle wyraziste. Kompresja oraz intensyfikacja stanowią sposoby realizacji nadrzędnego celu kognitywnej operacji stapienia, który Fauconnier i Turner [2002, 346] nazywają osiągnięciem ludzkiej skali doświadczenia.

Pokrótkę omówimy jeszcze alternatywne interpretacje figury KOPANIA WŁASNEGO GROBU. Po pierwsze, niektórzy badacze — tak jak Ruiz de Mendoza Ibáñez [1998] — analizowali ten przykład jako przypadek metafory rozdzielającej ludzką osobę na różne aspekty, na przykład racjonalny PODMIOT (SUBJECT) i emocjonalną JAŻŃ (SELF)⁹⁶. Analiza ta jest bardzo interesująca, chociażby dlatego że przypisuje wydzielonym aspektom tej samej osoby różne role: agensa i pacjensa, dzięki czemu nie ma potrzeby integracji tych ról w amalgamacie, nie dostarcza jednak, naszym zdaniem, przekonującego wyjaśnienia nieintencjonalności działania agensa, która jest kluczem do oceny sytuacji jako pomyłki i głupoty zarazem. Po drugie, inni badacze, tacy jak Arvo Krikmann [2007], twierdzili, że przykład ten może się odnosić do scenariusza gwałtownej, nienaturalnej śmierci, na przykład w wyniku egzekucji lub śmiertelnej pułapki. Interpretacja taka budzi jednak przynajmniej dwie wątpliwości. Otóż nie jest jasne, ani dlaczego metafora wykorzystująca scenariusz tak nietypowej śmierci jest nadzwyczaj szeroko rozpowszechniona, ani jaki mógłby być w takim wypadku mechanizm prowadzący do oceny kopania własnego grobu jako działania niemądrego, z którego sensu agens nie zdaje sobie do końca sprawy. Krikmann [2007, 58] wysuwa w swojej pracy jeszcze jedną hipotezę, która pomogłaby wyjaśnić przynajmniej tę pierwszą wątpliwość. Twierdzi mianowicie, że może istnieć związek między grobem z analizowanego frazeologizmu a biblijnym obrazem dołu, który został wykopany przez podstępного człowieka jako pułapka na sprawiedliwego. Historia tego podstępu pojawia się w *Biblii* kilkakrotnie, a jej zakończenie zawsze jest takie, że do dołu wpada niegodziwiec, który go wykopał⁹⁷. Sądzymy jednak, że biblijna proveniencja tego wyrażenia, gdyby udało się jej dowieść, wyjaśniałaby jedynie szeroki zakres użycia tego wyrażenia w różnych językach, nie byłaby zaś pomocą w eksplikacji jego aktualnego sensu. Biblijny niegodziwiec wie doskonale, jaka jest funkcja dołu, który kopie, i ma już upatrzoną ofiarę. A osoba, która kopie sobie grób, jest przekonana, że robi coś dla siebie, i to coś dobrego. Ze względu na unikatową i kontrafaktyczną konstrukcję pojęciową łączącą konkretność działań i nieświadomość ich efektów, nieintencjonalność aktu i jego negatywną ocenę trudno — jak sądzymy — sprowadzić figurę KOPANIA WŁASNEGO GROBU do prostego odwzorowania struktury dziedziny źródłowej na docelową. Zresztą dla wielu frazeologizmów o funkcji wartościującej i parenetycznej, takich jak *słoń komuś nadepnął na ucho, ktoś porywa się z motyką na słońce, ktoś przewraca się w grobie* itp., mimo ich niewątpliwej obrazowości, trudno byłoby znaleźć prostą interpretację metaforyczną, wskazując na jakieś powszechne doświadczenie strukturyzujące dziedzinę źródłową (podeptanie przez słońca?, rzucanie się z motyką na słońce?). Powszechna jest zaś hiperboliczność i kontrafaktyczność

⁹⁶ Metafora ta została opisana w pracach Lakoffa i Johnsona [Lakoff 1996; Lakoff, Johnson 1999, 267 i n.].

⁹⁷ Por. na przykład: „Oto począł nieprawość, brzemienny jest udęką i rodzi podstęp. Wykopał dół i pogłębił go, lecz wpadł do jamy, którą przygotował” [BT, Ps 7,15–16].

konstrukcji. Po przeanalizowaniu tych kontrpropozycji nadal zatem uznajemy przedstawioną przez Fauconniera i Turnera propozycję interpretacji analizowanego wyrażenia jako amalgamatu za trafniejszą od interpretacji metaforycznej⁹⁸. Chociaż nie jest przekonująca we wszystkich szczegółach, to jej ogólny zarys pozwala dobrze wyjaśnić sens tej figury, a także ukazać pewne nadrzędne mechanizmy: intensyfikację relacji i kompresję, które wpisują historię kopania własnego grobu w ludzką skalę doświadczenia.

Jak zauważają Fauconnier i Turner [2002, 322–324], istnieje taki wymiar rzeczywistości, do którego pojmowania człowiek jest najlepiej — ewolucyjnie i kulturowo — wyposażony. Jest to wymiar dostępny dzięki bezpośrednim działaniom i percepcji, odnoszący się do wydarzeń z kilkoma uczestnikami i jasną intencjonalnością, składających się razem na wyrazistą historię, której można przypisać jakiś globalny sens. Przyjazne dla człowieka są tylko niektóre przedziały dystansu czasowego i przestrzennego, a także bezpośrednia przyczynowość.

Wprawdzie autorzy teorii amalgamatów nie podkreślają tych podobieństw, ale ich tezy są bliźniaczo podobne do wysuniętych przez Lakoffa i Johnsona [1980], którzy twierdzą, że najjaśniejszą budowę mają pojęcia wyłaniające się z bezpośredniej percepcji i fizycznych interakcji z otoczeniem i że to ich struktura jest wykorzystywana w metaforach do rozumienia abstrakcji. Podobnym celom służą amalgamaty pojęciowe: mają one dopomóc w konwersji różnorodnych struktur pojęciowych do wymiarów najłatwiej dostępnych ludzkiemu poznaniu.

Początkowo przynajmniej jedna różnica między kognitywną teorią metafory a teorią amalgamatów wydawała się oczywista: ta pierwsze bada operacje mentalne, które pozwalają pojmować trudniejsze i bardziej abstrakcyjne pojęcia za pomocą pojęć łatwiejszych i mniej skomplikowanych, nie tworząc przy tym nowej struktury, druga zaś zajmuje się konstrukcjami mentalnymi, w wyniku których wyłania się dodatkowe znaczenie, niedostępne w żadnej przestrzeni wyj-

⁹⁸ Arvo Krikmann [2007] w swoim artykule przedstawia jeszcze jeden argument przemawiający przeciwko interpretacji analizowanego wyrażenia jako amalgamatu. Twierdzi mianowicie, że skoro grób jest metonimicznie powiązany ze śmiercią, to nie ma sensu poszukiwać powodów odwrócenia relacji przyczynowo-skutkowej. Metonimia — przekonuje dalej — może bowiem wykorzystywać dowolne elementy z danego scenariusza. Na dowód tego przytacza przykłady z różnych języków, których polskimi ekwiwalentami mogłyby być między innymi wyrażenia: *powoli sam się zabijasz, celowo szukasz śmierci, budujesz sobie szubienicę, zbierasz kwiaty na swój grób* itp. Sądzymy jednak, że eksplikacja znaczenia tych wyrażen również wymagałaby wskazania braku intencjonalnego działania agensa w przestrzeni dotyczącej jego rzeczywistych czynów, a zderzenie zamierzonych korzyści i nieprzewidywanej klęski oraz negatywna ocena sytuacji najlepiej dałyby się objaśnić dzięki operacjom kognitywnym w amalgamacie pojęciowym. Dla Krikmanna mnogość tych wyrażen miałaby się wiązać z prawie uniwersalną presupozycją i motywacją przytaczania przysłów, to jest z założeniem, że agens nie rozumie konsekwencji swoich czynów, co — jego zdaniem — dyskwalifikuje wykorzystanie teorii amalgamatów do ich analizy (okazałaby się panaceum na wszystkie choroby). Gdyby jednak uniwersalność takiej presupozycji miała wykluczać możliwość analizy tych wyrażen za pomocą teorii integracji pojęciowej, to równie podejrzane byłoby wykorzystanie w tym wypadku teorii metafory i metonimii, jak to czyni Krikmann.

ściowej. Rozwój koncepcji integracji pojęciowej doprowadził jednak do pewnego paradoksu. Otóż, uznając w dalszym ciągu powstawanie nowej struktury w amalgamacie za wyróżnik integracji pojęciowej, Fauconnier i Turner tak rozszerzyli kategorię amalgamatów, że objęła ona również proste operacje kognitywne, dla których trudno jest wskazać nowe znaczenie wyłaniające się w wyniku integracji przestrzeni mentalnych, nie trywializując zupełnie tego pojęcia. Przedstawiona w podrozdziale 2.7 typologia siatek integracji pojęciowej może służyć jako dowód, że tylko bardziej skomplikowane — a jednocześnie bardziej prototypowe — rodzaje integracji pojęciowej wiążą się z powstawaniem nowej struktury znaczeniowej.

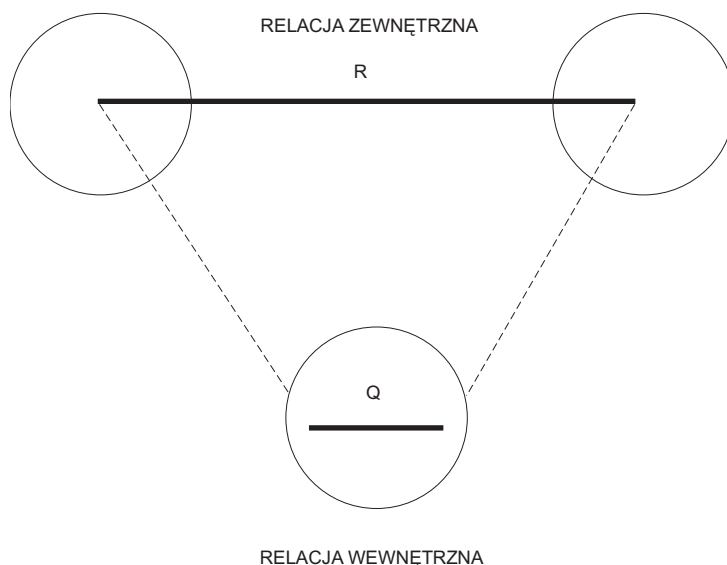
2.6. Cele i zasady integracji pojęciowej

Fauconnier i Turner twierdzą, że integracja pojęciowa nie tylko tworzy nowe znaczenia, ale również pozwala uzyskać globalny wgląd w zawikłane aspekty rzeczywistości i ułatwia zrozumienie wymiarów doświadczenia niedostępnych bezpośrednim działaniom i percepcji. Efektywność i twórczy charakter amalgamatów wynika między innymi z kompresji różnorodnych relacji.

2.6.1. Istotne relacje pojęciowe podlegające kompresji

Opisując mechanizmy kompresji, Fauconnier i Turner wymieniają piętnaście tak zwanych istotnych relacji (*vital relations*), które mogą jej podlegać: ZMIANA (CHANGE), IDENTYCZNOŚĆ (IDENTITY), CZAS (TIME), PRZESTRZEŃ (SPACE), PRZYCZYNA-SKUTEK (CAUSE-EFFECT), CZĘŚĆ-CAŁOŚĆ (PART-WHOLE), REPREZENTACJA (REPRESENTATION), ROLA (ROLE), ANALOGIA (ANALOGY), DYSANALOGIA (DISANALOGY), WŁAŚCIWOŚĆ (PROPERTY), PODOBIENSTWO (SIMILARITY), KATEGORIA (CATEGORY), INTENCJONALNOŚĆ (INTENTIONALITY), JEDNOSTKOWOŚĆ (UNIQUENESS). Relacje te mogą łączyć elementy zarówno wewnątrz przestrzeni mentalnych, jak i między nimi. Te pierwsze autorzy *The Way We Think* określają jako powiązania wewnętrzne (*inner-space links*), te drugie zaś jako powiązania zewnętrzne (*outer-space links*). W amalgamacie powiązania zewnętrzne mogą zostać skompresowane do powiązań wewnętrznych — innego typu albo tego samego typu, ale ściślejszych (ryc. 30).

Na przykład w analizowanym wcześniej amalgamacie dzieci-chirurgów relacje IDENTYCZNOŚCI i ZMIANY zostały skompresowane do JEDNOSTKOWOŚCI. Dzięki integracji pojęciowej troje siedmiolatków i troje lekarzy jest nie tyle tymi samymi osobami, które zmieniły się na skutek upływu czasu i w wyniku edukacji, ile jednocześnie dziećmi rozpoczynającymi naukę oraz dorosłymi z wyższym wykształceniem i praktyką zawodową. Kompresji została poddana również ze-



Ryc. 30. Kompresja relacji zewnętrznej w wewnętrzną według Fauconniera i Turnera [2002, 94]

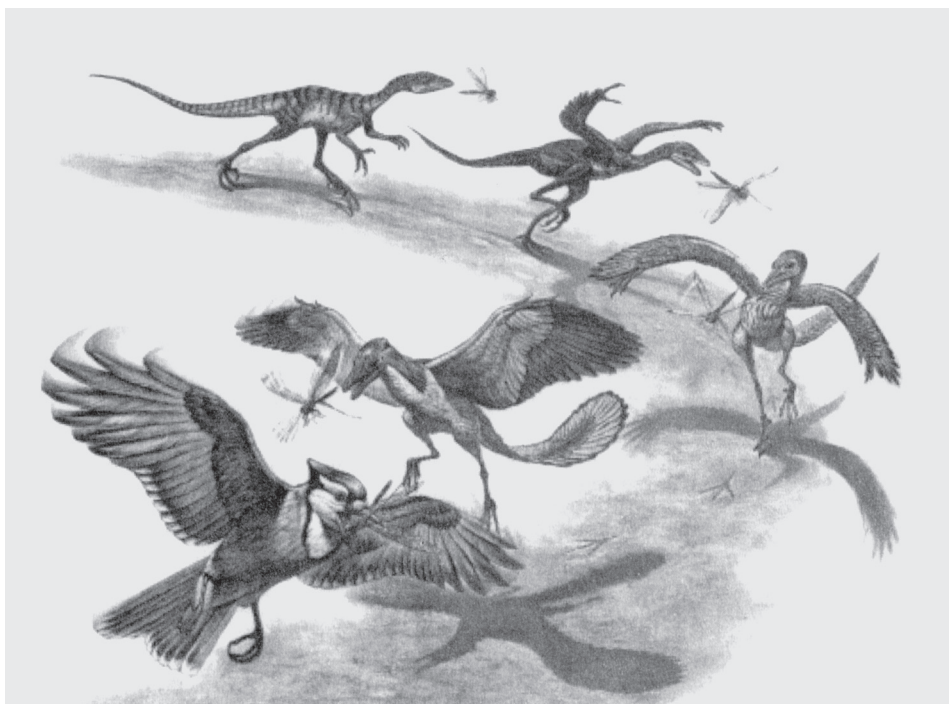
wewnętrzna relacja przyczynowo-skutkowa. W amalgamacie ma ona charakter wewnętrznego powiązania o znacznie ściślejszym charakterze: efekty powierzchownej edukacji będą widoczne za chwilę na stole operacyjnym. Fauconnier i Turner twierdzą również, że kompresji podlegają relacje CZASU i PRZESTRZENI w następujący sposób: przynajmniej dwudziestoletni dystans temporalny ulega skróceniu do krótkiego przedziału czasowego, a dwie nieprzystające do siebie lokalizacje — szkolnej klasy i sali operacyjnej — zostały skompresowane do tego samego miejsca. Wydaje się jednak, że amalgamat ten zapożycza miejsce i czas z jednej tylko przestrzeni wyjściowej, dotyczącej pracy chirurga. Czy można mówić o kompresji, jeśli odpowiednie struktury są przenoszone tylko z jednej przestrzeni mentalnej? Fauconnier i Turner określają to zjawisko zapożyczeniem kompresującym, ale nie należy zapominać, że ma ono inny charakter niż zwykła kompresja, która polega na stworzeniu nowej, ściślejszej struktury w siatce integracji pojęciowej. Ponadto warto zauważyć, że rozciągłość czasowa w tym wypadku jest związana z rozwojem amalgamatu, na przykład musi się pojawić, gdy będzie rozważany skutek operacji.

Część istotnych relacji (na przykład IDENTYCZNOŚĆ czy REPREZENTACJA) była we wcześniejszych pracach Fauconniera [1985; 1997] określona jako funkcja pragmatyczna i rażąco wydaje się brak nawiązania do wprowadzonych uprzednio terminów i pojęć: niektóre fragmenty *The Way We Think* sprawiają wrażenie, jakby koncepcja amalgamatów powstawała w pewnej próżni, a nie jako rozwinięcie teorii przestrzeni mentalnych. Zaprezentowany w tej pracy opis relacji nasuwa kilka wątpliwości dotyczących terminologii, a także rozumienia kompresji oraz integra-

cji przez Fauconniera i Turnera. Relacje, którym ci autorzy poświęcili najwięcej miejsca, przedstawiamy w poniższej charakterystyce, uwzględniającej również poważniejsze zastrzeżenia związane ze sposobem ich kompresji.

ZMIANA

W przykładzie dzieci-chirurgów relacja ZMIANY łączy dzieci z jednej przestrzeni wyjściowej i lekarzy z drugiej, a zatem ma charakter zewnętrzny. Fauconnier i Turner twierdzą, że relacja ta może być również wewnętrzna, ponieważ przestrzenie mentalne są dynamiczne, natomiast jako powiązanie zewnętrzne występuje najczęściej razem z relacją IDENTYCZNOŚCI. Jedynie w wyjątkowych przypadkach, na przykład bajkowej metamorfozy dyni w karocę, ZMIANIE nie towarzyszy IDENTYCZNOŚĆ. Dzięki integracji pojęciowej obie te relacje są często kompresowane do JEDNOSTKOWOŚCI, tak jak to ilustruje amalgamat dzieci-chirurgów. Możliwe jest również uzyskanie, w wyniku kompresji, relacji JEDNOSTKOWOŚCI nawet wówczas, gdy przestrzenie wyjściowe nie są powiązane IDENTYCZNOŚCIĄ, co Fauconnier i Turner analizują na przykładzie ryciny ukazującej ewolucję dinozaurów (ryc. 31). Przedstawia ona pięć stworzeń, które gonią ważkę: pierwsze jest niewątpliwie dinozaurem, a ostatnie ptakiem, podczas gdy trzy między nimi



Ryc. 31. Ewolucja dinozaurów według Fauconniera i Turnera [2002, 95]

reprezentują pośrednie stadia ewolucyjne. Zwierzęta, ścigając owada, poruszają się po pewnej ścieżce, a dzięki perspektywie wydają się coraz bliżej odbiorcy. Dopiero ostatniemu z nich udaje się schwycić ważkę.

Powiązania zewnętrzne między poszczególnymi stadiami ewolucyjnymi w odpowiadającej im siatce przestrzeni mentalnych obejmują takie relacje, jak PRZYCZYNA–SKUTEK, ANALOGIA i DYSANALOGIA: jeden dinozaur jest analogiczny w stosunku do drugiego, ewolucja genotypu zaś jest przyczyną różnic (dysanalogii) na poziomie fenotypu. Według Fauconniera i Turnera w amalgramacie powiązania te zostają skompresowane do ZMIANY i JEDNOSTKOWOŚCI w taki sposób, że przedstawia on jednego dinozaura, który zmienia się w czasie pościgu za ważką. Skompresowany obraz pozwala ująć proces ewolucji, którego komplikacja i skala przekraczają wymiary codziennego, ludzkiego doświadczenia, w postaci prostej, jasno zarysowanej historii pojedynczego stworzenia. Ponieważ wszystkie powiązania w siatce integracji pojęciowej są stale aktywne, nie ma obawy, aby ktokolwiek, kto podobną siatkę konstruuje w procesie rozumienia tego obrazu ewolucji, mógł uznać, że w przeszłości pewien dinozaur gonił ważkę tak długo, aż wyrosły mu skrzydła. Odbiorca automatycznie dokonuje dekompresji, na przykład jedności w wielość, zmian pojedynczego osobnika w różnice między wieloma na przestrzeni tysięcy lat itp., dysponując wszakże — dzięki amalgramatowi — całościowym wglądem w proces ewolucji. Jak zauważają Fauconnier i Turner, język dostarcza licznych przykładów kompresji DYSANALOGII do ZMIANY. Rozumienie zdań typu [31] wiąże się z automatyczną dekompresją: zamiast jednego rachunku, który się zmienia, otrzymujemy wiele różnych rachunków.

[31] Mój rachunek za energię rośnie z roku na rok.

IDENTYCZNOŚĆ

Fauconnier i Turner uznają IDENTYCZNOŚĆ za podstawową istotną relację. Zarówno w potocznym rozumieniu, jak i przez długi czas w nauce była ona traktowana jako oczywistość. Dopiero niedawne badania ujawniły niezwykle komplikację procesów neurobiologicznych, odpowiadających za powiązanie w całość bodźców dostarczanych przez różne zmysły, na przykład koloru filiżanki, kształtu, ciężaru, doświadczeń motorycznych związanych z sięganiem po nią, dotykiem jej i podnoszeniem. Przynajmniej równie trudny do opisu, co kategoryzacja percepcyjna, jest problem wyższego rzędu — kategoryzacji pojęciowej. Umiejętność pozornie niewymagająca żadnego wysiłku mentalnego okazała się — jak to ujmują autorzy *The Way We Think* — prawdziwym wyczynem wyobraźni. Za identyczne bywają uważane bowiem przedmioty albo osoby, które łączy bardzo niewiele obiektywnych podobieństw, na przykład dwumiesięczna Marysia i pięćdziesięcioletnia pani Maria. Podobnie w teoriach przestrzeni mentalnych i amalgramatów konektory IDENTYCZNOŚCI mogą wiązać elementy w sposób, który — przy dokładniejszej analizie — należałoby uznać za dość zaskakujący. Na przykład w siatce przestrzeni

mentalnych odpowiadającej zdaniu [32] relacja IDENTYCZNOŚCI wiąże jednego człowieka z parą osób. W dyskursie najczęściej nazwy własne pozwalają powiązać poszczególne elementy konektorami IDENTYCZNOŚCI, jednak podobną funkcję mogą spełniać również wyrażenia wskazujące na role [33] i jeszcze bardziej abstrakcyjne pojęcia, na przykład przyczyny [34].

[32] Gdyby był bliźniakami, nienawidziłby siebie.

[33] W USA prezydent jest wybierany na cztery lata, podczas gdy we Francji jest *on* wybierany aż na siedem.

[34] Powodem upadku Cesarstwa Rzymskiego był najazd Gotów, a w wypadku Imperium Brytyjskiego był *to* brak reform.

CZEŚĆ–CAŁOŚĆ

Jako przykład relacji CZEŚĆ–CAŁOŚĆ Fauconnier i Turner podają związek między twarzą człowieka a całą osobą: widząc jedynie czyjąś głowę wychylającą się zza drzwi, mówimy bez wahania: *To jest Jan Kowalski*⁹⁹. W bardziej specyficznych kontekstach taka identyfikacja jest możliwa w wypadku innych części ciała, na przykład dłoni albo włosów. Relacja ta tradycyjnie jest określana jako metonimia, a ściślej — synekdocha, w teorii przestrzeni mentalnych zaś została zaliczona do funkcji pragmatycznych łączących elementy przestrzeni mentalnych. Tymczasem w *The Way We Think* twierdzi się, że związek twarzy z osobą jest kompresowany w amalgamacie do relacji JEDNOSTKOWOŚCI: „W amalgamacie stapiane są twarz i osoba: twarz stanowi tożsamość osoby. Powiązanie między twarzą a osobą w przestrzeniach wyjściowych staje się w amalgamacie jednostkowością”¹⁰⁰. Takie ujęcie należy uznać za poważny błąd metodologiczny, ponieważ zaciera różnicę między stapianiem pojęć a innego typu operacjami na pojęciach. Skutkiem tego jest bardzo szerokie i nieostre rozumienie integracji pojęciowej, co najwyraźniej chyba dostrzegają specjaliści z kręgu badań nad sztuczną inteligencją¹⁰¹. Uważamy, że u podstaw użytecznej definicji amalgamatów powinno leżeć wyraźne rozróżnienie opozycyjnych procesów kognitywnych.

⁹⁹ Fauconnier i Turner, opisując relację CZEŚĆ–CAŁOŚĆ, odwołują się tylko do jednego typu tej relacji. Klasyfikację i analizę różnych modeli relacji CZEŚĆ–CAŁOŚĆ przeprowadza Elżbieta Górka [1999].

¹⁰⁰ „In the blend, face and person are fused: The face is the personal identity. The part-whole connection between the face and person in the input spaces becomes uniqueness in the blend” [Fauconnier, Turner 2002, 97].

¹⁰¹ Wcześniej była już mowa o zastrzeżeniach wysuniętych przez Veale’a i O’Donoghue’a [2000]. Także Pereira [2007, 66–68], który wysoko ocenia wiele elementów teorii amalgamatów i wiąże z tą koncepcją nadzieję na skonstruowanie modeli sztucznej inteligencji adekwatnie (lub przynajmniej znacznie lepiej niż poprzednie) przybliżających procesy typowo ludzkiej zdolności twórczego myślenia, twierdzi, że w obecnej postaci koncepcja ta jest tak słabo sformalizowana, iż nie pozwala nawet rozstrzygnąć, co jest, a co nie jest amalgamatem.

REPREZENTACJA

Relacja ta łączy przestrzenie mentalne, z których jedna zawiera elementy reprezentujące obiekty drugiej przestrzeni, na przykład obraz i postać, którą przedstawia. Również w tym wypadku Fauconnier i Turner uznają, że za reakcją słowną: *To jest królowa Elżbieta*, na widok układu plam na płótnie kryje się konstrukcja kognitywna polegająca na stapianiu odpowiednich pojęć. Wydaje się to równie wątpliwym przykładem integracji pojęć, jak wspomniane wcześniej tworzenie amalgamatu przestrzeni połączonych relacją CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ.

ROLA

ROLA to — według Fauconniera i Turnera — relacja niezwykle często spotykana, wiążąca w parę — albo wewnątrz danej przestrzeni mentalnej, albo pomiędzy dwiema przestrzeniami — elementy, z których jeden jest rolą, a drugi jej wartością, na przykład KRÓLOWA–ELŻBIETA, PREZYDENT–LINCOLN. Wydaje się, że należałoby ją raczej określić — analogicznie do relacji CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, PRZYCZYNA–SKUTEK — jako ROLA–WARTOŚĆ. Żaden element nie jest rolą ani wartością w absolutnym sensie — dowodzą Fauconnier i Turner — ale jedynie w stosunku do innych elementów, na przykład LINCOLN jest wartością dla roli PREZYDENT, a PREZYDENT wartością dla roli GŁOWA PAŃSTWA. Również w wypadku ról i wartości autorzy *The Way We Think* mówią o stapianiu pojęć, podając jako przykład rolę PAPIEŻ i wartość KAROL WOJTYŁA, które dzięki integracji miałyby tworzyć amalgamat JAN PAWEŁ II [Fauconnier, Turner 2002, 98]. Jak się wydaje, Fauconnier i Turner przy omawianiu tego przykładu popełniają poważny błąd, nie dostrzegając, że symboliczna zmiana imienia dokonuje się przy zmianie roli: to JAN PAWEŁ II jest wartością roli PAPIEŻ, KAROL WOJTYŁA zaś wartością między innymi roli BISKUP KRAKOWSKI (oczywiście, obie nazwy własne i złączona z nimi treść pojęciowa są powiązane, stąd można przywołać rolę papieża także za pomocą wyrażenia *Karol Wojtyła*)¹⁰². Fauconnier i Turner, analizując pozorną — jak sądzimy — integrację pojęć powiązanych relacjami: CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, REPREZENTACJA, ROLA, nie potrafią wskazać żadnej właściwości tej operacji typowej dla szczegółowo opisywanych przez nich amal-

¹⁰² W ujęciu kognitywnym użycie nazwy własnej, podobnie jak pospolitej, wiąże się z konstruowaniem treści pojęciowych. Tradycyjna semantyka przypisywała nazwom własnym jedynie funkcję desygnacyjną oraz apelatywną (zwaną też wokatywną), a niekiedy również ogólne znaczenie kategorialne. „Jednym z zagadnień najgoręcej dyskutowanych jest to, czy nazwy własne mają sens. Najpowszechniejszy dzisiaj pogląd filozoficzny głosi, że miewają one odniesienie, ale nie mają sensu i nie mogą być używane predykatywnie; ten też pogląd przyjmujemy” [Lyons 1984, t. 1, 214]. Por. także na przykład Grodziński [1973]. W nowszych badaniach polskich językoznawców zwraca się uwagę na powszechność metaforycznych derywatów onomastycznych [Kosyl 1978; Dobrzyńska 1992], co otwiera drogę do opisu konotacji i stereotypów nazw własnych [Chlebda 2000].

gamatów poza jedną — traktowania jej efektu jako jednego elementu. Chociaż i to twierdzenie dałoby się zakwestionować, istotniejszy wydaje się brak w tego typu połączeniach nowo powstałej, dodatkowej struktury, uznawanej we wszelkich próbach określenia istoty amalgamatów za cechę wyróżniającą tę konstrukcję kognitywną spośród innych. Co więcej, z metodologicznego punktu widzenia poszerzanie i rozmywanie istoty integracji pojęciowej prowadzi do stworzenia modelu, który powierzchownie objaśnia wiele zjawisk, ale trafnie tłumaczy tylko nieliczne, centralne egzemplarze tej niebezpiecznie rozszerzającej się kategorii amalgamatów.

ANALOGIA

Fauconnier i Turner twierdzą, że ANALOGIA opiera się na kompresji relacji ROLA-WARTOŚĆ:

Mówimy, że elementy: *papież Jan Paweł* i *papież Jan VI* są analogiczne, i rozumiemy przez to, ściśle rzecz biorąc, że dwie sieci kompresujące relację ROLA-WARTOŚĆ posiadają taką samą przestrzeń wyjściową ROLI. Innymi słowy, kiedy — dzięki operacji stapiania pojęć — dwa różne amalgamaty otrzymują wspólną strukturę w postaci ramy, wówczas są one połączone istotną relacją ANALOGII¹⁰³.

W świetle poprzednich uwag kwestionujących zasadność zaliczenia do kategorii amalgamatów mentalnej operacji łączenia ról i wartości, należałoby twierdzenie to przeformułować. Wydaje się, że możliwe jest zdefiniowanie ANALOGII po prostu jako relacji zachodzącej między przestrzeniami ustrukturyzowanymi przez identyczną ramę kognitywną. ANALOGIA jest podatna na kompresję do relacji JEDNOSTKOWOŚCI i ZMIANY, jak to pokazuje między innymi analiza ryciny ilustrującej ewolucję dinozaurów.

DYSANALOGIA

Według Fauconniera i Turnera DYSANALOGIA jest związana z relacją ANALOGII. Sądzimy, że jest to jak najbardziej uzasadnione: jak udowadniają eksperymenty psychologiczne, człowiekowi trudno jest dostrzec różnice między obiektami, które prawie nie mają cech wspólnych, natomiast z łatwością potrafi je wskazać, kiedy porównywane rzeczy łączą wyraźne analogie. DYSANALOGIA bywa często kompresowana do relacji ZMIANY, na przykład różnice między poszczególnymi dinozaurami na kolejnych etapach ewolucji zostały przedstawione w omówionym wcześniej amalgamacie jako przemiany jednego zwierzęcia.

¹⁰³ „We say that *Pope John Paul* and *Pope John VI* are analogous, and what we mean, exactly, is that we have two Role-Value compression networks that have the same Role input. In other words, when, through blending, two different blended spaces have acquired frame structure in common, they are linked by Vital Relation of Analogy” [Fauconnier, Turner 2002, 98–99].

WŁAŚCIWOŚĆ

W ujęciu Fauconniera i Turnera WŁAŚCIWOŚĆ najczęściej jest relacją wewnętrzną. Dzięki integracji pojęciowej różne powiązania zewnętrzne, na przykład PRZYZYNA-SKUTEK, mogą być kompresowane do wewnętrznej relacji WŁAŚCIWOŚCI: ciepły płaszcz nie jest ciepły sam w sobie, lecz powoduje, że człowiekowi jest ciepło, jednak w amalgamacie zostaje mu przypisana właściwość CIEPŁY.

PODOBIENSTWO

Fauconnier i Turner twierdzą, że PODOBIENSTWO jest relacją wewnętrzną łączącą elementy, które mają wspólne właściwości. Bezpośrednie postrzeganie podobieństwa obiektów jest zazwyczaj — według określenia Fauconniera i Turnera — doświadczeniem o ludzkiej skali, jednak opiera się na mechanizmach percepcyjnych, których neurobiologiczne podłoże jest niezwykle skomplikowane. Bardziej odległe powiązania zewnętrzne, na przykład ANALOGIA, mogą być kompresowane w amalgamacie do PODOBIENSTWA. W ten sposób Fauconnier i Turner oddzielili wyraźnie relacje PODOBIENSTWA i ANALOGII: według nich ta pierwsza dotyczy wspólnych właściwości i ma charakter wewnętrzny, a druga opiera się na wspólnej strukturze i ma charakter zewnętrzny. W bogatej literaturze na temat analogii niejednokrotnie jest ona definiowana z jednej strony, jako podobieństwo zarówno struktury, jak i właściwości, a czasem również celu [Holyoak, Thagard 1995]. Z drugiej zaś strony, w czysto relacyjnych ujęciach istoty analogii abstrahuje się nierzadko od natury analogicznych obiektów tak dalece, że nie mogą one pełnić identycznej roli, na przykład Dedre Gentner i Catherine Clement w swojej wielokrotnie cytowanej analizie analogii atomu i systemu słonecznego stwierdzają:

Zgodnie z podstawową intuicją, analogia to odwzorowanie wiedzy z jednej dziedziny (bazowej) na drugą (docelową), która uzmysławia, że system relacji między bazowymi obiektami obowiązuje także między obiektami docelowymi. Zatem analogia jest sposobem spostrzegania podobieństw relacyjnych niezależnie od obiektów, których te relacje dotyczą¹⁰⁴.

Wydaje się, że zaproponowane przez Fauconniera i Turnera rozumienie ANALOGII jest dosyć wąskie, rozgraniczenie zaś ANALOGII i PODOBIENSTWA niewątpliwie interesujące i użyteczne, ale nieprzekonujące. Nietrudno jest znaleźć przykłady relacji PODOBIENSTWA o charakterze zewnętrznym, a więc takiej, która łączy obiekty różnych przestrzeni mentalnych (jeśli relacja PODOBIENSTWA łączy dwa płaszcze w tej samej przestrzeni, które mają tę samą właściwość: są ciepłe, to może również łączyć ciepłe płaszcze z dwóch różnych przestrzeni).

¹⁰⁴ „The basic intuition is that an analogy is a mapping of knowledge from one domain (the base) into another (the target), which conveys that a system of relations that holds among the base objects also holds among the target objects. Thus, an analogy is a way of noticing relational commonalities independently of the objects in which those relations are embedded” [Gentner, Clement 1988, 313].

KATEGORIA

Dla Fauconniera i Turnera jest to relacja wewnętrzna, podobnie jak WŁAŚCIWOŚĆ. Zewnętrzne powiązania, takie jak ANALOGIA, mogą być w amalgamacie skompresowane do KATEGORII, na przykład pierwotna analogia między wirusem a niewielkim, destrukcyjnym programem komputerowym, wbrew woli i bez wiedzy użytkownika zapisanym na dysku, została — dzięki integracji pojęć — skompresowana do relacji KATEGORII: w amalgamacie komputerowy program o takich właściwościach *j e s t* wirusem.

INTENCJONALNOŚĆ

Fauconnier i Turner charakteryzują tę relację dość niejasno, twierdząc, że obejmuje ona wiele innych istotnych relacji, związanych z nadzieją, pragnieniami, obawami, wiarą, pamięcią oraz podobnymi dyspozycjami mentalnymi skierowanymi na różne obiekty. Wszystko, cokolwiek się dzieje, ludzie klasyfikują w dwojaki sposób: albo jako zdarzenia naturalne i nieintencjonalne, albo jako uwikłane w intencjonalność, na przykład mówiąc o czyjejs śmierci, można przedstawić ją jako naturalną (*Umarł na raka*) lub dodać pewną ramę intencjonalną (*Rak go wykończył*). Integracja pojęć często podkreśla intencjonalność. Wracając do przykładu fikcyjnych regat, załoga „Great America II” na pewno była świadoma, że trasą tą płynął poprzednio „Northern Light”, jednak amalgamat pozwala ująć tę sytuację jako bezpośrednią rywalizację dwóch jachtów z jasną intencjonalnością: wolą walki, pragnieniem zwycięstwa, strachem przed klęską. Kompresja może również prowadzić do intencjonalności, której nie było w przestrzeniach wyjściowych, na przykład w amalgamacie ukazującym ewolucję dinozaur musi zmienić się w ptaka, aby złapać ważkę. Obraz ten wprowadza do teorii Darwina zarówno intencjonalność, jak i celowość.

Zaprezentowaną przez Fauconniera i Turnera koncepcję istotnych relacji cechuje kilka niekonsekwencji. Nie jest jasne, dlaczego z relacjami CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, REPREZENTACJA, ROLA–WARTOŚĆ miałyby się wiązać obligatoryjna integracja pojęć, podczas gdy dla innych powiązań (takich jak ANALOGIA czy DYSANALOGIA) jest ona fakultatywna. Jeszcze bardziej niekonsekwentnie przedstawia się opis rzekomego stapiania pojęć powiązanych tymi trzema relacjami: wydaje się, że podstawowe przykłady, przytoczone przez autorów *The Way We Think*, nie mogą być zaliczone do amalgamatów, ponieważ nie pojawiają się w tych operacjach mentalnych nowe struktury. Owszem, możliwe jest skonstruowanie amalgamatów, w których są stapiane pojęcia powiązane relacjami CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, REPREZENTACJA, ROLA–WARTOŚĆ, na przykład integracja pojęć jest niewątpliwie konieczna, aby zrozumieć sens nagłówka prasowego *Papież znowu umiera*, który pojawił się, gdy miesiąc po śmierci Pawła VI zmarł Jan Paweł I. W amalgamacie tym, dzięki stopieniu dwóch przestrzeni mentalnych, z których jedna odnosi się do Pawła VI,

a druga do Jana Pawła I, ich przestrzeń generyczna zaś zawiera między innymi ramę kognitywną PAPIEŻ, dochodzi do wytworzenia nowej struktury, nieobecnej w żadnej z trzech pozostałych przestrzeni wchodzących w skład siatki: pojawia się postać zwierzchnika Kościoła katolickiego, który dwukrotnie w ciągu krótkiego czasu odchodzi z tego świata [Fauconnier, Turner 2002, 98]. Natomiast użycie wyrażenia *Jan Paweł II* na widok jego osoby albo tylko ręki machającej z okna czy też obrazu, który go przedstawia, nie wymaga — jak sądzimy — skonstruowania na poziomie kognitywnym żadnej nowej struktury, a jedynie prawidłowego połączenia pojęć relacjami ROLA–WARTOŚĆ, CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, REPREZENTACJA.

Zastanawiający wydaje się również brak wyjaśnienia związków między istotnymi relacjami a funkcjami pragmatycznymi (konektorami kognitywnymi): nie wiadomo, czy odpowiadające im pojęcia są tożsame, czy jedno zawiera się w drugim, czy też mają tylko część wspólną. Wątpliwości budzi także sposób określenia ANALOGII i PODOBIENSTWA oraz związków między nimi.

Biorąc pod uwagę funkcjonalność modelu, niekonsekwencje te nie są błąhej natury. Prowadzą do rozchwiania znaczeń terminów podstawowych dla całej teorii, która i tak od początku cierpiała na niedostatek precyzji. W miarę rozwoju koncepcji liczba zjawisk określanych przez Fauconniera i Turnera jako amalgamaty niebezpiecznie rośnie, a dołączane później mniej typowe przykłady integracji pojęciowej dzieli coraz większa odległość od najlepszych, centralnych elementów tej kategorii.

2.6.2. Zasady rządzące integracją pojęciową

Teoria amalgamatów u początku swego rozwoju była krytykowana za brak wyraźnych zasad regulujących sposób przeprowadzania operacji stapiania pojęć oraz za brak procedur badawczych: „być może najpoważniejszy zarzut wysunięty wobec teorii amalgamatów jest taki, że w dużej mierze ma ona charakter *ad hoc* i często stosuje okazjonalne, zaimprovizowane procedury do analizy poszczególnych przykładów”¹⁰⁵. W podtekście pojawiał się czasem zarzut, że próbuje ona tłumaczyć zbyt wiele zjawisk, przez co jej zdolność objaśniania czegokolwiek znacząco maleje. „Potężna moc opisowa teorii amalgamatów naraża ją na ryzyko, że okaże się zbyt mocna, będzie objaśniać wszystko i stąd nie wyjaśni niczego”¹⁰⁶. Postulowano również, aby koncepcja integracji pojęciowej jako teoria, której konsekwencje są istotne dla psychologii, została poddana procedurom falsyfikacji na jej gruncie [Gibbs 2000].

¹⁰⁵ „[...] perhaps most seriously, blending theory has been subjected to the charge that it is largely *ad hoc*, and often employs temporary, improvisational procedures for dealing with specific instances” [Coulson, Oakley 2000, 192].

¹⁰⁶ „Perhaps because of its descriptive power, blending theory runs the risk of being too powerful, accounting for everything, and hence, explaining nothing” [Coulson, Oakley 2000, 186].

W odpowiedzi na głosy krytyki Fauconnier i Turner sformułowali wiele reguł rządzących integracją pojęciową, które określają także możliwości i sposoby analizy amalgamatów. Podstawowe reguły, zwane zasadami konstytutywnymi, przedstawiliśmy w podrozdziale 2.3. Mają one techniczny charakter i dotyczą sposobu konstruowania siatki integracji pojęciowej. Pozostałe zasady są innej natury: przedstawiają różne, często konkurencyjne, strategie optymalizacji nowej struktury wyłaniającej się w amalgamacie¹⁰⁷. Najbardziej szczegółowo autorzy *The Way We Think* omawiają zasady rządzące kompresją (*governing principles for compression*), do których zaliczyli: zapożyczenie kompresujące (*borrowing for compression*), kompresję pojedynczej relacji za pomocą skalowania (*single-relation compression by scaling*), kompresję pojedynczej relacji za pomocą synkopowania (*single-relation compression by syncopation*), kompresję jednej relacji w inną (*compression of one vital relation into another*), możliwość skalowania (*scalability*), tworzenie za pomocą kompresji (*creation by compression*), kompresję kluczowych składników (*highlights compression*).

Zapożyczenie kompresujące

Wszystkie typy kompresji — zdaniem Fauconniera i Turnera — można podzielić na: a) zapożyczenia kompresujące, kiedy amalgamat zapożycza z jednej przestrzeni wyjściowej istniejącą tam skompresowaną strukturę, i b) kompresję powiązań zewnętrznych między przestrzeniami wyjściowymi. Dobrym przykładem zapożyczenia kompresującego jest integracja pojęć związana z figurą KOPANIA WŁASNEGO GROBU: z przestrzeni wyjściowej pogrzebu do amalgamatu zostaje przeniesiony zintegrowany scenariusz działań, rozgrywających się w krótkim czasie i w jednym miejscu, z prostym łańcuchem przyczynowo-skutkowym.

Kompresja pojedynczej relacji za pomocą skalowania

Jak uważają Fauconnier i Turner, wiele istotnych relacji posiada skale. Najprostszym sposobem kompresji jest odpowiednie wyskalowanie relacji, na przykład skrócenie przedziału czasowego, w którym rozgrywają się pewne wydarzenia, z kilku lat do kilku minut. Skalowaniu mogą podlegać także inne relacje, na przykład PRZYCZYNA–SKUTEK. W tym wypadku skalowanie polega albo na skróceniu łańcucha przyczynowo-skutkowego, albo na zredukowaniu liczby różnych czynników o charakterze przyczynowym, czego przykładem może być figura KOPANIA WŁASNEGO GROBU: zamiast wielu różnorodnych i skomplikowanych powodów, dla których inwestowanie w daną firmę przyniesie z czasem bankructwo (oprócz decyzji inwestorów bankructwo lub prosperita danej firmy zależą od wielu parametrów gospodarczych na rynku lokalnym, krajowym i ogólnoswiatowym),

¹⁰⁷ Pierwsza wersja tych reguł została zamieszczona w pracy Fauconniera i Turnera [1998] jako zbiór zasad optymalizacji (*optimality principles*).

w amalgamacie występuje tylko jedna, konkretna czynność o charakterze przyczynowym — kopanie dołu.

Skalowanie rozmytej i niejasnej relacji INTENCJONALNOŚCI dokonuje się — według Fauconniera i Turnera — dzięki operacjom na wielu skalach i prowadzi do powstania w amalgamacie wyrazistych, łatwo rozpoznawalnych intencji, na przykład w wyścigu skoczków narciarskich Małysz bierze udział w bezpośredniej rywalizacji z Weissflogiem i chce zwyciężyć.

O ile przedstawione w *The Way We Think* opisy skalowania takich relacji, jak CZAS, PRZYCZYNA-SKUTEK, INTENCJONALNOŚĆ czy ZMIANA, wydają się przekonujące i spójne z innymi elementami teorii amalgamatów, o tyle wątpliwości budzi stwierdzenie, że skalowanie relacji ROLA-WARTOŚĆ polega na kompozycji różnych ról. Tymczasem analizując wyrażenia typu *boss of the daughter*, *valet of the secretary*, Fauconnier i Turner dowodzą: „W przypadku istotnych relacji roli [...] wielokrotnie złożone role (szef i córka, sekretarz i służący) ulegają w amalgamacie kompresji, tworząc pojedynczą złożoną rolę”¹⁰⁸. Jeśli można się zgodzić z tym, że wyrażenia *szef córki* czy *służący sekretarza* sygnalizują powstanie nowych, złożonych ról, to jednak są one, jak się wydaje, wynikiem kompozycji i prawdopodobnie w wielu wypadkach również utrwalenia, nie zaś kompresji.

Kompresja pojedynczej relacji za pomocą synkopowania

Innym sposobem kompresji opisanym przez Fauconniera i Turnera jest synkopowanie, na przykład można przedstawić czyjeś życie, wybierając z niego kilka najważniejszych momentów. W taki sposób na słynnych Drzwiach Gnieźnieńskich została zawarta w osiemnastu scenach historia św. Wojciecha — od narodzin po męczeńską śmierć i pośmiertne losy relikwii. Synkopowanie często łączy się ze skalowaniem, czego przykładem może być analizowany wcześniej rysunek ilustrujący ewolucję dinozaurów: oprócz wyskalowania takich relacji, jak ZMIANA, CZAS i inne, skompresowano je także za pomocą synkopowania, gdyż tylko niektóre stadia ewolucyjne zostały wybrane, aby reprezentować ciągły proces zmian ewolucyjnych.

Kompresja jednej relacji w inną

Ten typ kompresji został opisany przez Fauconniera i Turnera w sposób, który budzi sporo zastrzeżeń. Najbardziej wiarygodne wydaje się przedstawienie kompresji w grupie relacji: ANALOGIA, DYSANALOGIA, ZMIANA, IDENTYCZNOŚĆ, JEDNOSTKOWOŚĆ. Jak zauważają autorzy *The Way We Think*, jest ona zorganizowana hierarchicznie: najmniej skompresowane są ANALOGIA i DYSANALOGIA, bardziej — IDENTYCZNOŚĆ i ZMIANA, największy stopień kompresji zaś cechuje JEDNOSTKOWOŚĆ. ANALOGIA jest niezwykle często kompresowana do IDEN-

¹⁰⁸ „For Role vital relations, [...] multiple roles (boss and daughter, or secretary and valet) get compressed in the blend into a single composite role” [Fauconnier, Turner 2002, 313].

TYCZNOŚCI, a ANALOGIA — której towarzyszy DYSANALOGIA — do relacji IDENTYCZNOŚCI i ZMIANY. IDENTYCZNOŚĆ z kolei może być w amalgamacie zastąpiona jeszcze bardziej skompresowaną relacją JEDNOSTKOWOŚCI. Dobrym przykładem tych kompresji jest omówiony wcześniej amalgamat ewolucji dinozaurów. Paradoksalnie, mimo uproszczenia procesów ewolucyjnych, okazuje się on bogatszy w relacje, które są łatwiej zrozumiałe dla ludzi, przedstawia bowiem historię jednego zwierzęcia (JEDNOSTKOWOŚĆ) zmieniającego się (ZMIANA) podczas celowego działania (INTENCJONALNOŚĆ).

Fauconnier i Turner przekonująco pokazują również możliwości kompresji relacji PRZYCZYNA-SKUTEK do WŁAŚCIWOŚCI albo JEDNOSTKOWOŚCI. Ta pierwsza została już wskazana przy okazji omawiania relacji WŁAŚCIWOŚCI: dzięki integracji pojęć skutek bywa przedstawiany jako cecha czynnika o charakterze przyczynowym, co ilustrują choćby wyrażenia *ciepły płaszcz*, *zdrowa żywność*. Drugą możliwość kompresji autorzy *The Way We Think* analizują między innymi na przykładzie reklamy ostrzegającej, że skutkiem palenia jest impotencja. Wykorzystany w niej został wizerunek kowboja, nie tylko powszechnie uznanego w Ameryce za uosobienie męskości, ale także bez trudu kojarzonego z wyrobami tytoniowymi. Jeden obraz pozwala zintegrować pojęcia przyczyny i skutku: ogorzały mężczyzna w kapeluszu trzyma w ustach papierosa o dość nietypowym kształcie — wygiętym łukowato i skierowanym na dół. „W sieci pojęciowej związanej z palącym kowbojem impotentem papieros jest ogniwem łańcucha przyczynowo-skutkowego, które prowadzi do określonego kształtu organu, w amalgamacie zaś ten sam kształt mają i papieros, i organ”¹⁰⁹.

Wątpliwej wartości wydają się zaś próby opisu kompresji w grupie relacji: REPREZENTACJA, CZĘŚĆ-CAŁOŚĆ, JEDNOSTKOWOŚĆ. Jeśli w naszej kulturze fotografia twarzy często ma symbolizować całą osobę, nie dowodzi to bynajmniej kompresji relacji, takich jak REPREZENTACJA i CZĘŚĆ-CAŁOŚĆ do JEDNOSTKOWOŚCI, a jedynie silnych metonimicznych związków między pojęciami osoby, jej twarzy i wizerunku. Zastrzeżenia dotyczące nierozróżniania w *The Way We Think* stapiania pojęć i odsyłania jednego pojęcia do drugiego sformułowałem już we wcześniejszych fragmentach tego rozdziału.

Kolejnego przykładu wskazującego na to, że Fauconnier i Turner są skłonni zaliczyć każdą operację mentalną do amalgamatów, dostarcza opis kompresji CZASU.

Nasze najbardziej podstawowe doświadczenie czasu jest kształtowane dzięki kulturowym amalgamatom, takim jak zegary słoneczne, zegarki, kalendarze. Obecnie zwyczajowo przedstawia się czas i pojęcia związane z czasem na statycznych, przestrzennych diagramach. [...] Zegarki, zegary słoneczne, wykresy są materialnymi kotwicami amalgamatów, w których CZAS jest kompresowany do PRZESTRZENI. Innym sposobem używania PRZESTRZENI do kompresji CZASU jest wykorzystywanie faktu, że niektóre miejsca — Bastylia, Valley Forge, Troja, Betle-

¹⁰⁹ „In the Impotent Smoking Cowboy network, the cigarette is in the causal chain that leads to the shape of the organ, and in the blend there is a unique shape for the cigarette and the organ” [Fauconnier, Turner 2002, 313].

jem — są związane z historycznymi wydarzeniami, a przez to również z czasem i erą — 1789, wojna o niepodległość Stanów Zjednoczonych, upadek Hektora, narodziny Chrystusa¹¹⁰.

Trudno się zgodzić zarówno z twierdzeniem, że zegary i wykresy są materialnymi kotwicami amalgamatów kompresujących relację CZASU do PRZESTRZENI, jak i z upatrywaniem podobnej kompresji w metonimicznych związkach miejsc i dat, na przykład Betlejem z narodzinami Chrystusa i początkiem nowej ery, Bastylii z rewolucją i rokiem 1789 itp. Wydaje się, że zagadnienie spacji czasu o wiele trafniej przedstawili zarówno zwolennicy hipotezy lokalistycznej [por. na przykład Traugott 1975], jak i twórcy kognitywnej teorii metafory [por. na przykład Lakoff, Johnson 1980]. W tym ostatnim ujęciu istotę kognitywnych operacji odpowiadających przestrzennym figurom czasu określa się jako wykorzystanie struktury pojęcia lepiej zarysowanego w ludzkim doświadczeniu do rozumienia pojęcia mniej wyrazistego. Skoro przedstawienie upływu czasu na zegarach wiąże się z odwzorowaniem między p o j ę c i a m i CZASU i PRZESTRZENI (z tym twierdzeniem musieliby się zgodzić również Fauconnier i Turner), nie zaś z r e l a c j a m i CZASU i PRZESTRZENI, to — jako nieobecne w tej konstrukcji kognitywnej — nie mogą one być kompresowane. Odwzorowanie mogłoby opierać się na pewnych analogiach, na przykład i przestrzeń, i czas są doświadczane jako zjawiska ciągłe i podzielne¹¹¹. Gdyby przyjąć to za punkt wyjścia, można by wówczas bronić tezy, że integracja CZASU i PRZESTRZENI kompresuje relację ANALOGII. W żadnym wypadku jednak powiązanie upływu czasu z ruchem wskazówek zegara nie wiąże się z kompresją relacji CZASU, gdyż taka nie łączy przestrzeni mentalnej czasu i przestrzeni mentalnej ruchu po okręgu. Podobnie relacja CZASU nie może wiązać miejsca z datą wydarzenia, którego jest ono symbolem¹¹².

Możliwość skalowania

Przestrzeń mentalna — twierdzą Fauconnier i Turner — posiadają wewnętrzne relacje, które można z łatwością skalować: CZAS, PRZESTRZEŃ, PODOBIENSTWO, WŁAŚCIWOŚĆ, CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, a także są połączone z innymi przestrzeniami relacjami zewnętrznymi, które nie dają się skalować: REPREZENTACJA, ANALOGIA, DYSANALOGIA, IDENTYCZNOŚĆ. Aby nadać amalgamatowi wymiary najłatwiej

¹¹⁰ „Our most basic understanding of time is achieved through cultural blends like the sundial, the watch, the calendar. It is customary now to represent time and notions of time by means of static diagrams in space. [...] Watches, sundials, and graphs are all material anchors for blends in which Time is compressed to Space. Another way of using Space to compress Time is to exploit the fact that some locations — the Bastille, Valley Forge, Troy, Bethlehem — are associated with historical events and therefore with times or eras — 1789, the American Revolutionary War, the Fall of Hector, the Birth of Christ” [Fauconnier, Turner 2002, 313].

¹¹¹ Zakładając, że CZAS posiada inherentną strukturę, niezależną od metaforycznych konceptualizacji.

¹¹² Zgadza się z Recenzentką mojej pracy, prof. Aliną Kwiatkowską, że w tym wypadku relacja REPREZENTACJI łączy miejsce i wydarzenie.

dostępne ludzkiemu poznaniu, należy przekształcić za pomocą kompresji powiązania zewnętrzne w wewnętrzne, które można prosto wyskalować. Wątpliwości budzi jednak dychotomiczny podział relacji na zewnętrzne bez skali i wewnętrzne ze skalą: nie jest jasne, w jaki sposób można skalować takie powiązania wewnętrzne, jak WŁAŚCIWOŚĆ czy CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ, ani dlaczego skala miałaby się odnosić do PODOBIENSTWA, a nie do ANALOGII.

Tworzenie za pomocą kompresji

Jak dowodzą Fauconnier i Turner, integracja pojęć niekiedy prowadzi do wytworzenia nowych relacji, nieobecnych w żadnej przestrzeni wyjściowej, na przykład w amalgamacie ewolucji dinozaurów pojawia się relacja INTENCJONALNOŚCI: dinozaur chce złapać ważkę, dlatego zmienia się w ptaka. Z jednej strony, Fauconnier i Turner [2002, 320] twierdzą, że nowa relacja jest wynikiem kompresji, z drugiej zaś dowodzą, że intencjonalność pochodzi ze scenariusza przywołanego z tła kognitywnego. Można zatem sądzić, że nowa relacja powstaje dzięki uzupełnieniu struktury, natomiast kompresja przyczynia się do tego jedynie pośrednio: po skompresowaniu dziejów wielu stworzeń i skomplikowanego procesu adaptacji historię pojedynczego osobnika można wzbogacić o scenariusz (na przykład TRENINGU), który zawiera intencjonalność i celowość typową dla ludzkich działań.

Kompresja kluczowych składników

Fauconnier i Turner, omawiając tak zwane globalne przestrzenie generyczne (*global generic spaces*), takie jak HISTORIA ŻYCIA czy HISTORIA ŚMIERCI, składające się z wielu kluczowych wydarzeń i uczestników, zauważają, że amalgamaty mogą dostarczać zintegrowanych wersji tych historii. Na przykład dzięki personifikacji śmierci w postaci szkieletu z kosą (w kulturze anglosaskiej figura ta zyskała miano Ponurego Żniwiarza) dokonuje się kompresja kolejnych etapów HISTORII ŚMIERCI: umierania, momentu odejścia z tego świata, pochówku, rozkładu ciała, który prowadzi do odsłonięcia szkieletu. Najważniejsze składniki historii zostają skompresowane do symultanicznie występujących elementów tego samego obrazu: przybycie ponurej postaci jest zwiastunem końca ziemskiego żywota, kosa odpowiada momentowi śmierci, czarna szata — pogrzebowi, a szkielet — ostatecznym efektem rozkładu. Kompresja kluczowych składników HISTORII ŚMIERCI prowadzi do przekształcenia rozciągniętego w czasie łańcucha przyczyn i skutków w jednoczesne występowanie elementów powiązanych relacją CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ. „Widzimy tutaj ogólniejszą tendencję do tego, aby amalgamaty i globalne przestrzenie generyczne odzwierciedlały strukturę i kluczowe elementy metaopowiadań”¹¹³.

¹¹³ „What we see here is a general pressure for blended spaces and global generics to reflect the structure and highlights of the overarching stories” [Fauconnier, Turner 2002, 320].

Najpoważniejszy zarzut, jaki można wysunąć wobec tego fragmentu koncepcji amalgamatów, dotyczy ograniczenia kompresji do relacji i pominięcia w teoretycznych rozważaniach możliwości skompresowania obiektów i struktur. *Explicit* twierdzi się, że kompresji podlegają istotne relacje, natomiast niejednokrotnie w analizie konkretnych przykładów jest opisywana również kompresja elementów, choćby przy omawianiu amalgamatu ewolucji dinozaurów: „W przypadku ewolucji od dinozaurów do ptaków mamy skalowanie zmiany, czasu oraz liczby agensów”¹¹⁴, i bardzo podobnego przykładu ewolucji pewnej amerykańskiej antylopy: „Antylopy widłorogi z okresów uznanych za odrębne (dawne i obecne) zostały skompresowane do pojedynczej antylopy z przeszłości i pojedynczej antylopy współczesnej”¹¹⁵. Jak widać, procedury analityczne używane przez autorów *The Way We Think* są znacznie bardziej rozbudowane, niż wynikałoby to z zaplecza teoretycznego. Ujęcie zjawiska kompresji w ramach koncepcji integracji pojęciowej wymaga zatem dopracowania, a zwłaszcza uzupełnienia o reguły kompresji obiektów i struktur oraz interakcji między kompresją różnych aspektów przestrzeni mentalnych.

Opisane przez Fauconniera i Turnera zasady kompresji, mające odpowiadać różnym strategiom optymalizacji nowej struktury w amalgamacie, nie tworzą spójnej kategorii. Niektóre z nich odnoszą się do technicznych sposobów kompresji, na przykład za pomocą skalowania lub synkopowania, inne zaś określają podrzędne cele optymalizacji, na przykład dążenie do zachowania w amalgamacie tylko takich relacji, które można skalować, oraz do symultanicznego przedstawienia kluczowych składników historii. Uważamy, że jedna z zasad — tworzenie nowych relacji w wyniku kompresji — została sformułowana błędnie: jak wynika z przedstawionego w *The Way We Think* przykładu, kompresja nie powołuje do życia nowych relacji, a jedynie dostarcza struktury, którą można uzupełnić przywołanymi z tła kognitywnego scenariuszami zawierającymi dodatkowe relacje. Ponadto niektóre szczegółowe reguły określające możliwości kompresji jednej relacji w inną opierają się, jak sądzimy, na błędnych założeniach. Nierozróżnianie integracji pojęć od metonimicznych związków między pojęciami prowadzi do twierdzenia, że relacje CZĘŚĆ–CAŁOŚĆ i REPREZENTACJA są kompresowane do JEDNOSTKOWOŚCI, na przykład gdy mówimy *To jest Jan Kowalski* na widok fotografii twarzy Jana¹¹⁶. Skutkiem zaś pomieszania relacji z pojęciami jest dopatrywanie się kompresji relacji temporalnej do przestrzennej w wypadku artefaktów, które na poziomie kognitywnym wiążą się z metaforyczną spacializacją pojęcia CZASU (kalendarze, zegary). Nieprzekonujące są również przykłady kompresji za pomocą

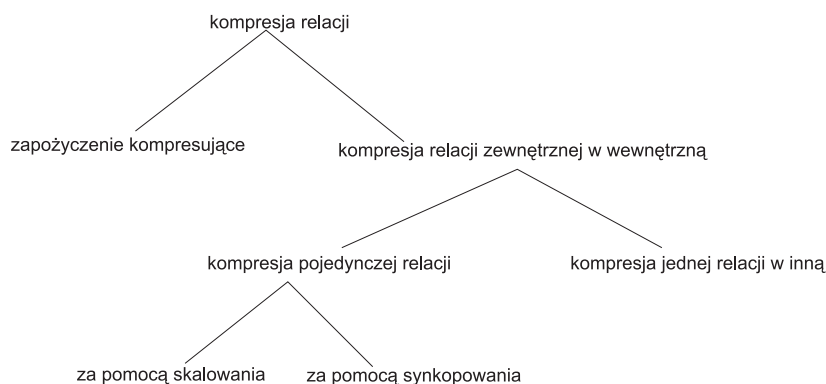
¹¹⁴ „In the case of dinosaur evolving into bird, we have scaling of change and time and number of agents” [Fauconnier, Turner 2002, 314].

¹¹⁵ „The pronghorns of two supposedly distinct periods (ancient and modern) are compressed into a unique ancient pronghorn and a unique modern pronghorn” [Fauconnier, Turner 2002, 314].

¹¹⁶ Można — oczywiście — rozumieć integrację pojęć tak szeroko, że obejmie ona również wszelkie metonimiczne związki między pojęciami. Wyrażamy jednak wątpliwość, czy taki punkt widzenia jest metodologicznie uzasadniony.

skalowania relacji ROLA–WARTOŚĆ; powstawanie złożonych ról trafniej byłoby określać jako kompozycję i utrwalenie, nie zaś kompresję.

Gdyby z wymienionych przez Fauconniera i Turnera zasad kompresji wybrać jednorodną grupę odnoszącą się do sposobu, można by uporządkować ją hierarchicznie tak, jak to przedstawia ryc. 32.



Ryc. 32. Sposoby kompresji istotnych relacji w amalgamacie

Pozostałe zasady są innej natury niż powyższe: wyrażają bardziej szczegółowe cele, którym ma służyć kompresja. Można je przedstawić w następującej formie — aby amalgamat był łatwo zrozumiały, kompresja powinna:

- przekształcać relacje na takie, które można prosto wyskalować,
- uwydatniać kluczowe składniki historii,
- sprzyjać uzupełnianiu skompresowanej struktury scenariuszami i ramami kognitywnymi, które są powiązane przejrzystymi, ludzkimi relacjami, na przykład z grupy INTENCJONALNOŚCI.

Wskazania te można uznać za konkretyzację nadrzędnego celu integracji pojęciowej, który Fauconnier i Turner określają jako osiągnięcie ludzkiej skali doświadczenia, podkreślając jego biologiczne i kulturowe uwarunkowania. Ewolucja gatunku ludzkiego i wzory kulturowe predysponują człowieka do jasnego rozumienia tylko tych aspektów rzeczywistości, które można sprowadzić do znanych scenariuszy i schematów. Najłatwiej jest pojmować wydarzenia, w jakich bierze udział niewielu uczestników, najlepiej jeden lub dwóch, rozgrywające się w jednym miejscu i w krótkim czasie, z przejrzystym łańcuchem przyczyn i skutków i bezpośrednią intencjonalnością, tworzące prostą i spójną historię. Taka struktura wydarzenia pozwala uzyskać globalny wgląd w jego dynamikę i przypisać mu ogólny sens.

Wśród ważnych celów cząstkowych, które sprzyjają osiągnięciu celu nadrzędnego, autorzy *The Way We Think* wymieniają pięć następujących: kompresja tego, co rozproszone (*compress what is diffuse*), uzyskanie globalnego wglądu (*obtain global insight*), wzmocnienie istotnych relacji (*strengthen vital relations*), wymysle-

nie historii (*come up with a story*), przejście od wielości do jedności (*go from many to one*). Wydaje się, że tę listę należałoby uzupełnić trzema wyróżnionymi wcześniej zasadami kompresji, nieokreślającymi sposobu, lecz cele: wzmocnienie istotnych relacji może polegać na przekształceniu relacji zewnętrznych w wewnętrzne, które można prosto wyskalować, albo na uzupełnieniu skompresowanej struktury scenariuszem z wyrazistymi, prostymi relacjami; alternatywą wymyślenia historii jest uwydatnienie kluczowych składników istniejącej historii.

Oprócz celów integracji pojęciowej, zasad konstytutywnych i zasad rządzących kompresją Fauconnier i Turner [2002, 345–346] wymieniają inne zasady rządzące tworzeniem amalgamatu (*other governing principles*), do których ostatecznie zaliczyli osiem prawideł. Są to następujące zasady: 1) topologii (*the topology principle*), 2) uzupełniania struktur (*the pattern completion principle*), 3) integracji (*the integration principle*), 4) maksymalizacji istotnych relacji (*the maximization of vital relations principle*), 5) intensyfikacji istotnych relacji (*the intensification of vital relations principle*), 6) sieci (*the web principle*), 7) rozpakowania (*the unpacking principle*), 8) relewancji (*the relevance principle*)¹¹⁷.

Zasada topologii: amalgamat i przestrzenie wyjściowe trzeba powiązać w taki sposób, aby użyteczna topologia przestrzeni wyjściowych i ich zewnętrzne powiązania znalazły odzwierciedlenie w wewnętrznych relacjach amalgamatu. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹¹⁸.

Przez topologię przestrzeni mentalnych Fauconnier i Turner rozumieją istotne relacje wewnętrzne i zewnętrzne oraz inne właściwości — skale, schematy wyobrażeń, dynamiczne struktury związane z działaniem sił (*force-dynamic structures*) — które pomijają w analizie, ograniczając się do stwierdzenia: „zasadniczą część topologii przestrzeni mentalnych jest określana przez ich istotne relacje”¹¹⁹. Dana relacja może zostać przeniesiona do amalgamatu bez żadnych zmian albo w ogóle pominięta w procesie integracji pojęciowej, albo też zmieniona na jeden ze sposobów przedstawionych uprzednio: 1) skompresowana za pomocą skalowania; 2) skompresowana za pomocą synkopowania; 3) skompresowana do innej relacji; 4) zamieniona na relację przeciwną, jeśli taka jest w innej przestrzeni wyjściowej i bardziej odpowiada celom amalgamatu. Ten ostatni przypadek zachodzi

¹¹⁷ We wcześniejszym stadium rozwoju koncepcji Fauconnier i Turner [1998] wymieniali sześć zasad optymalizacji, wśród których nie było ani zasady uzupełniania struktur, ani zasady maksymalizacji istotnych relacji, ani intensyfikacji istotnych relacji, natomiast zasada relewancji była określana zasadą dobrej przyczyny (*good reason principle*). Jako ostatnią na tej liście Fauconnier i Turner umieścili zasadę o nazwie ściśnięcie metonimiczne (*metonymic tightening*), która odnosiła się do kompresji.

¹¹⁸ „*Topology Principle: Other things being equal, set up the blend and the inputs so that useful topology in the inputs and their outer-space relations is reflected by inner-space relations in the blend*” [Fauconnier, Turner 2002, 327].

¹¹⁹ „[...] an essential part of the topology of a mental space is defined by its vital relations” [Fauconnier, Turner 2002, 325].

w omawianym wcześniej amalgamacie KOPANIA WŁASNEGO GROBU: kierunek przyczynowości w przestrzeni wyjściowej nierozważnych inwestycji jest odwrotnością przyczynowości przestrzeni pogrzebu; amalgamat zachowuje łańcuch przyczynowo-skutkowy z pierwszej przestrzeni i strukturę wydarzeń z drugiej.

Zasada topologii zawiera zalecenia przeciwne niż zasada kompresji: o ile pierwsza preferuje strategię zachowywania struktury przestrzeni wyjściowych, o tyle druga — przekształcania ich za pomocą kompresji. Z tego powodu efekty integracji pojęciowej nie są w pełni przewidywalne: zazwyczaj istnieje kilka możliwości kompromisowego połączenia konkurencyjnych strategii. Natomiast całkowite odrzucenie jednej z zasad na rzecz przeciwnej, na przykład zachowanie wszystkich struktur wyjściowych albo ich maksymalna kompresja do jednego elementu, prowadziłyby do powstania amalgamatu o niewielkiej użyteczności.

W przedstawionym w *The Way We Think* opisie zasady topologii [Fauconnier, Turner 2002, 327–328] wyraźnie brakuje omówienia innych — poza istotnymi relacjami — właściwości składających się na topologię przestrzeni mentalnych. Jest to szczególnie rażące w kontekście wielu dyskusji językoznawców kognitywnych na temat reguł zachowywania topologii w odwzorowaniach między dziedzinami pojęciowymi [Lakoff 1990; 1993; Brugman 1990; Turner 1990; 1993]. Sądzimy, że należałoby znacznie poszerzyć analizę reguł odzwierciedlania w amalgamacie właściwości topologicznych przestrzeni mentalnych, na przykład o schematy wyobrażeniowe i struktury wyższego rzędu — ramy, role i scenariusze kognitywne. Niemal we wszystkich badanych przykładach występowały również obiekty indywidualne, które były przenoszone do amalgamatu w pierwotnej bądź zmodyfikowanej postaci. Warto byłoby zatem określić zasady zachowywania w procesie integracji pojęciowej tych aspektów przestrzeni mentalnych o najwyższym stopniu konkretyzacji.

Zasada uzupełniania struktur: powinno się uzupełnić elementy amalgamatu, używając istniejących zintegrowanych modeli jako dodatkowych struktur wyjściowych. Amalgamat należy uzupełnić ramą, której relacje mogą być skompresowaną wersją ważnych powiązań zewnętrznych między przestrzeniami wyjściowymi. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹²⁰.

W licznych amalgamatach wysoki stopień integracji struktur zapewnia przywołanie z tła kognitywnego dobrze zintegrowanej ramy pojęciowej. Na przykład w amalgamacie, który stapia przestrzenie mentalne odnoszące się do dwóch rejsów różnych żaglowców po tej samej trasie, bardzo dobrą integrację, spójność i kompresję relacji można osiągnąć dzięki uzupełnieniu wyjściowej struktury kognitywną ramą regat.

¹²⁰ „The Pattern Completion Principle: Other things being equal, complete elements in the blend by using existing integrated patterns as additional inputs. Other things being equal, use a completing frame that has relations that can be compressed versions of the important outer-space vital relations between the inputs” [Fauconnier, Turner 2002, 328].

Zasada integracji: należy skonstruować zintegrowany amalgamat¹²¹.

Podstawowym celem stapiania pojęć jest stworzenie dobrze zintegrowanej struktury, ponieważ wówczas łatwiej można ją zapamiętać i operować nią jako całością bez nieustannego przywoływania innych przestrzeni w siatce. Niezwykle często topologia przestrzeni wyjściowych jest tak różna, że aby nie powstał niespójny amalgamat, konieczna jest selekcja struktur i daleko idące przekształcenia, na przykład w fikcyjnym pościgu Małysza za Weissflogiem obaj zawodnicy powinni rywalizować w tym samym czasie, chociaż naprawdę niemiecki medalista zakończył karierę w 1996 roku, a polski skoczek miał szansę mu dorównać ponad dziesięć lat później.

Zasada maksymalizacji istotnych relacji: trzeba zmaksymalizować istotne relacje w siatce, a zwłaszcza zmaksymalizować istotne relacje w amalgamacie i odzwierciedlić je w zewnętrznych powiązaniach. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹²².

Maksymalizacja istotnych relacji najczęściej wiąże się z przywołaniem z tła kognitywnego ram pojęciowych, które wnoszą do siatki nowe relacje, na przykład w taki sposób amalgamat ewolucji dinozaurów zostaje wzbogacony o INTENCJONALNOŚĆ. Następnie nowe powiązania są odzwierciedlane w relacjach zewnętrznych między przestrzeniami wyjściowymi, a zatem pojmowanie procesu ewolucji może zostać również uwikłane w relacje z grupy INTENCJONALNOŚCI, choć niekoniecznie musiałoby to być zgodne z edukacyjnym zamiarem twórców tej integracji pojęciowej. Relatywna ważność zasady maksymalizacji istotnych relacji zależy przede wszystkim od celu tworzenia amalgamatu.

Zasada intensyfikacji istotnych relacji: trzeba zintensyfikować istotne relacje. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹²³.

Integracja pojęciowa przekształca różnorodne struktury w taki sposób, aby były najłatwiej zrozumiałe dla człowieka, między innymi dzięki intensyfikacji istotnych relacji w amalgamacie. W wyniku stopienia pojęć formy przyczynowości oraz intencjonalności są zazwyczaj prostsze, silniejsze i bardziej wyraziste niż w przestrzeniach wyjściowych. Dobrym tego przykładem jest amalgamat KOPANIA WŁASNEGO GROBU, w którym nowa struktura charakteryzuje się jasną intencjonalnością oraz przejrzystym powiązaniem przyczyn i skutków.

Zasada sieci: operowanie amalgamatem jako całością powinno pozwolić na utrzymanie odpowiednich połączeń z przestrzeniami wyjściowymi łatwo i bez

¹²¹ „The Integration Principle: Achieve an integrated blend” [Fauconnier, Turner 2002, 328].

¹²² „The Maximization of Vital Relations Principle: Other things being equal, maximize vital relations in the network. In particular, maximize vital relations in the blended space and reflect them in outer-space vital relations” [Fauconnier, Turner 2002, 330].

¹²³ „The Intensification of Vital Relations Principle: Other things being equal, intensify vital relations” [Fauconnier, Turner 2002, 330].

dodatkowych operacji lub uwagi. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹²⁴.

Zbudowanie udanego amalgamatu zależy w dużej mierze od połączenia przestrzeni mentalnych w taki sposób, aby koncentracja na dowolnym fragmencie całości nie oznaczała utraty powiązań z innymi częściami konstrukcji. Odpowiednie połączenia w siatce integracji pojęciowej pozwalają bez trudu przenieść wyniki operacji przeprowadzonej w jednej przestrzeni do innych, na przykład powstałe w amalgamacie dzieci-chirurgów emocje — niepokój, obawa — są automatycznie transferowane do przestrzeni wyjściowej, w której troje siedmiolatków rozpoczyna naukę, a czytelnik może im pomóc w zdobyciu solidnej edukacji.

Przestrzeganie zasady topologii również pomaga spełnić wskazania zawarte w zasadzie sieci, choć niekiedy mają one konkurencyjny charakter: pierwsza oznacza dążenie do skonstruowania jak największej liczby połączeń przestrzeni wyjściowej z amalgamatem, druga zaś — do skonstruowania wyłącznie przydatnych połączeń.

Zasada rozpakowania: amalgamat sam w sobie powinien podpowiadać, w jaki sposób zrekonstruować całą sieć. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹²⁵.

Amalgamaty — skompresowane formy niekiedy bardzo skomplikowanych siatek pojęciowych — zawierają wskazówki, w jaki sposób zrekonstruować całą sieć powiązań. Jako podpowiedzi mogą służyć między innymi zestawienia niepasujących do siebie cech lub elementów. Na przykład wspomniany wcześniej billboard ostrzegający przed skutkami palenia przedstawia kowboja z papierosem o nietypowym kształcie, który jest sygnałem, aby potraktować go jako coś więcej niż reprezentację wyrobu przemysłu tytoniowego. Zastanawiający element znanego obrazu pozwala go rozpakować do odpowiednich przestrzeni wyjściowych — nałogowego palenia i wynikających stąd męskich problemów zdrowotnych. Przykład ten wskazuje także na istotną cechę amalgamatów pominiętą przez Fauconniera i Turnera przy omawianiu zasady integracji: pewien stopień dezintegracji w powstałej w wyniku stapiania pojęć nowej strukturze jest częstokroć konieczny, aby utrzymać niezbędne powiązania w siatce przestrzeni mentalnych¹²⁶. Nie można zatem uznać zasady integracji za nieograniczoną innymi zasadami.

¹²⁴ „*The Web Principle*: Other things being equal, manipulating the blend as a unit must maintain the web of appropriate connections to the input spaces easily and without additional surveillance or computation” [Fauconnier, Turner 2002, 331].

¹²⁵ „*The Unpacking Principle*: Other things being equal, the blend all by itself should prompt for the reconstruction of the entire network” [Fauconnier, Turner 2002, 332].

¹²⁶ W innym kontekście Fauconnier i Turner wyrażają podobną myśl: „Teorie identyczności i analogii skupiają się zazwyczaj na zbieżnościach między powiązanymi ze sobą przestrzeniami mentalnymi, ale dla teorii amalgamatów tak samo istotne są rozbieżności. Często istota amalgamatu polega nie na ukrywaniu rozbieżności, lecz na tym, aby — w pewien sposób — jednocześnie mieć coś i tegoż przeciwieństwo”; „Identity and analogy theory typically focus on compatibilities between

Zasada relewancji: elementy w amalgamacie muszą być relewantne, przez co rozumie się relewancję w procesie ustalania połączeń z innymi przestrzeniami i w procesie rozwoju amalgamatu. Jednocześnie zewnętrzne powiązania między przestrzeniami wyjściowymi, które są istotne dla celów danej siatki, powinny mieć w amalgamacie odpowiadające im skompresowane struktury. Zasadzie tej nie należy przypisywać większej wagi niż pozostałym¹²⁷.

Istotnymi wyznacznikami komunikacji są z jednej strony — dążenie do wyboru relewantnych konstrukcji językowych, a z drugiej — oczekiwanie, że będą one relewantne. Nie inaczej przebiega dyskurs wykorzystujący integrację pojęciową. Elementy w amalgamacie można uznać za relewantne, jeśli pomagają zrekonstruować powiązania w siatce przestrzeni mentalnych i wskazują możliwości rozwoju amalgamatu. Na przykład personifikacja śmierci jest wyposażona w nieprzypadkowe atrybuty — kosa, czarny całun itp. — pozwalające rozpakować symultaniczny obraz i otrzymać w rezultacie ciąg wydarzeń połączonych łańcuchem przyczynowo-skutkowym. Potraktowanie tych elementów jako znaczących jest warunkiem zrozumienia całej konstrukcji.

Przedstawione przez Fauconniera i Turnera cele oraz zasady integracji pojęciowej — po wskazanych tu modyfikacjach celów cząstkowych i zasad rządzących kompresją — przedstawiamy w porządku od wskazań najogólniejszych do najbardziej szczegółowych.

Cel nadrzędny:

Osiągnięcie ludzkiej skali doświadczenia.

Ważne cele cząstkowe:

- 1) kompresja tego, co rozproszone,
- 2) uzyskanie globalnego wglądu,
- 3) wzmocnienie istotnych relacji:
 - a) przekształcanie relacji zewnętrznych w wewnętrzne, które można prosto wyskalować,
 - b) uzupełnianie skompresowanej struktury scenariuszami i ramami kognitywnymi z dodatkowymi relacjami,
- 4) wymyślenie historii,

mental spaces simultaneously connected, but blending theory is equally driven by incompatibilities. Often the point of the blend is not to obscure incompatibilities but, in a fashion, to have at once something and its opposite" [Fauconnier, Turner 2002, 29].

¹²⁷ „*The Relevance Principle*: Other things being equal, an element in the blend should have relevance, including relevance for establishing links to other spaces and for running the blend. Conversely, an outer-space relation between the inputs that is important for the purpose of the network should have a corresponding compression in the blend" [Fauconnier, Turner 2002, 333].

- 5) uwydatnienie kluczowych składników historii,
- 6) przejście od wielości do jedności.

Zasady rządzące kompresją:

- 1) zapożyczenie kompresujące,
- 2) kompresja pojedynczej relacji za pomocą skalowania,
- 3) kompresja pojedynczej relacji za pomocą synkopowania,
- 4) kompresja jednej relacji w inną.

Inne zasady rządzące tworzeniem amalgamatu:

- 1) zasada topologii,
- 2) zasada uzupełniania struktur,
- 3) zasada integracji,
- 4) zasada maksymalizacji istotnych relacji,
- 5) zasada intensyfikacji istotnych relacji,
- 6) zasada sieci,
- 7) zasada rozpakowania,
- 8) zasada relewancji.

Zasady konstytutywne:

- 1) dobór i łączenie odpowiadających sobie elementów,
- 2) przestrzeń generyczna,
- 3) stapianie,
- 4) selektywne przenoszenie struktury wyjściowej do amalgamatu,
- 5) znaczenie wyłaniające się w amalgamacie:
 - a) kompozycja,
 - b) uzupełnianie,
 - c) rozwój.

Jak stwierdziliśmy wyżej, największe zastrzeżenia w zaprezentowanym przez Fauconniera i Turnera opisie celów i zasad integracji pojęciowej budzą zasady kompresji. Ich podstawowe braki to:

- nierozróżnienie celów i sposobów kompresji,
- błędne określenie transferu nowych struktur do amalgamatu jako „tworzenia za pomocą kompresji”,
- pomieszanie relacji z pojęciami,
- nierozróżnianie kompresji od kompozycji i metonimicznych związków między pojęciami,
- pominięcie możliwości kompresowania innych struktur poza istotnymi relacjami.

Dwa pierwsze braki można naprawić, przesuwając trzy zasady rządzące kompresją do grupy ważnych celów cząstkowych, bo taki w istocie jest ich charakter. Zmiany te wprowadziliśmy w podanym zestawieniu. Najpoważniejszy postulat wiąże się z ostatnim problemem: uważamy, że teoria amalgamatów powinna uwzględniać możliwość kompresji obiektów i struktur, a nie tylko istotnych relacji.

Oprócz tego rewizji wymaga również kształt innych zasad rządzących tworzeniem amalgamatu. Konieczna wydaje się poszerzona analiza reguł transferu użytecznej topologii z przestrzeni wyjściowych do amalgamatu, ponieważ w praktyce Fauconnier i Turner ograniczają rozumienie topologii do istotnych relacji, formułując zasady nimi rządzące w stosunkowo ogólny i elastyczny sposób. Interesujące byłoby zwłaszcza zbadanie, czy istnieją jakieś wskazówki konstrukcyjne pozwalające w danym przypadku na optymalny wybór jednej z wielu możliwości wykorzystania struktur wyjściowych w amalgamacie. Należałoby również wskazać, w jaki sposób zasadę integracji ograniczają inne reguły, szczególnie zasada sieci i zasada rozpakowania, oraz opisać mechanizmy wykorzystywania dezintegracji w amalgamacie do sygnalizowania połączeń w siatce przestrzeni mentalnych. Uważamy, że także działanie zasady integracji jest uwarunkowane przez cele amalgamatu i zależne od innych zasad¹²⁸. Wyjaśnienia wymagałoby również dwukrotne umieszczenie wśród reguł integracji pojęciowej tej samej zasady — uzupełniania struktur — raz jako zasady konstytutywnej, a następnie jako strategii optymalizacji. Istotne byłoby sprecyzowanie jej statusu także z tego powodu, że — jak to pokażemy w następnym podrozdziale — konstruowanie niektórych typów siatek integracji pojęciowej nie wymaga obligatoryjnego etapu uzupełniania struktury wyłaniającej się w amalgamacie schematami przywoływanymi z tła kognitywnego.

Mimo tych zastrzeżeń przedstawiony przez Fauconniera i Turnera opis celów i zasad integracji pojęciowej uznajemy za ważny krok w kierunku dookreślenia modelu. Z pewnością wyraźne określenie procedur badawczych pozwala zmniejszyć stopień improwizacji i zakres stosowania okazjonalnych rozwiązań w analizie amalgamatów. Nadal jednak stopień precyzji i adekwatności tych zasad jest niewystarczający, na przykład w konkretnych przypadkach procedury analityczne używane przez Fauconniera i Turnera są bardziej skomplikowane i różnorodne niż te, które eksplicytnie sformułowali. Rozbieżności te mają związek — jak sądzimy — z niebezpiecznie elastycznym rozumieniem podstawowych terminów w tej teorii.

2.7. Typologia amalgamatów

Różne rodzaje siatek integracji pojęciowej tworzą, według Fauconniera i Turnera [2002, 119], kontinuum, w którym można wyróżnić cztery wyraźne, podstawowe

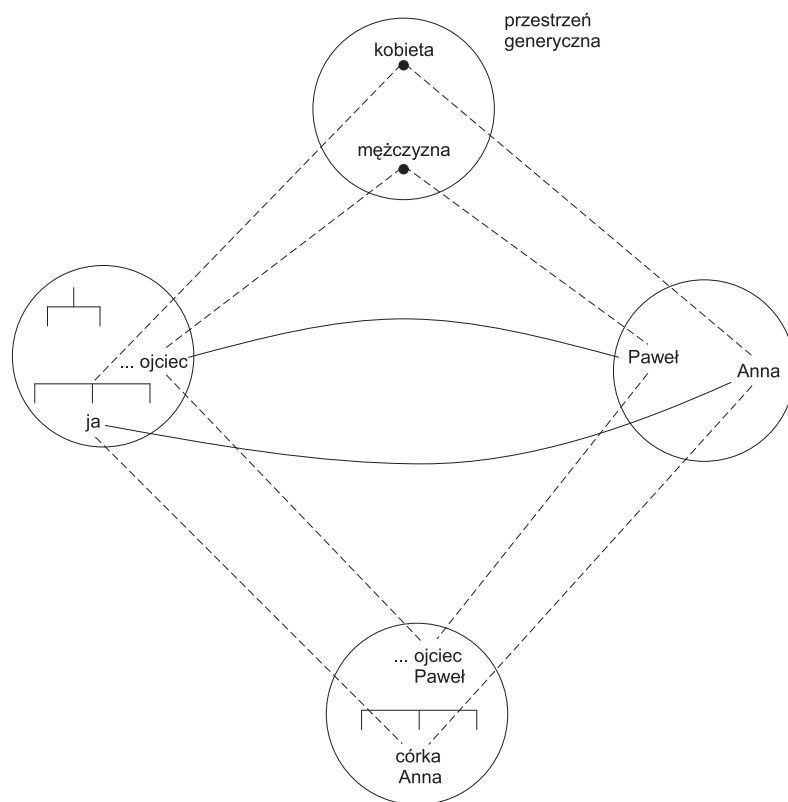
¹²⁸ A zatem reguła *ceteris paribus* powinna objąć wszystkie strategie optymalizacji nowej struktury wyłaniającej się w amalgamacie.

typy: siatki simplex (*simplex networks*), siatki lustrzane (*mirror networks*), siatki jednozakresowe (*single-scope networks*), siatki dwuzakresowe (*double-scope networks*).

Siatka simplex

Fauconnier i Turner twierdzą, że w siatce simplex na przestrzenie wyjściowe składają się: 1) rama kognitywna z rolami do wypełnienia oraz 2) zbiór elementów będących możliwymi wartościami tych ról. W analizowanym uprzednio przykładzie tej siatki, najszerszej omawianym przez Fauconniera i Turnera [2002, 120–122], jedna z przestrzeni wyjściowych zawiera ramę RODZINY ze strukturą: OJCIEC–CÓRKA, a druga elementy wprowadzone wyrażeniami: *Paweł*, *Anna*. Przestrzeń generyczna została w tej siatce określona jako struktura: MĘŻCZYŻNA–KOBIETA (ryc. 33).

Kiedy myślimy o Pawle jako ojcu Anny, wówczas — przekonują autorzy *The Way We Think* — tworzymy amalgamat, w którym część struktury z kognitywnej ramy RODZINY jest integrowana z odpowiednimi wartościami ról, jakie rama ta przewi-



Ryc. 33. Siatka simplex według Fauconniera i Turnera [2002, 121]

duje. Ten sposób integracji nie przypomina w niczym klasycznych przykładów stapiania pojęć, co stwierdzają również Fauconnier i Turner:

Amalgamat integruje ramę i wartości w najprostszy sposób. Rama w jednej przestrzeni wyjściowej pasuje do elementów w drugiej: nie ma konfliktów między przestrzeniami wyjściowymi, takich jak konkurencyjne ramy czy niepasujące do siebie elementy. W rezultacie siatka simplex intuicyjnie nie wygląda wcale jak amalgamat. Jednak jest to doskonale regularna siatka integracji pojęciowej, której typ można przewidzieć na podstawie teoretycznych założeń stapiania pojęć¹²⁹.

Fauconnier i Turner nie przedstawiają jednak żadnej argumentacji, która ukazywałaby, w jaki sposób założenia teorii amalgamatów pozwalają przewidzieć czyśto kompozycyjalne kojarzenie ról i wartości w siatce simplex. Ograniczają się jedynie do retorycznych stwierdzeń:

Co za niespodzianka: simplex — typ skomplikowanej siatki integracji pojęciowej — okazuje się po prostu operacją nakładania ramy, dobrze znaną z badań nad sztuczną inteligencją, a formalnie opisywaną za pomocą rachunku predykatów! Zazwyczaj myślimy, że kompozycja elementów nie może być amalgamatem. Tymczasem jest wręcz przeciwnie; czyż to nie wspinała, że logika matematyczna i amalgamaty nie są antagonistyczne; jedno jest prostą formą drugiego¹³⁰.

Trudno jednak zgodzić się z tym twierdzeniem: chociaż Fauconnier i Turner nie podają ścisłej definicji amalgamatu, ale w każdym opisie zjawiska stapiania pojęć za wyróżnik tej operacji mentalnej jest uznawana struktura dodatkowa wyłaniająca się w amalgamacie w wyniku kompozycji, uzupełniania i rozwoju [por. na przykład Fauconnier 1999, 149–186; Fauconnier, Turner 2002, 40–50]. Wprawdzie Seana Coulson i Todd Oakley przyjmują, że struktura dodatkowa jest częstym, lecz nie obligatoryjnym składnikiem siatki integracji pojęciowej: „przestrzeń amalgamatu [...] zawiera wybrane aspekty struktury każdej przestrzeni wyjściowej, a często także własną strukturę wyłaniającą się w amalgamacie”¹³¹, jednak w pracy *The Way We Think*, będącej najobszerniejszym omówieniem teorii amalgamatów w jej obecnym kształcie, do konstytutywnych zasad integracji pojęciowej zostały zaliczone zarówno struktura wyłaniająca się w wyniku stapiania pojęć, jak i trzy procesy — kompozycja, uzupełnianie, rozwój. Tymczasem w siatce simplex zachod-

¹²⁹ „The blend integrates the frame and the values in the simplest way. The frame in one input is compatible with the elements in the other: There is no clash between the inputs, such as competing frames or incompatible counterpart elements. As a result a simplex network does not look intuitively like a blend at all. But it is a perfectly regular integration network, predictable in kind from the theoretical principles of blending” [Fauconnier, Turner 2002, 120].

¹³⁰ „What a surprise to find that this type of complex integration network, the simplex network, is nothing but our old friend »framing« as studied in artificial intelligence and as captured formally in predicate calculus notation! If it is a compositional form, goes the thinking, then it can't be a blend. But on the contrary, it is wonderful to discover that first-order logic and blending are not antagonistic; one is a simple case of the other” [Fauconnier, Turner 2002, 120].

¹³¹ „[...] a blended space [...] contains selected aspects of structure from each input space, and frequently, emergent structure of its own” [Coulson, Oakley 2000, 178].

dzi jedynie kompozycja elementów przestrzeni wyjściowych, natomiast niemożliwe są ani uzupełnianie, ani rozwój struktury. Zaliczając simplex do siatek integracji pojęciowej, Fauconnier i Turner nie tylko znacznie rozszerzają kategorię amalgamatów, ale i dokonują niejawniej redefinicji podstawowych terminów swojej teorii. Nie pozostaje to bez wpływu na użyteczność i funkcjonalność zaproponowanych narzędzi badawczych. Na przykład o niedostosowaniu koncepcji integracji pojęciowej do opisu kojarzenia ról i wartości, które zachodzi w siatce simplex, świadczy niemożność skonstruowania użytecznej w tej operacji przestrzeni generycznej, na co wskazuje analiza przedstawiona w podrozdziale 2.4. Niekonsekwencji tych można byłoby uniknąć, rozgraniczając pojęcia integracji i amalgamatu. Proponujemy, aby integrację rozumieć jako operację pojęciową z obligatoryjną kompozycją elementów przestrzeni wyjściowych, amalgamat zaś — jako szczególny przypadek integracji, w którym wylania się struktura dodatkowa¹³². W ten sposób również można uniknąć synonimii terminów, którą trudno uznać za zaletę teorii amalgamatów.

Siatka lustrzana

W ujęciu Fauconniera i Turnera w siatkach lustrzanych przestrzenie wyjściowe oraz przestrzeń generyczną organizuje ta sama rama kognitywna. Na przykład w analizowanym wcześniej amalgamacie pogoni Małysza za Weissflogiem jest nią rama odnosząca się do konkursu w skokach narciarskich. Amalgamat również organizuje pewna rama kognitywna, nierzadko bardziej rozbudowana: w omawianym wypadku dotyczy ona wyścigu. Dzięki wspólnej ramie, która wyznacza topologię przestrzeni wyjściowych, łatwo ustalić odpowiadające sobie elementy i odwzorować je na siebie. Na poziomie bardziej szczegółowym topologia przestrzeni wyjściowych może być odmienna, na przykład różne są daty konkursów i różne obiekty są wartościami roli SKOCZKA NARCIARSKIEGO. Przenoszenie tych bardziej szczegółowych i niezgodnych ze sobą elementów do amalgamatu może odbywać się w dwojaki sposób: albo transferowane są niezależnie, na przykład w zintegrowanej przestrzeni znajdują się zarówno Małyśz, jak i Weissflog, albo do amalgamatu trafia tylko jeden z konkurencyjnych elementów, na przykład czas aktualnego konkursu w skokach narciarskich.

¹³² W niektórych koncepcjach psychologicznych każda kompozycja wiąże się z powstaniem nowej jakości, na przykład psychologia postaci (*Gestalt*) „głosiła zasadę prymatu całości nad częściami (i dlatego też zwana była psychologią całości). Uznawała, że całość jest czymś więcej aniżeli sumą poszczególnych części” [Maruszewski 1996, 24]. Teoria *gestalt* miała duży wpływ na powstanie językoznawstwa kognitywnego. Fauconnier i Turner jednak, mówiąc o strukturze dodatkowej wylaniającej się w amalgamacie, wskazują zawsze konkretne elementy, które pojawiły się w wyniku integracji pojęciowej. W wypadku zaś siatki simplex takiej konkretnej struktury nie są w stanie wskazać, chociaż można by — oczywiście — dopatrywać się tu niesprecyzowanego wrażenia synergii.

W siatkach lustrzanych mogą być wykorzystywane więcej niż dwie przestrzenie wyjściowe. Fauconnier i Turner podają przykład integracji pojęciowej sześciu przestrzeni mentalnych organizowanych przez ramę kognitywną REKORD W BIEGU NA JEDNĄ MILE. Materialną kotwicą tego amalgamatu był montaż zdjęć sześciu biegaczy, którzy w kolejnych dziesięcioleciach bili rekordy na dystansie jednej mili. Na zamieszczonej w „New York Times” fotografii najszybszy z nich właśnie mijał metę, podczas gdy pozostali znajdowali się odpowiednio dalej. W rzeczywistości rekordzista z 1954 roku nigdy nie startował razem z rekordzistą z 1999 roku, jednak w amalgamacie wyłoniła się dodatkowa struktura — mitycznego wyścigu między najlepszymi biegaczami sześciu dziesięcioleci.

Przytoczone przez Fauconniera i Turnera przykłady siatek lustrzanych cechuje prosta konstrukcja: relacje między przestrzeniami wyjściowymi opierają się na analogiach strukturalnych. Możliwe są jednak inne konstrukcje, niewykorzystujące oczywistych analogii. Rozważmy przykład [35].

[35] Gdybyśmy oglądali jednocześnie wszystkie rekordy naszego mistrza na tej skoczni, widzielibyśmy, jak dwa lata temu pokonuje tę skocznię i ląduje na dziewięćdziesiątym metrze, rok temu znowu zwycięża, skacząc o dwa metry dalej, i wreszcie dzisiaj skocznia pokonuje zawodnika: choć poprawia on swój ubiegłoroczny rekord o pół metra, doznaje kontuzji i do końca sezonu już nie wystąpi w zawodach.

Konstrukcja pojęciowa związana z tym amalgamatem opiera się na trzech przestrzeniach wyjściowych, które mają identyczną ramę kognitywną: rekord w skokach narciarskich. W amalgamacie wszystkie trzy rekordy są przedstawione symultanicznie, uzupełnione ramą WALKI. Jednak oprócz dwóch zwycięstw skoczka narciarskiego w tym zintegrowanym obrazie pojawia się jedna przegrana: w ostatnim starciu wygrywa skocznia. Chociaż w trzeciej przestrzeni wyjściowej — tak jak w dwu pozostałych — zawodnik ustanawia rekord, to w amalgamacie okazuje się pokonanym. Mimo wspólnej ramy, która wyznacza topologię wszystkich przestrzeni wyjściowych, amalgamat jest konstruowany niezgodnie z porządkiem wynikającym z tej ramy. Czy również taką integrację pojęciową można zaliczyć do siatek lustrzanych? Sądzymy, że jest to przypadek pośredni: analizowana siatka obejmuje lustrzane przestrzenie wyjściowe oraz integrację dwuzakresową.

Siatka jednozakresowa

W siatkach jednozakresowych — twierdzą Fauconnier i Turner — przestrzenie wyjściowe są organizowane przez odmienne ramy kognitywne, ale tylko jedna z nich jest transferowana do amalgamatu, aby określić strukturę nowej, zintegrowanej przestrzeni. Fauconnier i Turner wyróżniają dwa typy tej siatki: w jednej obie przestrzenie wyjściowe są częścią tej samej, szerszej historii, w drugiej zaś nie ma między nimi takiego związku. Wydaje się jednak, że taki podział jest mało

istotny dla typologii amalgamatów. Co więcej, wyróżniony typ relacji między przestrzeniami wyjściowymi nie jest charakterystyczny wyłącznie dla siatek jednozakresowych, na przykład obie wymienione wcześniej siatki lustrzane — zarówno pościg Małysza za Weissflogiem, jak i wyścig najsłynniejszych biegaczy — także zawierały przestrzenie wyjściowe wpisujące się w szerszą historię — skoków narciarskich albo lekkoatletyki. Znacznie bardziej pożyteczne byłoby wskazanie podobieństw i różnic między integracją pojęć w siatce jednozakresowej a metaforą pojęciową. Tymczasem Fauconnier i Turner zdają się stawiać znak równości między tymi dwiema operacjami mentalnymi:

Siatki jednozakresowe są prototypem wysoce skonwencjonalizowanych metafor odwzorowujących dziedzinę źródłową na docelową. Struktura wyjściowa, która dostarcza amalgamatowi ramy organizującej przestrzeń, jest często nazywana „domeną źródłową”. Struktura wyjściowa, którą chcemy w ten sposób rozumieć, jest często nazywana „domeną docelową”¹³³.

Podobnie z zamieszczonego w *The Way We Think* opisu stapiania w siatce jednozakresowej pojęć odnoszących się do boksu i do rywalizacji ekonomicznej wynika, że integracja ta nie jest niczym innym, jak metaforą w rozumieniu George’a Lakoffa i Marka Johnsona: „Mówiąc krótko, w siatkach jednozakresowych projekcja struktury do amalgamatu jest wysoce asymetryczna: tylko jedna przestrzeń wyjściowa dostarcza ramy organizującej amalgamat (*boksu*), a zatem i topologii”¹³⁴. Stwierdzenie takie po raz kolejny każe postawić pytanie o istotę amalgamatu. Czy jest nią dowolne kojarzenie pojęć czy też operacja mentalna spełniająca pewne warunki, zwłaszcza te, które sami twórcy teorii zaliczyli do konstytutywnych? Jeśli konkurencja między dwoma podmiotami gospodarczymi jest opisywana za pomocą wyrażen *zadać cios*, *odzyskać przytomność*, *znokautować*, *potknąć się* itp., to nie można w tym wypadku wskazać dodatkowej struktury, która miała być wyróżnikiem amalgamatu. Wydaje się, że jest to przykład typowej metafory, określanej przez Lakoffa i Johnsona jako rozumienie jednej dziedziny za pomocą siatki pojęć odnoszącej się do innej, lepiej zarysowanej w ludzkim doświadczeniu. Fauconnier i Turner, dzieląc ten pogląd autorów *Metafor w naszym życiu*¹³⁵, twierdzą, że uzyskanie lepszego wglądu, na przykład w dziedzinę rywalizacji ekonomicznej, wynika z trzech właściwości przestrzeni wyjściowej, która dostarcza

¹³³ „Single-scope networks are the prototype of highly conventional source-target metaphors. The input that provides the organizing frame to the blend, the framing input, is often called the »source«. The input that is the focus of understanding, is often called the »target«” [Fauconnier, Turner 2002, 127].

¹³⁴ „In short, the projection to the blend in a simple single-scope network is highly asymmetric: One of the inputs but not the other supplies the organizing frame (*boxing*) and, therefore, the topology” [Fauconnier, Turner 2002, 127].

¹³⁵ Fauconnier i Turner twierdzą: „siatka jednozakresowa sprawia wrażenie, że »jedna rzecz« pozwala na wgląd w »inną rzecz« przy silnej asymetrii między nimi”; „single-scope networks give us the feeling that »one thing« is giving us insight into »another thing« with a strong asymmetry between them” [Fauconnier, Turner 2002, 131].

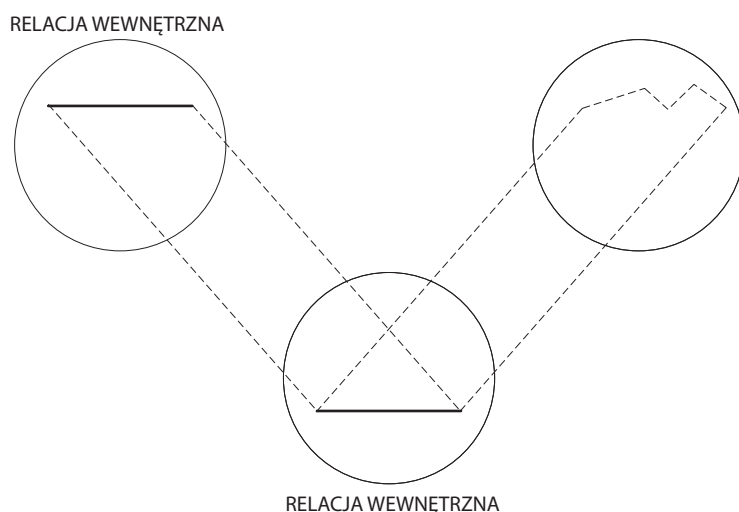
ramy kognitywnej, na przykład BOKSU: pozwala ona wyciągnąć proste wnioski, zawiera dobrą kompresję istotnych relacji oraz ewokuje silne emocje, zazwyczaj przyczyniające się do całościowego ujęcia przedmiotu poznania.

Uwypuklenie roli emocji w rozumieniu jest zgodne z nową koncepcją relacji między procesami poznawczymi a emocjonalnymi, która opiera się na odkryciach z dziedziny psychologii i neurofizjologii [por. na przykład Johnson-Laird, Oatley 1992; Damasio 1999]. Podkreślenie tej zależności przez Fauconniera i Turnera przy opisywaniu siatki jednozakresowej również można uznać za wkład autorów *The Way We Think* w teorię metafory. Uważamy jednak, że emocje odgrywają znacznie istotniejszą rolę w integrowaniu pojęć, i to nie tylko w siatkach jednozakresowych. Kwestię tę szerzej omówimy w rozdziale 3.

Wprawdzie Lakoff i Johnson nie uwzględniają roli emocji w metaforycznym rozumieniu pojęć bardziej skomplikowanych, ale pozostałe dwa czynniki wymienione przez Fauconniera i Turnera można utożsamić z nakładaniem siatki pojęć dotyczącej konkretnego doświadczenia na dziedzinę mniej jasną i bardziej abstrakcyjną. Wykorzystanie siatki pojęć strukturyzującej prymarnie dziedzinę dostępną bezpośredniej percepcji to nic innego, jak zapożyczenie z jednej przestrzeni wyjściowej ramy kognitywnej z bardziej skompresowanymi relacjami, odnoszącymi się do czasu, przestrzeni, łańcucha przyczynowo-skutkowego itp., które zastępują bardziej rozproszone zależności charakteryzujące drugą przestrzeń wyjściową (ryc. 34).

Autorzy *The Way We Think* opisują technicznie tę operację jako wstawienie do ramy kognitywnej dotyczącej jednej dziedziny, na przykład boksu, wartości z innej, na przykład ekonomii. Trudno jednak, podobnie jak w wypadku siatki simplex, uznać to złożenie za stopienie pojęć w takim sensie, w jakim zostało ono określone za pomocą zasad konstytutywnych.

Fauconnierowi i Turnerowi [2002] nie udało się dowieść, że istnieje możliwość uzupełniania tej złożonej struktury inaczej niż dzięki przywołaniu kolejnych fragmentów już wykorzystanej ramy kognitywnej, ani że daje się ona rozwijać według nowych zasad wyłaniających się w wyniku kompozycji oraz uzupełniania. Co więcej, mimo nader ostrożnych sformułowań Fauconniera i Turnera [2002] sposób określenia przez nich istoty siatki jednozakresowej wyklucza powstanie — w wyniku operacji mentalnych opartych na tej siatce — jakiegokolwiek struktury, która mogłaby organizować przestrzeń mentalną; taki charakter ma w rozpatrywanych przykładach wyłącznie rama kognitywna transferowana z jednej, źródłowej przestrzeni wyjściowej. W świetle pracy Fauconniera i Turnera z 2002 roku można by zatem przyjąć, że operacje w siatkach jednozakresowych są tożsame z opisywanymi przez Lakoffa i Johnsona metaforami pojęciowymi: różnica polegałaby jedynie na uwypukleniu nieco innych aspektów tej samej konstrukcji mentalnej. Jednakże w najnowszej pracy — *Rethinking metaphor* — Fauconnier i Turner [2008a] po przeanalizowaniu wielu przestrzennych metafor czasu dochodzą do wniosku, że metafora — podobnie jak metonimia, kontrafaktyczność czy analogia — to je-



Ryc. 34. Projektacja relacji wewnętrznej według Fauconniera i Turnera [2002, 130]

dynie powierzchniowa manifestacja integracji pojęciowej. Owszem, uznają metaforę za szczególnie ważny i wyrazisty produkt integracji pojęciowej, ale — twierdzą — sprowadzanie jej istoty do prostego transferu wnioskowania z dziedziny źródłowej do docelowej trzeba uznać za rażące uproszczenie. Dopiero uwzględnienie integracji w siatkach dwuzakresowych i opis nowego znaczenia wyłaniającego się w amalgamacie miałyby wydobywać wszelkie niuanse tego skomplikowanego zjawiska, które na powierzchni jest rozpoznawane jako metafora.

Trzeba jednak stwierdzić, że argumentacja Fauconniera i Turnera [2008a] jest oparta na analizie bardzo osobliwej i skomplikowanej metafory CZAS TO PRZESTRZEŃ. Jak uważają niektórzy językoznawcy kognitywni, czas może być taką abstrakcyjną domeną doświadczeniową, która nie ma własnej struktury inhereントnej [por. na przykład Brugman 1990]. Sądzimy, że wiele typowych wyrażeń wykorzystujących konwencjonalne metafory pojęciowe odwołuje się jednak do stosunkowo prostych operacji mentalnych, które z powodzeniem można opisać za pomocą siatek jednozakresowych.

Siatka dwuzakresowa

W siatkach dwuzakresowych przestrzenie wyjściowe są organizowane przez różne ramy kognitywne, obie przenoszone częściowo do amalgamatu, w którym — dzięki stopieniu pojęć — wyłania się również struktura dodatkowa. Ten typ integracji został omówiony już wcześniej między innymi na przykładach pulpitu komputerowego i amalgamatu KOPANIA WŁASNEGO GROBU. Jak wynika z tych analiz, struktury przestrzeni wyjściowych w siatkach dwuzakresowych często są zupełnie niezgodne,

co pozwala na interesujące i twórcze rozwiązania. Fauconnier i Turner podają również przykład stapiania pojęć w siatce dwuzakresowej, w której przestrzenie wyjściowe nie są, ich zdaniem, niezgodne: zakładając, że w czasie zimnej wojny wszystkie orkiestry symfoniczne, wysyłane przez jedno supermocarstwo na koncerty do drugiego, składały się wyłącznie ze szpiegów, można w siatce dwuzakresowej stworzyć ramę SZPIEGA-DRUGIEGO SKRZYPKA. Autorzy *The Way We Think* dowodzą: „możemy stworzyć ramę szpiega-drugiego skrzypka, siatkę dwuzakresową, w której nie ma niezgodności pomiędzy ramami organizującymi przestrzenie wyjściowe”¹³⁶. Wydaje się jednak, że nie tyle nie ma w tym wypadku niezgodności na poziomie ram kognitywnych przestrzeni wyjściowych, ile wybrany sposób integracji ich nie wydobywa. Nie dokonuje się przecież odwzorowania między fragmentami struktury dwóch ram, a jedynie łączy je, wprowadzając tę samą wartość dla obu ról AGENSA, jakie przewidyują. Nie jest to jednak czysta kompozycja: w amalgamacie — dzięki integracji ram — może wyłonić się nowa struktura (na przykład zapis nutowy tajnych informacji itp.).

Jak staraliśmy się wykazać, spośród wyróżnionych przez Fauconniera i Turnera czterech podstawowych typów siatek integracji pojęciowej jedynie dwa — siatka lustrzana i dwuzakresowa — są zgodne ze sformułowanymi przez tych autorów konstytutywnymi zasadami tworzenia amalgamatów. Pozostałe dwa typy — siatka simplex i siatka jednozakresowa — zostały określone w sposób wykluczający uzupełnienie i rozwój kompozycji, która jest istotą tych dwóch rodzajów operacji, a także wyłonienie nowej, dodatkowej struktury. Opisanych sprzeczności tkwiących w koncepcji amalgamatów można by uniknąć, rozgraniczając pojęcia integracji oraz stapiania zgodnie z przedstawioną wcześniej propozycją. Sądziemy, że z metodologicznego punktu widzenia integrację pojęciową należałoby rozumieć bardzo szeroko, zaliczając do niej zarówno proste przypisywanie rolem w ramach kognitywnych wartości z tej samej dziedziny za pomocą siatki simplex, jak i metaforyczne — wartości z innych dziedzin za pomocą siatki jednozakresowej. Tworzenie amalgamatów (stapianie pojęć) proponujemy zaś traktować jako szczególny przypadek integracji, w którym — w wyniku uzupełniania i rozwoju — wyłania się w amalgamacie nowa, dodatkowa struktura.

Autorzy *The Way We Think* twierdzą, że omówione tu cztery typy siatek nie wyczerpują wszystkich możliwych sposobów integracji pojęciowej, ale stanowią jedynie wyraziste punkty kontinuum, jakie tworzą te operacje mentalne. Na dowód przytaczają różne użycia wyrazu *ojciec*:

[36] Zeus był ojcem Ateny. Narodziła się z jego głowy, cała odziana w zbroję.

[37] Józef był ojcem Jezusa.

[38] Dzisiaj ja jestem twoim ojcem. (Sąsiad do Ani, którą się opiekuje, podczas gdy jej ojciec, Paweł, wyjeżdża).

¹³⁶ „[...] we can develop the *second violinist spy* frame, a double-scope whose input organizing frames have no frame-level clash” [Fauconnier, Turner 2002, 135].

Przykłady te mają ilustrować przypadki pośrednie między prostą integracją w siatce simplex a metaforyczną w siatce jednozakresowej. Fauconnier i Turner [2002, 140–141] zauważają, że nie jesteśmy skłonni uznać za figuratywne użycia wyrazu *ojciec* w kontekście [36], chociaż odnosi się do nietypowej prokreacji: córka nie ma matki, rodzi się z głowy ojca jako osoba dorosła, w dodatku w pełnej zbroi, ani w zdaniu [37], w którym *ojciec* oznacza męża matki i stałego opiekuna, nie zaś ojca biologicznego, ani nawet w sytuacji opisanej w przykładzie [38] — jednodniowej opieki sąsiada nad dzieckiem w zastępstwie nieobecnego ojca. Czy jednak w istocie przytoczone przykłady należałoby umieścić w kontinuum możliwych integracji pojęciowych między siatką simplex a jednozakresową? W obu tych siatkach rolom, rozumianym jako stałe elementy ram kognitywnych, są przypisywane wartości z tej samej albo innej dziedziny pojęciowej. Tymczasem użycia wyrazu *ojciec* w kontekstach [36]–[38] wymagają skonstruowania roli OJCA w sposób odbiegający od prototypu. Odpowiadające tym przykładom operacje mentalne powinny zatem obejmować co najmniej dwie konstrukcje: przekształcenie prototypowej roli OJCA i przypisanie jej wartości. (W niektórych wypadkach przekonstruowania wymaga także rola DZIECKA, na przykład bogini Atena rodzi się w postaci dojrzalej kobiety).

Czy zmiany w kognitywnej ramie RODZINY związane z rozumieniem przykładów [36]–[38] wymagają stworzenia amalgamatów? Tak twierdzą Fauconnier i Turner, omawiając te trzy przykłady. W pierwszym z nich:

z przestrzeni pokrewieństwa przenosimy ogólne schematy ludzkiego rozmnażania, takie jak potomstwo wychodzące z ciała rodzica, natomiast z naszej wiedzy o bóstwach — możliwość niezwykłych narodzin. Na mocy drugiego twierdzenia w amalgamacie konstruujemy niezwykle przypadek narodzin niewymagający ani matki, ani dziecka¹³⁷.

Opis integracji pojęciowej związanej z przykładem [37] podkreśla odstępstwa od typowej roli OJCA w przypadku św. Józefa: „Do tego amalgamatu nie przenosimy zwykłej struktury obejmującej rolę ojca w prokreacji ani brak dziewictwa u matki. Przenosimy natomiast strukturę rodziny oraz emocje”¹³⁸. Nietypowa jest także konstrukcja w przykładzie [38] — sąsiada przejmującego obowiązki ojca na jeden dzień:

Podobnie jak w amalgamacie z Zeusem i św. Józefem przenosimy część struktury rodzinnej i genealogicznej. Tak jak w amalgamacie ze św. Józefem (inaczej jednak niż w amalgamacie z Zeusem) nie przenosimy struktury rozmnażania. Przenosimy wiele typowych aspektów rela-

¹³⁷ „[...] from the kinship space, we bring in general schemas of human progeneration, such as the offspring's coming out of the body of a parent, but we bring it from our knowledge of divinity the possibility of unusual birth. We explicitly build in the blend, on the warrant of the second sentence, an unusual kind of progeneration that involves neither a mother nor an infant” [Fauconnier, Turner 2002, 140].

¹³⁸ „In this blend we do not project the usual structure of the father's role in procreation or the nonvirginity of the mother. But we can project family structure and emotions” [Fauconnier, Turner 2002, 140].

cji między ojcem a potomstwem (codzienne zajęcia, opieka, odpowiedzialność, uczucia, ochrona, wychowanie, autorytet itd.)¹³⁹.

Jednak o ile dla przykładu [36] można wskazać dwie przestrzenie, które mogłyby być stapiane — jedną związaną ze strukturą rodzinną, drugą zaś z boskością (tak jak ją pojmowali Grecy), o tyle trudniej w sposób niebudzący wątpliwości wyodrębnić przestrzenie wyjściowe, które wiązałyby się z konstrukcjami mentalnymi dla przykładów [37] i [38].

Wydaje się, że rola OJCA przywołana w kontekście [37], którą od prototypu różni jedynie brak aspektu prokreacji, jest dobrze utrwalonym elementem kategorii, jaką tworzą w naszej kulturze mniej i bardziej typowe przypadki tych ról. Można sądzić, że organizacja tej kategorii jest częściowo odbiciem opisanej przez Lakoffa [1987] kategorii radialnej MATKA¹⁴⁰. W obu tych kategoriach większość przypadków peryferyjnych można opisać jako modyfikacje przypadku centralnego polegające na ujęciu niektórych cech prototypu. Natomiast próby opisu tych przekształceń jako stapiania pojęć muszą być uznane co najmniej za niepotrzebną komplikację, jeśli nie za nietrafną kwalifikację zależności między prototypem a niecentralnymi elementami kategorii.

Wyrażenie *ojciec* w przykładzie [38] nie wiąże się wprawdzie z żadnym utrwalonym elementem odpowiedniej kategorii, ale — podobnie jak w poprzednim wypadku — tu również rola OJCA została skonstruowana w wyniku odjęcia pewnych cech od prototypu. Także i w tym przykładzie nieadekwatny byłby opis tej konstrukcji jako amalgamatu. O zablokowaniu aspektów prototypu dotyczących prokreacji, małżeństwa z matką dziecka, trwałości relacji itp. przesądza kontekst (*dzisiaj ja jestem...*).

Fauconnier i Turner rozważają także subtelne różnice stopnia metaforyczności między przykładem [39] a [40], uznając oba za mniej metaforyczne niż [41]. Trudno dostrzec jednak istotne powody, dla których użycie wyrazu *ojciec* w kontekście [39] byłoby mniej przenośne niż w [40]. Wydaje się, że różnice między tymi przykładami wynikają z metaforycznego przeniesienia odmiennych ról OJCA: w przykładzie [39] wykorzystana jest rola OJCA-OPIEKUNA, a w [40] zapewne prototypowa, a więc łącząca prokreację z opieką i wychowaniem potomka przez okres dzieciństwa.

[39] Papież jest ojcem Kościoła katolickiego.

[40] George Washington jest ojcem Stanów Zjednoczonych.

[41] Strach, ojciec okrucieństwa.

¹³⁹ „As in the Zeus and Joseph blends, some family structure and genealogy is projected. As in the Joseph blend (but not the Zeus blends) progeneration is not projected. Many of the typical aspects of the father-offspring relationship are projected (routines, care giving, responsibility, affection, protection, guidance, authority, and so forth)” [Fauconnier, Turner 2002, 140–141].

¹⁴⁰ Na różnice między kategoriami OJCIEC i MATKA wskazuje trafnie Taylor [1989, 86–87], porównując domeny potrzebne do ich rozumienia.

Zatem przykłady, które miały ilustrować przypadki pośrednie między stapianiem pojęć w siatce simplex i w siatce jednozakresowej, okazują się uwikłane w inne niż amalgamaty typy konstrukcji mentalnych.

Ponieważ — jak widać chociażby na przykładzie tych dociekań — integracja pojęciowa przeplata się z innymi rodzajami konstrukcji, przyjmujemy, że w teorii amalgamatów powinno się odróżniać *explicite* nie dwa, ale przynajmniej trzy typy operacji pojęciowych: konstruowanie, integrację i stapianie pojęć. Pierwszego z tych terminów sami autorzy *The Way We Think* używają w najszerszym znaczeniu: zgodnie z tym rozumieniem należałoby go odnosić do wszelkiego rodzaju operacji pojęciowych. W ten sposób otrzymujemy następującą hierarchię terminów:

- 1) konstruowanie pojęć — wszelkiego rodzaju operacje pojęciowe,
- 2) integracja pojęciowa — szczególny rodzaj konstrukcji z obligatoryjną kompozycją pojęć,
- 3) amalgamat (stapianie pojęć) — typ integracji pojęciowej charakteryzujący się procesami uzupełniania i rozwoju, które prowadzą do wytworzenia nowej, dodatkowej struktury, nieobecnej w żadnej przestrzeni wyjściowej¹⁴¹.

Ciągle bez odpowiedzi pozostaje pytanie: czy istnieją inne typy siatek integracji pojęciowej poza czterema wskazanymi przez Fauconniera i Turnera? Jak dotąd, wskazaliśmy jedynie typ pośredni między siatką lustrzaną i dwuzakresową. Do kwestii tej wrócimy w rozdziale 3 w związku z analizą integracji pojęciowej w fantastyce i futurologii.

2.8. Amalgamaty formalne

Fauconnier i Turner [2002, 365–369] amalgamatom formalnym poświęcają zaledwie jeden niewielki rozdział, zapewne z tego powodu, że niezwykle często integracja pojęć nie jest sygnalizowana w żaden formalny sposób. Na przykład ten sam termin odnosi się do pojęcia zarówno liczby rzeczywistej, jak i zespolonej, chociaż na poziomie kognitywnym liczby w tym drugim rozumieniu powstały jako amalgamaty liczb rzeczywistych oraz pewnych właściwości przestrzeni dwuwymiarowej¹⁴². Niemniej sądzimy, że problem ten zasługuje na odrębne omówienie, zwłaszcza że należałoby go rozumieć szerzej, niż to czynią autorzy *The Way We Think*.

W rozdziale o amalgamatach formalnych Fauconnier i Turner ograniczają się do przykładów integracji różnych form językowych. Najwięcej miejsca poświęcają amalgamatom leksykalnym. Analizują między innymi interesującą grupę neologizmów, których budowa formalna jest sygnałem kognitywnej operacji stapiania

¹⁴¹ Nowa struktura pojęciowa może się także wyłonić w wyniku operacji mentalnych innych niż stapianie. W przykładzie [38] wyrazowi *ojciec* przypisujemy nową treść pojęciową, która zostaje skonstruowana on-line w wyniku zablokowania niektórych aspektów prototypu.

¹⁴² Na marginesie zauważmy, że operacja stapiania przestrzeni mentalnych jest jednym z ważniejszych sposobów metamorfozy pojęć. Szerzej ten problem omówimy w rozdziale 4.

pojęć. Na przykład angielski wyraz *Chunnel*, będący kontaminacją słów *Channel* i *tunnel*, oznacza ‘tunel pod kanałem la Manche’ (*the tunnel under the English Channel*). Zintegrowana jest zarówno forma tego wyrazu, jak i odpowiednie pojęcia:

konstrukcja pojęciowa integruje strukturę abstrakcyjnej ramy tunelu i szczegółowej ramy kanału oddzielającego Anglię od Francji. Ta zintegrowana struktura pozwala na dalszą integrację szerokiego zakresu wiedzy, począwszy od wiedzy geologicznej aż do problemów inżynierskich, od historii relacji między Anglią i Francją do zagadnień kwarantanny, chorób i ekologii¹⁴³.

Analogiczny charakter mają neologizmy, takie jak *McJobs* — ‘niewykwalifikowana praca u McDonalda i w podobnych miejscach’ czy spopularyzowany przez Benjamina Barbera [2000] *McWorld* — ‘świat objęty procesami globalizacji’. Wprawdzie Fauconnier i Turner nie badają tej ostatniej konstrukcji, ale warto zwrócić uwagę, że ten sam element formalny (*Mc*) jest sygnałem uaktywnienia zupełnie innych struktur pojęciowych istotnych w rozumieniu neologizmów *McPraca* oraz *McŚwiat*, i jedynie częściowo wybór odpowiednich struktur jest określany przez treści pojęciowe związane z drugim elementem.

Badania nad tego typu konstrukcjami językowymi, określanymi często w polskim językoznawstwie jako kontaminacje, prowadzili dalej inni badacze, między innymi Suzanne Kemmer [2003], Henryk Kardela [2006], Rita Brdar-Szabó i Mario Brdar [2008]. Kemmer [2003], analizując formacje, takie jak *swooshtika* (połączenie *swoosh* i *swastika*), *carjacking* (połączenie *car* i *hijacking*), *gayborhood* (połączenie *gay* i *neighborhood*), zauważyła podobieństwo amalgamatów leksykalnych do kalamburów i sformułowała kilka podstawowych zasad, które nimi rządzą. Po pierwsze, są to połączenia części wyrazów źródłowych, co odróżnia je od złożzeń. Po drugie, integracja formalna nie przebiega zgodnie z granicami morfologicznymi wyrazów. Po trzecie, sposób integracji zależy od warstwy fonologicznej, ponieważ opiera się na podobieństwach z tego poziomu¹⁴⁴. Interesującym uzupełnieniem tych badań są analizy kontrastywne, jakie na materiale pochodzącym z języka chorwackiego, węgierskiego, angielskiego i niemieckiego przeprowadzili Brdar-Szabó i Brdar [2008]. Wyszuli oni hipotezę, że amalgamaty leksykalne są marginalnym zjawiskiem językowym, a ich występowanie w danym języku zależy od dwóch rodzajów czynników. Po pierwsze, od tendencji danego języka do tworzenia derywatów motywowanych przez dwie (lub więcej) podstawy słowotwórcze, takich jak złożenia. Po drugie, od stopnia otwartości danego systemu leksykalnego na zapożyczenia i od szybkości adaptacji nowych elementów. Im te dwie tendencje są wyraźniejsze

¹⁴³ „there is a conceptual construction that integrates structure from both the abstract frame of a tunnel and the specific frame of the body of water between England and France. This integrated unit can serve as the site for integrating a great range of knowledge, from the relevant geology to problems of engineering, from the history of relations between England and France to issues of quarantine, disease, and ecology” [Fauconnier, Turner 2002, 365–366].

¹⁴⁴ Dobrym uzupełnieniem tych analiz są badania kwantytatywne nad amalgamatami leksykalnymi. Szczególne znaczenie miało tu wprowadzenie indeksu SI mierzącego precyzyjnie stopień podobieństwa między słowami źródłowymi [Gries 2004].

— twierdzą Brdar-Szabó i Brdar — tym więcej w danym języku występuje amalgamatów leksykalnych.

Jako amalgamat formalny — oprócz wskazanego typu neologizmów — Fauconnier i Turner omawiają jeszcze tylko żartobliwe zastosowanie gatunkowego wzorca nekrologu do opisu sceny kulinarnej. Sądzymy jednak, że badań nad integracją formalną nie można ograniczać do tych dwóch zjawisk językowych. Po pierwsze, język dysponuje o wiele większą liczbą środków formalnych sygnalizujących integrację pojęć, na przykład wielowyrazowe zestawienia mogą wskazywać przestrzenie wyjściowe wykorzystane przy konstrukcji amalgamatu, a liczne struktury składniowe, takie jak szczegółowo analizowane przez Fauconniera i Turnera angielskie konstrukcje rezultatywne, również wiążą się z integracją pojęciową w wypadkach mniej typowych zdarzeń odbiegających od przewidywanego przez daną strukturę składniową schematu pojęciowego. Po drugie, wiele amalgamatów pojęciowych jest zakotwiczonych w materii pozajęzykowej. Warto badać — jak uważamy — także integrację form wizualnych, dźwiękowych czy behawioralnych, które niejednokrotnie są sygnałem amalgamatów pojęciowych.

Rozszerzając w ten sposób rozumienie amalgamatów formalnych, omówimy pokrótce kilka istotnych analiz, które skupiają się na formalnych aspektach integracji pojęciowej, a wychodzą poza obszar amalgamatów leksykalnych i gatunkowych. Fauconnier i Turner poświęcają w swoich analizach sporo miejsca integracji pojęć sygnalizowanej na poziomie formalnym wyrażeniami złożonymi z dwóch słów: dwóch rzeczowników, na przykład *land yacht* ‘ogromny, luksusowy samochód’, *caffeine headache* ‘ból głowy spowodowany brakiem porannej kawy’ (w polskim tłumaczeniu grupa ta składa się zwykle z przymiotnika oraz jednego lub dwóch rzeczowników: *ładowy jacht*, *kofeinowy ból głowy*), przymiotnika z rzeczownikiem, na przykład *likely candidate* (prawdopodobny kandydat), *fake gun* (fałszywa strzelba), oraz rzeczownika z przymiotnikiem, na przykład *dolphin-safe* (w polskim tłumaczeniu grupa ta najczęściej zawiera wyrażenie przymikowe, na przykład *dolphin-safe* można w różnych kontekstach przekładać jako *bezpieczny dla delfinów*, *zabezpieczony przed delfinami* albo *bezpieczny dzięki delfinom*). Autorzy *The Way We Think* wykazują, że rozumienie tych wyrażeń wymaga przeprowadzenia integracji struktur z dwóch lub więcej przestrzeni mentalnych, na przykład na poziomie kognitywnym z wyrażeniem *caffeine headache* wiąże się amalgamat dwóch scenariuszy: w jednym dana osoba wypija rano kawę i czuje się potem dobrze, w drugim — nie pije kawy i boli ją głowa. Słowa są jedynie podpowiedziami wskazującymi odpowiednie przestrzenie mentalne, ale nie określającymi szczegółów konstrukcji kognitywnych. Napis *dolphin-safe*¹⁴⁵ na puszcze z tuńczykiem odnosi się do połowu ryb, który jest bezpieczny dla delfinów, ale w innym kontekście może oznaczać sposób nurkowania naśladowujący ruchy delfina i dzięki

¹⁴⁵ W języku polskim nie ma takiej konstrukcji, ale podobne paradoksy związane z wyrażeniami wymagającymi przywołania ramy NIEBEZPIECZENSTWA zostały omówione w rozdziale 1.

temu bezpieczny dla nurka albo też pokarm, którym żywią się delfiny, zabezpieczony przed nimi. Nawet zwykłe wyrażenia mogą wiązać się ze skomplikowanymi integracjami pojęciowymi, na przykład *zielony dom* może oznaczać w szeregu identycznych budynków ten, który ma zieloną wykładzinę w kuchni, *zielona wykładzina* zaś może się odnosić do brązowej z zielonymi kropkami albo przysłanej w zielonym pudle, albo też wyprodukowanej przez firmę, która jest znana z proekologicznych technologii, niezanieczyszczających środowiska naturalnego itp. Jak wynika z tych przykładów, przymiotnik *zielony* również może być wskazówką sygnalizującą skomplikowaną integrację pojęć, w której zewnętrzna relacja zostaje skompresowana do wewnętrznej relacji WŁAŚCIWOŚCI.

Na tych przykładach możemy zauważyć fałszywość powszechnego przekonania, że struktura pojęciowa jest „zakodowana” przez mówiącego w postaci struktury językowej, a ta struktura językowa jest przez słuchacza z powrotem „dekodowana” do postaci struktury pojęciowej. Wyrażenia językowe dostarczają jedynie nielicznych acz skutecznych wskazówek pozwalających skonstruować strukturę pojęciową. [...] Ogólnie rzecz biorąc, możemy się przekonać, że integracja pojęciowa jest bogata w szczegóły i złożona, podczas gdy integracja formalna daje tylko najprostsze odpowiedzi, z jakiego punktu słuchacz ma rozpocząć konstruowanie integracji pojęciowej¹⁴⁶.

Integracja pojęć również może być sygnalizowana na poziomie struktur składniowych. Fauconnier i Turner [2002, 178–179] omawiają angielskie konstrukcje rezultatywne o postaci: fraza nominalna A–czasownik–faza nominalna B–przymiotnik C i znaczeniu: ‘A robi coś z B, tak że B ma właściwość C’, na przykład zdania [42], [43], i wykazują, że na poziomie kognitywnym takie wyrażenia wymagają skomplikowanej integracji pojęciowej związanej z kompresją istotnych relacji. Konstrukcja gramatyczna pozwala przywołać przestrzeń mentalną z przejrzystym łańcuchem przyczynowo-skutkowym, która jest następnie stapiana z inną przestrzenią mogącą zawierać mało zintegrowany ciąg zdarzeń. Konstrukcje te wiążą się z silną kompresją relacji, na przykład IDENTYCZNOŚCI (przykładem tego może być zdanie [43]), oraz pozwalają wyłonić nowe, wyraziste powiązania, na przykład INTENCJONALNOŚĆ i PRZYCZYNA-SKUTEK (w przykładzie [42] osoba, która dopuściła do tego, aby z garnka całkiem wyparowała woda, nie podjęła żadnego bezpośredniego działania, jednak amalgamat tak właśnie ujmuje jej rolę w tym wydarzeniu, najprawdopodobniej nieintencjonalnym). Analogiczny mechanizm ujawnia analiza konstrukcji o postaci: fraza nominalna A–czasownik–faza nominalna B–wyrażenie przymikowe, która sygnalizuje integrację sekwencji przyczynowej i ruchu, tak jak zdanie [44].

¹⁴⁶ „We can see in these examples the falsity of the general view that conceptual structure is »encoded« by the speaker into a linguistic structure, and that the linguistic structure is »decoded« by the hearer back into a conceptual structure. An expression provides only sparse and efficient prompts for constructing a conceptual structure. [...] In general, we will find that the conceptual integration is detailed and intricate, while the formal integration gives only the briefest indication of a point from which the hearer must begin constructing this conceptual integration” [Fauconnier, Turner 2002, 360].

W amalgamacie związanym z tą konstrukcją „przestrzeń wyjściowa 1 jest strukturą ramową dla typowych przypadków (jak *throw*). Zawiera ona następujące role: agens *a*, pacjens *p*, rola *dps* obejmująca działanie przyczynowo-skutkowe, środki, sposób i ruch, a także kierunek *k*. [...] Przestrzeń wyjściowa 2 jest niezintegrowaną sekwencją, zawierającą agensa *a'* wykonującego pewne działanie, pacjensa *p'* poddanego ruchowi oraz kierunek ruchu *k'*” [Fauconnier, Turner 2001, 181–182]¹⁴⁷.

[42] He boiled the pan dry. ('Wygotował wodę z garnka').

[43] Roman imperialism made Latin universal. ('Rzymski imperializm uczynił łacinę uniwersalną').

[44] Junior sped the toy car around the Christmas tree. ('Junior szybko przejechał samochodzikiem dookoła choinki'. Zdanie opisujące sytuację, w której dziecko naciska guzik pilota i powoduje, że samochodzik jedzie wokół choinki).

The Way We Think szczegółowo przedstawia analizy integracji pojęciowej związanej z tak zwanymi wyrażeniami *Y*¹⁴⁸ i konstrukcjami kontrafaktycznymi, a także innymi — jak to ujmują autorzy — operacjami na nierzeczywistości, najczęściej związanymi z pojęciem BRAKU (sygnalizowanym formalnie przez takie środki językowe, jak *brakować*, *bez*, *nie*, *nikt*, *nic*, na przykład *postawić coś na przeciwko brakującego krzesła*; *pić kawę bez cukru*; *oddać niecelny strzał*), których mnogość pozwala im sformułować zgrabną tezę, że żyjemy w kontrafaktycznym zoo, a nasz wszechświat wypełnia czarna materia nierzeczy¹⁴⁹. Natomiast dość

¹⁴⁷ Cytat ten pochodzi z pracy *Tworzenie amalgamatów jako jeden z głównych procesów w gramatyce przetłumaczonej na język polski* przez Wojciecha Kubińskiego i Danutę Stanulewicz [Fauconnier, Turner 2001].

¹⁴⁸ „Ogólnie rzecz biorąc, wyrażenie *Y* ma bardzo prostą formę: fraza rzeczownikowa + miejsce na dopełniacz. Wyrażenia takie jak »(czyjaś) szef«, »(czyjaś) sekretarka«, »student pierwszego roku (czego)« to wyrażenia *Y*”; „In general, a *Y* expression has this very simple form: Noun-Phrase of. Expressions like »the boss of«, »the secretary of«, and »a beginning student of« are *Y* expressions” [Fauconnier, Turner 2002, 148]. Podczas gdy w wyrażeniach *Y* w języku angielskim po frazie rzeczownikowej występuje przyimek *of*, w języku polskim odpowiadające im wyrażenia mają postać frazy nominalnej z otwartym miejscem na frazę nominalną w dopełniaczu. Przeanalizowane przez Fauconniera i Turnera konstrukcje kognitywne związane z tymi wyrażeniami należałoby zgodnie z rozróżnieniami przyjętymi w tej pracy określać jako integracje pojęciowe, nie zaś ich szczególny typ — amalgamaty.

¹⁴⁹ „W przypadku »brakującego krzesła« to brakujące krzesło jest w amalgamacie rzeczą, która — postrzegana z zewnątrz — jest nierzeczą. Można je wskazywać i zajmuje ono pewną fizyczną przestrzeń. Przejmuje rzecz-owość z przestrzeni kontrafaktycznej, w której jest krzesło. Z aktualnej przestrzeni wyjściowej, w której nie ma krzesła w tym samym miejscu, otrzymuje swoją fizyczną charakterystykę braku. Sugerujemy, że nieprzypadkowo takie wyrażenia, jak »nikt«, »nic« i »nie-szczęście« służą jako zwykłe frazy rzeczownikowe do wskazywania rzeczy w przestrzeni [...] nierzeczy w istocie grają ważną rolę w codziennym myśleniu”; „In the case of »the missing chair«, the missing chair is a thing in the blend that, viewed from the outside, is a nonthing. It can be pointed to and take up physical space. It inherits thing-hood from the counterfactual space in which there is a chair. It inherits its physical characteristics of being a gap from the »actual« input, in which there is not a chair in the corresponding position. We suggest that it is no accident that expressions like

skrótowo została zaprezentowana interesująca interpretacja wyrażen odnoszących się do fikcyjnego ruchu, które wcześniej były przedmiotem wnikliwych studiów między innymi Leonarda Talmy'ego [1995]. Wyrażenia te, ujmując statyczny układ jako dynamiczny i częstokroć również intencjonalny, pozornie komplikują konstruowaną scenę, lecz w istocie ułatwiają wgląd w zjawisko, do którego się odnoszą: „Ludzie łatwiej przetwarzają pełne, dynamiczne, intencjonalne działania o ludzkiej skali doświadczenia niż pozornie proste ich składniki”¹⁵⁰. Fauconnier i Turner pobieżnie omawiają także amalgameaty odpowiadające francuskim konstrukcjom przyczynowym z czasownikiem *faire* oraz hebrajskiemu systemowi morfologicznemu *binyanim*, którego obszerna analiza została przedstawiona w pracy Nili Mandelblit [2000]. Sformułowane tam wnioski mogą posłużyć jako podsumowanie badań syntaktycznych w ramach teorii amalgameatów:

języki posiadają podstawowe konstrukcje struktur zdaniowych (takich jak konstrukcje nieprzechodnie, przechodnie, konstrukcje z ruchem przyczynowym), a każda z nich jest związana z genericznym schematem pojęciowym zdarzenia. Konstrukcje te służą jako ramy integracyjne, dzięki którym można wyrazić nowe zdarzenia. Mówiący subiektywnie przenosi część informacji z początkowej reprezentacji nowo pojmowanego zdarzenia do zintegrowanej konstrukcji syntaktycznej, w ten sposób podkreślając te, a nie inne aspekty zdarzenia. Ponieważ można przenosić różne części informacji na wiele sposobów, w różnych językach rozwinęły się konstrukcje gramatyczne pozwalające w systematyczny sposób oznaczać te operacje integracji językowej¹⁵¹.

Nie sposób nie zgodzić się z Fauconnierem i Turnerem, kiedy twierdzą, że integracja formalna jest z reguły o wiele uboższa od pojęciowej, jednak amalgameaty formalne w przyjętym tu szerokim rozumieniu zasługują — jak sądzimy — na znacznie dokładniejsze badania. W niektórych wypadkach mogą one prowadzić do odkrycia ścisłych paralelizmów między formą a treścią, na przykład w amalgameatach leksykalnych znaczenie nowej jednostki jest motywowane przez sens tematów słowotwórczych proporcjonalnie do ich udziału formalnego w derywacie [Gries 2004]. W innych wypadkach relacje te nie będą układały się tak prosto, jednak marginalizacja badań nad formą może się okazać równie ciężkim zaniedbaniem teorii integracji pojęciowej, co wykluczenie semantyki z programu badawczego różnych szkół lingwistycznych ponad pół wieku temu.

»nobody«, »nothing«, and »no luck« are ordinary noun phrases for picking out things in space [...] nonthings do indeed play a large role in everyday thinking” [Fauconnier, Turner 2002, 241].

¹⁵⁰ „It is more congenial for human beings to process a full, dynamic, intentional, human-scale action than it is to process one apparently simple component of it” [Fauconnier, Turner 2002, 379].

¹⁵¹ „languages possess basic clause-structure constructions (such as the intransitive, transitive, or caused-motion syntactic construction), each associated with a generic conceptual event schema. These constructions serve as integrating frames for expressing novel conceived events. Speakers subjectively project partial information from an initial representation of the novel conceived event onto an integrating syntactic construction, thereby linguistically highlighting some aspects of the event over others. Since a large number of possible projections are possible, grammatical formalisms have evolved in different languages to systematically mark such linguistic integration operations” [Mandelblit 2000, 197].

2.9. Amalgamaty w naszym życiu

Na początku lat osiemdziesiątych Lakoff i Johnson przekonująco ukazali wszechobecność metafor w naszym życiu. Dwadzieścia lat później Fauconnier i Turner podobną rolę przypisują amalgamatom, uważając, że najbardziej zaawansowana kognitywnie operacja stapiania pojęć w siatkach dwuzakresowych jest kluczowym elementem procesów myślenia i działań, które czynią nas, ludzi, tym, kim jesteśmy. Na dowód tego przytaczają liczne analizy struktur gramatycznych, zjawisk pragmatycznych, artefaktów, rytuałów oraz innych wytworów kultury, z których tylko niewielka część została wspomniana w tej pracy. Przedstawiony dalej przegląd podstawowych kierunków dociekań badaczy zajmujących się integracją pojęciową pozwoli lepiej objąć zakres badań, na których opierają oni swoje twierdzenia.

Zaprezentowane w *The Way We Think* analizy wyrażań językowych, których rozumienie wymaga stapiania pojęć, obejmują zarówno poziom pojedynczych słów, związków frazeologicznych, jak i rozbudowanych konstrukcji gramatycznych. Wybrane badania z tego zakresu zostały omówione w poprzednim podrozdziale.

Fauconnier i Turner przytaczają także wyniki badań nad zjawiskami pragmatycznymi, prowadzone w ramach teorii amalgamatów między innymi przez Eve Sweetser [2000]. Badaczka ta analizuje performatywność jako amalgamat, w którym następuje transfer struktur z przestrzeni reprezentującej (na przykład rytualne odgrywanie polowania na bawoły) do przestrzeni reprezentowanej (na przykład prawdziwe polowanie). Autorzy *The Way We Think*, powołując się na jej badania, ujmują tę operację bardziej szczegółowo jako stapianie pojęć kompresujące przyczyny i skutki. Na przykład rytualne odegranie polowania zarazem jest skutkiem, który symbolicznie przedstawiają łowcy, oraz ma być przyczyną pomyślnych łowów w rzeczywistości. Podobnie jeśli dziewczyna na weselu złapie bukiet panny młodej, oczekuje się, że jako następna wyjdzie za mąż: „część skutku — trzymanie bukietu panny młodej — staje się częścią przyczyny: zdarzenia złapania bukietu”¹⁵².

Fauconnier i Turner dowodzą ponadto, że świat, jaki nas otacza, wypełniają wytwory kultury, które zawdzięczamy kognitywnej zdolności stapiania pojęć. Opierając się na badaniach przeprowadzonych między innymi przez antropologa Edwina Hutchinsa [Hutchins, Hinton 1984; Hutchins 1995a; 1995b], pokazują, że różnego typu mierniki, i tak — wydawałoby się — proste jak zegary i kompasy, i tak skomplikowane jak lotnicze przyrządy nawigacyjne, są materialnymi kotwicami niezwykle złożonych operacji integracji pojęciowej. Dopiero dokładniejsza analiza odkrywa ich szczegóły równie intrygujące, jak na przykład w mentalnym modelu nawigacyjnym Mikronezyjczyków, który także powstał w wyniku stapiania pojęć, a jednym z elementów struktury wyłaniającej się w tym amalgamacie jest wirtualna, rucho-

¹⁵² „Part of the effect — carrying the bridal bouquet — becomes part of the cause — the event of catching” [Fauconnier, Turner 2002, 80].

ma wyspa służąca żeglarzom jako punkt odniesienia. W rozdziale zatytułowanym *Rzeczy* Fauconnier i Turner omawiają również integracje pojęciowe związane z takimi zjawiskami kulturowymi, jak pieniądze, groby, pismo, mowa czy język migowy. Tylko niektóre z nich można by zaliczyć do amalgamatów w rozumieniu przyjętym w tej pracy, inne zaś, na przykład pismo, należałoby określić jako integracje niewymagające operacji stapiania pojęć. Część z tych analiz, na przykład dotycząca mowy, jest bardzo powierzchowna i może dlatego mało przekonująca. Część wydaje się zaś niezwykle wartościowa, na przykład analiza języka migowego¹⁵³.

Równie interesujące są wyniki badań nad stapianiem pojęć, które nie zostały przytoczone w *The Way We Think*. W ciągu ostatnich kilku lat pojawiło się bowiem tak wiele prac, opisujących amalgamaty kognitywne w różnych dziedzinach, że — jak piszą Fauconnier i Turner — ich książka powinna być dziesięć razy grubsza, gdyby chcieli je zreferować. Studia nad integracją pojęciową objęły już literaturę [por. na przykład Freeman 1997; Hiraga 1999; Sweetser 2006; Dobrzańska 2007; Kamińska 2007; Kosiński 2007; Dancygier 2008], muzykologię [Zbikowski 2001] oraz inne sztuki [por. na przykład Rohrer 2005; Turner 2006; Kaźmierska 2007], retorykę i analizę dyskursu [por. na przykład Wengorek-Dolecka 2006; Hart 2007; Brandt 2008; Pascual 2008; Williams 2008], matematykę [Lakoff, Núñez 1997; Robert 1998; Núñez 2005] i psychoanalizę [Casonato 2000; Casonato, Fauconnier, Turner 2001]. Teoria amalgamatów została wykorzystana także w badaniach nad humorem [por. na przykład Sun 1994; Coulson 2001b; Jabłońska-Hood 2007; Libura 2007b].

Najbardziej śmiałe tezy, jakie formułują autorzy *The Way We Think*, dotyczą roli amalgamatów w rozwoju poznawczym gatunku ludzkiego i powstaniu języka. Fauconnier i Turner wysuwają hipotezę, że język, a także sztuka i religia, wyłoniły się dość nagle około 50 tysięcy lat temu, kiedy stopniowy rozwój ludzkiej zdolności kognitywnej integrowania pojęć osiągnął poziom krytyczny — operacji mentalnych na siatkach dwuzakresowych: „przyczyna była stopniowa, ciągła i poznawcza, podczas gdy skutek był jednorazowy, szybki i społeczny”¹⁵⁴. Bez umiejętności integracji pojęć w siatkach dwuzakresowych, dowodzą, niemożliwe byłoby odnośnienie stosunkowo niewielkiej liczby wyrazów i konstrukcji gramatycznych do nieskończenia wielu sytuacji. „Podstawowy problem wyrażania jest taki, że my i być może inne ssaki mamy ogromną, nieograniczoną liczbę ram i prowizorycznych związków pojęciowych, którymi operujemy. Nawet gdybyśmy mieli tylko jedno słowo na ramę, rezultatem byłaby zbyt duża liczba słów do opanowania. Jednak integracja w siatkach dwuzakresowych umożliwia używanie słownictwa i gramatyki z jednej ramy, domeny lub związku pojęciowego do mówienia o innych ramach czy domenach. Pozwala to na taki poziom skuteczności i ogólności, że nagle problem mentalnej logistyki staje się rozwiązywalny. Formy językowe nie są skuteczne

¹⁵³ Jest to jedynie krótkie omówienie obszerniejszych prac [Liddell 1998; Poulin 1996].

¹⁵⁴ „[...] the cause was gradual, continuous, and cognitive, while the effects were singular, quick, and social” [Fauconnier, Turner 2002, 189].

dzięki temu, że zdołaliśmy zakodować za ich pomocą tę ogromną, nieograniczoną liczbę znaczeń, lecz z tego powodu, iż umożliwiają przekazywanie wskazówek, jak zintegrować na wyższym poziomie szereg pojęć, którymi już władamy”¹⁵⁵.

Można sądzić, że Fauconnier i Turner trafnie wskazują najistotniejszy problem, jaki został rozwiązany przez języki naturalne — elastyczne stosowanie ograniczonej liczby symboli do nieograniczonej liczby sytuacji. Trudno się również z nimi nie zgodzić, kiedy udowadniają, że elastyczność ta wynika z używania form językowych jako fragmentarycznych wypowiedzi pozwalających budować on-line znacznie bardziej skomplikowane konstrukcje kognitywne. Zastrzeżenia budzi jednak teza o roli stopniowego rozwoju zdolności integrowania pojęć od siatki simplex do siatki dwuzakresowej, którą miałyby potwierdzać obecnie występujące relacje między różnymi typami integracji: w ujęciu autorów *The Way We Think* jest to jedyny czynnik sprawczy w procesie powstania języka. Jednak, jak pokazaliśmy w podrozdziale 2.7, dokładniejsza analiza przykładów podanych przez Fauconniera i Turnera pozwala zakwestionować możliwość płynnego przejścia między poszczególnymi typami siatek, a przypadki pozornie pośrednie okazują się uwikłane w inne niż integracja pojęciowa rodzaje operacji mentalnych. Można odnieść wrażenie, że w swojej pracy autorzy *The Way We Think* albo pomijają inne typy konstrukcji mentalnych, na przykład prototypy, bez których trudno badać pojęcia, takie jak OJCIEC, albo próbują je zaliczyć do amalgamatów, na przykład metafory i metonimie. Tymczasem wszystkie te operacje mentalne, jak wykazały liczne badania prowadzone w ramach językoznawstwa kognitywnego [por. na przykład Lakoff 1987; Rudzka-Ostyn 2000; Tabakowska 2001], są istotne dla objaśniania różnych zjawisk języka, w tym także jego elastyczności, ekonomiczności, wszechstronności i zdalności¹⁵⁶. Wydaje się, że podobnie rozwój kognitywny gatunku ludzkiego musiał obejmować wiele zdolności, związanych na przykład z analogią, metaforą, abstrahowaniem, transformacją schematów poznawczych, a każda z nich — przyjmując założenia Fauconniera i Turnera — mogła mieć znaczący wpływ na powstanie języka. Uzasadnione wątpliwości rodzi założenie, że wyłącznie teoria amalgamatów pozwala wyjaśnić mechanizm odnoszenia ograniczonej liczby konstrukcji językowych do nieskończonej liczby sytuacji. Z pewno-

¹⁵⁵ „The central problem of expression is that we and perhaps other mammals have a vast, open-ended number of frames and provisional conceptual assemblies that we manipulate. Even if we had only one word per frame, the result would be too many words to manage. Double-scope integration, however, permits us to use vocabulary and grammar for one frame or domain or conceptual assembly to say things about others. It brings a level of efficiency and generality that suddenly makes the challenging mental logistic of expression tractable. The forms of language work not because we have managed to encode in them these vast and open-ended ranges of meaning, but because they make it possible to prompt for high-level integrations over conceptual arrays we already command” [Fauconnier, Turner 2002, 182–183].

¹⁵⁶ Termin wprowadzony przez Johna Lyonsa [1984] na oznaczenie właściwości języka umożliwiającej odniesienie do przedmiotów i zdarzeń odległych w czasie i przestrzeni od momentu i miejsca wypowiedzi.

ścią można zaproponować także inne wyjaśnienia, na przykład oparte na modyfikacjach prototypów. Ponadto koncepcja Fauconniera i Turnera nie uwzględnia wielu nowszych badań dotyczących rozwoju mózgu, na przykład niektórzy badacze są zdania, że jedynie mutacja genetyczna mogła tak udoskonalić sieci neuronowe, aby doszło do rozwoju myślenia symbolicznego¹⁵⁷.

Niewątpliwie amalgamaty są wyraźnie obecne w naszym życiu, lecz ich rola, szczególnie w powstaniu języka i sztuki, jest najprawdopodobniej znacznie mniejsza, niż to zakładają Fauconnier i Turner. Obecnie badacze skupieni wokół koncepcji autorów *The Way We Think* doszukują się procesów integracji pojęciowej we wszelkich przejawach ludzkiej twórczości — począwszy od aktów percepcji i najprostszych myśli oraz wyrażeń językowych aż po największe dzieła sztuki. Z pewnością teoria, która próbuje za jednym zamachem wyjaśnić wszystkie te mechanizmy, jednocześnie unikając jasnego zdefiniowania podstawowych pojęć, jest narażona przynajmniej na miałość analiz i brak precyzji. Jak pisze Carl Bache: „Nie można zwiększać zakresu objaśnianych zjawisk kosztem prawdziwego wglądu lub precyzyjnego rozumienia subtelnej natury poszczególnych fenomenów”¹⁵⁸. Sądzymy, że tym słabościom teorii amalgamatów można zaradzić, jedynie precyzując pojęcia, ograniczając zakres zjawisk dający się objaśnić za pomocą tej teorii, rozgraniczając różne typy integracji pojęciowej oraz wskazując zjawiska opozycyjne wobec stapiania znaczeń w siatkach przestrzeni mentalnych. W tym kierunku zmierzają zarówno propozycje, które przedstawiliśmy w tym rozdziale, jak i część krytycznych prac rewidujących bądź uzupełniających założenia teorii amalgamatów i metodologię badań zaproponowane przez Fauconniera i Turnera [2002]. Istotniejsze z tych innowacji zostaną omówione w rozdziale 3.

¹⁵⁷ Na przykład Richard G. Klein [2002] twierdzi, że około 50 tys. lat temu doszło — w wyniku mutacji genetycznej — do „przezwojenia” sieci neuronowych w mózgu, co umożliwiło powstanie myślenia symbolicznego, w tym języka. Osobniki zmutowane — zdaniem tego badacza — wykazywały przewagę selekcyjną i wyparły z populacji niezmutowane. W pracy z 2008 roku *The Origin of Language as a Product of the Evolution of Modern Cognition* Fauconnier i Turner [2008b] powtarzają swoje tezy z książki *The Way We Think*, cytując prace Kleina z lat dziewięćdziesiątych. Nie polemizują jednak z poglądami na temat roli mutacji genetycznej w powstaniu myślenia symbolicznego, a jedynie je referują, przekonując następnie, iż to ich hipoteza wskazuje głęboki oraz istotny powód, dla którego miałyby się wyłonić w podobnym czasie wzajemnie powiązane zdolności — język, religia, sztuka i technologia: stopniową ewolucję integracji pojęciowej w siatkach dwuzakresowych.

¹⁵⁸ „Scope should not be attained at the expense of true insight or a precise understanding of the subtle nature of specific individual phenomena” [Bache 2005, 1616].

3. Kierunki rozwoju teorii amalgamatów kognitywnych

Począwszy od połowy pierwszego dziesięciolecia XXI wieku, zaczęły powstawać liczne prace, których celem była krytyczna refleksja nad założeniami i metodami badawczymi teorii amalgamatów kognitywnych. Można je podzielić na kilka podstawowych grup. Po pierwsze, próbowano dookreślić lub zredefiniować podstawowe terminy, jakimi posługuje się koncepcja integracji pojęciowej, oraz niektóre założenia, na jakich jest oparta. Po drugie, część badaczy dążyła do ograniczenia zakresu zjawisk, które powinna badać i objaśniać ta teoria, na przykład wskazując zjawiska opozycyjne wobec stapiania znaczeń w siatkach przestrzeni mentalnych. Próbowano również dokonać nowej klasyfikacji amalgamatów, która między innymi pozwoliłaby wydzielić szczególne typy integracji pojęciowej najbardziej odbiegające od klasycznych przykładów tejeż. Po trzecie, niektórzy językoznawcy postulowali, aby rozbudować model o dodatkowe elementy, czyniąc go bardziej precyzyjnym narzędziem badawczym, przydatniejszym także do różnych szczegółowych zastosowań. Te trzy wyróżnione, może w sposób nieco sztuczny, główne kierunki rozwoju teorii amalgamatów niejednokrotnie się łączą w pracach różnych badaczy. Warto zauważyć, że inspiracje zmian płynęły często z refleksji interdyscyplinarnej oraz z wysiłków zmierzających do integracji różnych metodologii, na przykład innowacyjne okazywało się zastosowanie narzędzi badawczych teorii integracji pojęciowej razem z narzędziami wypracowanymi w ramach innych modeli opisu języka.

Wszystkie te typy modyfikacji teorii amalgamatów zostaną tu pokrótce omówione. Najwięcej miejsca poświęcimy propozycjom, jak dotąd, najslabiej zarysowanym, które dopiero praca ta przedstawia szerzej, a mianowicie roli emocji w uzyskiwaniu nadrzędnego — według Gilles’a Fauconniera i Marka Turnera — celu konstruowania amalgamatów, tak zwanej ludzkiej skali doświadczenia, oraz problemowi amalgamatów generycznych.

3.1. Rewizja podstawowych założeń teorii amalgamatów

Jednym z ważniejszych założeń teorii amalgamatów było twierdzenie, że konstruowanie nowego znaczenia w siatkach przestrzeni mentalnych — niedostępne ani bezpośredniej obserwacji, ani introspekcji — tylko z największym trudem poddaje

się procedurom badawczym. Ujęcie to wywodzi się z teorii przestrzeni mentalnych, gdzie niewidoczne aspekty konstrukcji kognitywnych zostały określone jako zakulisowa praca umysłu [Fauconnier 1994, xvii i n.]. Ukrytą naturę procesów integracji pojęciowej próbowano następnie tłumaczyć mechanizmami wykształconymi w toku ewolucji: świadomy dostęp do pracy umysłu mógłby zaburzać procesy kognitywne [Fauconnier, Turner 2002, 18]. Takie założenie, jak dowodzą Alan Cienki [2008] i Anders Hougaard [2008], mogłoby okazać się bardzo ryzykowne dla całej koncepcji, ponieważ zbliża ją niebezpiecznie do czysto spekulatywnej otchłani nieweryfikowalnych hipotez¹⁵⁹. Tymczasem, twierdzi Alan Cienki [2008, 238–240], można wskazać na istnienie wielu elementów w komunikacji ustnej — przede wszystkim gestów oraz intonacji, ale również ruchów tułowia i oczu — które sygnalizują budowę przestrzeni mentalnych i łączenie ich różnymi relacjami. Cienki powołuje się przy tym na Davida McNeilla i Susan Duncan [2000], dla których gesty, podobnie jak słowa, są same w sobie formą myślenia, oraz na własne badania wskazujące, że interlokutorzy w bezpośredniej komunikacji wykorzystują fizyczną przestrzeń, aby organizować dyskurs, podkreślać różne elementy logicznej argumentacji itp., odzwierciedlając tym samym strukturę przestrzeni mentalnych [Cienki 2008, 238].

Jeden z bardziej interesujących przykładów, jakie podaje Cienki [2008, 239], dotyczy wypowiedzi ucznia spekulującego, czy nauczyciel użyje na sprawdzianie testu, który został wykorzystany w poprzednim cyklu zajęć, i czy byłoby etyczne przygotowywać się do zaliczenia na podstawie tego starego testu. Nagranie wideo pokazuje ucznia, który mówiąc o dawnym teście, konsekwentnie wskazuje przestrzeń po swojej lewej stronie, a odnosząc się do hipotetycznego testu w przyszłości, wskazuje przestrzeń po prawej. Co więcej, kilkakrotnie wykonuje ruchy łączące te dwa miejsca. Cienki interpretuje te ruchy jako sygnalizowanie połączeń między dwiema przestrzeniami mentalnymi, a mianowicie relacji identyczności.

Funkcjami prozodii w sygnalizowaniu konstrukcji siatki przestrzeni mentalnych zajęli się między innymi Todd Oakley i Seana Coulson [2008], którzy badali nagrania radiowe wywiadów. Jak stwierdzili: „Jedna z funkcji informacji prozo-

¹⁵⁹ Jeszcze w pracy Hougarda [2005] założenie to nie zostało bezpośrednio zakwestionowane. Jeden z przykładów nawet jest opatrzony komentarzem, który podkreśla wartość takiego ujęcia: „doskonały przykład tego, co Fauconnier (1994) nazywa »zakulisową pracą umysłu«. Proste działania wywołują rozliczne aktywacje sieci, a jedna rzecz może szybko prowadzić do innej, na przykład kiedy przywołuje się ramy z tła kognitywnego, nawet jeśli to, co z nich wynika, nie zostało wypowiedziane wprost”; „an excellent example of what Fauconnier (1994) calls »backstage cognition«. Simple actions produce the wealth of network activations, and one thing may quickly lead to another when, e.g., background frames are evoked, even though the things, which follow, have not been prompted directly” [Hougaard 2005, 1672], po którym autor umieścił jedynie zastrzeżenie: „Jednak w przykładzie, który właśnie analizowałem, dzięki mechanizmom interakcyjnym zakulisowa praca umysłu jest przeniesiona na »główną scenę«”; „In the example that I have just analyzed, however, backstage cognition is brought into »center stage« through interactional work” [Hougaard 2005, 1672].

dycznej to podpowiadanie zmiany perspektywy i wskazywanie, która przestrzeń mentalna jest obecnie w centrum uwagi”¹⁶⁰. Intonacyjne wykładniki integracji pojęciowej zostały także uwzględnione w innych pracach, na przykład A. Hougaarda [2005; 2008], tak jak Oakley i Coulson badającego audycje radiowe: prowadzone na żywo show z telefonami od słuchaczy, oraz Esther Pascual [2008], która analizowała między innymi fikcyjne interakcje z nieobecnym rozmówcą w anglosaskich procesach sądowych.

Temu ostatniemu rodzajowi amalgamatów jest poświęcona także praca *A semiotic approach to fictive interaction as a representational strategy in communicative meaning construction*, której autorką jest Line Brandt [2008]. Analiza przykładów fikcyjnej interakcji w dyskursie akademickim i politycznym opiera się również w tym artykule na założeniu, że rozmówcy mają świadomy dostęp do konstruowanego znaczenia, co Brandt wywodzi z ogólniejszych założeń (wykładniki prozodyczne służą w kilku wypadkach jako ilustracja tej tezy). „Myślący o tyle posiadają (rzeczywisty lub potencjalny) świadomy dostęp do znaczenia, o ile przyjmuje się semiotyczne rozumienie *znaczenia*, i — jak wskazał Talmy — skuteczność analizy semantycznej zależy od tego, czy badacz potrafi dokonywać uważnej introspekcji. Podobnie jak estetyczna ocena muzyki jest umiejętnością nabytą, która może być rozwijana dzięki talentowi i wysiłkowi, tak wrażliwość semantyczna jest talentem i umiejętnością, jaką doskonalili praktyka”¹⁶¹ — twierdzi Brandt. Konkluzja tych rozważań jest bardzo jednoznaczna: „Introspekcja jest nieunikniona, ponieważ całe znaczenie jest umiejscowione w świadomym doświadczeniu”¹⁶².

Rola gestów w tworzeniu amalgamatów w amerykańskim języku migowym doczekała się rzetelnej i błyskotliwej analizy dokonanej przez Scotta Liddella [1998; 2003]. Natomiast udział elementów niewerbalnych — ruchów rąk i tułowia, mimiki, prozodii — w sygnalizowaniu konstrukcji amalgamatów w komunikacji ustnej twarzą w twarz dopiero staje się przedmiotem badań¹⁶³. Mimo niewielkiej, jak dotąd, liczby prac na ten temat już można pokusić się o twierdzenie, że dokładna analiza sygnałów niewerbalnych pozwala na dostęp do procesu konstruowania znaczenia przez uczestników bezpośredniej konwersacji:

¹⁶⁰ „One function of prosodic information is to cue perspectives shifts, and to indicate which mental space is currently in focus” [Oakley, Coulson 2008, 47].

¹⁶¹ „Cognizers have (actual or potential) conscious access to meaning, insofar as *meaning* is taken in the semiotic sense, and as Talmy has pointed out the performance of semantic analysis depends on the analyst's ability to introspect attentively. Just as aesthetic appreciation of music is an acquired skill that can be developed by the application of talent and effort, semantic sensibility is a talent and a skill that training can advance” [Brandt 2008, 145].

¹⁶² „Introspection is unavoidable because all meaning is located in conscious experience” [Brandt 2008, 145].

¹⁶³ Oprócz nielicznych prac, które biorą pod uwagę kontur intonacyjny w tworzeniu siatki przestrzeni mentalnych, oraz uwag o charakterze przyczynkarskim, takich jak cytowane komentarze Alana Cienkiego, problemem tym zajmowało się także kilku innych badaczy, na przykład Parrill i Sweetser [2004] oraz Sweetser [2007].

Przykłady tego rodzaju przemawiają przeciwko mocnej wersji twierdzenia, że dziedzina myśli, która jest opisywana dzięki analizie amalgamatów, jest niedostępna dla badań. [...] Dostępne są metody badania różnych rodzajów procesów kognitywnych, w tym także integracji pojęciowej, w których wnioski formułuje się na podstawie dokładnej analizy zachowania rozmówców, a nie jedynie samych słów, jakimi się posługują. Myślenie w interakcji obejmuje jednocześnie wielorakie zjawiska, zarówno jawne, jak i ukryte¹⁶⁴.

Niektóre analizy niewerbalnych sygnałów budowania siatki przestrzeni mentalnych pokazują wyraźnie współpracę interlokutorów, którzy na przykład powtarzają i uzupełniają swoje gesty, a tym samym wspólnie organizują dyskurs. Mogłoby to wskazywać na intersubiektywny charakter takich konstrukcji. Dowodów na ścisłą współpracę nadawcy i odbiorcy w tworzeniu amalgamatów: uzupełnianiu kwestii rozpoczętych przez rozmówcę, wspólnym rozwijaniu nowej myśli itp., dostarczają także badania z kręgu analizy konwersacyjnej i etnometodologii¹⁶⁵. Ich przykładem mogą być prace A. Hougarda [2005; 2008]. Obserwacje takie doprowadziły do postawienia kilku istotnych pytań na temat natury przestrzeni mentalnych oraz procesów integracji pojęciowej. Czy przestrzenie mentalne są — jak wskazywałyby twierdzenia Fauconniera i Turnera — reprezentacjami rezydującymi w indywidualnych umysłach, czy też zjawiskami interakcyjnymi? Czy ilustrujące przebieg procesów integracji pojęciowej diagramy przedstawiają konstrukcje idealnego mówcy-słuchacza, rzeczywistego nadawcy lub odbiorcy, czy też są wyłącznie wytworem badacza?

W pracach łączących narzędzia badawcze teorii integracji pojęciowej i narzędzia analizy konwersacyjnej na pierwsze pytanie odpowiada się niezgodnie z myślą

¹⁶⁴ „These kinds of examples argue against the strong version of the claim that the locus of thought which is being described via blending analysis is inaccessible to research. [...] there are methods of researching various kinds of cognitive processes, including conceptual integration, which can be justified based on fine-grained analysis of interlocutors' behavior beyond just the words that they utter. Cognition in interaction is multiple things happening at once, both onstage and backstage” [Cienki 2008, 240].

¹⁶⁵ Etnometodologia powstała w Stanach Zjednoczonych w latach sześćdziesiątych. Jej twórca, Harold Garfinkel [1967], sformułował cele nowej gałęzi badawczej jako analizę metod i zdroworozsądkowych zasad, dzięki którym w codziennych, naturalnych konwersacjach, ludzie współtworzą sensowne komunikaty. Jak pisze A. Hougard, w etnometodologii „porządek i sens stają się zjawiskami proceduralnymi; badamy je, studiując określone w czasie działania, w których i dzięki którym one się urzeczywistniają”; „order and sense is turned into a procedural phenomenon which is studied in terms of how they are achieved in and through temporally contingent actions” [Hougard 2008, 180]. Etnometodologia, którą można uznać raczej za pewne podejście do socjologicznego problemu konwersacji niż za metodę, stała się inspiracją dla analizy konwersacyjnej definiowanej jako zespół ściśle określonych metod badawczych: „zbiór metod pozwalających uchwycić (z etnometodologicznym naciskiem na »tu i teraz«) metody używane przez ludzi, aby się porozumiewać lub aby wyrażać ukierunkowanie na pewne interakcyjne cele (na przykład sekwencja pytanie – odpowiedź)”; „a set of methods for capturing (with ethnomethodological emphasis on »here-and-now«) the methods that people employ to make themselves understandable or to display orientation to certain interactional accomplishments (e.g. a question-and-answer sequence)” [Hougard 2005, 1657]. Na temat najnowszych badań z zakresu analizy konwersacyjnej, a także prób ich łączenia z naukami kognitywnymi, można przeczytać w tomie Jonathana Pottera i Hedwig te Molder [2005].

lą Fauconniera i Turnera, przyjmując, że przestrzenie mentalne są jednostkami konwersacyjnymi współtworzonymi przez rozmówców. „Jeżeli chcemy, aby pojęcie przestrzeni mentalnych miało jakikolwiek sens z punktu widzenia AK [analizy konwersacyjnej — dop. A.L.], należy o nich myśleć — po pierwsze i najważniejsze — jako o modelowaniu dostępnej dla obserwacji, wspólnie konstruowanej ścieżki współdzielonych znaczeń nieumiejscowionych wyłącznie w żadnym poszczególnym umyśle”¹⁶⁶. W przeciwieństwie do głoszącego „kognitywny agnostycyzm” Hougaarda badacze, tacy jak Alan Cienki, interpretują te same dane w inny sposób: jako dowód na istnienie indywidualnych konstrukcji mentalnych, które w toku konwersacji są w określony sposób przyjmowane przez rozmówcę. „Biorąc pod uwagę wielopłaszczyznową naturę interakcji międzyludzkich, my (jako badacze) nie możemy dostrzegać jedynie wskazówek wysyłanych przez nadawcę, odnoszących się do przestrzeni mentalnych, które sam konstruuje; możemy również widzieć, jak adresat na nie reaguje”¹⁶⁷. W tym ujęciu kooperacja interlokutorów nie tylko nie wyklucza możliwości wglądu w ich indywidualne reprezentacje umysłowe, ale — odwrotnie — taki wgląd właśnie umożliwia.

Na drugie pytanie: co przedstawiają diagramy integracji pojęciowej? — również próbuje się odpowiadać na diametralnie odmienne sposoby. Oakley i Coulson definiują analizowane w swojej pracy przestrzenie mentalne jako konstrukcje nadawcy: „przestrzenie mentalne definiujemy jako reprezentacje scen i sytuacji w pewnym scenariuszu dyskursu, postrzeganym, wyobrażonym, pamiętanym lub w inny sposób pojmowanym przez mówiącego”¹⁶⁸. Powołują się przy tym na pracę Jean Mandler [2004], która uważa, że przestrzenie mentalne obejmują wiedzę deklaratywną, zarówno eksplicitną, jak i implicytną.

Psychologiczne definicje przestrzeni mentalnych oraz bardziej skomplikowanych konstrukcji z nich złożonych wiązały się z próbami określenia ich statusu jako danych pamięciowych. W tym duchu Joseph Grady, Todd Oakley i Seana Coulson [1999] przeciwstawiali konwencjonalne metafory pojęciowe amalgamatom, postrzegając te pierwsze jako struktury pamięci długotrwałej, a te drugie jako struktury tworzone on-line¹⁶⁹. Hougaard [2008], który ostatecznie odrzucił możliwość zdefiniowania przestrzeni mentalnych jako reprezentacji umysłowych,

¹⁶⁶ „For the notion of mental spaces to mean anything from CA [conversational analysis — A.L.] inspired perspective, it must, first and foremost, be thought of as a modeling of the observable jointly accomplished track of common sense not resident solely in each individual’s mind” [Hougaard, Oakley 2008, 14].

¹⁶⁷ „Taking the multimodal nature of in-person interaction into account, we (as researchers) can not only see cues of speakers setting up their own mental spaces, we can also see how the addressee may engage with them” [Cienki 2008, 239].

¹⁶⁸ „[...] we define mental spaces as representations of the scenes and situations in a given discourse scenario as perceived, imagined, remembered or otherwise understood by the speaker” [Oakley, Coulson 2008, 29].

¹⁶⁹ W nieco zmienionej formie myśl ta pojawia się także w późniejszych pracach Grady’ego. Twierdzi on mianowicie, że istnieje cała grupa metafor, takich jak metafory prymarne, personifika-

poczynił jednak kilka interesujących uwag, rozważając możliwe związki między psychologicznym ujęciem przestrzeni mentalnych a różnymi teoriami pamięci. Jako nieprzydatne, w tym wypadku, ocenił pojęcia pamięci krótkotrwałej i pamięci operacyjnej, twierdząc, że siatki przestrzeni mentalnych mogłyby odpowiadać struktutom długotrwałej pamięci operacyjnej (*long-term working memory*), zdefiniowanej jako lokalna kombinacja elementów pamięci długotrwałej i operacyjnej [Kintsch *et al.* 1999]. Ten właśnie rodzaj pamięci miałby być wykorzystywany w różnych sytuacjach życia codziennego, między innymi w rozumieniu tekstów, łącząc informacje obecnie przetwarzane i zapamiętane wcześniej.

Natomiast próby zdefiniowania przestrzeni mentalnych oraz amalgamatów jako zjawisk neurobiologicznych nie przyniosły, jak dotąd, spektakularnych rezultatów. Najciekawsze wydają się hipotezy Josepha Grady'ego [2000], który próbował powiązać mechanizmy integracji pojęciowej ze znanymi zjawiskami neurologicznymi. Badacz ten zwrócił uwagę na analogie między kompozycją elementów w amalgamacie a łączeniem danych percepcyjnych w jedną całość (*binding*)¹⁷⁰. W tym ujęciu przestrzenie mentalne oraz integracja pojęciowa byłyby fenomenami neurologicznymi, a zatem również właściwościami indywidualnych mózgów.

Tymczasem dla wielu badaczy z kręgu analizy konwersacyjnej, na przykład dla A. Hougaarda [2008], model przestrzeni mentalnych jest całkowicie abstrakcyjną idealizacją społecznego działania, za jakie uznaje konwersację. „Możemy zaproponować standardową analizę za pomocą sieci, w której wspólna informacja podlega interpretacji i kompresji w amalgamacie. [...] Taka notacja za pomocą przestrzeni mentalnych pozwala w sposób wyidealizowany uchwycić wynik, który — dzięki wypowiedziom podsumowującym wymiany konwersacyjne¹⁷¹ — można poddać ewaluacji”¹⁷². Oczywiście, takie ujęcie stoi w sprzeczności z psychologicznymi definicjami przestrzeni mentalnych oraz amalgamatów, które można znaleźć

cje i metafory oparte na synestezji, które rządzą się własnymi regułami i stanowią częściej struktury wyjściowe w procesie tworzenia amalgamatów niż są wynikiem tegoż [por. na przykład Grady 2005].

¹⁷⁰ Grady [2000] powołuje się w tym miejscu na prace znanego neurobiologa, Antonia Damasia, wskazującego na trudności, jakie napotyka współczesna neurobiologia, usiłując wyjaśnić proces łączenia danych percepcyjnych w jedną całość. „Wielu z nas, zajmujących się neurologią — pisze Damasio — dąży do jednego celu i ma jedną nadzieję: dostarczyć ostateczne, pełne wyjaśnienie tego, w jaki sposób rodzaj wzorców neuronowych, które możemy obecnie opisać za pomocą narzędzi neurobiologii, poczynawszy od poziomu cząsteczek aż do systemów, staje się wielowymiarowym, czasoprzestrzennym zintegrowanym obrazem, którego właśnie w tej chwili doświadczamy” [Damasio 2000, 346–347].

¹⁷¹ Wypowiedź podsumowująca wymiany konwersacyjne (w oryginale *turn-packing utterance*) to fraza pojawiająca się zazwyczaj w konkluzji rozmowy, zawierająca nie tylko jej podsumowanie, ale również pewną interpretację. W tym ujęciu wypowiedź taka jest traktowana jako szczególny rodzaj amalgamatu: konstrukcja interakcyjna o naturze gestaltu — wynik kompresji poprzednich wymian konwersacyjnych [por. na przykład Hougaard 2008, 203].

¹⁷² „We can suggest a typical network analysis in which the information shared gets interpreted and compressed into a blended space. [...] This mental space notation captures in an idealized way the product which the turn-packing utterance brings forth for evaluation” [Hougaard 2008, 199].

zarówno w pracach Fauconniera i Turnera, jak i cytowanych tu wcześniej Oakleya i Coulson czy też Mandler. Wymaga również dookreślenia, które zresztą Hougard dalej podaje:

Jak zatem mamy rozumieć ten wyidealizowany model? Przede wszystkim, jak wcześniej dowodziliśmy, musi być rozumiany jako wspólny rozmówcom. Po drugie, musi być rozumiany jako abstrakcja, która może nie oddawać stanu faktycznego w żadnym punkcie rzeczywistej interakcji. Po trzecie, model rozdziela współdzieloną w dyskursie informację od interakcyjnie dokonywanych działań, w których i dzięki którym ona się urzeczywistnia. Po czwarte, model opiera się na pojęciach lub informacjach, nie zaś na potencjalnie zachodzących procesach psychologicznych. Wreszcie model zakłada mentalny podział przepływu informacji podczas interakcji¹⁷³.

W ten sposób w najnowszych pracach łączących analizę konwersacyjną z teorią amalgamatów zmienia się zupełnie i znaczenie podstawowych terminów, i nawet przedmiot badań. Zarówno sens, jak i umysł (sic!) są w tym ujęciu fenomenami wyłaniającymi się ze wspólnych międzyludzkich działań i to społeczne zachowanie znajduje się w centrum uwagi badaczy. Niewątpliwie stanowcze odcinanie się od wszelkiego mentalizmu zdradza behawiorystyczne korzenie tego podejścia¹⁷⁴.

Hougard krytykuje także możliwość utworzonego wspólnie znaczenia jako wyniku procesu mediacji oraz dopasowywania podobnych sieci przestrzeni mentalnych stworzonych przez dwa indywidualne umysły. „Ktoś mógłby wysunąć przypuszczenie, że rozmówcy indywidualnie tworzą podobne lub porównywalne siatki przestrzeni mentalnych i dopasowanie tych siatek w jakimś skomplikowanym procesie mediacji odpowiada za znaczenie wspólne dla odrębnych umysłów. Po cóż jednak narzucać danym taki dziwaczny dualizm?”¹⁷⁵. Tymczasem kilka najbardziej interesujących przykładów integrowania pojęć, które podali Fauconnier i Turner [2002], to amalgamaty współtworzone przez wiele osób, czasem w ciągu wielu lat, a nawet — jak amalgamat liczb zespolonych — w ciągu stuleci. Trudno byłoby w tych wypadkach zastosować jakąś mikrosocjologiczną analizę konwersacyjną. Założenie mediacji znaczenia między indywidualnymi umysłami,

¹⁷³ „But how are we to understand this idealized model then? First of all, as argued above, it must be understood as shared. Secondly, it must be understood as an abstraction which may not be real at any actual interactional point. Thirdly, the model has disintegrated the very discursively shared information from the interactionally achieved actions in and through which it is established. Fourthly, the model is concept or information based; it is not based on the possible psychological processes that take place. Finally, the model presupposes a mental partitioning of the flow of information in interaction” [Hougard 2008, 199–200].

¹⁷⁴ Hougard sporo miejsca poświęca w swojej pracy na dowodzenie, że jego ujęcie ma charakter antybehawiorystyczny, ponieważ nie chce zastępować psychologii czy poznania, a jedynie... umieścić w centrum uwagi zachowania społeczne i zmusić innych badaczy do przemyślenia często przyjmowanych założeń, że zachowania te mogą wynikać z jakichś indywidualnych psychologicznych lub społecznych zdolności [Hougard 2008, 198].

¹⁷⁵ „One might propose that interlocutors individually produce similar or comparable networks of mental spaces and that the matching of these networks in some intricate mediating process accounts for the shared meaning between separate minds. But why impose such an awkward dualism on the data?” [Hougard 2008, 197].

pozwalające dopasować zbliżone konstrukcje mentalne, które mogą być też podstawą opracowania jakiejś wyidealizowanej siatki integracji pojęciowej, wydaje się tu znacznie rozsądniejszym punktem wyjścia.

Warto w tym miejscu zauważyć, że orientacja na pragmatykę i dyskurs w teorii amalgamatów nie zawsze prowadzi do czysto operacyjnych definicji przestrzeni mentalnych oraz ich konstrukcji. W bliskim A. Hougaardowi ujęciu, które prezentuje Line Brandt [2008], kładzie się nacisk na semiotyczne i fenomenologiczne aspekty konstruowania znaczenia:

Pojęcie przestrzeni mentalnych zostaje poddane powtórnej analizie z fenomenologicznego punktu widzenia i dostosowane do graficznej analizy integracji znaków w dyskursie argumentacyjnym. Ten sposób analizy zorientowany na pragma-semantykę, kontekst i relewancję dodaje teorii amalgamatów wymiaru semiotycznego¹⁷⁶.

Konsekwencją tego jest otwarte zakwestionowanie wczesnej definicji przestrzeni mentalnych jako zbiorów:

Ta koncepcja przestrzeni mentalnych, o ile mi wiadomo, nie została zakwestionowana w późniejszych pracach i przetrwała w obecnej graficznej reprezentacji amalgamatów, najwyraźniej w gramatyce konstrukcji, gdzie jedna z przestrzeni wyjściowych amalgamatu jest po prostu listą elementów, niezintegrowanym zbiorem, który z fenomenologicznego punktu widzenia jest pusty: nie jest i nie może być doświadczany przez żaden podmiot myślący¹⁷⁷.

Zamiast tego ujęcia, notabene pomijanego bez żadnych wyjaśnień w późniejszych pracach Fauconniera, Brandt proponuje zdefiniowanie przestrzeni mentalnych jako wyobrażonych scenariuszy, a tym samym jednoznacznie wiąże je z doświadczeniem podmiotu poznającego.

Walory poznawczego podejścia teorii amalgamatów do dyskursu docenili także niektórzy badacze związani z tak zwaną krytyczną analizą dyskursu¹⁷⁸. Najwyraźniej korzyści z zastosowania teorii amalgamatów w krytycznych badaniach społecz-

¹⁷⁶ „The notion of mental spaces is re-examined from a phenomenological viewpoint and applied to diagrammatic analyses of sign integrations in argumentational discourse. This pragma-semantic, context- and relevant-oriented style of analysis adds a semiotic dimension to blending theory” [Brandt 2008, 112].

¹⁷⁷ „This conception of mental spaces has not been contradicted in later writings, as far as I know, and it lives on in contemporary diagramming of blends, most notably in construction grammar where one input to the blend is merely a list of elements, an unintegrated set that is principally phenomenologically void: it is not and cannot be experienced by any cognizer” [Brandt 2008, 145–146].

¹⁷⁸ Krytyczna analiza dyskursu ma wprawdzie swoje źródła w językoznawstwie [por. na przykład Fowler *et al.* (red.) 1979], ale obecnie jest szerokim programem badań interdyscyplinarnych (czy też — jak wolą to określać przedstawiciele tego kierunku — transdyscyplinarnych), formą krytycznych badań społecznych opisującą sposoby redukcji wolności człowieka przez przyjmowane kategorie myślowe. Powołuje się przy tym zarówno na Marksa oraz Habermasa, jak i na Bachtina oraz Wołoszynowa. Dobrą ilustracją aktualnych zainteresowań badawczych krytycznej analizy dyskursu mogą być prace pod redakcją Ruth Wodak i Paula Chiltona [2005] oraz Anny Duszak i Normana Fairclougha [2008].

nich podkreślił Paul Chilton, pokazując użyteczność siatki integracji pojęciowej w analizie dyskursu rasistowskiego i twierdząc, że koncepcja ta „wypełnia pewne brakujące ogniwa właściwe, lub takie, które właściwe być powinny, projektowi KAD — mianowicie odpowiada na pytanie, w jaki sposób (to jest za sprawą jakich mechanizmów) ludzkie wypowiedzenia są w stanie doprowadzić do zatrważających ludzkich czynów” [Chilton 2008, 90]. Za sugestią Chiltona poszli inni badacze, między innymi Christopher Hart [2007], który postawił sobie za cel opracowanie nowego modelu krytycznej analizy dyskursu uwzględniającego rolę konceptualizacji w dyskursie. Odwołując się do teorii amalgamatów, próbował pokazać, w jaki sposób następuje (re)produkacja rasistowskiego dyskursu na temat imigracji, czego skutkiem jest utrwalenie społecznych nierówności. We wspomnianych pracach nie tylko nie dąży się do redefinicji podstawowych terminów wprowadzonych przez Fauconniera i Turnera, ale także — wręcz odwrotnie — uznaje się ich ujęcie za brakujący element dotychczasowych studiów nad dyskursem.

Podsumowując, spektrum możliwych odpowiedzi na pytanie, jaki charakter mają konstrukcje badane za pomocą teorii przestrzeni mentalnych i teorii amalgamatów, jest dość szerokie. Rozciąga się od słabo uzasadnionych definicji neurobiologicznych przez dobrze ugruntowane definicje psychologiczne aż po czysto operacyjne. Ujęcie psychologiczne wydaje się nadal najbardziej uzasadnione i płodne badawczo.

3.2. Próby określenia alternatywy dla operacji integrowania pojęć

Niektórzy badacze z niepokojem rozważali konsekwencje umieszczenia rodzajnika określonego w tytule książki *The Way We Think*. Mogłoby to oznaczać, że — według autorów — koncepcja amalgamatów kognitywnych jest ostatecznym i bezalternatywnym wyjaśnieniem mechanizmów ludzkiego myślenia. W rzeczy samej, czytając pewne twierdzenia Fauconniera i Turnera, można odnieść wrażenie, że w miarę swego rozwoju teoria integracji pojęciowej staje się podejrzanie coraz bardziej wszechstronna. „Czyż nie byłoby cudownie, gdybyśmy mogli wskazać jedną uniwersalną zasadę kognitywną lub mechanizm pozwalający objaśnić wszystkie ludzkie myśli i całą aktywność umysłową? Genialną w swojej prostocie teorię, która za jednym zamachem mogłaby wyjaśnić ludzką percepcję, myślenie, zachowanie i język; zasadę, która dodatkowo rzuciłaby światło na ewolucję nowoczesnej kognitywnie i behawioralnie istoty ludzkiej, nie wspominając o początku języka?”¹⁷⁹ — pyta Carl Bache, po czym odpowiada:

¹⁷⁹ „Wouldn't it be wonderful if we could point to a single pervasive cognitive principle or mechanism accounting for all human thought and mental activities? A »silver bullet« theory: something which would explain — at one fell swoop — human perception, cognition, behaviour, culture, and language; a principle which, in addition, would throw light on the evolution of cognitively and behaviourally modern human beings, not to mention the origin of language?” [Bache 2005, 1615–1616].

Cóż, tak i nie zarazem! Oczywiście, każda teoria, która oferowałaby przekonujące i spójne wyjaśnienie tych wszystkich zjawisk, byłaby ogromnie atrakcyjna. Jednocześnie, aby w ogóle poważnie traktować taką wszystko-obejmującą teorię, musiałaby ją cechować nie tylko wszechstronność, ale także głębia, musiałaby ona być trafna nie tylko pod względem obserwacyjnym, ale również opisowym i wyjaśniającym. [...] Kiedy czyta się typową pracę na temat teorii integracji pojęciowej [...], łatwo można odnieść wrażenie, że amalgramaty to mechanizm o czarodziejskich właściwościach. Amalgramaty są proste, dynamiczne i potężne, można je opisać w elegancki sposób, wydają się podstawowym czynnikiem wszystkich czynności umysłowych i ważnym mechanizmem rządzącym wszystkimi poziomami ludzkiej aktywności językowej¹⁸⁰.

Paradoksalnie ta wszechstronność teorii Fauconniera i Turnera wydaje się jej największą słabością: może się okazać bowiem, że model — ze względu na zbyt ogólne i niedookreślone sformułowania — nie poddaje się w najmniejszym stopniu procedurom falsyfikacyjnym¹⁸¹; objaśnia wszystko, a w istocie nie wyjaśnia niczego w zadowalający sposób.

Część badaczy zainteresowanych rozwojem teorii amalgramatów zaczęła zatem dążyć do zdefiniowania nowych operacji pojęciowych, które — będąc w opozycji do integrowania pojęć — mogłyby się znaleźć w tym samym modelu. Najprościej i najklarowniej uczynił to Peter Harder [2005], wyróżniając tak zwaną polaryzację. Jej działanie ukazał na przykładach — pochodzących z wiadomości i komentarzy zamieszczanych w amerykańskich mediach — konceptualizacji polityki Stanów Zjednoczonych w stosunku do świata muzułmańskiego po 11 września 2001 roku. Polaryzacja w tym kontekście wiąże się z narastaniem poczucia zagrożenia i coraz wyraźniejszym podziałem *my – oni*. „Przypadki polaryzacji pojawiają się wówczas, gdy dwie grupy oddziałują wzajemnie na siebie w taki sposób, że każde kolejne działanie owocuje większym poczuciem zagrożenia drugiej strony. Na każdym etapie tego procesu wzrasta — odczuwany i wyobrażony — dystans między nimi a nami”¹⁸².

¹⁸⁰ „Well, yes and no! Any theory which provides convincing coherent rationale for all these phenomena would of course be immensely attractive. On the other hand, for an all-embracing theory to be taken at all seriously, it must offer not only comprehensiveness but also depth, and it must be not only observationally adequate but also descriptively and explanatorily adequate. [...] When one reads the standard literature in conceptual integration theory [...] one easily gets the impression that blending is a mechanism with silver bullet qualities. Blending is simple, it is dynamic and powerful, if offers itself with elegant description, it seems to be a central factor to all mental activities, and it is arguably an important governing principle at all level of human linguistic performance” [Bache 2005, 1616].

¹⁸¹ Z punktu widzenia metodologii z pewnością to nie weryfikowalność koncepcji wydaje się podstawowym problemem modelu Fauconniera i Turnera — liczne analizy potwierdziły niektóre przewidywania tej teorii, a także dowiodły przydatności nowych narzędzi badawczych — ale słaba falsyfikowalność. Pewne nadzieje można jednak wiązać z postulatem Raymonda Gibbsa [2000], aby model poddać procedurom falsyfikacji na gruncie psychologii.

¹⁸² „Cases of polarization occurs when two parties interact in such a way that each act in a sequence brings about a greater sense of threat in the other party. The felt and conceived distance between them and us increases with each step in the process” [Harder 2005, 1643].

Zarówno integrację pojęciową, jak i polaryzację — twierdzi Harder [2005, 1638] — można zrozumieć jedynie w odniesieniu do rozwojowej triady: 1) powstawanie; 2) różnicowanie; 3) integrowanie. Rozwój zdolności, czy to psychicznych, czy to na przykład motorycznych, przebiega w taki sposób, że najpierw wyłaniają się nowe umiejętności, następnie ulegają zróżnicowaniu, a w końcu poszczególne rodzaje tych zdolności mogą być ze sobą integrowane. Polaryzacja wiązałaby się z odwrotnym kierunkiem zmian: zanikaniem integracji i zróżnicowania.

Związaną z tym degradację można analizować jako odwrócenie procesu różnicowania połączone z dezintegracją. Odwrócenie procesu różnicowania pojawia się podczas zmian następujących w konceptualizacji każdej ze stron konfliktu. Różnice między mniej i bardziej odpychającymi aspektami wroga będą stopniowo eliminowane (*tylko martwy Indianin to dobry Indianin*). Podobnie będą zanikać wewnętrzne różnice między nami. Wspólny dla obu grup ogólny obraz świata, podobieństwa sytuacji matek obu walczących stron, poczucie, że problem należy rozwiązywać w drodze dwustronnego porozumienia — wszystko to zniknie z pola widzenia, i w końcu dwie konstrukcje pojęciowe będzie łączyć jedynie relacja „konfliktu”. Razem z powiązaniami pojęciowymi znikną także więzi behawioralne, takie jak mecze sportowe i relacje dyplomatyczne¹⁸³.

W opisie polaryzacji Harder odwołuje się do dezintegracji — procesu, który szerzej i wnikliwiej opisali Anders Hougaard [2005] i Carl Bache [2005]¹⁸⁴. Badacze ci uznali, że nieodłącznym aspektem stapiania pojęć w siatce przestrzeni mentalnych jest dzielenie ich na mniejsze części. Hougaard wyróżnia dwa szczególnie procesy dezintegracji: rozdział (*splitting*) i porcjowanie pojęć (*partitioning selection*). Rozdział miałby polegać na rozłączeniu pewnej integralnej całości na dwa lub więcej elementów, tak aby mogły one zostać osobno przeniesione do amalgamatu. „Rozdział to proces, dzięki któremu pewna struktura, postrzegana jako zintegrowana całość, zostaje odwzorowana na dwa lub więcej strukturalnie nieciągłych elementów w innej przestrzeni mentalnej i przeniesiona do amalgamatu jako dwa lub więcej odrębnych strukturalnie elementów”¹⁸⁵. Za przykład tej

¹⁸³ „The degradation involved can be analysed as involving a combination of de-differentiation and disintegration. De-differentiation occurs in the progressive change in the conceptualization of each side in the conflict. Differences between more and less repulsive aspects of the enemy will gradually be eliminated from the picture (*the only good Indian is a dead Indian*). Internal differences between us will similarly disappear. The larger picture which both parties share, the similarities in the situation of mothers on both warring sides, the sense of problems that should be solved by mutual consent, all disappear out of the picture, leaving two constructs connected only by the conceptual link of »conflict«. Along with the conceptual links, behavioural links such as sport matches and diplomatic relations disappear” [Harder 2005, 1643; podkreśl. A.L.].

¹⁸⁴ Dezintegrację można wiązać z kilkoma jeszcze innymi procesami mentalnymi, wspomnianymi we wcześniejszych pracach z zakresu integracji pojęciowej, na przykład z tak zwanym rozpakowywaniem zintegrowanych pojęć [Fauconnier, Turner 2002, 332], a także z opisanym przez Grady’ego [2000, 339–340] hamowaniem aktywacji neuronów. Warto zauważyć, że marginalnie Fauconnier i Turner również wspominają o dezintegracji, łącząc ją z dekompresją [por. na przykład Fauconnier, Turner 2002, 119].

¹⁸⁵ „Splitting is the process by which something which is perceived as an integrated structure gets to be mapped onto two or more discrete structural elements in another mental space and is projected to a blended space as two or more separate structural elements” [Hougaard 2005, 1664–1665].

operacji może służyć siatka przestrzeni mentalnych związanych z rozumieniem zdań, takich jak [45]¹⁸⁶.

[45] Ryszard walczył sam ze sobą, nie wiedząc, którą kobietę poślubić.

Pomijając szczegółową analizę tego przykładu¹⁸⁷, warto przytoczyć wnioski z niej płynące:

Zintegrowana osoba z przestrzeni dylematu zostaje przedstawiona w amalgamacie jako dwie różne osoby. Różne aspekty tej samej „osoby” w amalgamacie są potraktowane odrębnie, co prowadzi do powstania wniosków, które rozwijają konceptualizację „Ryszarda” z przestrzeni dylematu. Różnym nastrojom Ryszarda przypisuje się istnienie indywidualne (nastrom dotyczącym jego miłosnego życia, co staje się jasne dzięki elementowi *którą kobietę poślubić*). Każdy nastrój otrzymuje swój umysł, swoją intencjonalność i zdolność do walki o swój punkt widzenia. Jest to godne uwagi osiągnięcie kognitywne: ściśle zintegrowana struktura, osoba ludzka przeżywająca wiele zmiennych nastrojów, staje się dwoma różnymi aspektami ludzkiej jaźni, które prowadzą ze sobą wojnę¹⁸⁸.

Za istotę porcjowania pojęć Hougaard przyjmuje wyróżnienie pewnej części w jakiejś dobrze zintegrowanej całości i przeniesienie jej do innej przestrzeni mentalnej. „Porcjowanie pojęć oznacza, że wszystkie wybrane i przeniesione elementy pochodzą z tego samego, ściśle zintegrowanego źródła, które — dzięki temu wyborowi i transferowi elementów — zostaje podzielone na części”¹⁸⁹. Hougaard omawia ten proces na przykładzie audycji radiowej z telefonami na żywo od słuchaczy. W rozmowie na temat bombardowania Bagdadu przez amerykańskie lotnictwo jeden z telefonujących słuchaczy, były pilot uczestniczący przed laty w wojnie w Wietnamie, podkreśla podobieństwo między tą akcją sił powietrznych Stanów Zjednoczonych a bombardowaniem Drezna przez aliantów. Obaj interlokutorzy — i prowadzący audycję, i telefonujący lotnik — w tym momencie zdają sobie sprawę, że uwaga ta może się wiązać z przeniesieniem na atak sił amerykańskich innej jeszcze, dobrze zintegrowanej z całością, cechy nalotów dywanowych, a mianowicie ogromnych strat

¹⁸⁶ Podobne przykłady analizował między innymi George Lakoff [1996] w pracy pod tytułem *Sorry, I'm Not Myself Today: The Metaphor System for Conceptualizing the Self*.

¹⁸⁷ Angielski przykład ma postać: *Richard's at war with himself over who to marry* [Hougaard 2005, 1660]. Anders Hougaard analizuje go metodą sekwencyjną, podobnie jak to czyni z amalgamatami powstającymi podczas konwersacji.

¹⁸⁸ „In the blend, the integrated person from the Dilemma space is treated as two different persons. Different aspects of the same »person« are manipulated individually in the blend yielding emergent inferences that elaborate the conceptualization of »Richard« in the Dilemma space. Individual existence is assigned to different moods that »Richard« is in (with respect to his love life it becomes clear after the component *over who to marry*). Each mood acquires its own mind, its own intentionality, and its own ability to fight for its standpoint. This is a noticeably cognitive accomplishment: a tightly integrated structure, a human being who goes through a sequence of incompatible moods becomes two different aspects of the human being's self which are at war with each other” [Hougaard 2005, 1664].

¹⁸⁹ „Partitioning selection indicates that the selected and projected elements all stem from the same tightly integrated source, which by the selection and projection to the blend is partitioned” [Hougaard 2005, 1673].

wśród ludności cywilnej. Wspólnie ograniczają możliwość takiego wnioskowania, wyrażając nadzieję, że aktualne działania militarne zostały przeprowadzone z chirurgiczną precyzją. „W rezultacie pojawia się nowy amalgamat przestrzeni Bagdadu »dziś w nocy« i Niemiec podczas II wojny światowej. Nowa struktura z przestrzeni wyjściowej Bagdadu »dziś w nocy« prowadzi do odmiennego wyniku bombardowania. Bagdad jest bombardowany na taką masową skalę jak Drezno, ale z chirurgiczną precyzją, dzięki czemu liczba ofiar jest zminimalizowana”¹⁹⁰.

Pojęcie dezintegracji wykorzystuje Bache [2005] do przeprowadzenia nowej typologii amalgamatów mającej uzupełniać podział zaproponowany przez Fauconniera i Turnera. Zdaniem tego badacza integrowaniu pojęć towarzyszy nieodłącznie dezintegracja, i to na trzech poziomach. Pierwszy dotyczy percepcji, drugi — gramatyki, a trzeci — najbardziej skomplikowanych i różnorodnych konstrukcji mentalnych, dla których trudno jest znaleźć wspólną etykietkę. Wzajemne powiązania między nimi schematycznie przedstawia rycina 35.

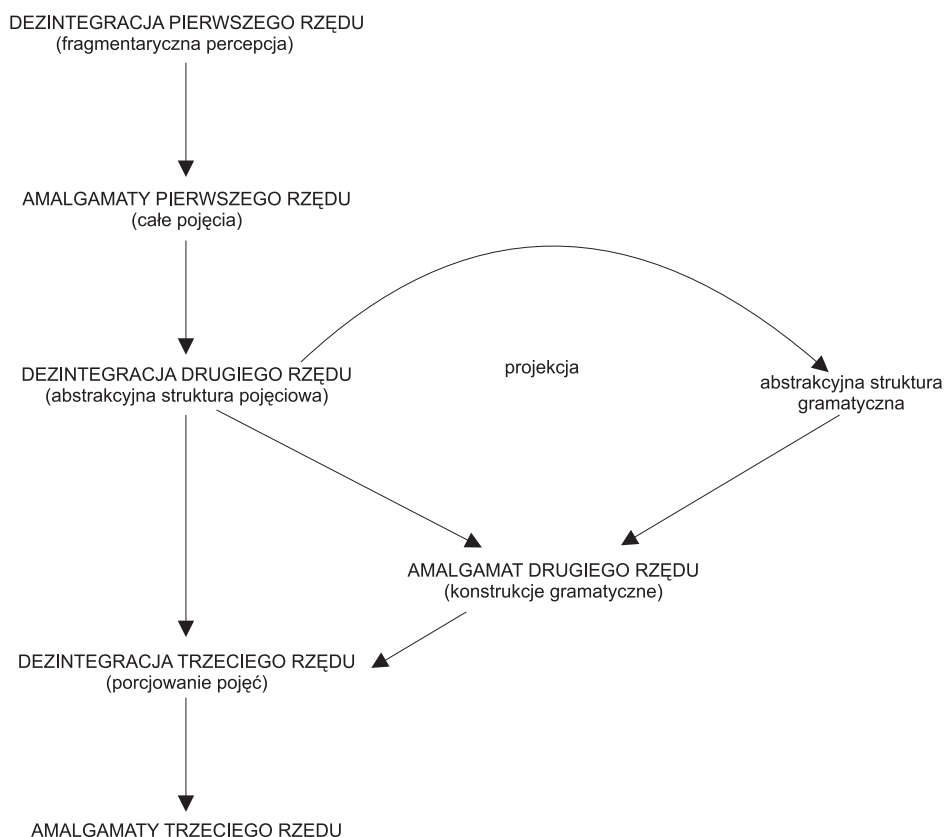
Intencja badacza została jasno wyrażona w tytule artykułu: *Constraining conceptual integration theory: Levels of blending and disintegration*. Ponieważ Fauconnier i Turner nazywają amalgamatami tak różne zjawiska, jak automatyczne integrowanie w jedną całość danych percepcyjnych, również niewymagające namysłu ujmowanie zdarzeń w postaci konwencjonalnych konstrukcji gramatycznych oraz twórcze łączenie dwóch nieprzystających struktur pojęciowych, zasadne wydawało się, aby zaproponować dodatkową typologię, która przynajmniej pozwoli wyróżnić te zjawiska, do jakich nie można odnieść konstytutywnych cech amalgamatów¹⁹¹. Bache [2005] poszedł w tym względzie za sugestią Raymonda Gibbsa [2000, 349], który nie widzi w koncepcji amalgamatów jednolitej teorii, ale raczej szeroki program badawczy i proponuje formułowanie różnych lokalnych hipotez dotyczących poszczególnych typów integracji pojęciowej.

Wyróżnione w typologii Bachego szczególne typy integracji pojęciowej, które równie dobrze mogłyby zostać uznane za zjawiska różne od integracji pojęciowej¹⁹²,

¹⁹⁰ „As a result, a new blending of the Baghdad »tonight« space and the Germany in World War II space is in operation. New structure from the Baghdad »tonight« input yields a different outcome of the bombings: Baghdad is under bombings that are as massive as those in Dresden, but they are carried out with surgical precision, which minimizes casualties” [Hougaard 2005, 1677; pominięcie odniesień i rozwinięcie skrótu — A.L.].

¹⁹¹ „Mimo wysiłków Fauconniera i Turnera zmierzających do wyznaczenia granic amalgamatów ogromna różnorodność przedstawionych przez nich przykładów nadal nie daje się niedwuznacznie sklasyfikować wedle proponowanej przez nich typologii. [...] Z tego powodu proponuję dodatkową typologię amalgamatów, która być może pozwoli ograniczyć problem wszechstronności tej koncepcji”; „Despite Fauconnier and Turner’s efforts to constrain blending, there is still a great deal of variety in the examples that they offer which is not unambiguously captured by their typology. [...] Therefore I suggest an additional typology of blends which may serve to diminish the ubiquity problem further” [Bache 2005, 1619].

¹⁹² Zauważa to również Bache: „Ponieważ większość opracowań koncentruje się na amalgamatach trzeciego rzędu, często wykluczając dwa pozostałe poziomy, jedną z możliwości jest to, by zre-



Ryc. 35. Model powiązań trzech typów integracji i dezintegracji według Bachego [2005, 1633]

to amalgamaty pierwszego i drugiego rzędu. Te pierwsze są automatyczne, nieuświadamiane i niezbędne do pracy zdrowego mózgu, niezależne od języka, wspólne ludziom i wielu zwierzętom. Łączą percepcję i pojęcia, umożliwiając rozróżnianie poszczególnych obiektów i sytuacji:

charakterystyczna funkcja amalgamatów pierwszego rzędu to kompresja i ujednolicanie doświadczenia percepcyjnego, tak aby niebieska filiżanka czy brązowy koń były percypowane jako spójne, pojedyncze obiekty i tak aby sąsiadujące ze sobą przestrzennie i czasowo ruchy oraz zdarzenia były percypowane jako spójne, holistyczne sytuacje, pomimo iż bodźce percepcyjne odpowiedzialne za istotne cechy oraz aspekty obiektów i sytuacji, takie jak kształt, rozmiar, kolor, położenie, ruch itp., są pierwotnie przetwarzane w różnych rejonach mózgu¹⁹³.

zygnować z określania amalgamatów pierwszego i drugiego rzędu amalgamatami”; „Since most discussion of conceptual integration in fact focuses on third-order blending, often to the exclusion of the two other levels, one possibility is to stop referring to first- and second-order blends as blends” [Bache 2005, 1626].

¹⁹³ „the specific function of first-order blends is to compress and unify perceptual experience so that objects like a blue cup or a brown horse are conceived as coherent singular objects, and so

Jednym słowem, amalgamaty pierwszego rzędu w tym ujęciu odnoszą się do — trudnego do wytłumaczenia nawet z punktu widzenia obecnej wiedzy o mózgu — łączenia danych percepcyjnych w jedną całość (*binding*)¹⁹⁴.

O ile amalgamaty pierwszego rzędu są w tej typologii powiązane z dobrze rozpoznanym (choć nadal oczekującym na pełne wyjaśnienie) zjawiskiem neurobiologicznym, o tyle poważne pytania i wątpliwości rodzi propozycja wyodrębnienia dezintegracji pierwszego rzędu. Bache twierdzi, że poprzedza ona integrację pierwszego rzędu: „jeśli przyjmiemy, że łączenie danych percepcyjnych w jedną całość jest rodzajem amalgamatu w szerokim rozumieniu tego pojęcia, musimy także przyjąć, że segmentacja bodźców poprzedzająca łączenie danych percepcyjnych jest rodzajem dezintegracji, a mianowicie, dezintegracją pierwszego rzędu”¹⁹⁵. Wydaje się jednak, że wspomniane rozczłonkowanie bodźców zostało określone dezintegracją w odniesieniu do późniejszego procesu integracji, a także — być może — w odniesieniu do ogólnej prawidłowości postrzegania najpierw całości (*gestalt*), a potem szczegółów. Wybiórcza, fragmentaryczna percepcja mogłaby otrzymać miano dezintegracji tylko przy pewnych metafizycznych założeniach, o których Bache nic nie wspomina¹⁹⁶, i wówczas dotyczyłaby relacji między światem a percepcją.

Pewne niejasności wiążą się również z amalgamatami drugiego rzędu oraz poprzedzającą je dezintegracją drugiego rzędu. Za amalgamaty drugiego rzędu Bache uznaje połączenie struktury pojęciowej, a dokładniej — abstrakcyjnej struktury narracyjnej lub funkcjonalnej, z abstrakcyjną strukturą gramatyczną. Aby jednak doszło do tej integracji, konieczny jest podział całości — amalgamatów pierwszego rzędu: „dzielimy takie amalgamaty na części, cechy i właściwości, które można uogólnić w odniesieniu do zbiorów obiektów i sytuacji”¹⁹⁷. Nie jest jednak jasne, czy te procesy odnoszą się do filogenezy, ontogenezy czy też do aktów indywidualnego i konkretnego użycia języka. Niektóre stwierdzenia mogłyby wskazywać, że Bache odnosi się do filogenetycznego aspektu relacji między zdolnościami po-

that series of temporarily and spatially contiguous movements and events are conceived as coherent holistic situations, despite the fact that perceptual stimuli relating to important features or aspects of objects and situations, such as shape, size, color, location, motions, etc., are initially processed in different brain regions” [Bache 2005, 1621].

¹⁹⁴ Propozycja taka jest — oczywiście — sprzeczna z wcześniejszą hipotezą Grady’ego [2000], który usiłował powiązać ten fenomen neurologiczny z procesem kompozycji elementów w amalgamacie.

¹⁹⁵ „[...] if we accept binding as a kind of blending in a broad framework approach, we must also accept the segmentation of stimuli prior to binding as a kind of disintegration, viz. first-order disintegration” [Bache 2005, 1621].

¹⁹⁶ Gdyby założyć, że wspomniane przez Bachego niebieska filiżanka czy brązowy koń są całością jako pewne byty niezależne od aktu poznania, wówczas można by twierdzić, że percepcja ludzka dezintegruje te pierwotne, ontologiczne całości.

¹⁹⁷ „[...] we fragment such blends into parts, features and characteristics that can be generalized across sets of objects and situations” [Bache 2005, 1629].

znawczymi a językiem, zwłaszcza wówczas gdy uznaje gramatykę za produkt dezintegracji: „gramatyka (włączając w to składnię) jest, mówiąc dokładniej, rezultatem transferu zdeintegrowanych, a zatem ustrukturyzowanych, amalgamatów pierwszego rzędu”¹⁹⁸. Inne mogłyby się odnosić do ontogenezy: „Kiedy mówiący opanuje swój język ojczysty, amalgamaty drugiego rzędu są automatyczne, nieświadome i nieuniknione, podobnie jak amalgamaty pierwszego rzędu”¹⁹⁹. Wreszcie niektóre sformułowania zdają się opisywać indywidualne i konkretne akty mentalne oraz użycia języka²⁰⁰: „Aby — w przypadku reprezentacji pewnej piłki — skonstruować *czerwoną piłkę* w kontekście, gdzie chcemy wyprofilować cechę koloru w odniesieniu do piłki, musimy mentalnie wyekstrahować lub wydzielić tę szczególną właściwość z piłki (lub z innej relewantnej przestrzeni mentalnej związanej z piłką, na przykład przestrzeni zawierającej drużynę grającą w piłkę lub pudełko zawierające piłkę)”²⁰¹.

Niejasności te dodatkowo komplikuje teza o wzajemnym powiązaniu obu przestrzeni wyjściowych w amalgamatach zarówno pierwszego, jak i drugiego rzędu²⁰²: „W przypadku amalgamatów drugiego rzędu, gdzie integrujemy abstrakcyjną strukturę narracyjną lub funkcjonalną, druga przestrzeń wyjściowa jest — według Turnera — utworzona za pomocą transferu elementów z pierwszej przestrzeni wyjściowej”²⁰³. Jeśli jest ona do czegoś przydatna, to niewątpliwie do wydzielenia amalgamatów trzeciego rzędu, określonych jako taki rodzaj integracji, w którym przestrzenie wyjściowe są od siebie wyraźnie oddzielone i niezależne²⁰⁴. Tak więc bardzo wartościowa propozycja dodatkowej typologii amalgamatów nie doczeka-

¹⁹⁸ „[...] grammar (including syntax) is more precisely a result of the projection of disintegrated, hence structured, first-order blends” [Bache 2005, 1629].

¹⁹⁹ „Once a speaker has learned his or her mother tongue, second-order blending is automatic, unconscious, and inevitable, just like first-order blending” [Bache 2005, 1624].

²⁰⁰ Podobne niejasności powstają przy próbach interpretacji ryciny 35, gdzie strzałka oznaczająca projekcję struktury pojęciowej wyłaniającej się w wyniku dezintegracji drugiego rzędu oznacza najprawdopodobniej filogenetyczny proces tworzenia struktury gramatycznej, ale już strzałki poniżej łączące abstrakcyjną strukturę gramatyczną i abstrakcyjną strukturę pojęciową odnosiłyby się zapewne do indywidualnego aktu konceptualizacji i mówienia.

²⁰¹ „To construct *red ball* for the representation of some ball in a context where we want to profile the feature of color in connection with the ball, we must mentally extract, or single out, this particular quality from the ball (or from some relevant mental space in connection with the ball, e.g., a space containing the team playing with the ball, or the box containing it)” [Bache 2005, 1629].

²⁰² Bache, pisząc o powiązaniu przestrzeni wyjściowych, również nie wyjaśnia, czy te związki dotyczą filogenezy, ontogenezy czy też aktów indywidualnego i konkretnego użycia języka.

²⁰³ „In the case of second-order blends, where we integrate abstract narrative or functional structure, the second input space is created by way of projection from the first input space, according to Turner” [Bache 2005, 1625].

²⁰⁴ Proponując taką *quasi*-definicję amalgamatów trzeciego rzędu, Bache po raz kolejny trafił kulą w płot, chociażby dlatego że Fauconnier i Turner wyróżniają typ siatki jednozakresowej, w której obie przestrzenie wyjściowe są częścią tej samej, szerszej historii. Co więcej, jak na to wskazują rozważania z rozdziału 2, wyróżniony typ relacji między przestrzeniami wyjściowymi nie jest charakterystyczny wyłącznie dla siatek jednozakresowych: łączy także siatki lustrzane.

ła się równie cennej realizacji w postaci klarownego i przekonującego podziału. Szczególnie zagmatwana w ujęciu Bachego okazuje się relacja między strukturami poznawczymi a gramatyką. Pośrednio wskazywałoby to na istotny problem, jaki w teorii integracji pojęciowej stanowi opis zależności między operacjami gramatycznymi a kognitywnymi. Niewątpliwą zasługą Bachego pozostaje sama diagnoza syndromu „wszechstronności”, na jaki cierpi teoria amalgamatów, oraz szczegółowa charakterystyka dezintegracji.

Sądźmy, że pilniejszą potrzebą jest jednak przeprowadzenie typologii różnych konstrukcji mentalnych i wskazanie wśród nich miejsca integracji pojęciowej. Za namiastkę takiej typologii można przyjąć przedstawioną w rozdziale 2 propozycję odróżnienia konstruowania od integracji i stapiania pojęć. Pierwszy termin — jak wynika zresztą ze sformułowań Fauconniera i Turnera — jest używany w najszerszym sensie, czyli w odniesieniu do wszelkich operacji pojęciowych (może poza przywołaniem pojedynczego elementu). W myśl tej propozycji za szczególny typ konstrukcji mentalnych uznajemy integrację pojęciową, a więc operację mentalną z obligatoryjną kompozycją pojęć. Jej podtyp stanowi stapianie pojęć (konstruowanie amalgamatów), definiowane dzięki procesom uzupełniania i rozwoju, prowadzącym do powstania nowej, dodatkowej struktury, nieobecnej w żadnej przestrzeni wyjściowej. W typologii takiej trzeba by również wskazać inne konstrukcje mentalne prowadzące do powstania nowej struktury pojęciowej, takie choćby jak doraźna zmiana struktury modeli kognitywnych i całych kategorii pojęciowych, na przykład w wyniku zastosowania odpowiednich modulantów [por. Taylor 2001, 111–119].

Warto także zauważyć, że w pracach o charakterze analitycznym niektórzy badacze, nie wchodząc w dyskusje z założeniami teorii amalgamatów kognitywnych, wskazywali jednak na takie cechy integracji pojęciowej, które podają w wątpliwość jej status jako podstawowego i bezalternatywnego mechanizmu myślenia. Na przykład Gitte R. Hougaard [2008], podsumowując wnioski płynące z analiz Roberta Williamsa [2008] i Andersa Hougaarda [2005; 2008], zauważa, że — w świetle ich prac — integracja pojęciowa nie jest koniecznością, ale jednym z możliwych wyborów, jakiego mogą dokonać myślące i komunikujące się jednostki. „Interakcyjna analiza amalgamatów sugeruje zatem, że ludzie mogą decydować, czy skonstruują amalgamat (lub raczej: czy mogą skonstruować amalgamat), czy też nie. Ludzie zatem traktują amalgamaty jako jeden ze sposobów myślenia [...], nie zaś jako jedyny sposób myślenia. W ten sposób [te] analizy podważają hipotezę amalgamatów jako »jedyne go sposobu myślenia«”²⁰⁵.

²⁰⁵ „Interactional analysis of blending suggests thus that people can choose to construct a blend (or rather that they can do a blend) and that they can choose not to. People thus treat blending as a way to think [...] not the way we think. In this way [these] analyses are fatal to the hypothesis of blending as »the way we think«” [Hougaard 2008, 250].

3.3. Dalsze propozycje rozbudowy modelu Fauconniera i Turnera

Ponieważ różne szczegółowe analizy zdawały się wskazywać, że model Fauconniera i Turnera jest zbyt ubogi i niedostatecznie precyzyjny, wysiłki wielu badaczy rozwijających tę koncepcję poszły w kierunku udoskonalenia oraz wzbogacenia narzędzi i zasad teorii integracji pojęciowej. Nie sposób byłoby w tym miejscu omówić wszystkich tych propozycji. Dalej zostaną opisane jedynie niektóre próby rozbudowy siatki integracji pojęciowej o dodatkowe elementy, w tym przede wszystkim o nowe typy przestrzeni mentalnych. Nieco więcej miejsca zabierze omówienie dwóch innowacyjnych propozycji dotyczących roli różnych struktur generycznych w amalgamatach.

3.3.1. Nowe elementy w siatce integracji pojęciowej

Jedna z pierwszych propozycji rozbudowy siatki integracji pojęciowej wyszła z kręgu badań nad sztuczną inteligencją. Z tej perspektywy — twierdzą Tony Veale i Diarmuid O'Donoghue [2000] — skonstruowanie przestrzeni generycznej w siatce przestrzeni mentalnych wydaje się możliwe do zalgorytmizowania jedynie przy założeniu istnienia dodatkowej przestrzeni konstrukcyjnej pozwalającej sparymetryzować ten proces. Modyfikacja ta została pokrótce przedstawiona w rozdziale 2. Wydaje się cenna nie tylko dla modelowania sztucznej inteligencji, ale także ze względu na wskazanie istotnej trudności w budowie przestrzeni generycznej: różnic schematyczności przestrzeni wyjściowych.

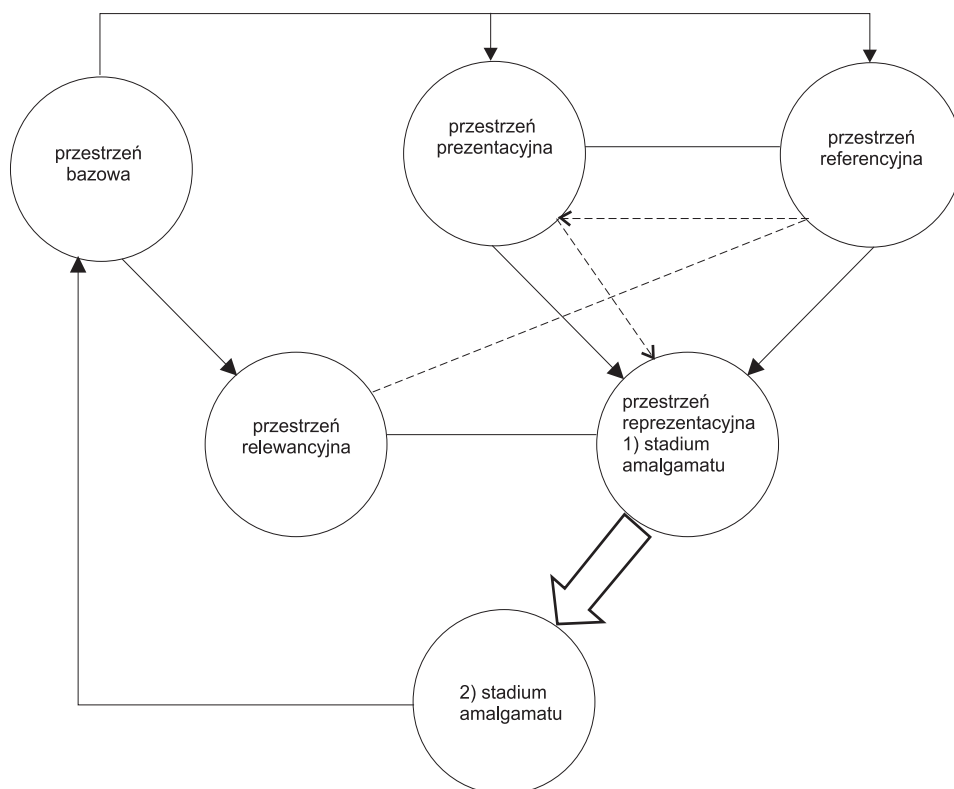
Duży wpływ na innych badaczy miała propozycja, którą w swoich pracach przedstawili Line Brandt i Per Aage Brandt [2005] oraz Per Aage Brandt [2005], rozwijana i modyfikowana w następnych publikacjach [Brandt 2008; Oakley, Colulson 2008]. Wszyscy oni postulowali wzbogacenie siatki integracji pojęciowej o dodatkowe przestrzenie, wychodząc jednak z odmiennych założeń niż w badaniach nad sztuczną inteligencją. Ich celem było uwzględnienie w siatce przestrzeni mentalnych elementów pragmatycznych. Mimo podobnych założeń modele w wymienionych tu pracach nieco się różnią.

Tak więc Per Aage Brandt [2005] uważa, że istnieje stabilna w swojej strukturze semiotyczna składnia przestrzeni i typów przestrzeni (*semiotic syntax of spaces and space types*) będąca naturalnym wytworem ludzkiego umysłu świadomego swojego istnienia tu i teraz, a także istnienia innych, podobnych umysłów:

Świadomość *hic et nunc* aktualnego procesu myślowego to „pamiętająca siebie terażniejszość” i aktualnie reprezentowana obecność, której doświadczamy — jak proponuję założyć — w postaci przestrzeni mentalnych. Odczuwamy również, że inne umysły posługują się tymi samymi postaciami przestrzeni odnoszącymi się do tu i teraz, wówczas gdy zwracają się do nas i odpowiadają na nasze znaki. Skończona „mentalna przestrzenność” przestrzeni mentalnych, obejmują-

jąca przestrzeń bazową odnoszącą się do aktualnie reprezentowanej obecności, jest naturalnym wytworem architektury umysłu i dlatego jest wspólna ludzkim umysłom i aktywna we wszystkich sytuacjach komunikacyjnych, w których umysły mogą doświadczać wzajemnej uwagi²⁰⁶.

Uproszczony schemat tej semiotycznej składni przestrzeni obrazuje rycina 36.



Ryc. 36. Semiotyczna składnia przestrzeni według Brandta [2005, 1591]

Per Aage Brandt postuluje, aby każda siatka przestrzeni mentalnych uwzględniała tak zwaną przestrzeń bazową (*base space*), odnoszącą się do tu i teraz mówiącego, oraz przestrzeń referencyjną (*reference space*), wskazującą ten obszar rzeczywistości, o którym nadawca właśnie mówi. W ten sposób nawiązuje wprost do teorii przestrzeni mentalnych, używając nawet podobnych terminów co Fau-

²⁰⁶ „The *hic et nunc* awareness of present thinking is a »self-remembering present«, and a presently represented presence, that we experience — I suggest to stipulate — through the mental space format. We also feel that other minds are using the same here-and-now space format while addressing us or attending to our own signs. The finite »mental spatiality« of mental spaces, including the Base space of presently represented presence is a natural product of the mind's own design and therefore common to human minds and active in all situations of communication, in which minds can experience reciprocal attention” [Brandt 2005, 1588].

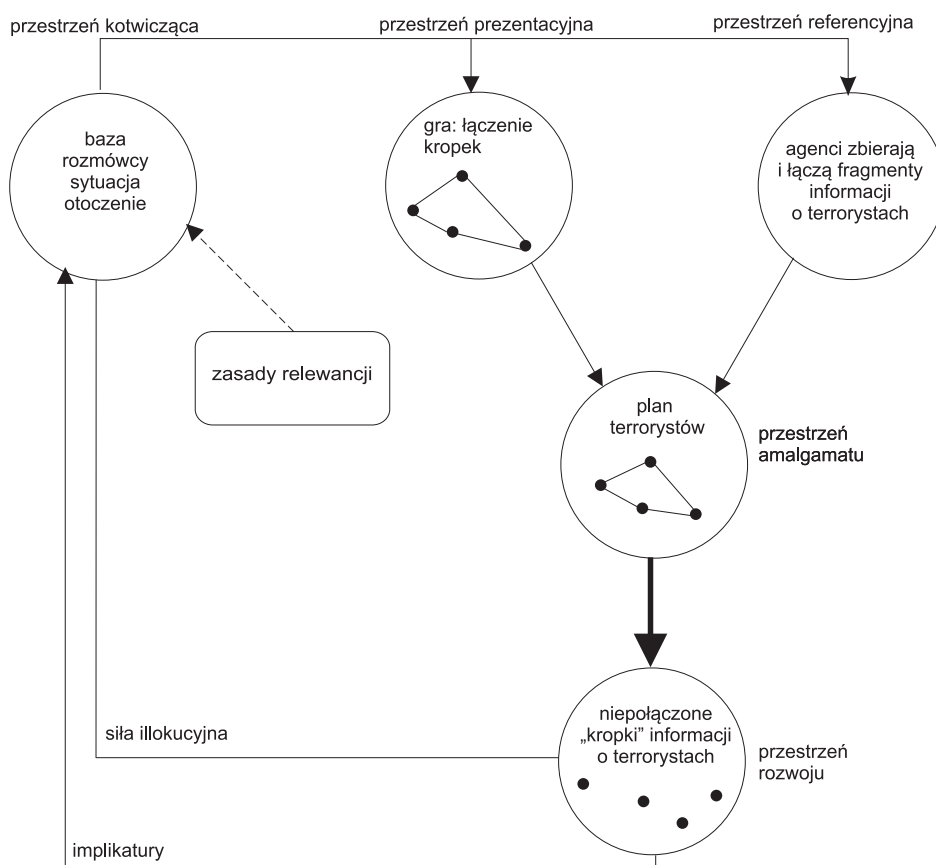
connier [1985; 1997] w pracach z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku. Ponadto Brandt uważa, że w siatce integracji pojęciowej może się pojawić przestrzeń prezentacyjna (*presentation space*) pozwalająca na dostęp do przestrzeni referencyjnej w określony sposób. W wyniku połączenia przestrzeni referencyjnej i prezentacyjnej powstaje przestrzeń reprezentacyjna (*representation space*), czyli amalgamat. Co ciekawe, w tym ujęciu uwzględnia się — w postaci odrębnych przestrzeni — dwa stadia rozwoju amalgamatu. Pierwsze stadium — twierdzi P.A. Brandt — ma charakter figuratywny. Drugie zaś — powstaje dzięki dodatkowej strukturze pochodzącej z przestrzeni bazowej, która pozwala ustabilizować nowe znaczenie wyłaniające się w amalgamacie. Te dodatkowe założenia kontekstowe oraz dynamiczne schematy z przestrzeni bazowej umieszcza Brandt w przestrzeni relewancyjnej (*relevance space*).

Pozostałe modele [Brandt, Brandt 2005; Brandt 2008; Oakley, Coulson 2008] różnią się zarówno terminologią, jaki i ważniejszymi modyfikacjami. Przestrzeń bazową sam P.A. Brandt nazywa także przestrzenią obecności (*presence space*). W innych pracach bywa ona też określana jako przestrzeń semiotyczna [Brandt, Brandt 2005; Brandt 2008]. Interesującą interpretację tej przestrzeni zaproponowali Todd Oakley i Seana Coulson [2008], łącząc ją z Langackerowskim [Langacker 1999; 2001] pojęciem kotwiczenia i przekonując do eksplicytnego uwzględnienia w siatce przestrzeni mentalnych wiedzy sytuacyjnej: „Kotwiczenie pozwala teorii przestrzeni mentalnych eksplicytnie uwzględnić udział wiedzy sytuacyjnej w rozumieniu i zarządzaniu dyskursem”²⁰⁷. W badaniach Oakleya i Coulson przestrzeń bazowa jest nazwana przestrzenią kotwiczącą (*grounding space*) i obejmuje następujące elementy: uczestników komunikacji oraz ich role, sytuację retoryczną, która tworzy bezpośredni, lokalny kontekst aktualnego aktu komunikacji, a także zasady relewancji.

W niektórych pracach zostały uwzględnione również implikatury oraz illokucja rozważanych aktów mowy, stanowiące nierzadko dość istotne komponenty znaczenia wyłaniającego się w danym dyskursie. Dobrym przykładem użycia takich rozbudowanych modeli mogą być analizy, jakie przeprowadzili Oakley i Coulson [2008] oraz L. Brandt [2008]. Jako ilustracja niech posłużą tu schemat zaproponowany w pracy Oakleya i Coulson [2008], który w nieco uproszczonej postaci został przedstawiony na rycinie 37. Analiza tych badaczy jest o tyle ciekawa, że nie odwołuje się do przestrzeni relewancyjnej ani do żadnych dodatkowych schematów z przestrzeni bazowej (u Oakleya i Coulson: przestrzeni kotwiczącej), która pozwoliłaby ustabilizować nowe znaczenie wyłaniające się w amalgamacie, ale do pojęcia rozwoju (*elaboration*) znanego z prac Fauconniera i Turnera.

Oakley i Coulson [2008] badali różne, tworzone iteratywnie i rekursywnie, amalgamaty związane z angielskim określeniem *connect the dots*, które zaczęło się

²⁰⁷ „Grounding allows the theory of mental spaces to consider explicitly how situational knowledge contributes to the understanding and management of discourse” [Oakley, Coulson 2008, 30].



Ryc. 37. Amalgamat związany z wyrażeniem *łączyć kropki* (ang. *connect the dots*) według Oakleya i Coulson [2008, 37]

pojawiać w publicznych dyskusjach na temat bezpieczeństwa w kontekście zamachów z 11 września 2001 roku. Opisuując pracę agencji bezpieczeństwa, dziennikarze oraz ich rozmówcy chętnie posługiwali się tym wyrażeniem, aby podkreślić, że informacje o działaniach terrorystów były cząstkowe, i aby rozważać możliwość połączenia fragmentarycznych danych w jedną całość, czyli uzyskania pełnego obrazu sytuacji. W analizie Oakleya i Coulson wiedza o uczestnikach komunikacji i całej sytuacji retorycznej oraz wykorzystane zasady relewancji zostały ujęte w przestrzeni kotwiczącej. Zdaniem tych badaczy na przestrzeń referencyjną w odpowiadającej rozważanym dyskusjom siatce integracji pojęciowej złożyła się wiedza o planach terrorystów i pracy agentów, zbierających i łączących ze sobą różne fragmenty informacji. Dostęp do tej przestrzeni umożliwiała inna struktura: wiedza o dziecięcej grze (zabawie rozwijającej zdolności motoryczne i poznawcze) polegającej na łączeniu punktów linią, tak aby powstał pełny obraz. Struktura ta znalazła się w przestrzeni prezentacyjnej. Integracja przestrzeni referencyjnej

i prezentacyjnej doprowadziła do zbudowania amalgamatu, w którym plan terrorystów jest rozumiany jako pewna konstrukcja złożona z poszczególnych punktów będących fragmentami informacji oraz powiązań między nimi. Wynik rozwoju tego amalgamatu przedstawia piąta przestrzeń (*elaboration space*): niepołączone punkty oznaczają porażkę agencji bezpieczeństwa, które w porę nie zdołały poznać planów zamachowców i nie zyskały pełnego obrazu sytuacji. W zależności od kontekstu i wielu istotnych szczegółów dyskusji, które tutaj pomijamy, z amalgamatu o tej schematycznej strukturze wypływały różne wnioski pragmatyczne, na przykład można było wyprowadzić implikaturę: administracja Busha zrobiła wszystko, co było możliwe, aby zapobiec zamachom Al-Kaidy, lub też wyciągnąć odwrotne wnioski.

Niewątpliwą zaletą przedstawionych tu modeli — zarówno Brandtów, jak i Oakleya i Coulson — jest wykorzystanie potencjału badawczego innych koncepcji, poczynwszy od twórczego powrotu do teorii przestrzeni mentalnych, skąd zapożyczono pojęcie przestrzeni bazowej, interpretując ją jako tu i teraz aktu komunikacji, przez inkorporację całego arsenału najistotniejszych pojęć pragmatycznych, takich jak illokucja, implikatura czy relewancja, aż po nawiązanie do Langackerowskiego pojęcia kotwiczenia. Dzięki tym innowacjom integracja pojęciowa przestała być procesem mentalnym zawieszonym w próżni i została dobrze osadzona w kontekście aktu komunikacji eksplicytnie uwzględnionego w siatce przestrzeni mentalnych. Ujęcie takie wydaje się szczególnie wartościowe i przydatne, jeśli dochodzi do tworzenia amalgamatów w procesie bezpośredniej interakcji komunikacyjnej, a kontekst jest wyraźnie wyspecyfikowany oraz istotny dla powstania nowego sensu. Propozycja ta ma jednakże swoje ograniczenia: zakłada asymetrię między przestrzeniami, które u Fauconniera i Turnera [2002] są równorzędne jako przestrzenie wyjściowe. Przestrzeń referencyjna wskazuje to, o czym mówimy. Przestrzeń prezentacyjna określa, jak to ujmujemy. Z tego powodu przedstawione tu modele nie wydają się najlepiej przystosowane do opisu amalgamatów, których przestrzeni wyjściowych nie charakteryzuje asymetria treść–sposób ujęcia. Fauconnier i Turner wskazali wiele przykładów takich siatek integracji pojęciowej, gdzie struktura wyłaniająca się w amalgamacie służy jako autonomiczne, nowe — pod wieloma względami doskonalsze niż poprzednie — narzędzie myślenia i działania (pulpit komputerowy czy liczby zespolone). Niektóre amalgamaty z innych powodów są strukturą autonomiczną, na którą złożyły się równorzędne przestrzenie wyjściowe, na przykład omówione dalej istoty mitologiczne (chimera i sfinks). Tak więc mimo niewątpliwych zalet użyteczność tak rozbudowanej siatki przestrzeni mentalnych jest ograniczona.

Potrzeba uwzględnienia w koncepcji Fauconniera i Turnera czynników kontekstowych wydaje się w wielu wypadkach dosyć istotna, skoro propozycje takie pojawiają się niezależnie w pracach różnych badaczy. Nieco zbliżone do Oakleya i Coulson [2008] podejście przedstawił wcześniej Henryk Kardela [2007], w analizie wyrażenia *good car* włączając do siatki przestrzeni mentalnych zapożyczoną

od Langackera przestrzeń aktualnego dyskursu (*current discourse space*). Zawiera ona — oprócz ramy oglądu — podobne elementy co przestrzeń kotwicząca u Oakleya i Coulson, to znaczy relację między nadawcą i odbiorcą, wspólną wiedzę oraz kontekst sytuacji.

Wielu badaczy uznało za konieczne, aby wyróżnić szczególne typy przestrzeni mentalnych ze względu na specyficzne właściwości materiału badawczego. Na przykład L. Brandt [2008] wyodrębniła cztery rodzaje amalgamatów konstruowanych podczas fikcyjnych interakcji. Scott Liddell [2003], który analizował amerykański język migowy, rozróżnił natomiast amalgamaty obrazowe (*depicting blend*) oraz amalgamaty zastępcze (*surrogate blend*). Te pierwsze przedstawiają obraz świata, zmniejszając jego wymiary do ruchów dłoni, na przykład integrując aktualny gest i trasę spaceru z przeszłości. Drugie zaś są namiastką odtwarzanych zachowań, oparte na amalgamatach ciała nadawcy i ciała osoby przedstawianej²⁰⁸. Co ciekawe, oba typy amalgamatów mogą pojawić się jednocześnie — twierdzi Liddell²⁰⁹ — uznając na podstawie badanego materiału, że równoległe uwzględnianie różnorodnych perspektyw jest w amerykańskim języku migowym powszechne:

Podczas opisu nadawca posługujący się językiem migowym często przedstawia dane wydarzenie z różnych perspektyw. Na przykład w poprzednim opisie kolumny eskortującej prezydenta nadawca użył najpierw amalgamatu obrazowego (obrazującego samotny spacer), a następnie jednocześnie amalgamatu obrazowego i zastępczego²¹⁰.

²⁰⁸ Podczas odtwarzania różnych zachowań w amalgamacie zastępczym przestrzeń wokół nadawcy również może być wykorzystywana do wyznaczania miejsca obiektów naturalnej wielkości, z którymi osoba przedstawiana w amalgamacie wchodzi w interakcje.

²⁰⁹ Jako przykład Liddell analizuje opowiedziany językiem migowym przebieg spotkania nadawcy z kolumną wozów eskortujących prezydenta: „W tym przykładzie nowe jest to, że oprócz przestrzeni obrazującej przeszłe wydarzenia nadawca tworzy jednocześnie przestrzeń zastępczą. W przestrzeni tej surogat [ja_2] obserwuje, jak mijają go jeden za drugim surogaty [policyjnych pojazdów]. Surogat [ja_2] jest amalgamatem głowy nadawcy (i potencjalnie większej części jego ciała) oraz jego odpowiednika w przestrzeni przeszłych wydarzeń. Skala amalgamatów zastępczych jest zupełnie różna od skali amalgamatów obrazowych. W amalgamacie obrazowym wielkość pojazdu wyznacza ruch ręki, a rozmiary przedstawianego ruchu pojazdu wyznacza ruch ręki z lewej do prawej. Amalgamat zastępczy ma zasadniczo skalę naturalną (1:1), w której surogat [ja_2] obserwuje, jak mijają go od lewej do prawej [policyjne pojazdy] zwykłych rozmiarów”; „What is new in this example is that in addition to the depicted past event space, the signer also creates a simultaneous surrogate space. In that space a surrogate [$self_2$] is watching one surrogate [police vehicle] after another pass by. The surrogate [$self_2$] is a blending of a signer's head (and potentially more of his body) with his counterpart in the past event space. The scale of the surrogate blend is very different from the scale of the depicting blend. In the depicting blend the vehicle is the size of the movement of the hand and the depicted movement of the vehicle is the size of the movement of the hand from left to right. In the surrogate blend the scale is essentially life-size, in that surrogate [$self_2$] is watching one normal-sized [police vehicle] after another pass by from left to right” [Liddell 2003, 308].

²¹⁰ „It is common for signers to present multiple perspectives during the description of some event. In the previous description of a presidential motorcade, for example, the signer used a depicting blend (depicting walking along) followed by simultaneous depicting and surrogate blends” [Liddell 2003, 308].

Jak można przypuszczać w oparciu o twierdzenia Eve Sweetser [2007], część z tych ustaleń poczynionych w badaniach języka migowego będzie można odnieść również do komunikacji niewerbalnej towarzyszącej językowi naturalnemu.

Połączenie teorii amalgamatów i badań tekstoźnawczych zaowocowało powstaniem koncepcji analizy wielowarstwowej wykorzystującej model integracji pojęciowej na różnych poziomach tekstu [Dancygier 2008; Oakley, Kaufer 2008]. Ze względu na specyfikę badanego materiału Barbara Dancygier wyróżniła także szczególne mechanizmy związane z integracją pojęć i procesem wyłaniania się historii w powieściowej narracji, takie jak narracyjne kotwice (*narrative anchors*) będące odpowiednikami kreatorów przestrzeni mentalnych.

Niewątpliwie próby rozbudowy teorii Fauconniera i Turnera w taki sposób, aby ją dostosować do różnych szczegółowych zadań, należy uznać za bardzo obiecujący kierunek rozwoju. Efektem takich zmian może być powstanie wielu różnych modeli, które posłużą jako bardziej precyzyjne narzędzia badawcze w odmiennych dziedzinach.

3.3.2. Rozbudowa celów, zasad i procesów integracji pojęciowej

W dotychczasowych pracach poruszających problemy teoretyczne koncepcji amalgamatów nieco mniej miejsca zajmują krytyczne rozważania nad celami, podstawowymi procesami i zasadami konstytutywnymi integracji pojęciowej, jakie opisali Fauconnier i Turner [2002]. Trzeba tu odnotować jedną z ciekawszych propozycji: zaliczenie do zasad konstytutywnych dezintegracji. Koncepcję taką przedstawił Bache [2005, 1632], choć bez wątplenia wskazanie dezintegracji jako istotnego elementu konstrukcji amalgamatów jest dziełem całej grupy badaczy, a zwłaszcza wiele wniósł do badań nad tym problemem Anders Hougaard [2005]. Ponieważ kwestia ta została omówiona poprzednio, nie będziemy tu do niej wracać. Nowe procesy integracji pojęciowej wyróżnili ostatnio Fauconnier i Turner [2008a], przedstawiając je jako wynik pogłębionych studiów nad metaforą.

Nowe procesy integracji pojęciowej

W pracy *Rethinking metaphor* Fauconnier i Turner [2008a] orzekają, że metafora, tak jak metonimia lub analogia, jest zjawiskiem powierzchniowym, które głębiej i rzetelniej należałoby opisywać za pomocą najbardziej zaawansowanego typu siatek integracji pojęciowej. Teza taka wiąże się z licznymi problemami teoretycznymi. Po pierwsze, skoro wcześniej Fauconnier i Turner utożsamiali prototypy wysoce skonwencjonalizowanych metafor odwzorowujących strukturę z dziedziny źródłowej na docelową z operacjami w siatkach jednozakresowych, nie jest jasne, na jakiej podstawie przypisują teraz metaforyczne konceptualizacje do siatek dwuzakresowych. Po drugie, należałoby wyjaśnić, jakie miejsce w nowym ujęciu

zajmują metafory konwencjonalne. Ponadto ponieważ Fauconnier i Turner swój wywód ilustrują przykładami wielokrotnie i szeroko opisywanych przestrzennych konceptualizacji czasu, można by było mieć wątpliwości, czy teoria amalgamatów może wnieść do tych badań coś nowego. Te wszystkie trudności rozwiązuje po części wprowadzenie nowych procesów integracji pojęciowej określanych przez Fauconniera i Turnera łącznie jako łatanie (*cobbling*) i rzeźbienie (*sculpting*).

O ile wcześniej niektórzy badacze próbowali przeprowadzić linię demarkacyjną między kognitywną teorią metafory a teorią amalgamatów, ograniczając pole badawcze tej pierwszej do dobrze utrwalonych struktur konwencjonalnych, a tej drugiej — do struktur tworzonych on-line, o tyle obecnie Fauconnier i Turner negują zasadność takiego podziału. Twierdzą, że siatki integracji pojęciowej nie są nigdy konstruowane *ab ovo*, choć nie mają też charakteru konwencjonalnego. Należy widzieć w nich raczej twórcze połączenie struktur konwencjonalnych i nowych odwzorowań oraz kompresji: „Rezultatem jest sieć integracji pojęciowej złożona z części konwencjonalnych, z części konwencjonalnie ustrukturyzowanych oraz z nowych odwzorowań i kompresji”²¹¹. Fauconnier i Turner podkreślają, że wiele siatek integracji pojęciowej powstaje w danej kulturze w ciągu długiego czasu. Zazwyczaj są one też przekazywane z pokolenia na pokolenie, podobnie jak techniki konstruowania poszczególnych typów siatek. Ich innowacyjne zastosowanie w konkretnej konstrukcji mentalnej polega właśnie na przekształcaniu (rzeźbieniu) konwencjonalnych siatek i łataniu nowych starymi strukturami. Inaczej niż w biblijnej przypowieści, w której łąta ze starego ubrania niszczyła nowe, w dziedzinie operacji umysłowych — jak przekonują Fauconnier i Turner — łatanie konstrukcji myślowych nie tylko przynosi doskonałe rezultaty, ale również jest nieodzowne.

Jeśli każde figuratywne użycie języka wiązałoby się z twórczym przekształcaniem pewnych konwencjonalnych struktur i nowym znaczeniem wyłaniającym się w wyniku tej operacji, to — w istocie — w modelu Fauconniera i Turnera najlepiej byłoby to opisywać jako integrację pojęciową w siatkach dwuzakresowych. Można jednak mieć wątpliwości — nawet w wypadku tak szczególnej konceptualizacji, jaką jest uprzestrzennienie czasu — czy takie twórcze konstrukcje naprawdę są regułą. Fauconnier i Turner przykładów na łatanie i rzeźbienie siatek integracji pojęciowej szukali przede wszystkim w prozie artystycznej, ale próbowali także udowodnić, że w potocznych i skonwencjonalizowanych użyciach języka przestrzenne metafory czasu są w istocie produktami integracji pojęciowej z wyraźnie wyłaniającą się strukturą dodatkową nieobecną w przestrzeniach wyjściowych. O ile teksty artystyczne dostarczają przekonujących dowodów na istnienie nowatorskich, skomplikowanych konstrukcji sensu, tylko częściowo opartych na konwencjonalnych strukturach pojęciowych, o tyle przeprowadzona przez Fauconniera i Turnera [2008a] analiza potocznych konceptualizacji czasu budzi wątpliwości.

²¹¹ „The result is integration networks consisting of conventional parts, conventionally-structured parts, and novel mappings and compressions” [Fauconnier, Turner 2008a, 54].

Jako dowód na istnienie struktury dodatkowej wyłaniającej się w amalgamacie czasu i przestrzeni także w wypadku najbardziej konwencjonalnych wyrażań badacze ci podają przykłady, które mają dowodzić niesymetrii użycia jednostek czasu i przestrzeni. Daje się ona zaobserwować także w języku polskim, co potwierdzają zdania [46] i [47] oraz [48] i [49].

[46] Minęły trzy godziny, a potem zjadł obiad.

[47] *Minęły trzy metry i był przy drzwiach.

[48] Minuty są szybkie, ale godziny są wolne.

[49] *Centymetry mijają szybciej niż metry²¹².

Jak twierdzą Fauconnier i Turner [2008a], ta asymetria użycia jednostek miar czasu i przestrzeni dowodzi powstania struktury dodatkowej wyłaniającej się w amalgamacie. Skoro w dziedzinie przestrzeni jednostki miary się nie poruszają, to jedynie w wyniku integracji może pojawić się pojęcie godziny, która jest jednocześnie obiektem ruchomym i jednostką miary. Sądzymy, że wniosek ten jest błędny. Rozbieżności te wyjaśnia całkowicie kognitywna teoria metafory. Już George Lakoff i Mark Johnson [1980] opisali dwa metaforyczne modele czasu jako przestrzeni i ruchu. W pierwszym czas jest przestrzenią, po której porusza się podmiot. Oparte na tym modelu wyrażenia metaforyczne z jednostkami czasu wykazują wyraźne analogie do niemetaforycznych wyrażań z jednostkami miar przestrzennych, co można zauważyć na przykładach zdań [50] i [51] oraz [52] i [53].

[50] Na przestrzeni trzech lat dokonało się wiele zmian.

[51] Na przestrzeni trzech kilometrów nie było żadnych upraw.

[52] Od godziny ósmej do dwunastej ustawialiśmy barierki wzdłuż drogi.

[53] Od trzeciego do piątego kilometra ustawiliśmy masywne barierki.

Natomiast w drugim modelu porusza się czas, a podmiot jest nieruchomy. Podane przez Fauconniera i Turnera przykłady sytuują się właśnie w obrębie tego modelu, w którym czas biegnie, mija, płynie, jest szybki albo wolny. Z samej natury odwzorowania między źródłową dziedziną ruchu w przestrzeni a docelową czasu wynika, że nie może być analogii między jednostkami miary odległości i czasu. Przestrzeń w tym modelu jest bowiem tylko odniesieniem dla ruchu obiektu, który jest metaforyczną konceptualizacją czasu. To w pierwszym modelu czas może być długi albo krótki zgodnie z właściwościami przestrzeni, w drugim zaś — te same cechy czasu są metaforycznie rozumiane jako właściwości ruchu, a zatem czas może być wolny albo szybki. Są to wszystko nie tylko konwencjonalne, ale i bar-

²¹² Podane w oryginalnym tekście Fauconniera i Turnera przykłady operują anglosaskimi jednostkami długości: *Three hours went by, and then he had dinner*; **Three feet went by, and he was at the door*; *Minutes are quick but hours are slow*; **Inches go by faster than feet*.

dzo regularne metaforyczne odwzorowania, których istotę wyjaśnia wystarczająco jasno kognitywna teoria metafory.

Do podobnych wniosków można dojść, biorąc pod uwagę na przykład sposób wyrażania czasu w słowiańskim systemie przypadkowym [por. Janda 2004]. Nawiązujące do przestrzeni konceptualizacje czasu okazują się sztywnym i w znacznym stopniu skonwencjonalizowanym systemem metaforycznych odwzorowań, który nie pozostawia tak wiele miejsca na twórcze operacje mentalne.

Na pewno konwencjonalność i tworzenie znaczenia on-line są dwoma biegunami szerokiego spektrum możliwych konstrukcji mentalnych, choć z pewnością ten pierwszy biegun jest bardziej wyrazisty, przynajmniej w takim stopniu, w jakim nasza komunikacja bywa zautomatyzowana i konwencjonalna. Wypada zgodzić się z Fauconnierem i Turnerem, kiedy piszą, że każda nowatorska konstrukcja myślowa korzysta z konwencjonalnych struktur. Trudniej jednak się zgodzić z tezą, że każda siatka integracji pojęciowej musi zawierać elementy nowatorskie.

Emocje jako aspekt ludzkiej skali doświadczenia i generyczny składnik amalgamatów

Jednym z ważniejszych aspektów koncepcji Fauconniera i Turnera [2000; 2002] jest opis typowo ludzkiego, zdroworozsądkowego wymiaru rozumienia rzeczywistości, wykorzystany przy formułowaniu celów częściowych istotnych dla tworzenia amalgamatu. Można się jednak zastanawiać, czy opis ten jest wystarczająco dokładny, a lista celów kompletna. Wydaje się, że należałoby je poszerzyć przynajmniej o jeszcze jeden element: wprowadzenie do amalgamatu emocji²¹³ [por. Libura 2006a].

Emocje w różnych siatkach integracji pojęciowej

Na znaczenie emocji w amalgamatach kognitywnych Fauconnier i Turner [2002, 126–131] wskazują najwyraźniej, opisując tak zwane siatki jednozakresowe — typ amalgamatu początkowo uznawany przez nich za najbliższy metaforze. Twierdzą,

²¹³ Opis emocji w języku w wielu pracach koncentruje się na werbalnym określaniu i wyrażaniu uczuć. Na przykład Agnieszka Mikołajczuk [2006, 86] wyróżnia trzy sfery istotne dla uczuć w komunikacji językowej: 1) mówienie o uczuciach — zamierzone, eksplicytne i pod asercją; 2) wyrażanie uczuć — zamierzone, implicytne i nie pod asercją; 3) niezamierzone przejawianie uczuć. Pokazuje również przekonująco, jak te trzy sfery częściowo na siebie zachodzą. Językoznawcy kognitywni idą nieco dalej. Korzystając z takich narzędzi, jak modele i ramy kognitywne, dostrzegają rolę emocji w języku także wówczas, gdy nie ma eksplicytnych wykładników uczuć. Skoro język, jak twierdzi Fauconnier [1997], dostarcza jedynie częściowych i niepełnych wskazówek pozwalających na konstrukcję sensu w danym kontekście społecznym i kulturowym, pewne znaczenia, na przykład związane z emocjami, mogą się pojawiać dopiero podczas uzupełniania tych konstrukcji o niezbędne ramy i modele kognitywne. Niektóre z analizowanych dalej przykładów będą zawierały eksplicytne wykładniki emocji, inne zaś nie: dopiero ich rozumienie i rozwój znaczenia wyłaniającego się w amalgamacie będą wymagały uwzględnienia uczuć.

że integracja w tych siatkach polega na wykorzystaniu ramy kognitywnej (pochodzącej z jednej z przestrzeni wyjściowych), która ma trzy istotne właściwości:

- 1) pozwala wyciągnąć proste wnioski,
- 2) zawiera dobrą kompresję istotnych relacji,
- 3) ewokuje silne emocje przyczyniające się do całościowego ujęcia przedmiotu poznania.

Jak wskazują badania [por. Libura 2006a], emocje odgrywają ważną rolę także w innych typach siatek: lustrzanej, dwuzakresowej i wielozakresowej. Ich funkcja nie ogranicza się do ułatwiania globalnego wglądu w strukturę amalgramatu. Na podstawie analiz można wyodrębnić przynajmniej cztery funkcje emocji w procesach integracji pojęciowej:

- 1) współtworzenie globalnego sensu nowej struktury kognitywnej powstającej w amalgramacie,
- 2) wyznaczanie strategii rozumowania, według których można amalgramat rozwijać,
- 3) nadawanie spójności nowej strukturze wyłaniającej się w amalgramacie,
- 4) ułatwianie globalnego wglądu w strukturę amalgramatu.

Wszystkie te funkcje wydają się ze sobą powiązane. Szczególnie wyraźnie rysuje się związek pierwszej i drugiej wymienionej tu funkcji: emocje zarazem współtworzą globalny sens amalgramatu i wyznaczają strategię rozumowania — możliwe ścieżki rozwoju amalgramatu. Podobnie mocno są związane ze sobą trzecia i czwarta funkcja: ewokowane w amalgramacie emocje z jednej strony — uspojąniają nową strukturę pojęciową, która wyłania się w wyniku integracji, z drugiej zaś — pozwalają na globalny wgląd w strukturę amalgramatu. Związek tych funkcji zilustrujemy na podstawie omówionego w poprzednim rozdziale przykładu fikcyjnych regat [25], który według klasyfikacji Fauconniera i Turnera reprezentuje siatkę lustrzaną.

[25] W tym momencie „Great America II” wyprzedza „Northern Light” o cztery i pół dnia.

Emocje w tej siatce integracji pojęciowej pojawiają się na etapie uzupełniania struktury: konfiguracja złożona z dwóch obiektów poruszających się tą samą trasą w tym samym kierunku zostaje niemal automatycznie uzupełniona o kognitywną ramę wyścigu, tak samo jak prawidłowa percepcja pozwala uzupełnić brakujące fragmenty znanych wzorów. Z własności kognitywnej ramy wyścigu wynikają także podstawowe możliwości rozwoju amalgramatu. Wprowadzenie do nowej przestrzeni aspektu współzawodnictwa, związanych z tym emocji oraz intencjonalności (rywalizacja wiąże się z zamiarem wygrania), pozwala rozwijać amalgramat według tych reguł, określając przewagę szybszego jachtu, opisując emocje towarzyszące walce, wskazując zwycięzców i pokonanych.

Zgodnie z zasadą sieci wszystkie powiązania elementów czterech przestrzeni mentalnych, które tworzą siatkę integracji pojęciowej, cały czas są aktywne. Dzięki temu istnieje możliwość przeniesienia struktur w odwrotną stronę: z amalgrama-

tu do przestrzeni wyjściowych. Transferować można zwłaszcza dostępne w amalgamacie wnioski i emocje związane ze współzawodnictwem, zwycięstwem i przegraną. Samotny rejs może być zatem — dzięki amalgamatowi — przeżywany tak, jakby statek naprawdę brał udział w historycznym wyścigu, co z kolei nie pozostałoby zapewne bez wpływu na zaangażowanie załogi. W ten sposób efekty nierzeczywistej, kontrfaktycznej konstrukcji byłyby widoczne w świecie realnym.

Można powiedzieć, że w tym amalgamacie emocje są przewodnikami intelektu, ponieważ — po pierwsze — wyznaczają strategie rozumowania, jakie można zastosować. Dzięki temu, że rozumiemy emocje załogi zaangażowanej w historyczną (a jednocześnie fikcyjną) rywalizację, możemy przewidywać jej zachowanie. Podobnie w rzeczywistej sytuacji decyzyjnej uczucia mogłyby ułatwić wybór działań, na przykład dążenie do otrzymania emocjonalnej gratyfikacji związanej z wygraną i uniknięcia przykrości, jaką jest porażka, powinno skłaniać załogę do uzyskania i utrzymania przewagi nad rywalem. Po drugie — emocje współtworzą globalne znaczenie, które wiąże się z odpowiedzią na pytanie: po co? Gdyby pytanie to dotyczyło samotnego rejsu, odpowiedź nie rysowałaby się tak jasno. Tam jednak, gdzie pojawiają się interakcje między ludźmi oraz emocje, odpowiedź na pytanie o cel i sens działań wydaje się oczywista: załoga jachtu płynie po to, aby wygrać, dowiedzieć, że jest lepsza.

Na niebagatelną rolę emocji w zdroworozsądkowych decyzjach i rozumieniu świata wskazują odkrycia z dziedziny psychologii i neurofizjologii [Johnson-Laird, Oatley 1992; Damasio 1994]. Jak twierdzi Antonio Damasio w swojej głośnej i szeroko dyskutowanej książce *Błąd Kartezjusza*, ludzka zdolność podejmowania rozsądnych decyzji życiowych zależy od regulujących mechanizmów o charakterze emocjonalnym. „Strategie funkcjonowania ludzkiego umysłu nie rozwijały się prawdopodobnie — i to ani w rozwoju osobniczym, ani w toku ewolucji — bez udziału kierującej siły mechanizmów regulacji biologicznej, której emocje i uczucia są wyrazami. Co więcej, nawet gdy w okresie kształtowania się umysłowości określone zostały strategie rozumowania, ich efektywne zorganizowanie zależy prawdopodobnie w znacznym stopniu od trwałej zdolności wyrażania uczuć” [Damasio 1999, 8].

Emocje nie tylko pozwalają podejmować rozsądne decyzje, ale i rozumieć mechanizm podejmowania decyzji przez innych ludzi. Zdaniem Damasia w obu wypadkach decydującą rolę odgrywają markery somatyczne — specjalne rodzaje uczuć wytwarzane na podstawie wtórnych emocji. „Te emocje i uczucia zostały połączone w procesie uczenia się z przewidywalnymi przyszłymi skutkami pewnych scenariuszy rozwoju wypadków. Gdy negatywny marker somatyczny zostaje zestawiony z określonym przyszłym skutkiem danego działania, staje się dzwonkiem alarmowym. A kiedy dokona się takie zestawienie z markerem pozytywnym, staje się on bodźcem zachęty” [Damasio 1999, 200–201]. W analizowanym przykładzie pozytywne markery somatyczne powinny zostać skojarzone ze scenariuszem, w którym uczestnicy rejsu utrzymują przewagę nad przeciwnikiem i zwyciężają, a negatywne — ze scenariuszem porażki.

W tym miejscu należałoby sformułować niebagatelne dla dalszych badań pytanie: czy opisane przez Damasia działanie markerów somatycznych, związanych — jak to określa — z pewnymi scenariuszami rozwoju wypadków, można połączyć z jakimiś strukturami zidentyfikowanymi już w językoznawstwie?

Ponadto przyjmując za Fauconnierem i Turnerem [2002, 129], że emocje wprowadzone do amalgramatu wraz z kognitywną ramą wyścigu ułatwiają globalny wgląd w strukturę amalgramatu, co należałoby też wiązać ze wzmocnieniem jego spójności, warto postawić kolejne istotne dla badań nad emocjami w amalgramatach pytanie: czy można wskazać jakąś właściwość ludzkich uczuć, która odpowiadałaby za koherencję i całościowe ujmowanie treści pojęciowych ewokujących emocje?

Scenariusze emocji jako element spójności amalgramatu

Wydaje się, że odpowiedzi na oba postawione wcześniej pytania należałoby szukać w językoznawczych i psychologicznych analizach emocji. Wielu współczesnych badaczy ludzkich uczuć zgadza się co do tego, że ich lingwistyczny opis wymaga odwołania do pewnych scenariuszy. Jak pisze Zoltan Kövecses: „Treść pojęciową emocji można najlepiej opisać za pomocą scenariuszy”²¹⁴. Podobnie twierdzi Anna Wierzbicka, która definiuje emocje w odniesieniu do scenariuszy kognitywnych. Tytuł jednego z ważniejszych rozdziałów w jej pracy o emocjach w różnych językach i kulturach ujmuje wprost tę zasadę eksplikacji nazw uczuć: *Defining emotion concepts: discovering „cognitive scenarios”* [Wierzbicka 1999a, 49–122].

Nie ma zaś wśród językoznawców zgody co do tego, które emocje są związane z uniwersalnymi scenariuszami, a które zależą od kultury. Po przeanalizowaniu semantyki uczuć w dziesiątkach różnych i odległych od siebie kulturowo języków świata Anna Wierzbicka jest skłonna przyjąć, że uniwersalnych jest jedynie kilka załączkowych scenariuszy emocji. Wszystkie one — zdaniem badaczki — wiążą się z emocjami określanymi w naszej kulturze jako negatywne. Są to:

- 1) uczucia podobne do *strachu*: ‘Może mi się stać coś złego; nie chcę, żeby mi się to stało’;
- 2) uczucia podobne do *smutku*: ‘Stało się (dzieje mi się) coś złego; nie chcę, żeby (mi) się działy takie rzeczy’;
- 3) uczucia podobne do *gniewu*: ‘Ktoś zrobił coś złego; nie chcę, żeby ten ktoś robił takie rzeczy’;
- 4) uczucia podobne do *wstydu*: ‘Ludzie mogą myśleć o mnie coś złego; nie chcę tego’.

Inni badacze, zwłaszcza ci, którzy przyjmują perspektywę psychologiczną, uznają nierzadko, że uniwersalne mogą być także niektóre emocje pozytywne. Na przykład opierając się na podobieństwie sposobów wyrażania stanów

²¹⁴ „The content of emotion concepts can best be described as scenarios” [Kövecses 2003, 187].

wewnętrznych, wielu psychologów wyodrębnia tak zwane emocje podstawowe, do których zalicza się zazwyczaj przynajmniej jedno uczucie pozytywne²¹⁵. Do zbliżonych wniosków dochodzą Philip Johnson-Laird i Keith Oatley [1992] na podstawie psychologicznej analizy wyrażen językowych i wiedzy potocznej. Emocje podstawowe — ich zdaniem — oprócz złości, strachu, odrazy i smutku obejmują również szczęście. Podobnie twierdzi Richard Lazarus [1999], głosząc, że istnieje uniwersalne zdarzenie wywołujące uczucie pozytywne określane w naszej kulturze jako radość lub szczęście.

Bez względu na to, które emocje uznamy za uniwersalne, a które za uwikłane w kontekst kulturowy, można przyjąć, że wszystkie są związane z powszechnie znanymi w danej wspólnocie scenariuszami (zgodnie z terminologią Fauconniera: z ramami kognitywnymi). Czy można zatem typowe dla danej wspólnoty językowo-kulturowe kognitywne scenariusze zdarzeń wywołujących uczucia utożsamiać ze strukturami, które Antonio Damasio określa jako pewne scenariusze rozwoju wypadków połączone w procesie uczenia się z emocjami? I jedno, i drugie są strukturami wiedzy o charakterze dynamicznym, nierozzerwalnie związanymi z emocjami. Wydaje się jednak, że Damasio, dla którego istotą myślenia jest operowanie obrazami²¹⁶, przez scenariusze istotne dla markerów somatycznych rozumie szczegółowe wyobrażenia przyszłości oparte na zebranej i skategoryzowanej wcześniej wiedzy. Jak twierdzi, „w zetknięciu z sytuacją wymagającą podjęcia decyzji twój umysł zostaje zdominowany przez obrazy związane z dotyczącą jej wiedzą, które powstają w wyniku jej rozważania. Obrazy odpowiadające niezliczonym opcjom wyboru i ich skutkom są wytwarzane i umieszczane w ognisku uwagi. Słowa i zdania — językowy równoważnik tych bytów i zdarzeń — które opowiadają o tym, co widzisz i słyszysz w swoim umyśle, również tam są, w natłoku rywalizując o lepszą pozycję. Proces ten opiera się zatem na ciągłym tworzeniu kombinacji bytów i wydarzeń, które dają w rezultacie bogate i różnorodne zestawienia obrazów pozostających w zgodzie z wcześniej skategoryzowaną wiedzą” [Damasio 1999, 224]. Tymczasem opisywane przez językoznawców i psychologów scenariusze zdarzeń wywołujących uczucia mają inne właściwości: są wystarczająco schematyczne, aby można było je odnieść do każdego konkretnego zdarzenia, które takie emocje powoduje. Zatem scenariusze emocji w rozumieniu Wierzbickiej czy Lazarusa nie są tożsame ze scenariuszami w rozumieniu Damasia: diametralnie różnią

²¹⁵ Jako przykład często cytowane są prace Paula Ekmana, który nie tylko wyodrębnił sześć podstawowych emocji (wśród nich zdecydowanie pozytywna jest jedna: szczęście), ale i wykazał eksperymentalnie, że choć związana z nimi uniwersalna mimika może być modyfikowana kulturowo, wpływ kultury jest mniej istotny, gdy osoby są przekonane, że nikt ich nie obserwuje. Wyniki tych oraz innych badań poświęconych biologicznym i kulturowym uwarunkowaniom wyrażania emocji systematyzuje w swojej głośnej pracy *Mózg emocjonalny* Joseph LeDoux [2000, 124–137].

²¹⁶ „A zatem obrazy są najprawdopodobniej głównym składnikiem naszych myśli, niezależnie od modalności zmysłowej, w odniesieniu do której powstają, jak również niezależnie od tego, czy dotyczą przedmiotów, procesów z udziałem przedmiotów, słów czy innych symboli językowych, które odpowiadają przedmiotom lub procesom” [Damasio 1999, 130].

się poziomem ogólności. Wydaje się jednak uprawnione założenie, że znajomość ogólnych scenariuszy emocji, takich jak analizowane przez Wierzbicką, jest warunkiem skonstruowania szczegółowego scenariusza będącego podstawą podejmowania decyzji w konkretnych okolicznościach. Na konieczność korzystania w każdej sytuacji decyzyjnej z wcześniej skategoryzowanej wiedzy i na rolę norm kulturowych oraz wychowania w procesie wykształcania markerów somatycznych zwraca zresztą uwagę sam Damasio [1999, 228–229].

Odnosząc te ustalenia do teorii amalgamatów kognitywnych, hipotetyczne scenariusze wydarzeń w sensie Damasia można porównać z procesem rozwoju amalgamatu. Jak twierdzą Fauconnier i Turner [2002, 48–49], dla danego amalgamatu można dokonywać wielu symulacji rozwoju według zasad, które powstały w wyniku procesów kompozycji i uzupełniania. Teoretycznie rozwój amalgamatu może się odbywać w nieskończoność. Natomiast scenariusze początku emocji w rozumieniu Wierzbickiej i Lazarusa — ze względu na ich duży stopień schematyczności — można by zaliczyć do struktur o charakterze generycznym. Przyjmuję hipotezę, że scenariusze zdarzeń wywołujących uczucia są istotnym elementem amalgamatów, współtworzącym ich strukturę. Zwłaszcza odnalezienie w nowej konstrukcji znajomego scenariusza emocji — doskonale rozpoznawalnej i powtarzalnej struktury o charakterze generycznym — nadaje tej konstrukcji spójność oraz ułatwia jej postrzeganie jako pewnej całości.

Wracając do analizowanego wcześniej przykładu fikcyjnych regat, można rozpoznać w tym amalgamacie scenariusz związany z uczuciem pozytywnym: radością lub szczęściem²¹⁷. Jak twierdzi wspomniany już Lazarus, istnieje uniwersalne zdarzenie, które to uczucie wywołuje. Jest nim dokonywanie postępów w osiągnięciu jakiegoś celu, a przekonanie, że się do niego zbliża, może być ujęte w postaci sądu potwierdzającego jakiś zysk. Podobnie eksplikują to pojęcie inni badacze. Już Anna Wierzbicka [1971, 62] w swojej klasycznej pracy definiuje radość jako następstwo pomyślnych a oczekiwanych, choć niekoniecznych zdarzeń, kiedy „dzieje się coś, co pragnęliśmy, aby się działo”. To samo twierdzenie pojawia się jako rdzeń bardziej rozbudowanych definicji w kolejnych analizach tej badaczki. Tak więc Wierzbicka w pracy *Emotions across Languages and Cultures. Diversity and Universals* [1999a], która ukazała się dwadzieścia osiem lat po książce *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne* [1971], badając nazwy emocji w języku angielskim, eksplikuje (*feel*) *joy* oraz (*be*) *happy* następująco:

Joy [radość] (*X felt joy* [X czuł radość])
(a) X czuł coś, ponieważ X coś myślał

²¹⁷ Wiele danych wskazywałoby na dużą zbieżność conceptualizacji pary uczuć pozytywnych, określanych w języku angielskim jako *happiness* i *joy*, a w polskim jako *szczęście* i *radość*. Szczególna bliskość łączy polską parę, co — jak pisze Agnieszka Mikołajczuk — „może wskazywać na nakładanie się odpowiadających omawianym leksemom scenariuszy uczuć — jeśli nie całych, to przynajmniej dużych ich części” [2008, 56].

- (b) czasami jakaś osoba myśli:
- (c) „dzieje się coś bardzo dobrego
- (d) chcę, żeby to się działo”
- (e) kiedy ta osoba tak myśli, ta osoba czuje coś bardzo dobrego
- (f) X czuł coś takiego
- (g) ponieważ X myślał coś takiego²¹⁸;

Happy [szczęśliwy] (X *was happy* [X był szczęśliwy])

- (a) X czuł coś, (ponieważ X coś myślał)
- (b) czasami jakaś osoba myśli:
- (c) „zdarzyły mi się bardzo dobre rzeczy
- (d) chciałem, żeby zdarzyły mi się takie rzeczy
- (e) nie chcę, żeby teraz zdarzyło się coś innego”
- (f) kiedy ta osoba tak myśli, ta osoba czuje coś dobrego
- (g) X czuł coś takiego²¹⁹.

W innych językach europejskich, takich jak niemiecki, francuski i wiele języków słowiańskich, w tym polski, odpowiedniki angielskiego *happy*, czyli *glücklich*, *heureux*, *szczęśliwy*, dają się wyeksplikować w podobny sposób — twierdzi Wierzbicka [2006, 249–250] — choć pierwsze słowo ma bardziej pragmatyczny charakter. Natomiast eksplikacja znaczenia *szczęśliwy*, *glücklich* i *heureux* wskazuje na ich „absolutne” konotacje:

X czuje się *szczęśliwy* (*glücklich*, *heureux*). =

X coś czuje

czasami ktoś myśli coś takiego:

przytrafiło mi się coś bardzo dobrego

chciałem tego

wszystko teraz jest dobre

nie mogę teraz chcieć nic więcej

z tego powodu ten ktoś czuje coś bardzo dobrego

X czuje się w ten sposób [Wierzbicka 2006, 249].

²¹⁸ *Joy* (X *felt joy*)

- (a) X felt something because X thought something
- (b) sometimes a person thinks:
- (c) “something very good is happening
- (d) I want this to be happening”
- (e) when this person thinks this this person feels something very good
- (f) X felt something like this
- (g) because X thought something like this [Wierzbicka 1999a, 50–51].

²¹⁹ *Happy* (X *was happy*)

- (a) X felt something (because X thought something)
- (b) sometimes a person thinks:
- (c) “some good things happened to me
- (d) I wanted things like this to happen
- (e) I don’t want anything else now”
- (f) when this person thinks this this person feels something good
- (g) X felt something like this [Wierzbicka 1999a, 52].

Inna polska lingwistka, powołująca się zresztą na Lazarusa, Iwona Nowakowska-Kempna, uważa, że — na podstawie danych pochodzących z badanych przez nią języków słowiańskich — można zbudować językowy portret radości, na który składa się aż siedem aspektów:

- 1) początek emocji,
- 2) racjonalna ocena,
- 3) uczucie właściwe,
- 4) pragnienie przedłużenia działania bodźca,
- 5) reakcja fizjologiczna na bodziec,
- 6) kontrolowane reakcje fizyczne i werbalne podmiotu,
- 7) konceptualizacja.

Cały ten siedmioelementowy model można traktować jako scenariusz, przy czym pierwszy element, a mianowicie początek emocji, wiązałby się z odrębnym scenariuszem. Radość rozpoczyna się w momencie, kiedy ktoś zauważa, że dzieje się coś bardzo dobrego, czego pragnął. Przyczyna radości — jak twierdzi na podstawie swoich badań Nowakowska-Kempna [2000, 240] — jest określana jako coś drogiego, co jest wiele warte. Dobra te są konceptualizowane jako dostępne dla podmiotu, na przykład będące w zasięgu ręki.

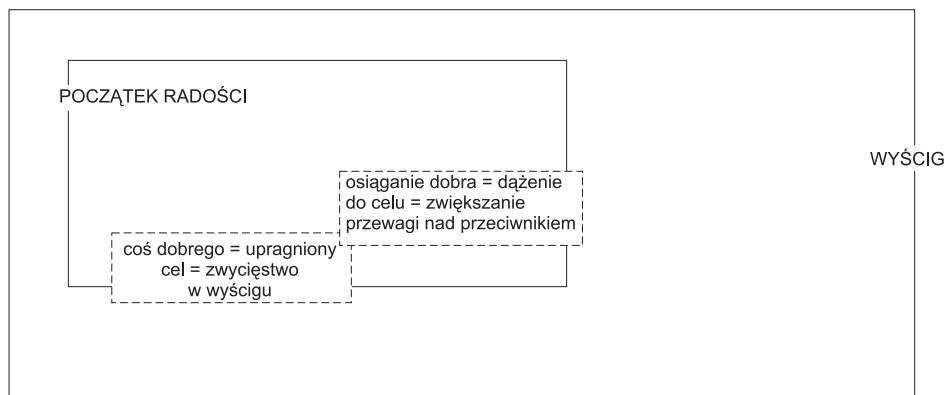
Tak definicje Anny Wierzbickiej, jak i model Iwony Nowakowskiej-Kempnej nie określają, czy w uszczegółowieniu scenariusza początku radości podmiot jest sprawcą dobra — przyczyną radości, czy też nie. Tymczasem opis tego scenariusza u Lazarusa [1999], odwołujący się do takich kategorii, jak postęp i dążenie do celu, mógłby wskazywać, że źródłem pozytywnego uczucia jest wcześniejsze działanie podmiotu. Być może ujawnia się tu scenariusz prototypowy we współczesnej kulturze anglosaskiej — czy szerzej: zachodniej — w którym dobrostan jednostki zależy od niej samej²²⁰. Lazarus próbuje wprowadzić przekonanie, że opisuje uniwersalne zdarzenia poprzedzające emocje, jednak jego przekonania nie podzielają już redaktorzy opracowania, w którym zamieścił swój artykuł. Paul Ekman i Richard J. Davidson zauważają bowiem kulturowe uwarunkowanie tego scenariusza: „proponowane przez Lazarusa podstawowe schematy relacyjne [scenariusze początku emocji — dop. A.L.] zdają się pasować do emocjonalnych doświadczeń ludzi Zachodu” [1999, 158].

Jak się wydaje, wszystkie wskazane tu elementy scenariusza początku radości, łącznie z prototypowym działaniem sprawczym podmiotu, z powodzeniem można odnieść do fikcyjnej rywalizacji jachtów. Szybszy statek jest coraz bliżej zwycię-

²²⁰ Jak pisze Agnieszka Mikołajczuk [2008, 56], angielskie *happiness* jest wyraźnie związane z kontrolą. Podobny wniosek wypływa nawet z lektury amerykańskich poradników rozwoju duchowego, na przykład znany w Ameryce jezuita — kierownik duchowy i terapeuta, John Powell, pisze: „Jak długo będziemy przekonani, że źródłem szczęścia są rzeczy zewnętrzne, czy nawet inni ludzie, nasze marzenia będą skazane na śmierć. Prawdziwe równanie brzmi: TS = T. Twoje szczęście jest w tobie” [Powell 1997, 8]. Natomiast dane pochodzące z języka polskiego mogłyby wskazywać na „marginalizację aspektu kontroli uczucia” Mikołajczuk [2008, 56].

stwa: wyprzedził rywala i coraz bardziej zbliża się do upragnionego celu. Uczestnicy i obserwatorzy samotnych zmagających jachtu ujętych jako wyścig są świadomi jego przewagi nad przeciwnikiem. Wygrana wydaje się w zasięgu ręki, ale nadal nie jest i nigdy nie była pewna, co tym bardziej podnosi jej wartość.

Rozpoznawana w amalgamacie generyczna struktura scenariusza początku radości — osiągnięcia cennego dobra (tu wyspecyfikowana zgodnie z prototypem kulturowym jako czynienie postępów w dążeniu do upragnionego celu) — jest jednym z ważniejszych elementów konstrukcyjnych nowej struktury pojęciowej. Wchodzi ona w interakcje z drugim schematem, który pełni podobną funkcję: z kognitywną ramą WYŚCIGU. Z jednej strony, rama kognitywna pozwala dookreślić bardzo ogólny scenariusz początku radości: cel jest identyfikowany ze zwycięstwem w wyścigu, a dążenie do celu ze zwiększaniem przewagi nad przeciwnikiem. Z drugiej zaś — scenariusz przyczyny radości stanowi jedynie niewielką część schematycznej wiedzy o wyścigach. Zależności te ilustruje rycina 38.



Ryc. 38. Relacje między scenariuszem początku radości a ramą WYŚCIGU

Chociaż w analizowanym przykładzie scenariusz początku radości jest zaledwie małym fragmentem całej struktury pojęciowej wyłaniającej się w amalgamacie, to jednocześnie najłatwiej chyba rozpoznawalnym i zrozumiałym oraz tak ogólnym, że tworzy szkielet, na którym została osadzona konstrukcja myślowa. Rozpoznanie w nowej strukturze nadrzędnego scenariusza to zarazem identyfikacja dobrze znanej zasady organizacji struktury pojęciowej. Dzięki temu można mieć wrażenie, że nowa konstrukcja stanowi spójną całość i że całość tę można pojęciowo ogarnąć bez większego wysiłku. W ten sposób emocje ludzkie raz jeszcze okazywałyby się — jak to ujmuje autor *Mózgu emocjonalnego* — „nićmi, które łączą w jedną całość nasze życie psychiczne” [LeDoux 2000, 12].

Przyjęta tu hipoteza, że scenariusze zdarzeń wywołujących uczucia są istotnymi elementami amalgamatów, współtworzącymi ich strukturę, ma istotne walory wyjaśniające: pozwala wykazać związek między emocjami a całościowym ujęciem

przedmiotu poznania, wskazany bez głębszych uzasadnień przez Fauconniera i Turnera [2002, 129]. Jak można sądzić na podstawie przeanalizowanych przykładów, omówione w tym rozdziale funkcje emocji są związane zarówno z uznawanymi za uniwersalne załączkowymi scenariuszami, jak i z bardziej dookreślonymi oraz uwarunkowanymi kulturowo schematami. W tym świetle postulowane wcześniej poszerzenie listy celów integracji pojęciowej można by sprecyzować w postaci zalecenia: wprowadź do amalgamatu dobrze znane scenariusze emocji.

3.3.3. Amalgamaty generyczne

Problem miejsca emocji w amalgamatach wiąże się z szerszym zagadnieniem, a mianowicie z kwestią roli struktur o charakterze generycznym w procesach integracji pojęciowej i w innych konstrukcjach mentalnych. W ramach kognitywnej teorii metafory ten poziom generyczny został dobrze opisany [Lakoff, Turner 1989; Lakoff 1993]. Według Lakoffa [1993, 222–225] metafory nierzadko są zorganizowane w struktury hierarchiczne. Bardziej szczegółowe odwzorowania przejmują wówczas strukturę odwzorowań ogólniejszych, które znajdują się wyżej w hierarchii. Na przykład metafora CELOWE ŻYCIE TO PODRÓŻ przejmuje strukturę generycznej metafory struktury wydarzenia.

Poziom generyczny integracji pojęciowej, opisywany dość niekonsekwentnie przez Fauconniera i Turnera [2000; 2002], nie został, jak dotąd, w dostatecznym stopniu rozpoznany i zbadany. W pracy niniejszej przyjmujemy, że dobrze znane i powtarzalne struktury generyczne, takie jak wspomniane tu już schematyczne scenariusze emocji, nadają spójność nowej strukturze wyłaniającej się w amalgamacie. Co jeszcze bardziej istotne, twierdzimy, że istnieje kilka podstawowych, generycznych wzorów integracji i dezintegracji, wokół których krystalizują się najbardziej udane i „nośne” amalgamaty i polaryzacje pojęciowe. Te ogólne wzory będziemy dalej określać odpowiednio jako amalgamaty generyczne i polaryzacje generyczne.

Tak więc wydaje się, że istnieje bardzo produktywna generyczna polaryzacja SWÓJ–OBCY. Cytowany już w tym rozdziale Peter Harder [2005] opisał polaryzację na przykładzie konceptualizacji stosunków Stanów Zjednoczonych ze światem muzułmańskim po 11 września 2001 roku, podkreślając narastające poczucie zagrożenia i uproszczone postrzeganie stron konfliktu. Identyczny charakter miała polaryzacja w okresie zimnej wojny. Badacze dyskursu perswazyjnego z lat pięćdziesiątych podkreślają uniwersalne podłoże tego procesu: wykreowanie OBCEGO to socjologicznie najlepszy i najpełniejszy sposób poznania SIEBIE oraz identyfikacji ze SWOIMI [Nowak 1998, 229]. Podobnie twierdzi Ryszard Tokarski, odnosząc się do ksenofobicznych elementów w językowym obrazie świata: „ksenofobia jest również sposobem samookreślenia się, aktywnego stosunku do siebie i do obcych” [Tokarski 1993, 360]. Bez wątpienia liczne prace językoznawcze, a także socjologiczne i psychologiczne

stwarzają podstawy do uznania schematu SWÓJ–OBCY za generyczny wzór polaryzacji — niezwykle nośnej i potencjalnie nieskończonej produktywności.

Jeden z istotnych wzorców generycznych dla amalgamatów odnosi się do pojęcia interakcji, obejmując jako szczególne przypadki współzawodnictwo i dialog. Nie bez przyczyny znaczna część przykładów integracji pojęciowej analizowanych przez Fauconniera i Turnera, a także innych badaczy realizuje ten sam generyczny wzorzec interakcji: fikcyjne regaty, mityczny wyścig na jedną milę biegaczy kilku dziesięcioleci, debata z Kantem. Jak twierdzi Line Brandt na podstawie analizy wielu przykładów fikcyjnej interakcji, wykorzystanie dialogu w tych amalgamatach ma swoje głębokie uzasadnienie zarówno w strukturze języka, jak i w podstawowym ludzkim doświadczeniu:

Język jest z natury dialogiczny, poczynając od poziomu leksykalnego obejmującego zamknięte klasy wyrażen (zaimki osobowe, przysłówki negacji itp.) aż do poziomu przestrzeni mentalnych. Typowa dla każdego użycia języka naturalnego, zarówno w kontaktach interpersonalnych, jak i w procesach intrapersonalnych, jest obecność formy pierwszej i drugiej osoby oraz wspólny obiekt uwagi. Dialog jest podstawową domeną doświadczeniową w świecie zjawisk i często bywa wykorzystywany jako źródło metonimicznej ekspresywności²²¹.

Sądzymy, że równie podstawową domeną doświadczeniową jest rywalizacja, która — podobnie jak dialog — na poziomie generycznym zakłada interakcję.

Następny wzorzec generyczny istotny dla amalgamatów można powiązać z koncepcją wielkiego łańcucha bytu. Odzwierciedla ona typowe dla większości kultur świata przekonanie o hierarchicznym porządku istnień tworzących strukturę na kształt drabiny, na której niższych szczeblach znajdują się „gorsze” byty, na wyższych zaś „lepsze”. Jako model filozoficzny pojawia się już w pracach Arystotelesa i innych myślicieli starożytnych w postaci tak zwanej *scala naturae* [Lovejoy 1999]. Współcześnie metafory oparte na tym modelu analizowali George Lakoff i Mark Turner [1989] oraz Tomasz Krzeszowski [1998]. Rozróżnili przy tym dwie wersje wielkiego łańcucha bytu: podstawową i rozszerzoną. Wersja podstawowa obejmuje, poczynając od najniższego poziomu: przedmioty nieorganiczne, rośliny, zwierzęta i — jako ukoronowanie stworzenia — człowieka. Wersja rozszerzona zaś ponad ludźmi stawia Boga, bóstwa, kosmos lub niekiedy społeczeństwo.

Na tym modelu wydaje się opierać generyczny amalgamat hybrydy: połączenie bytów z tego samego poziomu łańcucha lub z odrębnych poziomów (najczęściej sąsiadujących). Motywacją tego wzoru była zapewne znana ludziom od dawna możliwość krzyżowania niektórych zwierząt i roślin. Hybrydy to istotny element mitów, baśni i wizji futurologów. Ten amalgamat generyczny dalej zostanie omówiony nieco szerzej.

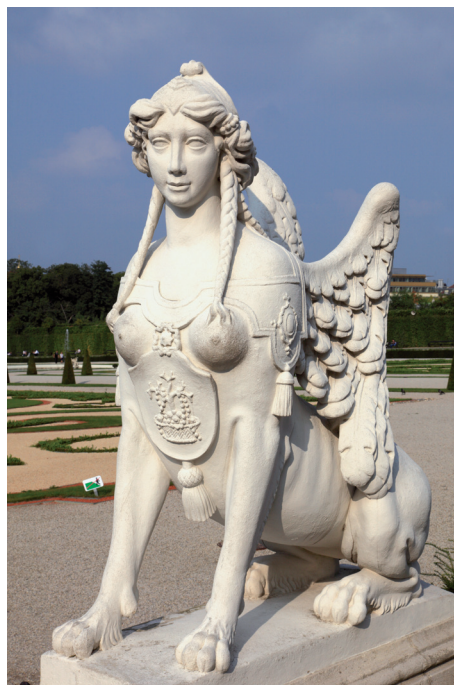
²²¹ „Language is inherently dialogic, from the lexical level of closed class forms (personal pronouns, negational adverbs etc.) to the level of mental spaces. The presence of a 1st and a 2nd person and a shared object of attention is characteristic of any natural language use, whether intra- or interpersonal. Dialog is a basic experiential domain in the phenomenal world and is frequently recruited as a source for metonymic expressivity” [Brandt 2008, 142].

Hybrydy w mitach, fantastyce i futurologii

Od najdawniejszych czasów mity różnych kultur obfitują w fantastyczne stworzenia — wytwory ludzkiej wyobraźni. Rodzime legendy zaludniają smoki, skrzaty i wielkoludy. Z najpopularniejszej w naszym kręgu kulturowym mitologii greckiej wywodzą się między innymi centaur, sfinks i chimera. O ile olbrzymy, krasnoludki i smoki mogą służyć jako przykład kreacji nowych stworów dzięki zmianie rozmiarów znanych istot (człowieka, węża lub jaszczurki), o tyle sfinks czy chimera



Ryc. 39. Wyobrażenie centaura, pół człowieka, pół konia



Ryc. 40. Rzeźba przedstawiająca mitycznego sfinksa



Ryc. 41. Rzeźba przedstawiająca mityczną chimere



Ryc. 42. Wizerunek Xolotla

powstały w drodze integracji pojęciowej — połączenia różnych stworzeń zgodnie z generycznym amalgamatem hybrydy. Jak powszechnie wiadomo, centaur w mitologii greckiej miał postać pół człowieka, pół konia (ryc. 39). Sfinks (w grece odpowiedni wyraz ma formę żeńską) składał się najczęściej z ciała lwicy i kobiecej głowy (ryc. 40). Chimerę sami Grecy opisywali różnie, choć często powtarzano, że miała cechy kozy, lwa i węża (ryc. 41).

Niezwykłe, choć znajome kształty mieli w różnych religiach bogowie. Często-kroć łączyli w sobie ludzkie i zwierzęce części ciała. Odwrotnie niż sfinksa czy centaury — zwierzęta z ludzkimi głowami (lub całymi torsami) — niejedno starożytne bóstwo egipskie przedstawiano jako człowieka z głową zwierzęcia. Horus, władca nieba, miał głowę sokoła [Rosen 2009, 302], Chnum, bóg Nilu — barana [Lurker 2004, 44], Anubis, przewodnik zmarłych — głowę szakala [Rosen 2009, 9], a Bastet — głowę uznawanego za święte zwierzę kota, którego była opiekunką [Rosen 2009, 310–311]. Rzadziej można spotkać przedstawienia Bastet jako kobiety z głową lwicy. Według tego samego schematu konstruowano wizerunki bogów w wielu innych kulturach. Na przykład wierzenia Azteków opisują Xolotla, boga bliźniąt i poronień, jako człowieka z głową psa [Taube 1993, 16–17], tak jak to pokazuje ryc. 42. Ludzka postać bóstwa mogła mieć inne zwierzęce atrybuty. Grecki Hermes, posłaniec bogów, przemieszczał się szybko dzięki skrzydłom. Aztecka bogini ognia i gwiazd, Itzpapalotl, oprócz motylego ciała została obdarzona pazurami jaguara [Rosen 2009, 168].

Nierzadko nazwy fantastycznych istot można potraktować jako dokładne wskazówki co do typu operacji mentalnych, w wyniku których powstały. Taką przejrzystą nazwą-podpowiedzią jest na przykład słowo *wielkolud*, którego sama struktura pokazuje, jakie sensy zostały wykorzystane w konstrukcji nowego znaczenia.

Struktura neologizmów a mechanizm konstruowania nowych pojęć

Współcześnie najbardziej nieprawdopodobne istoty tworzą naukowcy kreślący obrazy alternatywnej ewolucji lub odległej przyszłości Ziemi. Jedną z najciekawszych wizji naszego globu za 5, 100 i 200 milionów lat została spopularyzowana w serii filmów pod wspólnym tytułem *Dzika przyszłość* (*The Future is wild*)²²². Naukowców, którzy uczestniczyli w tym projekcie, poproszono, aby polegać zarówno na swojej wiedzy, jak i na inspiracjach płynących z wyobraźni. Wykreowany komputerowo świat przyszłości zaludniają przedziwne zwierzęta, takie jak świszczury, karakile czy kalbbony. Analiza struktury nazw tych fantastyczno-naukowych

²²² Serial popularnonaukowy *The Future is wild*, którego twórcą jest John Adams, został przygotowany dla telewizji Animal Planet w koprodukcji brytyjsko-austriacko-niemieckiej. Powstał przez pięć lat z udziałem szesnastu uczonych (geologów, klimatologów i biologów). Po raz pierwszy został wyemitowany w 2003 roku i od tamtego czasu cieszy się dużą popularnością na całym świecie. Widzowie w Polsce premierę pierwszego odcinka serialu obejrzeli 11 kwietnia 2004 roku.

stworzeń ujawnia modele kognitywne istotne w konstruowaniu nowych pojęć, do których badane określenia się odnoszą. Szczegóły tych konstrukcji są jednak niezwykle skomplikowane, choć można je odkryć — niekiedy dopiero po kilkakrotnym, uważnym obejrzeniu filmu — dzięki różnym informacjom werbalnym i niewerbalnym. Dalsza analiza jest próbą opisu szczegółów kilku siatek integracji pojęciowej, związanej z tworzeniem wyobrażeń zwierząt przyszości, i określenia, jaką rolę pełni w tych konstrukcjach generyczny amalgamat hybrydy.

Już pobieżny przegląd wskazuje, że większość nazw wykreowanych przez naukowców zwierząt — zarówno w oryginalnym brzmieniu angielskim, jak i w tłumaczeniu polskim — ma przejrzystą, dwudzielną strukturę. Jako przykład może posłużyć *świszczur* (*shagrat*). Pierwsza część cyklu *Dzika przyszłość* zatytułowana *Świat lodu* ukazuje Ziemię za 5 milionów lat. Podczas kolejnego zlodowacenia na terenach dzisiejszej Europy wyginęła większość zwierząt, które znamy. Wśród nowych gatunków, jakie się pojawiły, poczesne miejsce zajmują świszczury — wszystkożerne gryzonie wielkości owcy obdarzone bardzo grubym futrem (ryc. 43). Dowiadujemy się, że są one potomkami świstaków, które łatwiej niż inne zwierzęta mogły się przystosować do nowych warunków, ponieważ niezwykle szybko się rozmnażają. Naukowcy pokrótce przedstawiają wpływ zmian klimatycznych na ewolucję świstaków — wzrost masy ciała i wykształcenie odpornej na wiatr i zimno sierści. Niewątpliwie ten krótki wykład aktualizuje wiedzę dotyczącą przynajmniej dwóch dziedzin — świstaków oraz ewolucyjnej adaptacji zwierząt do zmieniających się warunków środowiska (w tym wypadku wiedza ta jest ograniczona do strategii ewolucyjnych umożliwiających przetrwanie w epoce lodowcowej).

Polskie tłumaczenie nazwy nowego zwierzęcia (*świszczur*) znacząco odbiega od sensu angielskiego oryginału (*shagrat*). Przynajmniej z tego powodu warto w tym wypadku rozróżnić amalgamat formalny i amalgamat pojęciowy. O ile amalgamat pojęciowy, który odbiorca może skonstruować na podstawie oryginalnej, angielskiej wersji komentarza i całego multimodalnego przekazu filmowego, nie powinien zasadniczo różnić się od amalgamatu konstruowanego przez odbiorcę filmu w polskim tłumaczeniu²²⁴, o tyle dwie nazwy nowego zwierzęcia — angielska i polska — wskazują na dwie różne strategie dostępu do tej samej



Ryc. 43. Świszczur, potomek świstaka²²³

²²³ Ryciny 43, 46, 47 i 51 to kadry z analizowanej serii filmów *Dzika przyszłość*.

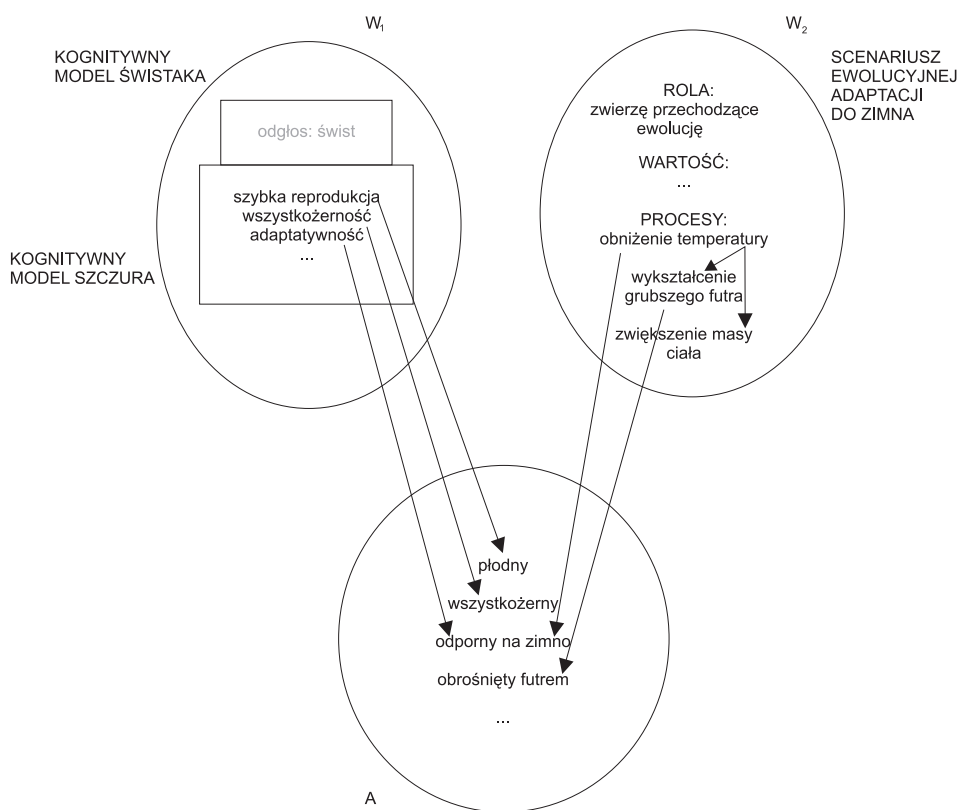
²²⁴ Różnice w sposobie konstrukcji amalgamatu pojęciowego mogą natomiast wynikać z odmiennej kompetencji i uwagi odbiorców.

konstrukcji pojęciowej. W polskiej nazwie pierwszy człon odsyła do jednej przestrzeni mentalnej amalgamatu pojęciowego, która została przywołana *explicite* w filmowym komentarzu: wiedzy o świstakach, w oryginalnej wersji angielskiej zaś — do drugiej przestrzeni mentalnej tego samego amalgamatu: ewolucyjnej adaptacji do zimna (*shag* oznacza zmierzwione włosy, kudły). Co ciekawe, drugi człon w obu nazwach — polskiej i angielskiej — odnosi się do szczura (*rat*), o którym ani słowem nie wspomina się w filmie. Wydaje się jednak, że przywołanie wiedzy o szczurach jest niezwykle istotne dla sprawnego skonstruowania nowego pojęcia. O ile o świstakach — gryzoniach płochliwych, żyjących daleko od człowieka — przeciętny niebiolog wie niewiele, o tyle o szczurach posiada pokaźną wiedzę. Jej źródłem jest przede wszystkim stereotyp językowo-kulturowy powstały dzięki wielowiekowej bliskości człowieka i szczura. Do tego stereotypu należą między innymi przekonanie o niebywałych zdolnościach adaptacyjnych i możliwościach rozrodczych, a także o wszystkożerności tych gryzoni. To właśnie te cechy świstaków — stereotypowo przypisywane szczurom — są podkreślane przez naukowców przewidujących przyszłe ścieżki ewolucji. Wiedza o szczurach jest zatem potrzebna do przeniesienia niektórych cech stereotypowo związanych z tymi gryzoniami na uboższy kognitywny model świstaków. Dokonuje się to w drodze integracji pojęciowej elementów obu modeli kognitywnych, bardzo intuicyjnej i prostej, bo opartej na generycznym amalgamacie hybrydy. Warto podkreślić, że jest to niewidzialna integracja, sugerowana jedynie, dotycząca organizacji treści pojęciowych, niemająca odpowiednika w krzyżówce biologicznej: świszczur jest przedstawiany w filmie jako potomek świstaka w linii prostej, a ze szczurem łączy go tylko przynależność do gryzoni.

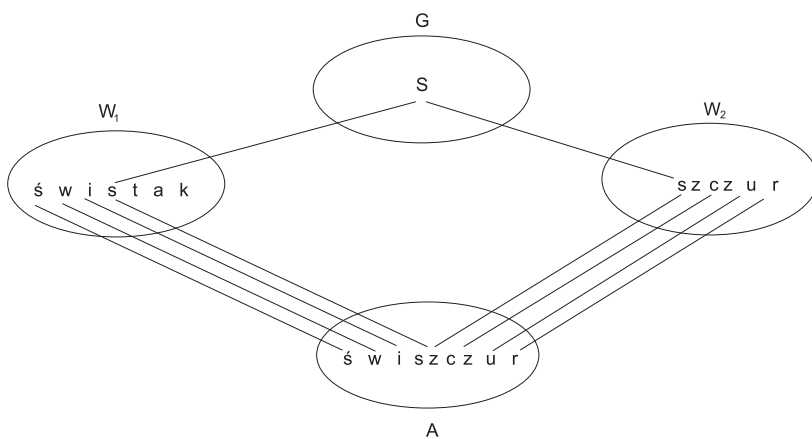
Na rycinie 44 przestrzeń mentalna W_1 przedstawia przeorganizowaną i wzbogaconą — dzięki podkreśleniu stereotypowych cech szczura — wiedzę o świstakach. Po tych zmianach pojęcie to jest integrowane z przestrzenią W_2 , która odnosi się do ewolucyjnej strategii adaptacji. Wydaje się, że ta operacja mentalna przypomina w dużym stopniu integrację w siatkach simplex i jednozakresowych: scenariusz przystosowania do zimnego klimatu zawiera rolę ewoluującego stworzenia, która musi być wypełniona konkretną wartością. W tym wypadku wartością tej roli jest świstak-szczur skonstruowany w przestrzeni W_1 .

Z amalgamatem pojęciowym wiąże się — zarówno w wypadku oryginalnej nazwy angielskiej, jak i polskiego tłumaczenia — integracja na poziomie formalnym. Sądzimy, że polski neologizm *świszczur* można uznać za bardziej udany amalgamat formalny niż angielski *shagrat* z tego względu, że wyzyskuje podobieństwo artykulacyjne między integrowanymi słowami, a dokładnie między śródgłosowym *s* w wyrazie *świstak* i nagłosowym *sz* w wyrazie *szczur*. Szczegóły tej integracji formalnej ilustruje rycina 45, na której przestrzeń generyczna obejmuje element *S*, czyli spółgłoskę bezdźwięczną szczelinową przedniojęzykową.

Z punktu widzenia konstrukcji pojęciowej polski neologizm *świszczur* jest o tyle niefortunny, o ile odnosi się tylko do jednej — choć złożonej — prze-



Ryc. 44. Konstrukcja pojęcia świszczura

Ryc. 45. Konstrukcja amalgameatu formalnego wyrażenia *świszczur*

strzeni wyjściowej. Tymczasem oryginalna nazwa angielska wskazuje zarówno istotny element pierwszej przestrzeni wyjściowej — szczura, jak i ważny skutek związany ze scenariuszem ewolucyjnej adaptacji z drugiej przestrzeni wyjściowej — grubą sierść.

Warto podkreślić, że narracja komentarza filmowego i prezentowane tu szczegóły konstrukcji amalgamatu pojęciowego oraz formalnego w znacznym stopniu się rozmiągają. Komentarz ma charakter naukowych spekulacji prezentowanych w stosunkowo przystępnej, popularyzatorskiej, ale jednocześnie abstrakcyjnej formie, zgodnie z przyjmowanym obecnie paradygmatem ewolucji organizmów. Nazwa prezentowanych zwierząt zaś — jak uważamy — jest świadectwem inspirowanej roli wyobraźni, wskazując ogólnie sposób konstrukcji nowego pojęcia. W procesie tworzenia amalgamatów pojęciowych niejednokrotnie są istotne takie elementy (jak szczur uwidoczniiony i w angielskiej, i polskiej nazwie), dla których nie ma miejsca w naukowej narracji.

Siatki zmiennoparametryczne

Stwierdziliśmy wcześniej, że integracja wykorzystująca scenariusz ewolucji w taki sposób, jak konstrukcja odpowiadająca pojęciu świszczura, przypomina siatkę jednozakresową oraz simplex. Pod pewnymi względami jednak jest ona różna od omawianego przez Fauconniera i Turnera [2002, 120–122; 126–131] przypisania wartości odpowiednim rodom. Autorzy *The Way We Think* rozpatrują statyczne schematy lub proste scenariusze z jasno określonym stanem początkowym i końcowym. Tymczasem strategia adaptacji do zimna określa jedynie parametry i kierunek zmian. O ile efekt integracji w siatce simplex jest łatwy do przewidzenia, o tyle trudno przesądzić, jakie będzie końcowe stadium ewolucji świstaka w otwartym scenariuszu adaptacji do zimna: teoretycznie może to być zarówno gryzoń wielkości psa z futrem barana, jak i zwierzę przypominające mamuta. Podobnie duży rozrzut cechuje operacje mentalne zmiany wielkości dobrze znanych elementów świata, czego przykładem mogą być rozmaite rozmiary skrzatów lub wielkoludów w różnych baśniach i podaniach. W literaturze europejskiej operacje zmniejszania postaci ludzkiej zaowocowały powstaniem Calineczki mieszkającej w łupinie od orzecha i niewiele mniejszych od człowieka hobbitów.

Ze względu na swe funkcje w siatkach integracji pojęciowej używane jako przestrzenie wyjściowe scenariusze otwarte z określonym kierunkiem zmian przypominają przestrzenie konstrukcyjne opisywane przez Tony'ego Veale'a i Diarmida O'Donoghue'a [2000]: oba typy przestrzeni zawierają wskazówki pozwalające zbudować z danych elementów nową przestrzeń mentalną. Przestrzeń konstrukcyjna ułatwia budowę przestrzeni generycznej, podczas gdy przestrzenie wyjściowe z otwartymi scenariuszami określają sposoby konstruowania amalgamatu.

Otwarty charakter tych scenariuszy polega na wskazaniu parametrów, które mają być zmienione, i sposobu ich przekształcania, jednak bez określenia stanu

końcowego. W amalgamatach są wykorzystywane także zamknięte scenariusze konstrukcyjne. Niektóre przykłady omawiane w *The Way We Think* można zidentyfikować jako siatki integracji pojęciowej z takimi właśnie scenariuszami. Fauconnier i Turner [1994, 8–9] przytaczają za Arthurem Koestlerem [1964, 183–189] następującą zagadkę: jeśli jednego dnia mnich buddyjski wchodzi na górę, co zabiera mu cały dzień od poranka do zmierzchu, a po kilku dniach medytacji schodzi z niej, również rozpoczynając wędrówkę rano, a kończąc wieczorem, to czy istnieje takie miejsce na stoku, w którym przebywałby o tej samej porze dnia w czasie obu podróży? Rozwiązanie zagadki polega na przyjęciu kontrfaktycznego założenia, że wspinaczka i zejście z góry odbywają się tego samego dnia, i znalezieniu miejsca, w którym mnich spotyka samego siebie. W tym wypadku oprócz określenia parametru (położenie) i sposobu zmiany (kierunek wędrówki) jest wskazany również stan końcowy (spotkanie).

Wydaje się, że integracja pojęć w siatkach, w których przynajmniej jedna przestrzeń wyjściowa zawiera zamknięty lub otwarty scenariusz konstrukcyjny, tak bardzo różni się od każdego z czterech typów integracji wyszczególnionych przez Fauconniera i Turnera, że można mówić o nowym typie siatki — *zmiennoparametrycznej*. Jej istotę stanowiłaby możliwość regulowanej zmiany parametrów danego układu.

Scenariusze konstrukcyjne w siatkach zmiennoparametrycznych tłumaczyłby znacznie dokładniej samą technikę stapiania pojęć niż wskazane przez Fauconniera i Turnera cele i zasady integracji, które mają stosunkowo ogólny i elastyczny charakter. Być może w innych typach siatek są wykorzystywane podobne wskazówki konstrukcyjne, chociaż — oczywiście — nie muszą one przybierać postaci zamkniętych lub otwartych scenariuszy. Niektóre zapewne wiązałyby się z celami tworzenia danych amalgamatów, na przykład precyzując sposoby przenoszenia struktury przestrzeni wyjściowych do amalgamatu. Tak więc w omawianej wielokrotnie w tej pracy integracji pojęciowej związanej z fikcyjnymi regatami to przyjęcie pewnego celu, na przykład wzmocnienie motywacji załogi, decydowałoby o przeniesieniu obu statków jako dwóch niezależnych elementów do amalgamatu i zachowaniu struktury temporalnej przestrzeni wyjściowej współczesnej nadawcy.

Jeśli rozważamy wzajemną relację między różnego typu wskazówkami konstrukcyjnymi a zasadami opisanymi przez Fauconniera i Turnera, to z jednej strony te pierwsze zawierają reguły bardziej konkretne i szczegółowe, z drugiej zaś — muszą być one zastosowane w ramach bardziej uniwersalnych zasad kompresji i tworzenia amalgamatu.

Karakile. Siatka z kilkoma otwartymi scenariuszami konstrukcyjnymi

Jak widać na przykładzie świszczura, struktura słowa nazywającego fantastyczne zwierzę, które w przyszłości mogłoby się pojawić na Ziemi, wskazuje porcję wie-

dzy istotne w konstruowaniu nowego pojęcia. Jednak dopiero treść filmu pozwala konstrukcję taką przeprowadzić.

W niektórych wypadkach struktura nazwy bez dodatkowych podpowiedzi wydaje się mało czytelna. Gdybyśmy zostali jedynie poinformowani, że za 5 milionów lat stopy rozciągające się na terenach dzisiejszych lasów tropikalnych Ameryki Południowej będą zamieszkiwały karakile (*carakiller*), moglibyśmy nie mieć żadnego wyobrażenia o tych zwierzętach. Dzięki informacjom podawanym w filmie można jednak szybko rozszyfrować budowę słowotwórczą neologizmu oraz zidentyfikować przestrzenie mentalne wskazywane przez oba człony nazwy (ryc. 46).

Najpierw dowiadujemy się o karakilah, że są groźnymi drapieżnikami. W wersji angielskiej jest nawet mowa o ptakach-zabójcach, co można już uznać za podpowiedź ułatwiającą przywołanie generycznego amalgamatu hybrydy. Anglojęzyczny odbiorca bez trudu połączy tę informację z drugim członem nazwy — *killer*. Współczesny Polak znający filmy Juliusza Machulskiego *Kiler* i *Kiler 2* również powinien wytworzyć podobną asocjację, tym bardziej że przestrzeń mentalna zabójcy konstruowana dzięki wskazówkom wizualnym, akustycznym i werbalnym jest dość rozbudowana. Składają się na nią informacje o uzbrojeniu zabójcy — potężnych szponach, o strategiach polowania — wspólnym urządzaniu zasadzek, o sposobach wzbudzania przestachu — groźnych, przenikliwych krzykach i strośczeniu piór. Dużym ułatwieniem w aktywacji odpowiednich treści kognitywnych jest rozmieszczenie postaci i przyjęta perspektywa: pozwalają one widzowi wczuć się w rolę ofiary, nad którą pochyla się kształt potężnego drapieżnika zadającego śmiertelny cios mocarnym dziobem. Część informacji jest przekazywana wyłącznie środkami pozawerbalnymi — wizualnymi i akustycznymi — a ich interpretacja wymaga przywołania różnych ram kognitywnych, na przykład dzięki ramie obławy lub polowania wiemy, że głośne dźwięki nagonki i gwałtowne ruchy mają wypłoszyć zwierzę z legowiska, a następnie skierować wprost na ukrytych myśliwych.



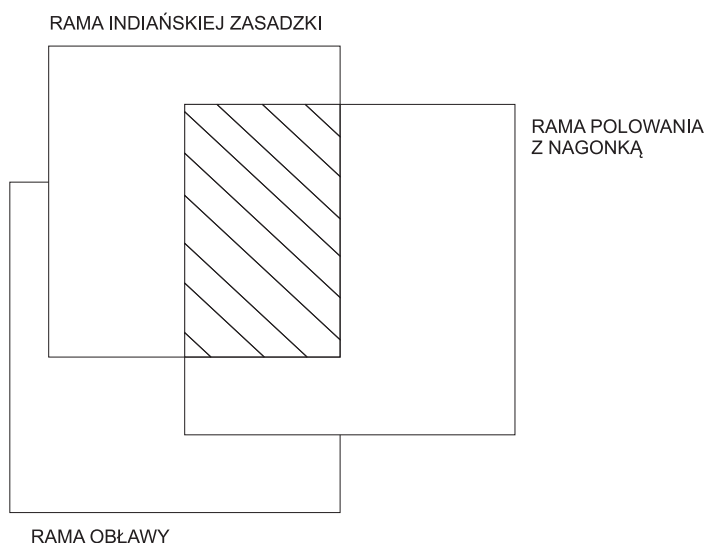
Ryc. 46. Karakile, dwupółmetrowe ptaki ze szponami zamiast skrzydeł



Ryc. 47. Karakile atakują z rozpostartymi pióropuszcami

Wydaje się, że jest jeszcze jedna rama kognitywna, która może z powodzeniem organizować występujące w tym fragmencie filmu elementy: rama indiańskiej zasadzki znanej z westernów. Pozwala ona nie tylko ułożyć w spójną całość sekwencję pościgu i zasadzki, ale również włączyć do tego scenariusza takie elementy, jak sposób modulowania dźwięku podczas ataku, rekwizyty w rodzaju pióropuszy oraz scenę — porośniętą trawą step (ryc. 47). Karakile można by zatem uznać za hybrydę krwiożerczego Indianina wykreowanego w westernach i drapieżnego jastrzębia.

Jakkolwiek rama indiańskiej zasadzki organizuje w najpełniejszy sposób wydarzenia zaprezentowane w filmie, odbiorca może użyć do ich zrozumienia także ramy polowania z nagonką lub policyjnej obławy. Wszystkie te struktury mają wiele identycznych lub podobnych właściwości, w tym najistotniejsze: kolejność zdarzeń oraz intencjonalność, można więc przyjąć, że mają wspólny rdzeń (ryc. 48).

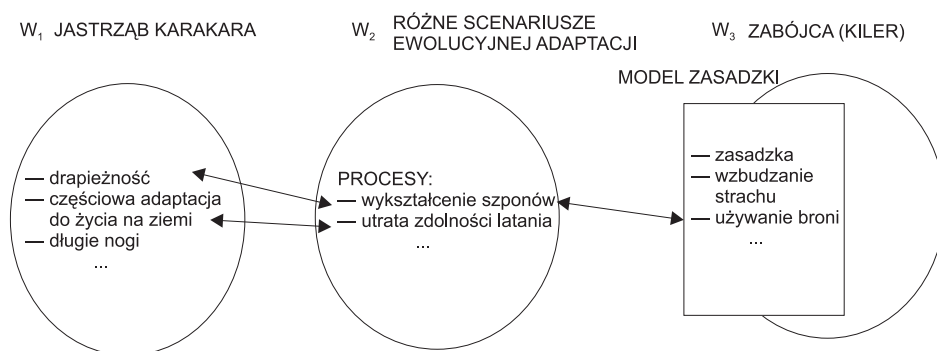


Ryc. 48. Relacja między ramami kognitywnymi polowania z nagonką, obławy oraz indiańskiej zasadzki

Oprócz przestrzeni wyjściowej zabójcy odbiorca konstruuje także przestrzeń związaną z jastrzębiem karakara. To jego nazwa (a dokładniej — połowa nazwy) została wykorzystana jako pierwszy człon w neologizmie *karakila*. Na podstawie filmu pokrótce można poznać obyczaje oraz wygląd karakary: dużo czasu spędza na ziemi w poszukiwaniu pożywienia i ma stosunkowo długie nogi pozwalające mu się swobodnie poruszać po trawiastych preriach.

Wydaje się, że w tym wypadku nie ma żadnego nadrzędnego i koniecznego ze względu na warunki życia scenariusza ewolucji, jakim był dla świszczura scenariusz adaptacji do zimna. Zamiast jednego występuje kilka różnych scenariuszy: wykształcenie wcześniejszych ewolucyjnie, bo typowych dla przodka ptaków —

dinozaura, szponów na przednich kończynach, całkowita adaptacja do życia naziemnego związana z utratą zdolności latania i wzrostem masy ciała. Można przyjąć, że scenariusze tych połączonych ze sobą procesów tworzą trzecią przestrzeń wyjściową zmian adaptacyjnych. Jest ona silnie powiązana z dwiema wcześniej wskazanymi przestrzeniami: zabójcy (kiler) i jastrzębia karakara. Niektóre scenariusze można uznać za ekstrapolację tendencji lub intensyfikację cech typowych dla jastrzębia karakara (częściowa adaptacja do życia na ziemi i drapieżność), inne zaś prowadzą do powstania doskonałego zabójcy: potężnego, skutecznego i bezlitosnego. Najistotniejsze związki między trzema przestrzeniami wyjściowymi w siatce pojęcia karakili ilustruje rycina 49.



Ryc. 49. Przestrzenie wyjściowe w siatce pojęcia karakili

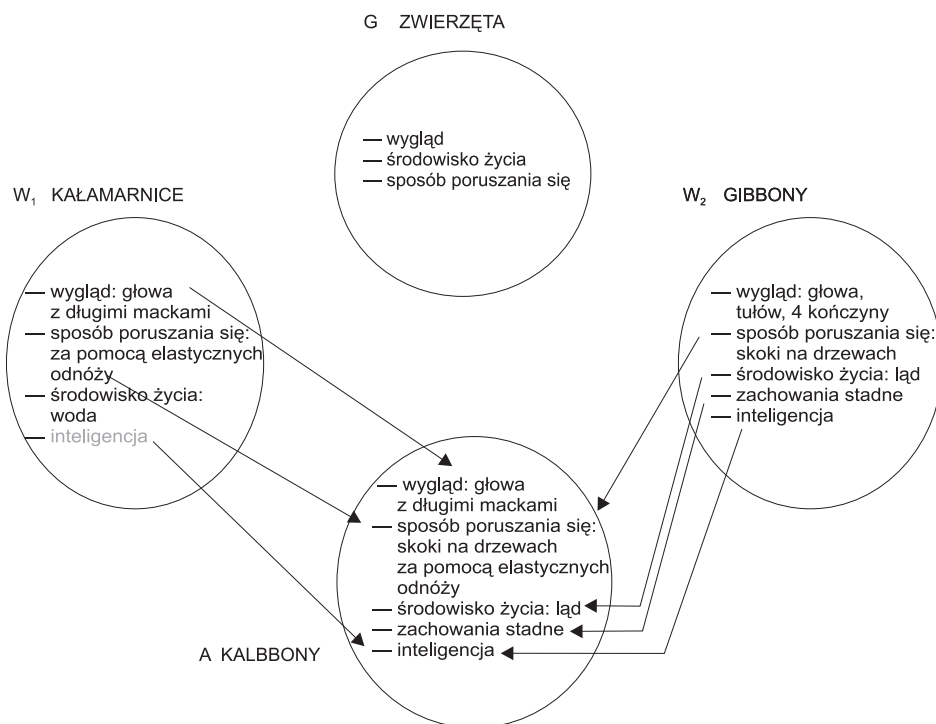
Tutaj, podobnie jak w przypadku analizowanego w rozdziale 2 animowanego filmu o przejęciu fabryki samochodów przez koncern prasowy, jedna z przestrzeni wyjściowych została wybrana w taki sposób, aby maksymalizować powiązania w całej siatce. Tak więc z jednej strony, o kształcie amalgamatu przesadzają zasady rządzące integracją pojęciową. Ponieważ przestrzeń obejmująca przewidywane procesy adaptacyjne ma uzasadniać naukowo wizję przemiany niedużego ptaka w groźnego zabójcę, jej zawartość wyznacza, z drugiej strony, aktualna wiedza o ewolucji. Gdyby nie uwzględniać mechanizmów ewolucyjnych i — tak jak twórcy baśniowych stworów lub wspomnianej animacji z prasą drukarską miażdżącą samochód — kierować się wyłącznie wyobraźnią, karakile mogłyby na przykład atakować swoje ofiary jadem lub prądem.

Kalbbony, czyli o zwycięstwie wyobraźni nad nauką

W nielicznych przypadkach naukowcy futurologicy nie zadali sobie trudu, aby dostatecznie uzasadnić za pomocą znanych mechanizmów ewolucyjnych projektowane zmiany adaptacyjne. Opisuując świat za 200 milionów lat, przewidują, że najinteligentniejszymi istotami wówczas będą kalbbony. Ich przodkowie, kała-

marnice, są obecnie uznawane za zwierzęta wyjątkowo inteligentne. Za 200 milionów lat miałyby wyjść z wody i rozpocząć życie na lądzie, większość czasu spędzając na drzewach, tak jak niektóre gatunki małp, i tworząc skomplikowane relacje społeczne.

Bez wątplenia budowa neologizmu *kalbbon* (*squibbon*), wskazująca na kontaminację nazw *kalmar* i *gibbon*, jest precyzyjną odpowiedzią, jakie struktury wyjściowe zostały wykorzystane w siatce integracji pojęciowej. Dzięki odwołaniu do generycznego wzoru hybrydy zasada konstrukcyjna amalgamatu wydaje się przejrzysta: należy połączyć w spójną całość wyobrażenia tych dwóch zwierząt. Naukowcy futurologzy zrobili to w taki sposób, że kalbbony otrzymały wygląd kałamarnic, a umiejętności społeczne, środowisko życia oraz inteligencję gibbonów. Jedyne sposob poruszania się wydaje się nieco bardziej skomplikowaną integracją małpich skoków z drzewa na drzewo z ruchami elastycznych odnóży typowych dla głowonogów. Transfer podstawowych struktur z obu przestrzeni wyjściowych do amalgamatu schematycznie przedstawia rycina 50.



Ryc. 50. Konstrukcja pojęcia kalbbona

Mimo braku przekonujących wyjaśnień, jakie mechanizmy ewolucyjne pozwoliły kałmarom porzucić środowisko wodne i tak doskonale przystosować się do życia nadrzewnego, sama konstrukcja wydaje się przekonująca, bo oparta na znanych

schematach, przede wszystkim na generycznym wzorze pojęciowym hybrydy, a także na wiedzy o zachowaniach stadnych wyższych małp, na przykład wspólnych zabawach mających walor socjalizujący i edukacyjny (ryc. 51). Można powiedzieć, że naukowo uzasadnione scenariusze ewolucji zeszły tu na dalszy plan, ustępując miejsca fantazji. Ta jednak nie jest anarchiczna, lecz ograniczona różnymi kulturowymi wzorcami, których przykładem są amalgamaty generyczne, zatem w tym przypadku najwyraźniej mogły one dojść do głosu, stanowiąc podstawową zasadę konstrukcyjną.



Ryc. 51. Młode kalbbony uczą się, bawiąc

Przedstawiony tu krótki przegląd siatek integracji pojęciowej, związanych z tworzeniem nowych pojęć — zwierząt, które mogłyby się pojawić w przyszłości, pozwala z jednej strony wskazać wiele zupełnie nowych zjawisk — na przykład siatki zmiennoparametryczne — umożliwiającących skonstruowanie tak osobliwych istot. Z drugiej zaś — podstawowe mechanizmy wyobraźni, czyli między innymi pewne generyczne wzory integracji pojęciowej, są od wieków identyczne. Generyczny amalgamat hybrydy — niemający nic wspólnego ze współczesną naukową wiedzą na temat krzyżówek biologicznych — był wykorzystywany w taki bądź inny sposób w każdej omawianej integracji. Gdy fantazja przeważała nad naukowymi spekulacjami, stanowił nawet podstawową zasadę konstrukcyjną nowego pojęcia.

3.4. Wnioski: jakie są kierunki rozwoju teorii integracji pojęciowej

W nowszych, krytycznych pracach na temat teorii amalgamatów wyraźnie widać powrót do zarzuconych przez Fauconniera i Turnera [2002] narzędzi badawczych wypracowanych w ramach koncepcji przestrzeni mentalnych [Fauconnier 1985; 1997]. Z tego względu za uzasadnione uznajemy sytuowanie obecnych badań nad amalgamatami kognitywnymi w obrębie szerszej koncepcji, którą najbardziej adekwatnie byłoby określać mianem teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej, jak to zresztą część badaczy już czyni [por. na przykład Høugaard, Oakley 2008].

Krytyczna refleksja nad modelem integracji pojęciowej przedstawionym przez Fauconniera i Turnera [2002] prowadzi do daleko idących modyfikacji wielu pierwotnych założeń teorii amalgamatów kognitywnych i rozbudowy samego modelu. Ponieważ zmiany te idą w różnych kierunkach, wydaje się całkiem prawdopodobne,

że niebawem koncepcja integracji pojęciowej stanie się zbiorem wielu dość zróżnicowanych modeli. Część z nich może posłużyć jako precyzyjne narzędzia analityczne w szczegółowych dziedzinach badawczych, na przykład w teorii tekstu, badaniach nad sztuczną inteligencją czy badaniach języka migowego. Niektóre wydają się bardziej uniwersalne, uzupełniając niedostatki koncepcji Fauconniera i Turnera, takie jak na przykład modele rozbudowane o elementy pragmatyczne. W kilku przypadkach zaś proponowane zmiany sytuują teorię amalgramatów poza obrębem językoznawstwa kognitywnego: taki charakter mają na przykład nowe propozycje redefinicji podstawowych pojęć przedstawione przez Hougaard [2008].

Obiecujące wydają się badania zmierzające do podważenia tezy o ukrytej (i niedostępnej świadomej introspekcji) naturze procesów integracji pojęciowej. Wprawdzie studiowanie roli niewerbalnych elementów komunikacji w sygnalizowaniu konstrukcji amalgramatów jest siłą rzeczy ograniczone do komunikatów ustnych, otwiera jednak drogę do opisu procesów integracji pojęciowej jako zjawisk zachodzących — przynajmniej w jakimś stopniu — „na scenie” świadomości (*on-stage cognition*). Problem ten rozważymy głębiej w rozdziale 4 na zupełnie innym materiale.

Główny nurt teorii integracji pojęciowej, reprezentowany przede wszystkim przez prace Fauconniera i Turnera, nadal ma ambicje wyjaśniania za pomocą jednego modelu zbyt wielu zjawisk, poczynając od mechanizmów percepcji, przez myślenie, ludzkie zachowanie, a na kulturze i języku we wszystkich jego aspektach kończąc. Autorzy *Rethinking Metaphor* wprowadzają jedynie mało istotne zmiany do swojego modelu, wyróżniając nowe procesy integracji pojęciowej, czyli łatanie i rzeźbienie. Jak wykazaliśmy, nie wszystkie przykłady, których używają w swojej argumentacji, są przekonujące, jednak można się zgodzić z ogólną ideą przyświecającą ich wywodom, że każda nowatorska konstrukcja myślowa korzysta z konwencjonalnych struktur pojęciowych. Bardziej obiecujące wydają się zaproponowane przez innych badaczy opisy zjawisk stanowiących przeciwieństwo integracji pojęciowej, takich jak polaryzacja i dezintegracja, a także próby dodatkowej typologii amalgramatów, która pozwoliłaby wydzielić przypadki nietypowe, a zwłaszcza niespełniające zasad konstytutywnych. Zgodnie z postulatem przedstawionym w rozdziale 2 za użyteczne uznajemy odróżnienie kilku piętér operacji mentalnych, na przykład szeroko rozumiane konstruowanie pojęć, szczególny rodzaj konstrukcji — integrację pojęć oraz stapianie pojęć (tworzenie amalgramatu), którego produktem byłaby nowa, dodatkowa struktura, nieobecna w żadnej przestrzeni wyjściowej.

Na dokładniejsze zbadanie z pewnością zasługuje poziom struktur generycznych wykorzystywanych w amalgramatach. Jak wskazują przedstawione przez nas analizy, na tym poziomie należałoby szukać odpowiedzi na pytania o kryteria fortuności amalgramatów, o globalny sens i spójność produktów integracji pojęciowej. Ważną rolę zdają się tu odgrywać amalgramaty i polaryzacje generyczne, które wyróżniliśmy w tym rozdziale.

4. Metamorfoza pojęć

W wyniku przeprowadzonej w poprzednim rozdziale analizy dość nietypowych konstrukcji — fantastycznych zwierząt — wyodrębniliśmy kilka nowych zjawisk istotnych dla konstruowania sensu w wyniku integracji pojęciowej, takich jak siatki zmiennoparametryczne. Być może są one stosunkowo rzadkie; tutaj wiązały się z niecodzienną czynnością: futurologicznymi przewidywaniami odległej przyszłości, opartymi zarówno na wiedzy o ewolucji, jak i na wyobraźni, zamkniętymi w ramach popularnonaukowych programów edukacyjnych. Analiza ta może jednak stanowić przykład tego, jak cenny bywa materiał badawczy umożliwiający studiowanie szczególnych procesów integracji pojęciowej. Jeszcze bardziej wartościowym polem badań wydają się próby metamorfozy utrwalonych pojęć²²⁵. Ich opis mógłby z pewnością pomóc lepiej poznać mechanizmy tworzenia amalgamatów z tego względu, że najczęściej takie próby — skuteczne lub nie — są rozciągnięte w czasie. Siłą rzeczy wiele niezauważalnych — bo zachodzących w ułamkach sekundy — aspektów integracji pojęciowej można by na takich przykładach zaobserwować jak na filmie emitowanym w zwolnionym tempie. Metamorfoza pojęć okazywałaby się zatem kolejnym obszarem badawczym umożliwiającym studiowanie procesów integracji pojęciowej jako zjawisk zachodzących — w mniejszej lub większej mierze — jawnie: na scenie świadomości (*onstage cognition*).

W rozdziale tym zostaną omówione wybrane przypadki przekształcania pojęć w wyniku ich stapiania z innymi strukturami pojęciowymi. Pierwsza część będzie poświęcona takim amalgamatom w nauce i technice, druga, znacznie obszerniejsza — amalgamatom w sferze społeczno-ekonomicznej.

²²⁵ Treści pojęciowe nieustannie są przekształcane nie tylko w tworzonych doraźnie konstrukcjach on-line, ale również w zasobie utrwalonych struktur konceptualnych. Na przykład dla naszych przodków gwiazda nie była potężnym rozmiarów ciałem niebieskim odległym od nas o lata świetlne, ale małym światełkiem migającym na niebie. Taki obraz utrwalił się zresztą w ludowym oglądzie świata [por. np. Bartmiński (red.) 1996]. W okresie stalinowskim pojęcia liberalizmu nie odnoszono do konkretnej koncepcji politycznej i ekonomicznej, lecz do bliżej niesprecyzowanej, nagannej postawy, w wyniku czego straciło swoją pierwotną strukturę i rozmyło się, o czym — a także o innych przekształceniach pojęć — pisze między innymi Michał Głowiński [1990; 1993]. O ile wiele zmian dotyczyło jedynie dyskursu nowomowy, o tyle pojęcie liberalizmu w uformowanym wówczas rozmytym i perswazyjnym kształcie nadal często i chętnie jest przywoływane w dyskusjach społecznych i politycznych.

4.1. Metamorfoza pojęć w nauce i technice

W dłuższym czasie prototypy, modele i ramy kognitywne — a co za tym idzie, również język, który się do nich odwołuje — mogą ulegać daleko idącym zmianom. Sądzimy, że jednym z ważniejszych sposobów względnie trwałej metamorfozy pojęć jest integracja pojęciowa. Gilles Fauconnier i Mark Turner opisują kilka interesujących przypadków przekształcania pojęć w nauce i technice, na przykład metamorfozy pojęć LICZBY [Fauconnier, Turner 2002, 242–245; 270–274; Turner 2005] i WIRUSA [Fauconnier, Turner 2002, 274–275]. Z tą drugą łączy się o wiele bardziej istotna zmiana w rozumieniu pojęcia ŻYCIA. Omawiane przez autorów *The Way We Think* przykłady są związane także z rozszerzaniem kategorii odpowiadających przekształcanym pojęciom.

4.1.1. Metamorfoza pojęcia LICZBY

Według Fauconniera i Turnera [2002, 335] historia rozwoju liczb w matematyce dobrze ilustruje możliwość wielokrotnej metamorfozy pojęć dzięki kolejnym integracjom. Badacze ci podkreślają, że tworzenie takich amalgramatów, jak dziedzina liczb zespolonych, zawierająca jako podzbiór liczby rzeczywiste, trwało stulecia i było poniekąd produktem ubocznym innych dociekań. Początkowo pojęcie LICZBY odnosiło się tylko do kategorii dziś określanej jako zbiór liczb naturalnych. Ogromnym osiągnięciem było poszerzenie zbioru liczb o zero. Odpowiedni symbol — twierdzą Fauconnier i Turner [2002, 244] — został zapożyczony z notacji stosowanej przez aleksandryjskich Greków, którzy w ten sposób zaznaczali brak liczby, a prawdziwa integracja pojęć nastąpiła dopiero w VII wieku n.e. dzięki wysiłkom hinduskich matematyków: opracowali oni zasady przeprowadzania operacji na nowym zbiorze — dodawania, dzielenia, mnożenia. Twierdzenia te uzupełnia i nieco modyfikuje w późniejszej pracy Turner [2005, 16], przyjmując, że pierwszy amalgramat posiadał aż trzy przestrzenie wyjściowe: liczby całkowite, nieciągłe punkty na linii przypominające kolejne kroki w jednym kierunku oraz pojemniki na różne obiekty. W wyniku ich integracji miał powstać amalgramat liczb-linii z wyłaniającą się dodatkową strukturą w postaci dodawania odcinków różnej długości oraz liczbą zero — łączącą wyjściowe pojęcia PUNKTU STARTOWEGO i PUSTEGO POJEMNIKA.

Nieco inne światło na początkowy rozwój systemu liczb rzuca monumentalna empiryczna praca Georgesa Ifraha [2006]. Po pierwsze, wysuwa on dobrze uzasadnioną hipotezę, że „wynalezienie zera i nowoczesnego pozycyjnego układu dziesiętnego nastąpiło najpewniej w IV wieku” [Ifrah 2006, t. 1, 1049; podkreśl. autora], a osiągnięcie to całkowicie zawdzięczamy cywilizacji starożytnych Indii. Wprawdzie — jak twierdzi Ifrah — zero wynaleziono niezależnie w trzech kulturach: „poza Indiami, Mezopotamią i Majami żadna inna kultura

w dziejach świata nie doszła do niego samodzielnie” [Ifrah 2006, t. 1, 860], jednak „ani Babilończycy, ani Majowie nie potrafili w pełni wykorzystać tego znaku o tak wielkim znaczeniu” [Ifrah 2006, t. 1, 861]. W tym kontekście Ifrah mówi o niedoskonałych zerach, które stanowiły synonim pustki, a nie oznaczały wartości zerowej. Odwołując się do teorii integracji pojęciowej, możemy stwierdzić, że wprowadzenie znaku zera do tych systemów zapoczątkowało konstrukcję amalgamatu, który nigdy nie został zakończony, ponieważ nie powstała nowa, spójna struktura pojęciowa, która by pozwalała traktować zero jako równoprawną liczbę i swobodnie dokonywać za jej pomocą operacji arytmetycznych²²⁶. Rozważając późniejsze przypadki niedokończonych metamorfoz pojęcia LICZBY, James Alexander [2008] mówi o zatrzymanych amalgamatach (*arrested blends*). Wskazuje przy tym na możliwe przyczyny takiego stanu rzeczy, na przykład trudność wyłonienia nowej, spójnej struktury pojęciowej czy ludzkie przyzwyczajenia, ale omawia je dość powierzchownie²²⁷.

Całkowita i zakończona integracja systemu liczb oraz pustki dokonała się jedynie w starożytnych Indiach. „Trudno przeceniać znaczenie indyjskiego wynalazku zera — pisze Ifrah. — Stanowiąc w pewnym sensie naturalne rozwinięcie pojęcia pustki, dopełniło ono »pustkę« brakujących liczb w zapisie pozycyjnym, ale nie było wyłącznie terminem, znakiem czy symbolem. Przede wszystkim dało początek pojęciu rozumianemu jednocześnie jako cyfra, znak liczbowy, operator arytmetyczny, a także pełnoprawna liczba. Z pewnością żadna koncepcja ludzka nie wywarła równie wielkiego wpływu na rozwój inteligencji...” [Ifrah 2006, t. 2, 270–271]. Warto dodać, że mniej więcej w tym samym czasie Hindusi odkryli w matematyce także nieskończoność, która w ich rozumieniu była wynikiem dzielenia dowolnej liczby przez zero [Ifrah 2006, t. 2, 9–10]. Zatem integracja pojęciowa, którą zawdzięczamy indyjskim uczonym, dała wynik w kilku szczegółach różny od obecnie obowiązujących zasad arytmetyki zawierających między innymi zakaz dzielenia przez zero.

Po drugie, Ifrah przekonująco ukazuje związek między początkową fazą rozwoju pojęcia LICZBY a doskonaleniem sposobu zapisu liczb. Jak twierdzi, dopiero kiedy „zaczęto regularnie posługiwać się zasadą pozycyjności, nadeszła chwila, w której posiadanie specjalnego symbolu oznaczającego brakujące jednostki stało się niezbędne. Wynalazek zera, wymuszony przez ścisłe i regularne stosowanie tej zasady, wyznacza decydujący etap ewolucji, bez której nie byłby możliwy postęp współczesnej matematyki, nauki i techniki” [Ifrah 2006, t. 1, 860]. Jak wynika zatem z tych dobrze udokumentowanych związków, poszerzenie kategorii

²²⁶ Jako przykład niedoskonałości babilońskiego rozumienia zera Ifrah przytacza między innymi tekst z tamtego okresu dotyczący podziału zboża, w którym „w miejscu, gdzie spodziewalibyśmy się ujrzeć jako wynik działania cyfrę zero, rachmistrz zapisał: »Zboża zabrakło«” [2006, t. 1, 426].

²²⁷ Podsumowując różne przypadki zatrzymanych w rozwoju amalgamatów liczb ujemnych, niewymiernych i urojonych, zauważa, że łączy je tylko jedno: Platónskie przekonanie o niezależnym od ludzkiego umysłu istnieniu pojęcia LICZBY [Alexander 2008, 47].

liczb o zero wiązało się ściśle z formalnymi właściwościami nowego sposobu zapisu: amalgamat niejako został wymuszony przez nową materialną kotwicę pojęcia LICZBY. W kulturach posługujących się wyłącznie abakusami²²⁸ lub jeszcze prostszymi technikami wykonywania działań arytmetycznych zero nie wydawało się potrzebne. Rzuca to ciekawe światło na zależność między strukturą pojęciową a sposobem jej przedstawiania. Skoro geneza niektórych integracji pojęciowych może być związana z nową formą reprezentacji starych pojęć, materialnej kotwicy amalgamatu nie można uznawać za neutralny nośnik struktury pojęciowej.

Po trzecie, niezwykle szczegółowe empiryczne badania Ifraha [2006] podważają wiarygodność przedstawionej przez Turnera [2005] tezy o jednoczesnej integracji trzech przestrzeni wyjściowych: liczb całkowitych, nieciągłych punktów na linii i pojemników, której efektem miało być zarówno działanie dodawania, jak i liczba zero. Z całej pracy francuskiego uczonego wynika niezbicie, że w różnych cywilizacjach działania arytmetyczne na liczbach całkowitych — niejednokrotnie rozumianych dzięki materialnym kotwicom o charakterze przestrzennym, choć niekoniecznie jako odcinki — wyprzedzały znacznie wynalazek zera. Ponadto liczba zero we współczesnym rozumieniu ukształtowała się ostatecznie w związku z zapisem pozycyjnym, a zatem w amalgamacie odpowiednią strukturę wyjściową powinno stanowić puste miejsce w ciągu znaków, a nie pusty pojemnik.

Niewątpliwie innym ważnym etapem w początkowym rozwoju kategorii liczb było rozszerzenie jej o ułamki. Jak twierdzą Fauconnier i Turner [2002, 242–243], dziedzina liczb wymiernych powstała dzięki integracji dwóch przestrzeni wyjściowych: liczb całkowitych i proporcji. Obecnie, kiedy kategoria ta jest dobrze utrwalona, wydaje się oczywista, a jej powstanie niekiedy jest opisywane jako proste wypełnienie „dziur” między liczbami całkowitymi. Tymczasem określenie własności liczb wymiernych — dowodzą Fauconnier i Turner [2002, 243] — wymagało wielu twórczych operacji kognitywnych: selektywnego przeniesienia wybranych właściwości proporcji do amalgamatu oraz stworzenia nowych reguł operowania nimi, tak aby były one spójne z działaniami na liczbach całkowitych. Do amalgamatu nie zostało przetransferowanych wiele istotnych właściwości proporcji. Zarzucono choćby intuicyjne rozumienie ekwiwalencji, które nie pozwalałoby potraktować jako równoważnych na przykład proporcji 2:3 i 4:6, skoro pierwsza odnosi się do relacji między pięcioma obiektami, druga zaś — do relacji między dziesięcioma. W amalgamacie dodawanie nie odbywa się na zasadzie prostej kompozycji odpowiadających sobie elementów proporcji (tak jak niekiedy dzieci na początku nauki próbują dodawać ułamki: $2:3 + 3:2 = (2+3) : (3+2) = 5:5$), co również wydaje się niezgodne z intuicyjną wiedzą na temat relacji ilościowych. Jeśli wystąpi dwóch ludzi przeciwko trzem, a następnie do pierwszej grupy dołączy trzech, a do drugiej

²²⁸ Abakusy to tablice z żetonami, nieco podobne do liczydeł, używane do przeprowadzania obliczeń arytmetycznych. Posługiwano się nimi w różnych cywilizacjach, na przykład sumeryjskiej, rzymskiej, a także w średniowiecznej i renesansowej Europie.

— dwóch, to uznaje się, że obie strony dysponują tą samą siłą, gdyż walczy pięciu z pięcioma. Integracja proporcji i liczb całkowitych jednak została oparta na odwzorowaniu liczby 1 na relacje między identycznymi liczbami, czyli 2:2, 3:3 itp., liczby 2 na relacje 2:1, 4:2 itp., co przesądziło również o zasadach przeprowadzania operacji na ułamkach.

Z kolei dziedzina liczb rzeczywistych, przekonują Fauconnier i Turner [2002, 244], powstała dzięki integracji liczb wymiernych i odcinków różnej długości. W odwzorowaniu między tymi przestrzeniami wyjściowymi odcinkowi jednostkowemu odpowiada liczba jeden, o połowę krótszemu — liczba $1/2$ itp. Skoro zaś przeciwprostokątnej w trójkącie równoramiennym o przyprostokątnych równych przyjętej jednostce długości nie odpowiada żadna liczba wymierna, to w amalgamacie lukę tę wypełnia nowa liczba — niewymierna.

Za najbardziej spektakularną metamorfozę kategorii liczb Fauconnier i Turner [2002, 270–274], podobnie jak wielu matematyków, uważają powstanie dziedziny liczb zespolonych. U jej początków leżą bez wątpienia szesnastowieczne próby sformułowania operacji na pierwiastkach z liczb ujemnych. Jak zauważa Alexander [2008, 32–49], same opisy i terminologia stosowana przez niemal trzy wieki w pracach matematyków badających ten problem są pełne sprzeczności, niejasnych określeń i eufemizmów. Tak więc Rafael Bombelli w drugiej połowie XVI wieku pisze, że ma absurdalny pomysł, aby traktować pierwiastki z liczb ujemnych tak, jakby można było przeprowadzać na nich działania arytmetyczne [za: Alexander 2008, 33]. Podobnie wyraża się ponad 250 lat później August de Morgan, uznając symbol $\sqrt{-}$ a za pozbawiony znaczenia, wewnętrznie sprzeczny i absurdalny, ale użyteczny z punktu widzenia algebry [za: Alexander 2008, 45]. Według Fauconniera i Turnera [2002, 271–272] nowy amalgamat wykształcił się dopiero wtedy, gdy za przestrzenie wyjściowe przyjęto zbiór liczb rzeczywistych oraz płaszczyznę z dwiema osiami: rzeczywistą i urojoną, na której odcinek jednostkowy jest równy pierwiastkowi z minus jeden. Dzięki integracji tych pojęć liczby otrzymały własności wektorów na płaszczyźnie zespolonej. W nowej przestrzeni działania na liczbach można przedstawić jako operacje na wektorach (dodawanie, obracanie). Alexander [2008, 46–47] zaś większą rolę w ukończeniu tej integracji pojęciowej przypisuje pewnym technicznym szczegółom związanym z arytmetyzacją analizy. Tak czy inaczej, historia tego amalgamatu, który współtworzyli między innymi Cardan, Bombelli, Descartes, Leibniz, Euler i Wallis, pokazuje raz jeszcze, że do integracji pojęć nie wystarczy spójne odwzorowanie pewnych elementów między danymi dziedzinami, ale niezbędne jest ukształtowanie nowej i kompletnej struktury konceptualnej.

Dzieje rozwoju pojęcia LICZBY, które co kilkaset lub kilkadziesiąt lat zmieniał się w efekcie kolejnych amalgamatów, można by podsumować słowami Ifraha odnoszącymi się do pierwszego etapu tej metamorfozy:

Wielkie „odkrycie” ludzkości nie pojawiło się więc nagle, w ostatecznej postaci, jako podarunek jakiegoś boga czy herosa niosącego światło cywilizacji, ani też jako twór wyobraźni pojedynczego „genialnego uczonego”. Z kart tej książki wynika jasno, że ma ono własne korzenie

i bardzo długą historię. Wyłaniało się stopniowo, w powodzi wynalazków i ulepszeń, po wielu tysiącach niezliczonych prób i błędzenia po omacku, nagłych skoków naprzód i dreptania w miejscu, okresów regresu i rewolucyjnych przemian [Ifrah 2006, t. 1, 865].

Nowoczesna matematyka formalna oparta na teorii zbiorów również nie mogłaby się obejść — jak wynika z analizy Alexandra [2008] — bez rekursywnych integracji pojęciowych. Amalgamaty kognitywne można uznać zatem za wartościowe narzędzie opisu także współczesnej matematyki. Co ciekawe, pierwszym pojęciem, które stanowi punkt wyjścia pozwalający skonstruować pozostałe w tym paradygmacie, jest zero, czyli zbiór pusty²²⁹. „Zero jest zbiorem pustym, a każda następna liczba to zbiór zawierający wszystkie poprzednie. Liczby całkowite są, niemal dosłownie, zbudowane z niczego”²³⁰. Alexander polemizuje przy tym z tezami George’a Lakoffa i Rafaela Núñeza [2000, 89], dla których metafora LICZBY TO ZBIORY stanowi jedną z wielu metafor współczesnej matematyki. Tymczasem — przekonuje Alexander [2008, 49–50] — rozumienie liczb jako zbiorów to podstawa tego nowego ujęcia. Natomiast swoje najważniejsze osiągnięcia matematyka nowożytna zawdzięcza — twierdzi tenże badacz — takim samym operacjom kognitywnym, które zadecydowały o historycznym rozwoju podstawowych pojęć matematycznych, a więc przede wszystkim całej serii udanych amalgamatów²³¹.

4.1.2. Metamorfoza pojęcia WIRUSA

W ciągu ostatnich kilkunastu lat minionego wieku interesującej metamorfozie uległo pojęcie WIRUSA. Początkowo odnosiło się ono wyłącznie do małych or-

²²⁹ Pomijam tu opis kolejnych amalgamatów ze względu na ich specjalistyczny i formalny charakter. Zainteresowany czytelnik znajdzie wszystkie szczegóły w pracy Alexandra [2008]. Warto jednak zauważyć, że badacz ten nie zawsze używa terminów zaczerpniętych z teorii amalgamatów w takim znaczeniu, jak w pracach Fauconniera i Turnera [1994; 2002]. Na przykład przez kompresję, której przypisuje ważną rolę w matematycznych integracjach pojęciowych, rozumie nadanie amalgamatom odrębnej tożsamości, niezależnie od przestrzeni wyjściowych: „dla nas kompresja polega przede wszystkim na przypisaniu amalgamowanym obiektom ich własnej tożsamości. A zatem po uruchomieniu amalgamatu przestrzenie wyjściowe są usuwane ze sceny”; „for us, compression mostly involves giving the blended objects their own identity. That is, after launching the blend, inputs are relegated to behind the scenes” [Alexander 2008, 13].

²³⁰ „Zero is the empty set, and each subsequent number is the set consisting of all previous ones. The integers are, almost literally, built from nothing” [Alexander 2008, 8]. W języku polskim trudno oddać wieloznaczność angielskiego sformułowania *built from nothing*, które może oznaczać zarówno ‘zbudowany z niczego’, jak i ‘zbudowany od zera’.

²³¹ Mogłoby się wydawać, że amalgamaty nowożytnej matematyki były mniej pracochłonne niż opisane wcześniej integracje pojęciowe związane z historycznymi metamorfozami pojęcia LICZBY. W istocie dokonały się one nie po tysiącach niezliczonych prób, ale w ciągu kilkudziesięciu lat, jednak również — jak dowodzi Alexander [2008, 50] — wymagały czasu i niezwykłego wysiłku poznawczego.

ganizmów pasożytujących w ciele istot żywych²³². Kiedy jednak wraz z rozwojem informatyki pojawiły się złośliwie programy, mogące zakłócić pracę systemu operacyjnego i uszkodzić dane przechowywane na dyskach komputerowych, przenośnie zaczęto używać słowa *wirus* na oznaczenie takich niepożądanych fragmentów kodu²³³. Jak zwykle w przypadku metaforycznego odwzorowania, do rozumienia dziedziny bardziej skomplikowanej (informatycznej) posłużyła cała siatka pojęć właściwych dziedzinie lepiej zarysowanej w ludzkim doświadczeniu (medycznej). Dlatego opisy sieciowych zagrożeń obfitują w wyrażenia dotyczące chorób zakaźnych i zdrowia. Komputerom nieustannie zagrażają niebezpieczne wirusy, trzeba je zatem chronić przed zarażeniem i przeprowadzać dezynfekcje [54]. Wirusy komputerowe, tak jak pasożyty rozmnażające się w żywych organizmach, mogą mieć formy przetrwalnikowe i powodować nawroty infekcji [55]. Chore komputery trzeba leczyć odpowiednimi szczepionkami [56], aby powstrzymać epidemię [57].

[54] Pomimo wielu poniesionych szkód nie traktujemy wirusów i im podobnych szkodników wystarczająco poważnie. [...] nie trzeba być wielkim guru od ochrony, aby choć trochę się zabezpieczyć przed zarażeniem. Także do przeprowadzenia dezynfekcji nie trzeba być geniuszem [„PC World Komputer” 2/2005, s. 94].

[55] Usunięcie zainfekowanego pliku nie zawsze rozwiązuje problem. Wirus może mieć kilka kopii i postaci przetrwalnikowe, dlatego warto prześledzić drogę, którą dotarł do systemu. Dopiero usunięcie kompletu zmian zapobiegnie nawrotom infekcji [„PC World Komputer” 2/2005, s. 97].

[56] Większość szczepionek jest bezpłatna, do pobrania na stronach producentów antywirusów. Skopiuj ją na dyskietkę lub kompakt i uruchom w chorym komputerze [„PC World Komputer” 2/2005, s. 97].

[57] Jedną z metod powstrzymania epidemii jest jej aktywniejsze zwalczanie. Wyjaśnimy, jak działają wirusy, jak rozpoznać infekcje i jak wyleczyć swój system [„PC World Komputer” 2/2005, s. 94].

Z czasem zaczęto twierdzić, że wirus komputerowy jest rodzajem wirusa. Próbowano zatem stopić dwa pojęcia: małego organizmu wywołującego choroby u ludzi, zwierząt i roślin oraz niewielkiego programu zakłócającego pracę komputera. Za Fauconnierem i Turnerem [2002, 275] można przyjąć, że struktura generyczna przestrzeni wyjściowych w siatce odpowiadającej tej integracji pojęciowej obejmuje następujące własności:

— w systemie (biologicznym, informatycznym) pojawia się niepożądany element; nie jest naturalną częścią systemu, lecz przedostaje się z zewnątrz;

²³² SJP definiuje wirusy jako ‘Urales, organizmy niekompletne, znacznie mniejsze od bakterii (wielkości od około 10 do kilkuset nanometrów), przesączalne przez filtry bakteryjne, pasożyty rozmnażające się tylko w żywych komórkach organizmów właściwych; wywołują choroby u ludzi, zwierząt i roślin’.

²³³ Wirus komputerowy został zdefiniowany w SJP jako ‘program komputerowy działający bez wiedzy i wbrew woli użytkownika, mający zdolność powielania (rozmnażania) się, często powodujący zakłócenia w działaniu komputera’.

- posiada on zdolność powielania się; nowe elementy mają te same niepożądane właściwości, co pierwotny;
- zakłóca normalne funkcjonowanie systemu;
- z punktu widzenia systemu (lub jego użytkowników) jest szkodliwy.

4.1.3. Konwergencja pojęcia życia biologicznego i sztucznego

Opisany tu amalgamat byłby dość płytką operacją kognitywną, gdyby nie dokonujące się równolegle zmiany w rozumieniu pojęcia ŻYCIA. Jak zauważają Fauconnier i Turner [2002, 275], w tym samym czasie biologowie, dążąc do opisu mechanizmów ewolucji, sięgnęli po modele, dzięki którym można było przeprowadzać na komputerach symulacje zmian zachodzących w organizmach żywych na przestrzeni tysięcy lat. Następnie przedmiotem studiów stały się same algorytmy służące do modelowania ewolucji, które określono mianem sztucznego życia. Spostrzeżono, że życie biologiczne i sztuczne mają interesujące wspólne właściwości: rozwijają się dzięki kontaktom informacyjnym z otoczeniem, posiadają zdolność mnożenia się i ewoluowania. Pod wpływem tych obserwacji zaczęto tworzyć nowe definicje życia ujmujące ten fenomen jako system organizacji materii działający dzięki przetwarzaniu informacji²³⁴.

Fauconnier i Turner nie wspominają o tym wprawdzie, ale sądzimy, że na zmianę rozumienia życia niewątpliwie miały też wpływ koncepcje podkreślające paralelny rozwój ewolucji biologicznej i postępu technologicznego. Futurologzy, konstruując prognozy rozwoju cywilizacji, niejednokrotnie przyjmowali za punkt wyjścia analogię między zmiennością form życia białkowego a doskonaleniem wytworów technicznych. Dzięki tym pracom dokonała się metamorfoza wprowadzonego przez Darwina pojęcia ewolucji: początkowo odnosiło się ono wyłącznie do życia biologicznego, a z czasem rozszerzono je także na przejawy zmienności technosfery.

Już w książce *Summa technologiae* Stanisław Lem [1964] pisał o dwóch ewolucjach — biologicznej i technologicznej — zauważając, że pojęcie to obejmuje radykalnie odmienne zjawiska²³⁵. W nowszej publicystyce zaproponował zainicjowanie trzeciej ewolucji — transbiologicznej:

²³⁴ Por. na przykład definicję życia Tadeusza Kłopotowskiego [http://universe.cbk.waw.pl/teksty/def_zycia.html] lub stwierdzenie Stanisława Lema: „życie jest jakąś formą trwania obleczonej w ciało informacji” [2000, 67].

²³⁵ Uwaga ta świadczy o bardzo szerokim rozumieniu pojęcia EWOLUCJI, co w oczywisty sposób odbiega od rozumienia jej przez Darwina. Wyodrębniając radykalnie różne rodzaje ewolucji — ciągłą biologiczną i skokową technologiczną — Lem wskazywał również na liczne podobieństwa między nimi, a także na konwergencję funkcjonalną: „w istocie bardzo wiele wytworów człowieczej inżynierii upodabnia się, jeśli nie budową i wyglądem, to przynajmniej czynnościowo, do prawzorów biologicznych” [2000, 130]. Podobieństwa te, dodajmy, pozwoliły właśnie na metamorfozę kategorii ewolucji ograniczonej pierwotnie do zmienności biologicznej.

Gdyby się nam udało skonstruować, a dzięki temu uruchomić ewolucję syntetyczną, poza-białkową i pozanukleotydową, to rozbieg jej płodów mógłby okazać się niepomiarowo większy aniżeli w obrębie Linneuszowego drzewa. [...] Wydaje mi się nawet, że trzecia ewolucja może okazać się łatwiejsza do wszczęcia aniżeli laboratoryjny start poczętego biochemicznie życia [Lem 2000, 135–136].

W odniesieniu do podmiotu tej trzeciej ewolucji w cytowanym fragmencie nie zostało użyte słowo *życie*, lecz analogie między ewolucją biologiczną i (ciągle hipotetyczną) syntetyczną są wydobyte z niezwykłą wyrazistością:

- obie polegają na rozwoju form zorganizowanej materii;
- mają zdolność podtrzymywania procesów warunkujących trwanie, a także mnożenia form oraz ich doskonalenia;
- w momencie startu ewolucji formy organizacji materii są bardzo proste, lecz z czasem ich komplikacja i różnorodność niepomiarowo wzrasta;
- różnorodność form wyłania się z pierwotnego kanału przekazu informacji, który jest zarazem projektotwórczy i projektodawczy.

Wydaje się, że konsekwencją tych analogii byłoby określenie systemu organizacji materii mającej powstać w wyniku ewolucji transbiologicznej mianem form życia. Tego kroku jednak Lem w *Okamgnieniu* nie uczynił.

Chociaż nie doszło jeszcze do stopienia obu pojęć, niewątpliwie nastąpiła konwergencja rozumienia życia biologicznego i sztucznego, która otwiera drogę do całkowitej integracji tych pojęć w wyobrażalnej przyszłości. Jak piszą Fauconnier i Turner: „W wyniku rozwoju pojęcia sztucznego życia niekategorialny amalgamat procesów obliczeniowych i życia biologicznego osiągnął wysoki stopień zaawansowania. Ten bogatszy i bardziej zintegrowany amalgamat został okrzyknięty odkryciem: ŻYCIE jest czymś innym, niż pierwotnie myśleliśmy. Amalgamat potraktowano więc jako sposób uzyskania wglądu w naturę kategorii ŻYCIA”²³⁶.

4.2. Metamorfoza pojęć społeczno-ekonomicznych. Amalgamaty *in statu nascendi*

Względnie trwałe przekształcanie pojęć za pomocą integracji towarzyszy nie tylko spekulacjom futurologów czy oszałamiającemu rozwojowi nauk przyrodniczych i techniki. Także zmiany zachodzące w dziedzinie społecznej i ekonomicznej oraz w rozumieniu zjawisk z tej sfery dostarczają wielu przykładów tworzenia amalgamatów zmieniających strukturę pojęć, które przetrwały nawet stulecia niemal w niezmiennym kształcie w zasobie struktur konceptualnych danej wspólnoty językowo-kulturowej.

²³⁶ „in the development of the notion of artificial life the noncategorical blend of computational processes and biological life advanced to the stage in which the richer and more integrated blend was dramatically nominated as an insight into the nature of the category LIFE. The blend was now offered as a discovery that LIFE was other than what we had thought” [Fauconnier, Turner 2002, 275].

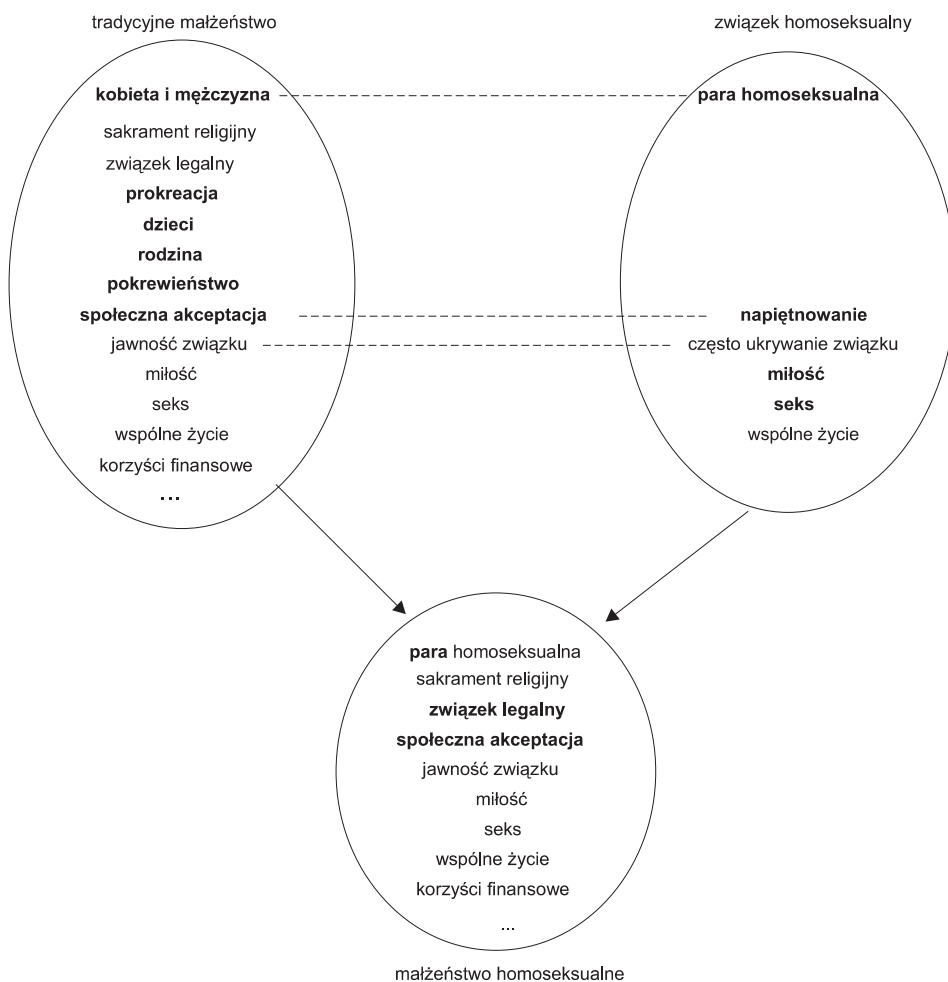
Można przypuszczać, że tak niezwykle wyszukany amalgamat, jak pojęcie liczb zespolonych, pozostanie tworem zrozumiałym dla niezbyt szerokiego grona osób wtajemniczonych w zawilosci wyższej matematyki. Próby informacyjnego ujęcia fenomenu życia, które prowadzą do konwergencji pojęć życia biologicznego i sztucznego, są znane — jak dotąd — również ograniczonej liczbie ludzi spoza kręgu specjalistów. Omówione w poprzednim rozdziale futurystyczne projekty ewolucji świstaka i kałamarnicy także zapewne dotrą do ograniczonej liczby osób. Tymczasem metamorfoza pojęć związanych z najbliższym otoczeniem społecznym każdego człowieka jest zjawiskiem o nieporównanie szerszej skali. Ponadto wydaje się, że ich powszechna akceptacja wymaga czegoś więcej niż tylko zaproponowania spójnego, kompletnego amalgamatu o przejrzystej strukturze conceptualnej, tak jak w przypadku liczb zespolonych, a zapewne również innych pojęć naukowych. Powstaje pytanie: jakie mechanizmy kognitywne pozwalają na dokonywanie metamorfozy pojęć na taką skalę?

4.2.1. Próba metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWA

Rozważmy ten problem na przykładzie prób metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWA. W *The Way We Think* Fauconnier i Turner omawiają amalgamat związany z wyrażeniem *małżeństwo homoseksualne* (*same-sex marriage*). Sygnałem integracji pojęć — twierdzą — jest zestawienie wyrazów z różnych przestrzeni mentalnych, z których pierwszy przywołuje tradycyjny scenariusz małżeństwa, a drugi — nieformalnego związku homoseksualnego.

Odwzorowanie między przestrzeniami wyjściowymi łączy odpowiadające sobie elementy: partnerów w obu typach związku, wspólne zamieszkiwanie, miłość i seks. Dzięki selektywnej projekcji ta część struktury przestrzeni wyjściowych zostaje przeniesiona do amalgamatu, do którego transferuje się z nich ponadto dodatkowe elementy: na przykład odpowiednie rytuały społeczne, ceremonie ślubne, sposoby opodatkowania — z przestrzeni tradycyjnego małżeństwa, a tę samą płęć, brak wspólnych (w sensie biologicznym) dzieci — z przestrzeni związku homoseksualnego. W amalgamacie wyłania się nowa struktura, o innych dominantach niż struktury przestrzeni wyjściowych, co ilustruje rycina 52. Jak stwierdzają Fauconnier i Turner, prowadzi to do całkowitej metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWO. „Dla wielu, a może dla większości, tradycyjne małżeństwo miałoby takie podstawowe cechy, jak: związek heteroseksualny ukierunkowany na wydanie potomstwa. Struktura ta byłaby nieobecna w nowej kategorii małżeństwa zawierającej związku homoseksualne”²³⁷.

²³⁷ „Traditional marriage may, for many or most, have had criterial attributes such as heterosexual union for the sake of progeneration. That structure would be lacking in a new category of marriage that includes same-sex union” [Fauconnier, Turner 2002, 270].



Ryc. 52. Małżeństwo homoseksualne według Fauconniera i Turnera [2002, 271]

Przedstawiony przez Fauconniera i Turnera opis tego amalgamatu budzi jednak pewne pytania i wątpliwości. Po pierwsze, autorzy *The Way We Think* wprawdzie wspominają o nowym, szerszym rozumieniu małżeństwa, ale szczegółowo analizują tylko integrację, w wyniku której powstaje amalgamat MAŁŻEŃSTWO HOMOSEKSUALNE. Na pierwszy plan w tej analizie powinno się jednak wysunąć — jak sądzimy — metamorfozę całego pojęcia. Wskazane przez Fauconniera i Turnera przestrzenie wyjściowe — tradycyjnego małżeństwa i związku homoseksualnego — muszą być stopione przede wszystkim w taki sposób, aby w rezultacie otrzymać nową strukturę pojęcia MAŁŻEŃSTWA — legalnego związku osób różnej lub tej samej płci. Ta integracja pojęciowa nie tylko wiąże się z reorganizacją całej kategorii, ale również prowadzi do powstania nowej podkategorii małżeństw — sankcjonowanych prawnie związków homoseksualnych.

Po drugie, przedstawiona przez Fauconniera i Turnera analiza pozwalałaby sądzić, że mechanizm tworzenia tego typu amalgamatów niczym się nie różni od stapiania innych pojęć, na przykład naukowych. Jednak tocząca się w wielu krajach burzliwa dyskusja wokół legalizacji małżeństw homoseksualnych każe przypuszczać, że do powszechnej akceptacji tego amalgamatu nie wystarczy jego spójna, kompletna struktura. Należałoby założyć, że w przypadku pojęć ważnych społecznie, których próba zmiany może wywoływać kontrowersje, siatka integracji pojęciowej powinna mieć jeszcze inne walory podnoszące jej sugestywność i siłę oddziaływania. Autorzy *The Way We Think* nie wskazują jednak żadnych dodatkowych właściwości tego amalgamatu zwiększających prawdopodobieństwo jego akceptacji.

Po trzecie, wydaje się, że w opisanym przez Fauconniera i Turnera amalgamacie przestrzeni wyjściowa tradycyjnego małżeństwa powinna mieć nieco inną strukturę. O ile jeszcze w dziewiętnastowiecznym modelu związku za sukces pary uchodziło urodzenie i wychowanie potomstwa, o tyle już dwudziestowiecznemu małżeństwu — jak twierdzą socjologowie²³⁸ — zaczęto stawiać o wiele większe wymagania. Współcześnie ma ono także dopomagać małżonkom w samorozwoju i zaspokajać ich potrzeby emocjonalne. Autorzy *The Way We Think*, podkreślając jedną tylko cechę legalnego związku kobiety i mężczyzny — prokreację — pomijają zmiany społeczne przynajmniej ostatnich stu lat. Tymczasem — jak wynika z dyskusji o związkach homoseksualnych w Polsce — jako punkt odniesienia dla nich służy nowoczesne małżeństwo, którego dominantą jest nie tylko prokreacja, ale również miłość i samorealizacja. Nawet jeśli strony biorące udział w sporze o przyszłość związków homoseksualnych mówią o tradycyjnym małżeństwie, to rozumieją je w duchu dwudziestowiecznej koncepcji rodziny jako związku zaspokajającego wiele różnych potrzeb psychicznych. Jak zauważa Franciszek Adamski, oczekiwania wobec małżeństwa w Polsce powojennej są dość duże. „Szczegółowy indeks oczekiwań pod adresem małżeństwa i rodziny oraz współmałżonka sprowadza się do wymogów przede wszystkim uczuciowych. Młodzi oczekują od małżeństwa zaspokojenia potrzeb emocjonalnych, oparcia, zrozumienia, wzajemnej pomocy i autentycznej miłości. [...] cechą o istotnym znaczeniu jest potrzeba więzi czy atrakcyjności intelektualnej. [...] Nie jest to powielanie marzeń typowych dla dawnych warunków, lecz nowa koncepcja współżycia w mał-

²³⁸ Tak pisze o przemianach instytucji małżeństwa w społeczeństwie industrialnym F. Adamski: „Przez wieki mężowie łączyli swe oczekiwania wobec żon z nadzieją urodzenia im dzieci, dobrym ich wychowaniem, a przede wszystkim pomocą w gospodarstwie domowym. [...] Niewiele tu było miejsca na partnerstwo duchowe, pełne wzajemne oddanie się w miłości. [...] Ideał miłości romantycznej, pełnej uczucia i uwielbienia dla partnera — to dopiero efekt owych procesów przemian społeczno-kulturowych i oczyszczania się małżeństwa z całego balastu »przyziemności«. [...] Cały ten proces narastania znaczenia miłości w małżeństwie, wyrównywania się pozycji społecznej i rodzinnej mężczyzny i kobiety, musiał doprowadzić do odformalizowania stosunków małżeńskich, pogłębienia znaczenia więzi uczuciowej zarówno w powstawaniu, jak i trwaniu małżeństwa oraz uczynienia jej normą codziennych stosunków małżeńskich i rodzinnych” [2002, 163].

żeństwie i rodzinie” [Adamski 2002, 187]. To właśnie wskazywanie wspólnego dla relacji hetero- i homoseksualnych modelu miłości [58], i to nierzadko miłości sentymentalnej [59], a zarazem trwałej i odpowiedzialnej [60], można uznać na podstawie tekstów publikowanych w polskich środkach masowego przekazu za jeden z istotniejszych sposobów wydobywania analogii między przestrzeniami wyjściowymi małżeństwa i związku osób tej samej płci.

[58] Domagając się poprawki do konstytucji, zakazującej małżeństw homoseksualnych, prezydent Bush nazwał współczesne małżeństwo heteroseksualne „najbardziej podstawową instytucją cywilizacji”, która wykluczała się w ciągu „tysiącleci ludzkich doświadczeń”. Tysiące lesbijek i gejów, którzy wbrew prawu stanowemu wstąpili w związki małżeńskie w San Francisco i gdzie indziej, twierdzą natomiast, że ich udziałem jest to, co we wszystkich związkach międzyludzkich było i jest najważniejsze — miłość [forum.onet.pl].

[59] Więc nasi homo są zwyczajni, zakochani, monogamiczni, mają wspólne mieszkanka, hodują koty, piszą do siebie wiersze [„Polityka” 12/2003, s. 107].

[60] Aśka i Julia [...] mają serca monogamistek tak jak Jacek i Arek. Nie cierpią przerwania się z jednym ramieniem w drugie. Chcą być razem. Są odpowiedzialne [„Polityka” 12/2003, s. 107].

W artykułach optujących za rozszerzeniem praw związków homoseksualnych wskazywaniu analogii między przestrzeniami wyjściowymi, które mają zostać stopione, towarzyszy pomniejszanie różnic utrudniających postrzeganie tych analogii, na przykład przez umieszczanie mogących je podważyć danych statystycznych w akapicie o nagannych postawach dyskryminacji. Przykładem tego może być fragment z artykułu zamieszczonego w „Polityce” [61], w którym informacja o tym, że według statystyk amerykańskich homoseksualiści mają 100 partnerów rocznie, została określona jako pretekst do homofobicznego myślenia, a mianowicie do oceny takich związków jako nieodpowiedzialnych i rozrywkowych. Natomiast w tekstach przeciwników uwypukla się relacje DYSANALOGII między przestrzeniami mentalnymi tradycyjnego małżeństwa i związku osób tej samej płci, nierzadko kwestionując zasadność przywoływania w tym drugim przypadku kognitywnej ramy MIŁOŚCI [62].

[61] Protekcjonalizm lub fałszywa tolerancja to z kolei poziom homofobii, na którym homoseksualizm uznaje się za coś w rodzaju dziecięcej odry. Wielu ją przechodzi i wielu wyrasta. Jeśli więc ktoś w tej fazie zostaje, należy go traktować z pobłażaniem i nie na serio. Nie nadaje się taki człowiek, rzecz jasna, do żadnych odpowiedzialnych funkcji — wiecznie infantylny. I takież są związki owych ludzi-motyli: rozrywkowe, kopulacyjne. Homoseksualiści dają pretekst do takiego myślenia, bo według statystyk amerykańskich mają nawet 100 partnerów rocznie [„Polityka” 12/2003, s. 105].

[62] Ksiądz Boniecki przeszedł do porządku dziennego nad twierdzeniami zawierającymi nonsensy etyczne. Czy to, co robią homoseksualiści we wzajemnej relacji, to jest „miłość”? [„Nasz Dziennik” 13.02.2004, s. 10]²³⁹.

²³⁹ Jest to fragment polemiki publicysty „Naszego Dziennika” z ks. Bonieckim z „Tygodnika Powszechnego”, który komentował następującą wypowiedź kard. Danneelsa dla telewizji holender-

Zaprezentowane tutaj przykłady są tylko niewielkim fragmentem bardzo obszernej, wielogłosowej dyskusji wokół związków homoseksualnych, nasilającej się przy okazji akcji w rodzaju „Niech nas zobaczą” czy projektu ustawy o związkach partnerskich. Nie jest celem niniejszej pracy szczegółowe badanie wszystkich implikowanych w tej dyskusji rodzajów metamorfozy pojęć ani sposobów jej blokowania²⁴⁰. Z punktu widzenia teorii amalgamatów istotna wydaje się prawidłowość wynikająca już z pobieżnej analizy materiału: próba trwałej metamorfozy pojęć w drodze integracji polega w dużej mierze na wskazywaniu struktur generycznych i ustanawianiu między przestrzeniami wyjściowymi powiązań, które następnie mogą być łatwo skompresowane w amalgamacie. W analizowanym przypadku powiązania między przestrzeniami wyjściowymi mają najczęściej charakter relacji ANALOGII, która — jak to ukazują na licznych przykładach Fauconnier i Turner — bez trudu jest przekształcana w amalgamacie w relację JEDNOSTKOWOŚCI. Wysiłek retoryczny publicystów zaangażowanych w dyskusję o związkach homoseksualnych jest skierowany na przekonanie czytelników do zasadności ustanawianych powiązań między przestrzeniami małżeństwa i związku osób tej samej płci, tak jak to jest widoczne w przykładach [59] czy [60], albo na negowanie tych analogii i możliwości wyabstrahowania z danych przestrzeni wspólnych ram kognitywnych, co ilustruje przykład [62]. O sile konstruowanego amalgamatu decyduje nie tylko proporcja między liczbą relacji ANALOGII i DYSANALOGII, ale także jakość tych powiązań, dlatego między innymi podkreśla się wagę wskazywanych podobieństw, tak jak w przykładzie [58], w którym uwypuklono rolę miłości jako najważniejszego aspektu wszystkich związków międzyludzkich.

Na podstawie przebadanych tekstów można sądzić, że w przypadku metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWA ważne miejsce w przestrzeni generycznej konstruowanego, ale — używając terminologii Alexandra [2008] — zatrzymanego amalgamatu zajmuje kognitywna rama MIŁOŚCI. W wielu przeanalizowanych tekstach ciężar argumentacji spoczywa na dowodzeniu (albo zaprzeczaniu), że najistotniej-

skiej: „W sytuacji, gdy ktoś jest zakażony wirusem HIV, a jego partner powie mu: »może byśmy się pokochali«, wtedy powiedziałbym »nie róbcie tego«. Jeśli jednak zdecyduje się na współżycie, powinien użyć prezerwatywy. W przeciwnym razie popełnia grzech przeciwko piątemu przykazaniu »Nie zabijaj«”. Opinię wyrażoną w „Naszym Dzienniku” wprawdzie można uznać wyłącznie za krytykę eufemizmu użytego przez holenderskiego kardynała, a następnie milcząco zaakceptowanego przez redaktora „Tygodnika Powszechnego”, i zaproponowanie innego (*to, co robią homoseksualiści we wzajemnej relacji*), jednak wypowiedź jest sformułowana tak ogólnie, że może być dość łatwo zinterpretowana jako zanegowanie miejsca miłości w relacjach homoseksualnych, zwłaszcza w kontekście kolejnych twierdzeń o instrumentalnym traktowaniu drugiego człowieka w tychże związkach.

²⁴⁰ Poza stapianiem pojęć istnieje wiele innych sposobów ich przekształcania i mogą one być stosowane równolegle. W dyskusjach na temat legalizacji małżeństw homoseksualnych częstokroć zwiększa się również zakres dopuszczalnych transformacji pojęcia przez przywołanie skrajnie odmiennych przykładów instytucji małżeństwa pochodzących z różnych czasów i kultur. Jak dowodzą badania psychologiczne, skłonność do umieszczania w danej kategorii obiektów znacznie różniących się od prototypu zależy między innymi od zróżnicowania egzemplarzy, o których wiadomo, że należą do tej kategorii.

szą analogią między związkiem heteroseksualnym i homoseksualnym jest trwałe zaangażowanie uczuciowe. Dzięki przywołanej ramie kognitywnej w amalgamacie pojawiają się silne emocje, które wzmacniają jego spójność i siłę oddziaływania. Wydaje się, że wykorzystanie w siatce integracji pojęciowej emocji stanowi niezwykle istotną cechę amalgamatów pojęć społecznych. Fauconnier i Turner trafnie wskazali rolę uczuć w niektórych amalgamatach, na przykład w amalgamacie związanym z reklamą nakłaniającą Amerykanów do poparcia akcji podnoszenia poziomu nauczania w szkolnictwie podstawowym. Tamten amalgamat został skonstruowany doraźnie na potrzeby jednego dyskursu. Można przyjąć, że przynajmniej równie ważną funkcję pełnią emocje w próbach trwałej metamorfozy pojęć społecznych za pomocą integracji.

Założenie takie jest zgodne z rozwijaną przez niektórych neurobiologów koncepcją współdziałania czynników emocjonalnych i poznawczych w procesach rozumowania. Jak twierdzi Antonio Damasio, w dziedzinie życia osobistego i społecznego impulsy emocjonalne są swego rodzaju przewodnikami, ponieważ odpychają od akceptacji pewnych wyborów, a przyciągają do innych. Autor *Błędu Kartezjusza* określa uczucia kierujące procesami myślenia jako markery somatyczne i definiuje w następujący sposób:

markery somatyczne to specjalne rodzaje uczuć generowanych na podstawie wtórnych emocji. Te emocje i uczucia zostały połączone w procesie uczenia się z przewidywalnymi przyszłymi skutkami pewnych scenariuszy rozwoju wypadków. [...] Markery somatyczne nie wyręczają nas w rozważaniach. Towarzyszą rozważaniom przez uwypuklanie niektórych opcji (szczególnie niebezpiecznych lub korzystnych) [...] Można je sobie wyobrażać jako system automatycznego przewidywania i selekcji, który działa, czy tego chcesz, czy nie, by dokonywać oceny skrajnych scenariuszy wypadków mogących się pojawić w twojej przyszłości. Można też myśleć o nich jako o mechanizmach ukierunkowujących [Damasio 1999, 200–201].

Patrząc przez pryzmat teorii Damasia na próby metamorfozy pojęć społecznych za pomocą integracji, należy przyjąć, że czynnik emocjonalny nie tylko jest ich wyróżnikiem, lecz także znajduje się on w samym centrum tych konstrukcji, ponieważ odpowiada za powstanie mechanizmów ukierunkowujących procesy myślowe uczestników dyskursu perswazyjnego.

Jako podsumowanie tych uwag proponujemy nowy kształt siatki integracji pojęciowej (ryc. 53) odzwierciedlający strukturę amalgamatu konstruowanego w przeanalizowanych tekstach zwolenników rozszerzenia praw związków homoseksualnych. Amalgamat ten, podkreślmy, nie jest ani zakończony, ani powszechnie akceptowany. Co więcej, niektóre jego szczegóły mogą się różnić od konstrukcji proponowanych w innych tekstach publicystycznych optujących za uznaniem małżeństw osób tej samej płci²⁴¹. Niewątpliwą zaletą proponowanej tu siatki integracji

²⁴¹ Na przykład o ile w przebadanych tu tekstach pochodzących z lat 1999–2005 rzadziej podnoszono kwestię adopcji dzieci przez pary homoseksualne, o tyle w późniejszej publicystyce częściej się o tym mówi, próbując budować analogie między pragnieniem posiadania dzieci przez niepełne małżeństwa heteroseksualne i pary homoseksualne.

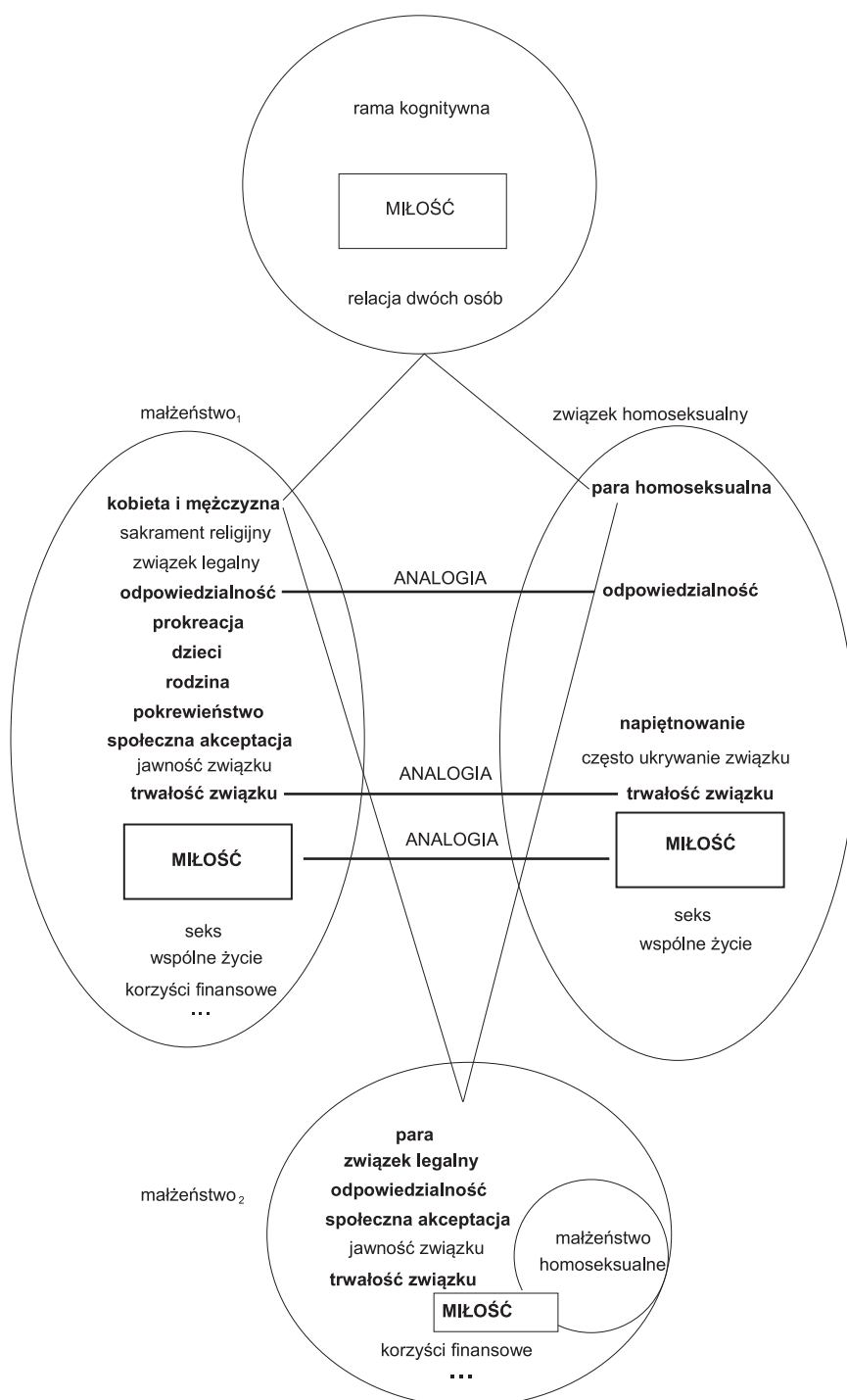
pojęciowej jest uwzględnienie zarówno zmian struktury pojęcia MAŁŻEŃSTWA, jak i relacji ANALOGII — najistotniejszych powiązań przestrzeni wyjściowych w amalgamacie konstruowanym albo dekonstruowanym w analizowanych tekstach — oraz kognitywnej ramy MIŁOŚCI, dzięki której w siatce jest miejsce na wyraziste emocje, jakich przywołanie może być impulsem ułatwiającym akceptację nowej konstrukcji. Amalgamat o zbliżonej postaci mógłby za jakiś czas utrwalić się w zasobie struktur konceptualnych takich społeczności jak holenderska, które zalegalizowały małżeństwa homoseksualne. Natomiast w polskiej sytuacji odgrywa ważną rolę w dyskursie perswazyjnym, zwłaszcza dotyczącym projektu ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich.

4.2.2. Próba metamorfozy pojęć związanych z opieką medyczną

O ile omówiona wcześniej próba metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWA nie tylko nie została powszechnie zaakceptowana, ale także nie ma odzwierciedlenia w polskich regulacjach prawnych (choć zwolennicy ustawy o rejestrowanych związkach partnerskich dążą do zmiany tego stanu rzeczy), o tyle wiele pojęć społecznych i ekonomicznych ewoluuje w ciągu ostatnich kilkunastu lat pod naciskiem działań legislacyjnych i sytuacji gospodarczej. Poważny kryzys służby zdrowia i próby jej reformowania są związane z przekształcaniem pojęć odnoszących się do opieki medycznej. Do czasu ostatnich reform istotnym elementem modeli kognitywnych związanych ze służbą zdrowia były pojęcia POWOŁANIA, BEZINTERESOWNOŚCI, OPIEKI i SŁUŻBY, czego dowodzi analiza zarówno wyrażen odnoszących się do opieki medycznej, jak i dokumentów organizacji lekarskich oraz ważnych kulturowo tekstów literackich.

Tymczasem po 1989 roku rozpoczął się powolny i bardzo złożony proces metamorfozy pojęć związanych z opieką zdrowotną, którego istota polega na „dodawaniu” ekonomii do medycyny za pomocą stapiania pojęć z tych przestrzeni mentalnych. Bezpośrednią tego przyczyną były reformy służby zdrowia zmierzające do obniżenia kosztów leczenia ponoszonych przez budżet, rezultatem zaś jest powstawanie globalnego amalgamatu wielokrotnie używanego w różnych tekstach i powoli, choć nie bez sprzeciwu, znajdującego swoje miejsce w społecznym rezerwuarze ram i modeli poznawczych. Nowe zjawisko nastawionej na zys opieki zdrowotnej przyjęło się w publicystyce nazywać rynkiem usług medycznych i w ten sposób dalej będziemy ten amalgamat określać.

Tak jak poprzednia również i ta konstrukcja jest *in statu nascendi*: ostateczna struktura pojęciowa jeszcze nie została ukształtowana. Wynika to przynajmniej z dwóch czynników. Po pierwsze, struktura pojęć utrwalonych w zasobie struktur konceptualnych danej wspólnoty językowo-kulturowej — takich jak prototypy, stereotypy czy ramy kognitywne — wykazuje dużą inercję i nie można jej zmieniać z dnia na dzień, zwłaszcza gdy są to pojęcia ważne dla danej społeczności i kultury.



Ryc. 53. Metamorfoza pojęcia MAŁŻEŃSTWA w wyniku integracji pojęć

Po drugie, zarówno w Polsce, jak i w Europie sytuacja systemu opieki zdrowotnej jest niestabilna: reformy zatrzymały się w pół kroku i wiele wskazuje na to, że największe zmiany dopiero czekają na wprowadzenie w życie. Z powodu ogromnej złożoności tych procesów przykład ten przeanalizujemy znacznie dokładniej niż poprzednie.

Struktura pojęć związanych z opieką medyczną przed integracją z pojęciami ekonomicznymi

W strukturze pojęć związanych z opieką zdrowotną istotnymi elementami od dawna były POŚWIĘCENIE, CHEĆ NIESIENIA POMOCY, BEZINTERESOWNOŚĆ. Właśnie te składniki rozpatrywanych pojęć musiałyby zostać zmarginalizowane podczas ich metamorfozy towarzyszącej przeprowadzanym i planowanym reformom służby zdrowia. Tymczasem ta część struktury pojęć związanych z opieką zdrowotną jest koherentna z wiedzą kulturową i historyczną oraz z systemem norm przyjętych przez znaczną część społeczeństwa.

Dane kulturowe

Od początku działaniom zorganizowanej służby zdrowia na ziemiach polskich towarzyszyło przekonanie, że praca lekarzy i pielęgniarek jest szczególną misją, ponieważ ma na celu dobro człowieka. Przeświadczenie to znalazło swój wyraz w przyrzeczeniu składanym przez lekarzy, pielęgniarki i położne, a wzorowanym na przysiędze Hipokratesa. Jego tekst w obecnym kształcie mówi o służbie życiu i niesieniu chorym pomocy bez żadnych różnic, wyłącznie dla ich dobra [63].

[63] Przyjmuję z szacunkiem i wdzięcznością dla moich Mistrzów nadany mi tytuł lekarza i w pełni świadomy związanych z nim obowiązków przyrzekam: obowiązki te sumiennie wypełniać; służyć życiu i zdrowiu ludzkiemu; według najlepszej mej wiedzy przeciwdziałać cierpieniu i zapobiegać chorobom, a chorym nieść pomoc bez żadnych różnic, takich jak: rasa, religia, narodowość, poglądy polityczne, stan majątkowy i inne, mając na celu wyłącznie ich dobro i okazując należyty im szacunek [...] [nil.org.pl; podkreśl. A.L.].

Podobne sformułowania można znaleźć w licznych dokumentach organizacji lekarskich, na przykład w kodeksie etyki zawodowej uchwalonej przez Naczelną Radę Lekarską, który istotę pracy lekarza określa jako powołanie do ochrony życia i zdrowia ludzkiego oraz niesienie ulgi w cierpieniu [64].

[64] Art. 2.1. Powołaniem lekarza jest ochrona życia i zdrowia ludzkiego, zapobieganie chorobom, leczenie chorych oraz niesienie ulgi w cierpieniu; lekarz nie może posługiwać się wiedzą i umiejętnością lekarską w działaniach sprzecznych z tym powołaniem [nil.org.pl; podkreśl. A.L.].

Obraz lekarza jako człowieka, którego powołaniem jest bezinteresowne niesienie pomocy chorym, można znaleźć także w ważnych kulturowo tekstach literackich. Wydaje się, że szczególnie mocno utrwaliła się w świadomości zbiorowej Po-

laków postać doktora Judyma z *Ludzi bezdomnych* Stefana Żeromskiego. Głoszona przez autora *Popiołów* etyka maksymalistyczna — jak pisze Henryk Markiewicz — „domagała się od jednostki całkowitego poświęcenia w imię takich wartości, jak sprawiedliwość czy niepodległość narodu” [2000, 48]. Od chwili wydania *Ludzi bezdomnych* kolejne pokolenia czytelników traktowały postać głównego bohatera jako jeden z heroicznych wzorców osobowych, co znajdowało wyraz zarówno w życiu, jak i literaturze²⁴². Również w obecnych dyskusjach o służbie zdrowia doktor Judym wielokrotnie pojawia się jako wzór lekarza. W licznych tekstach ideał ten jest przedstawiany jako ciągle aktualny i możliwy do zrealizowania także współcześnie, podobnie jak w artykule *Doktor Judym* z „Newsweeka” opisującym postać Konstantego Radziwiłła, prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej [65].

[65] Na początku lat dziewięćdziesiątych zaczął praktykę prywatną. Jak sam mówi, został „torbaczem”. Przyjmował zlecenia telefoniczne, brał do ręki torbę z przyrządami i pędził rozklekotanym maluchem do pacjentów. Na początku „obsługiwał” całe miasto. Wieść o lekarzu „na telefon” szybko się rozeszła. Już po kilku miesiącach wezwań było tyle, że zawęził rejon działania do Ursynowa. — Nigdy nie odmawiałem, czy to święta, czy noc. Ale pacjenci mieli pewność, że zawsze mogą na mnie liczyć — opowiada Radziwiłł [„Nesweek Polska” 1/2003, s. 27].

Niekiedy porównuje się bohatera *Ludzi bezdomnych* ze współczesnymi lekarzami na zasadzie kontrastu, na przykład omawiając problem łapownictwa w służbie zdrowia, co można traktować jako zestawienie stereotypowego obrazu wzorcowego i typowego [por. dane ankietowe]. Opozycja taka może być sygnalizowana już w tytule, tak jak w tekście „Polityki” — *Doktor Judym i doktor Wziętek*. Artykuł ten nie przywołuje żadnego przykładu żywego wzoru do naśladowania. Opisane w nim postawy lekarzy różni wprawdzie poziom etyki o tyle, o ile jedni nie zagląдают do koperty, inni zaś rozliczają pacjentów z wielkości łapówki. Punktem odniesienia dla ich zachowań pozostaje jednak stworzona przez Żeromskiego postać literacka — uosobienie poświęcenia i bezinteresownej pracy dla chorych.

Dane leksykograficzne

Język polski utrwalił znaczenia ‘poświęcenia’, ‘bezinteresowności’, ‘troskliwości’ w wyrażeniach związanych z opieką medyczną. Samo określenie *służba zdrowia* zawiera wyraz *służba*, dla którego SJP podaje pięć znaczeń. Dwa z nich — wymienione jako pierwsze i trzecie — wydają się istotne dla rozpatrywanego związku frazeologicznego: ‘działalność, praca instytucji użyteczności publicznej, wojska,

²⁴² Omawiając wątki związane z Żeromskim w pisarstwie autorów pochodzących z Kielecczyny, Jerzy Paszek podaje przykłady powieści Wiesława Jażdżyńskiego *Okolica starszego kolegi* oraz *Świątokrzyski polonez*: „Starszym kolegą uczniów gimnazjum kieleckiego jest oczywiście sam Żeromski, a rota przysięgi Rycerzy Błękitnych, rekrutujących się z tejże szkoły, jest tak wzniosła, że aż nieprawdopodobna: *Jak Arturowi rycerze czynić będziemy ludziom dobrze, jak nieśmiertelny doktor Judym nie zaznamy szczęścia osobistego, dopóki nie wyschnie ostatnia łza w oku cierpiącego człowieka, dopóki nasze pokolenie przyszłej wiosny nie przyniesie*” [Paszek 2001, 196].

obejmująca określoną dziedzinę; także ta instytucja, pracownicy tej instytucji’ oraz ‘działanie dla jakiejś idei, poświęcenie się jakiejś sprawie’. Przy pierwszej cytowanej tu eksplikacji została zamieszczona definicja służby zdrowia: ‘całokształt działalności wykonywanej przez państwo, mającej na celu zapewnienie obywatelom opieki zdrowotnej i sanitarno-epidemiologicznej, personel sprawujący tę opiekę’, przy drugiej zaś — przykład związany z pracą dla chorych: *Poświęcił siły w służbie chorych*.

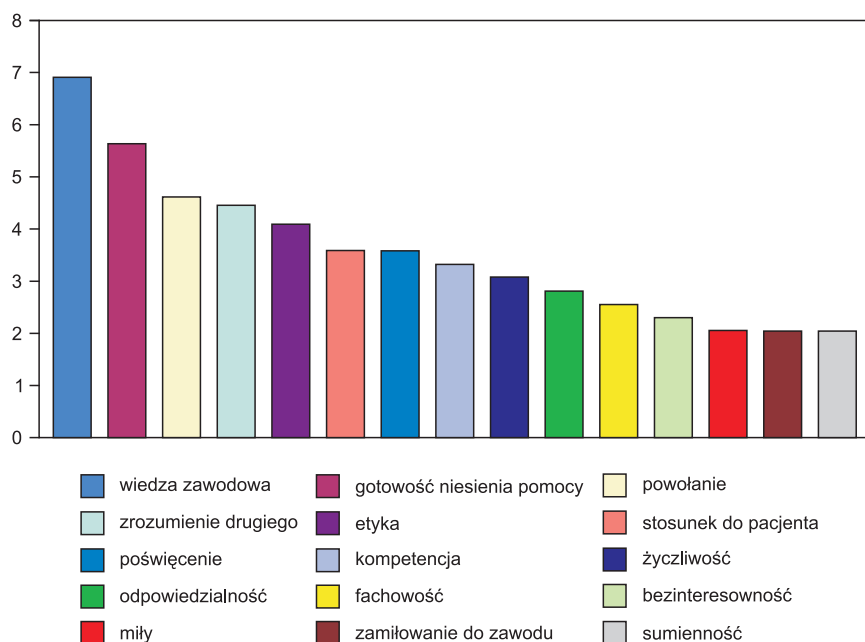
Do wyjaśnienia działań służby zdrowia zostało wykorzystane wyrażenie *opieka zdrowotna*, w skład którego wchodzi wyraz *opieka*. Jego podstawowe znaczenie jest definiowane przez SJP jako ‘troszczenie się, dbanie o kogoś, dogłębne, pilnowanie kogoś, czegoś; strzeżenie, dozór’, sześć zaś pierwszych przykładów łączliwości podanych w tym słowniku to *opieka baczna, czuła, troskliwa, macierzyńska, ojcowska i lekarska*. Podobnie definiują ten wyraz nowsze słowniki. SWJP jako pierwsze znaczenie podaje ‘troskliwe zajmowanie się kimś, dbanie o kogoś, zaspokajanie czyichś potrzeb; strzeżenie, pilnowanie kogoś lub czegoś; dozór, piecza, kuratela’, w ISJP z kolei na początku odpowiedniego hasła można znaleźć następującą eksplikację: ‘Jeśli ktoś sprawuje opiekę nad jakąś osobą lub rzeczą, to zajmuje się nią troskliwie, dbając, aby było jej dobrze lub aby była w dobrym stanie’, a jako pierwszy przykład użycia — zdanie *Pacjenci miejskiego szpitala byli otoczeni troskliwą opieką*. W drugiej części hasła ISJP objaśnia wyrażenie *opieka zdrowotna*: ‘instytucje i działania mające na celu ochronę zdrowia’.

Związku frazeologicznego *służba zdrowia* nie notuje SWJP, a ISJP podaje go tylko jako przykład bez wyjaśnienia sensu, zapewne z dwóch powodów. Po pierwsze — jak na to wskazuje eksplikacja SJP — za jego część definicyjną został uznany element ‘działalność wykonywana przez państwo’, co po 1989 roku nie znajduje odbicia ani w rozwiązaniach prawnych, ani w aprobowanych przez kolejne rządy kierunkach reform systemu opieki zdrowotnej. Po drugie, wydaje się, że w zamieszczonej w SJP definicji jest zawarty *implicite* element ‘bezpłatne leczenie’: państwo miało zapewnić opiekę zdrowotną obywatelom, a nie — na przykład — tylko nadzorować działanie służby zdrowia albo sprzedawać usługi medyczne. Przekonania o prawie do darmowego leczenia nie zmieniła nawet upowszechniająca się w tamtym czasie praktyka nieformalnych opłat za pracę lekarzy i pielęgniarek. W systemie gospodarki rynkowej podjęto próby wyeliminowania łapówek i wprowadzenia jawnych cen na poszczególne badania i zabiegi. Pojęcie SŁUŻBY ZDROWIA musiało jednak zachować swoją strukturę, skoro strajkujący lekarze i pielęgniarki kierują żądania do centralnych władz państwowych, a nie do lokalnych samorządów, które są organami założycielskimi większości szpitali, chorzy zaś protestują przeciwko pobieraniu opłat za opiekę medyczną. Można przypuszczać, że brak definicji służby zdrowia w nowszych słownikach wynika z bezradności leksykografów wobec rozbieżności między kierunkiem reform instytucji opieki zdrowotnej a utrwaloną strukturą tego pojęcia lub z niechęci do redefiniowania wyrażenia uwikłanego w system pojęć związanych z gospodarką socjalistyczną.

Podsumowując przytoczone tu informacje leksykograficzne, należy stwierdzić, że ukazują one zarówno związek nazewnictwa instytucji opieki zdrowotnej ze znaczeniami ‘troskliwości’, ‘bezinteresowności’, jak i powstałe w okresie PRL przeświadczenie, iż monopol na troskę o zdrowie obywateli posiada państwo, którego powinnością jest objęcie wszystkich opieką medyczną.

Dane ankietowe

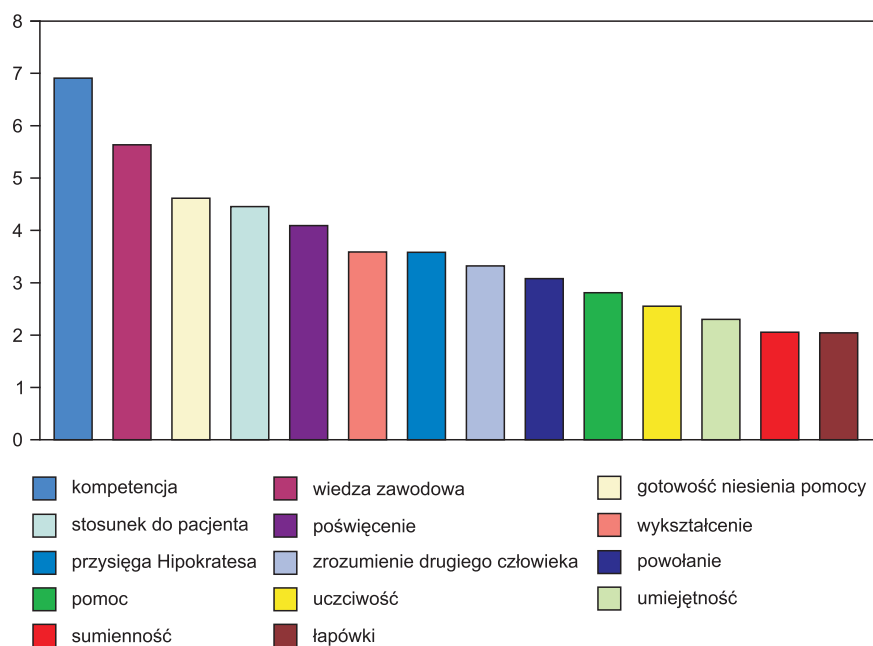
Wagę takich elementów, jak POŚWIĘCENIE, CHĘĆ NIESIENIA POMOCY, BEZINTERESOWNOŚĆ, w strukturze pojęć związanych z opieką medyczną potwierdzają badania ankietowe. Ich wartość jest szczególna ze względu na to, że dostarczają danych nie tylko znacznie bardziej aktualnych, ale także nieporównanie bogatszych niż materiał leksykograficzny. W przeprowadzonej przez Jerzego Bartmińskiego [(red.) 2006] w 1990 roku ankiecie ASA-90, badającej zespół własności składających się na obrazy wzorcowe (idealne)²⁴³, respondenci jako jedną z najistotniejszych cech prawdziwego lekarza wymieniali gotowość niesienia pomocy. Do tej cechy odnosiło się aż 5% wszystkich użytych w ankiecie wyrażen. Częściej wskazywano jedynie na wiedzę zawodową (6,67% wszystkich wyrażen). Kolejność najczęstszych meta-wyrażen — stanowiących przynajmniej 2% ogółu określeń — przedstawia rycina 54.



Ryc. 54. Lekarz idealny. Metawyrażenia na podstawie badań Bartmińskiego z 1990 roku [Bartmiński (red.) 2006]

²⁴³ W badaniach nad stereotypami Bartmiński wyróżnia obrazy typowego X-a (jaki jest) i wzorcowego (jaki powinien być). Więcej na ten temat por. Bartmiński [1988; 1998].

Dziesięć lat później w ankiecie ASA-2000 trzy najczęściej wymieniane cechy stanowiły: kompetencja, wiedza zawodowa i gotowość niesienia pomocy (odpowiednio: 6,92, 5,64 i 4,62% wszystkich wyrażen). Kolejność najczęstszych w tej ankiecie metawyrażeń — stanowiących przynajmniej 2% ogółu określeń — przedstawia rycina 55. W obu ankietach na wysokich pozycjach znalazły się także powołanie (3,57% wszystkich wyrażen w ankiecie w 1990 r. i 3,08% w 2000 r.), zrozumienie drugiego człowieka (3,33% w 1990 r. i tyle samo w 2000 r.), poświęcenie (2,86% w 1990 r. i 4,10% w 2000 r.), na dalszych zaś — bezinteresowność (2,62% w 1990 r. i 1,79% w 2000 r.), służba (1,19% w 1990 r. i 1,03% w 2000 r.), wrażliwość (0,48% w 1990 r. i 1,28% w 2000 r.), troskliwość (0,48% w 1990 r. i 1,03% w 2000 r.), opiekuńczość (0,71% w 1990 r. i 0,77% w 2000 r.).



Ryc. 55. Lekarz idealny. Metawyrażenia na podstawie badań Bartmińskiego z 2000 roku [Bartmiński (red.) 2006]

Z jednej strony, jeśli się porówna kolejność cech wzorcowego lekarza najczęściej wymienianych w 1990 i 2000 roku, obrazy te wydają się w dużym stopniu podobne: idealny lekarz to człowiek, który ma powołanie do swego zawodu i wykonuje go z poświęceniem, bezinteresownością oraz empatią. Tak też oceniają to autorzy pracy *Język. Wartości. Polityka*: „Generalnie stwierdzamy dużą stabilność obrazu prawdziwego LEKARZA w wypowiedziach respondentów z roku 1990 i 2000. Semantyka nazwy nie uległa większym zmianom” [Bartmiński (red.) 2006, 540]. Z drugiej strony, widać nieznaczne zmiany w tym modelu: przede wszystkim bardzo wyraźnie zwiększyła się waga kompetencji i wykształcenia (w 1990 r. kom-

petencja i wykształcenie znalazły się odpowiednio na 8 i 16 miejscu, a w 2000 r. — na 1 i 6), „z malała zaś ranga charakterystyki psychospołecznej (życzliwości, odpowiedzialności, cierpliwości)” [Bartmiński (red.) 2006, 540].

Ekonomizacja opieki zdrowotnej w krajach zachodnich i postkomunistycznych

Metamorfoza pojęć związanych ze służbą zdrowia, polegająca na „dodawaniu” do nich pojęć ekonomicznych, wiąże się z reformami systemu opieki zdrowotnej określanymi przez specjalistów w dziedzinie finansów mianem ekonomizacji. Reformy te objęły w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia państwa postkomunistyczne, ale dekadę wcześniej rozpoczęły się w większości państw zachodnich.

Konieczność reform systemu opieki zdrowotnej w krajach zachodnich wynikała z kryzysu lat siedemdziesiątych XX wieku. Skończyły się wówczas tanie źródła energii, co nie tylko zahamowało rozwój gospodarczy, ale także stało się jednym z ważnych czynników wzrostu kosztów finansowania całego sektora publicznego. Pozostałe istotne czynniki tak zwanej eksplozji kosztów systemu opieki zdrowotnej to zmiana struktury demograficznej, wzrost oczekiwań społecznych i pojawienie się nowych, drogich technologii medycznych. Kryzys finansów publicznych doprowadził do rewizji założeń polityki społecznej i krytyki koncepcji państwa dobrobytu, które miało trwale maksymalizować korzyści społeczne [Długosz 1997]. Szczególne wątpliwości zaczęła budzić racjonalność ingerencji państwa i ograniczenie mechanizmów rynkowych w sektorze publicznym, w tym także w systemie opieki zdrowotnej²⁴⁴. Pojawiły się postulaty zwiększenia efektywności wykorzystywania środków przeznaczanych na opiekę zdrowotną. Miało temu służyć wprowadzenie konkurencji i częściowej odpłatności za świadczenia medyczne [por. Nawrońska 2003, 99 i n.].

Radykalne reformy systemu opieki zdrowotnej rozpoczęły się w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy — jak wyjaśnia Cezary Włodarczyk [1998] — sprzyjała temu popularność idei neoliberalnych, i trwają aż do dzisiaj. W ich rezultacie w większości krajów zachodnich zwiększyła się w latach dziewięćdziesiątych konkurencja między podmiotami działającymi w tym sektorze, na przykład kasami chorych w Niemczech czy funduszami lekarskimi w Wielkiej Brytanii, i zmniejszył się udział państwa w finansowaniu opieki zdrowotnej [por. Nawrońska 2003, 114 i n.]. Analizy skutków tych reform nie dowiodły wprawdzie, że udało im się osiągnąć ich podstawowy cel — poprawę efektywności²⁴⁵,

²⁴⁴ Wielu ekonomistów, którzy przez lata zajmowali się problemami wad rynku, zaczęło dostrzegać analogiczne problemy wynikające z ingerencji państwa, będące przyczyną niepowodzeń w osiąganiu celów społecznych, takich jak efektywność i sprawiedliwość, por. na przykład Le Grand *et al.* [1992].

²⁴⁵ „Podstawowym celem wprowadzania konkurencji do systemu opieki zdrowotnej jest poprawa jego efektywności. W żadnej z przedstawionych analiz, stanowiących próbę oceny reform

ale niewątpliwie odciążyły one państwo, przenosząc część gwałtownie rosnących kosztów opieki zdrowotnej na pacjentów.

Przed podobnymi problemami — zmianami demograficznymi, wzrostem kosztów technologii medycznych, rozbudzonymi oczekiwaniami społecznymi itp. — stanęły w latach dziewięćdziesiątych XX wieku rządy krajów postkomunistycznych. Ich sytuacja była jednak trudniejsza niż krajów zachodnich z dwóch powodów. Po pierwsze, w ustroju realnego socjalizmu wydatki na ochronę zdrowia częstokroć nie należały do priorytetowych. Również w początkowym okresie transformacji środki przeznaczane przez państwo na opiekę medyczną systematycznie malały, co pogłębiło niedofinansowanie służby zdrowia²⁴⁶. Po drugie, Polacy, Czesi czy Węgrzy przyzwyczaili się przez lata socjalizmu do bezpłatnej opieki medycznej i próby renegocjacji tej umowy społecznej napotkały w krajach postkomunistycznych zdecydowany opór.

Mimo tych przeszkód w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia przeprowadzono w większości krajów Europy Środkowej i Wschodniej reformy służby zdrowia. Polegały one na wprowadzeniu systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Powszechnie jednak uznaje się je za niewystarczające. Wielu ekonomistów uważa, że utrzymanie się obecnych tendencji demograficznych i wzrost kosztów opieki medycznej pociągnie za sobą — zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie — dalsze ograniczenie praw do bezpłatnego leczenia. Jak pisze Izabela Nawrońska, „nieuchronna staje się konieczność przededefiniowania pewnych zasad, uchodzących przez dziesięciolecia za fundament rozwiązań w systemach ekonomiczno-finansowych opieki zdrowotnej. Będzie to wymagało wypracowania nowego wariantu umowy społecznej, określającej zakres indywidualnej i publicznej odpowiedzialności za zdrowie obywateli oraz nowego zdefiniowania zasady solidarności. Nie sformułowano jeszcze nowych rozwiązań, które mogłyby zyskać powszechną akceptację. Jest jednak pewne, że w nowej umowie społecznej w miejsce powszechnego dostępu do nieograniczonego zakresu świadczeń konieczne będzie wprowadzenie uprawnień limitowanych” [2003, 284–285].

wprowadzających mechanizmy konkurencyjne, nie stwierdzono jednoznacznie, czy usprawniły one funkcjonowanie systemu. [...] Autorzy wymienionych opracowań wskazują przede wszystkim na przyszłe, długofalowe korzyści stosowania konkurencji w systemie opieki zdrowotnej, takie jak poprawa jakości usług medycznych, obniżenie kosztów świadczonych usług, efektywniejsze wykorzystanie zasobów itd.” [Nawrońska 2003, 113].

²⁴⁶ Jak podaje I. Nawrońska, w Polsce „wydatki publiczne na opiekę zdrowotną w pierwszym okresie transformacji — w latach 1990–1991 — obniżyły się realnie o prawie 20%. Spadek ten był większy niż spadek dochodu narodowego w tych latach. W dwóch kolejnych latach — 1992–1993 — sytuacja nie uległa poprawie. [...] Dopiero w latach 1995–1996 nastąpił realny wzrost wydatków publicznych na ochronę zdrowia o 6% rocznie. W ten sposób w połowie został odbudowany stan z lat poprzedzających okres transformacji” [2003, 132–133]. Dalej autorka stwierdza, że podobna sytuacja zaistniała w innych krajach postkomunistycznych, na przykład w Czechach i na Węgrzech.

Amalgamat SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ

Kiedy niewydolność dotychczasowego systemu opieki zdrowotnej ujawniła się z całą oczywistością i w Polsce podjęto pierwsze próby ekonomizacji tego sektora, najczęstszym kontekstem dyskusji o służbie zdrowia stały się finanse, a do objaśniania sensu reform i nowych zasad funkcjonowania szpitali czy przychodni zaczęto używać niemal wyłącznie pojęć gospodarczych. Wynika to z samej istoty reformy, która — jak tu opisaliśmy — ma polegać na włączeniu w zasady funkcjonowania systemu opieki zdrowotnej mechanizmów rynkowych. Na płaszczyźnie kognitywnej łączy się to z integracją pojęć związanych z opieką medyczną i gospodarką rynkową.

Amalgamaty lokalne

Trwała metamorfoza tak ważnych społecznie pojęć wymaga jednak czasu i stworzenia licznych struktur kognitywnych o przejrzystym, czytelnym kształcie, niekiedy także o znacznym ładunku emocjonalnym, wzmacniającym walory perswazyjne. Jednym z tych pomocniczych konstruktów przy budowie globalnego amalgamatu SŁUŻBY ZDROWIA i EKONOMII byłyby właśnie lokalne amalgamaty. Pozwalające je zbudować wskazówki mogą zarówno znajdować się w tekstach, co ukazuje przykład [66], jak i mieć charakter wizualny, czego przykładem jest okładka tygodnika „Wprost” (ryc. 56).

[66] Istotą obecnych zmian proponowanych przez ministra zdrowia jest zamiana 17 niezależnych płatników — kas chorych — w jednego płatnika z 16 oddziałami. To tak, jakby 17 banków zamienić na jeden. Dla klientów banku to wygoda — zamiast zapoznawać się z 17 sposobami zaciągnięcia kredytu, 17 warunkami spłaty, 17 stawkami oprocentowania, ma w jednym miejscu wszystkie zasady czarno na białym. Ale wyobraźmy sobie, że już mamy zaciągnięty kredyt i w trakcie jego spłacania nasz bank zostaje przejęty przez inny, który daje nam inne stawki, inne terminy, inne warunki. Moment przejścia na nowe warunki to duża zmiana, która będzie mieć znaczenie dla szpitali i gabinetów w każdym województwie [„Gazeta Wyborcza” 29.10.2002, s. 18].

Przykład [66] można by uznać za metaforę o walorach eksplikacyj-



Ryc. 56. Współczesny antyJudy na okładce tygodnika „Wprost” 40/2003, s. 1]

nych, jednak jego analiza w kontekście całego artykułu pozwala zauważyć konstrukcje typowe dla integracji pojęciowej. Dwie przestrzenie mentalne — z których jedna odnosi się do projektu Narodowego Funduszu Zdrowia, a druga do fuzji banków — zostały połączone relacjami analogii między: bankami a kasami chorych, klientami a pacjentami, warunkami kredytowania a zasadami finansowania usług medycznych itp. Mogłoby się wydawać, że opis połączenia siedemnastu banków w jeden i konsekwencji tej operacji dla klientów — konstrukcja dobrze ustrukturyzowana i przejrzysta — ma pozwolić na lepsze zrozumienie sytuacji służby zdrowia po wprowadzeniu planowanej ustawy. Jednak odwzorowanie to jest tylko punktem wyjścia stopienia powiązanych relacjami analogii przestrzeni mentalnych. Amalgamat kognitywny skonstruowany z punktu widzenia analogii między systemem bankowym a służbą zdrowia pozwala ujmować tę ostatnią instytucję jako element ekonomicznego rachunku zysków i strat. W badanym tekście przejawia się to opisem szpitali jako organizacji z założenia dochodowych [67], a jeszcze wcześniej — konstatacją stosunku płatników do własnych składek zdrowotnych: traktowanie ich jako indywidualnych dochodów zawłaszczanych przez budżet [68].

[67] W tym celu specjalna grupa powołana przez ministerstwo opracowała katalog usług medycznych i każdą procedurę medyczną wyceniła w punktach. Potem te punkty miały być wycenione w złotych. Dyrektorzy szpitali pilnie studiowali katalogi i próbowali oszacować, ile zarobią w przyszłym roku, zakładając hipotetycznie, że jeden punkt w całym kraju będzie kosztował te same 10 zł [„Gazeta Wyborcza” 29.10.2002, s. 18; podkreśl. A.L.].

[68] Ale poprzez wprowadzenie składki te same pieniądze, choć faktycznie w dalszym ciągu budżetu, stały się w odczuciu społecznym pieniędzmi indywidualnego płatnika składki. Każdy lekarz i pielęgniarka potwierdzi, że roszczenia pacjentów wzrosły wraz z jej wprowadzeniem [„Gazeta Wyborcza” 29.10.2002, s. 18].

Wspomniany amalgamat kognitywny wprawdzie został zbudowany na potrzeby jednego tekstu, jednak jest on elementem bardziej złożonego procesu metamorfozy pojęć związanych z opieką zdrowotną, którego istota polega na „dodawaniu” ekonomii do medycyny za pomocą stapiania pojęć z tych przestrzeni mentalnych.

Aby powstał nowy, spójny amalgamat, konieczne jest ustalenie powiązań między przestrzeniami wyjściowymi. Istotnie, w wielu różnych tekstach można znaleźć przykłady konstruowania analogii między szpitalami czy przychodniami a firmami nastawionymi na zysk oraz między pracą służby zdrowia a świadczeniem usług na zasadach wolnorynkowych. Ilustruje to między innymi przykład [69].

[69] W Europie odchodzi się od rygoryzmu, narzucania liczby łóżek w szpitalu i określonego budżetu, bo szpitalami należy zarządzać jak fabryką — mówi prof. Hans Maarse z uniwersytetu w Maastricht [„Wprost” 37/2005, s. 81].

Niekiedy zaciera się przy tym różnice, które mogłyby osłabić wrażenie oczywistości tej analogii, przedstawiając stan postulowany jako faktyczny, tak jak w przykładzie [70].

[70] Dziś zarządza się szpitalem jak każdą inną firmą działającą na zasadach prawa handlowego. Głównym celem stało się więc pozyskiwanie pacjentów [„Wprost” 42/1999, s. 83].

Dwa zdania przytoczone w przykładzie [70], które pojawiły się jako wytluszczoneśródtytuł w artykule *Terapia rynkowa*, ukrywają opisany w samym tekście niejasny status szpitali: z jednej strony — dążących wprawdzie jak zwykle firmy do wypracowania zysku, z drugiej jednak — podlegających samorządom i ustalonym centralnie limitom. Przedstawiają zatem jako rzeczywistość postulat pełnego urynkowienia opieki zdrowotnej, podczas gdy w istocie prywatyzacja szpitali zatrzymała się w pół drogi, a zasadność jej jest kwestionowana przez rząd [71] oraz opinię publiczną.

[71] Jak działa wolny rynek w medycynie, najlepiej widzimy na przykładzie USA. [...] Problem polega na tym, że ta sfera musi pozostać pod kontrolą państwa. Szpital to nie fabryka guzików, tutaj leczy się ludzi [wypowiedź ówczesnego ministra zdrowia, M. Łapińskiego, „Wprost” 7/2002, 77].

Przykład [70] nie jest wyjątkiem. Niejednokrotnie, jak na to wskazuje zebrany materiał, obraz polskiej opieki zdrowotnej kreślony w prasie odzwierciedla postulowany przez autorów stan docelowy, nie zaś faktyczny. Również te zabiegi służą metamorfozie pojęć związanych ze służbą zdrowia, stapiając je z pojęciami ekonomicznymi.

Skoro w świetle wypowiedzi zwolenników ekonomizacji szpitale mają działać jak firmy, czyli na zasadach rynkowych, następna analogia powinna łączyć operacje, zabiegi i porady lekarskie oraz komercyjne świadczenie usług i sprzedaż produktów. W istocie wykorzystywanie takiej analogii pojawia się niezwykle często, co ilustrują przykłady [72] i [73].

[72] Takie rozwiązanie jak w Łodzi jest do zastosowania głównie przez szpitale wysokospecjalistyczne, których istnienie nie jest zagrożone. One istnieć muszą, nie mogą zniknąć z rynku usług medycznych [„Tygodnik Solidarność” 34/2003, s. 9].

[73] Rynek usług medycznych podbija, mimo przeszkód, instytucja lekarza rodzinnego [„Wprost” 42/1999, s. 80].

Co więcej, wydaje się, że jest to nie tylko najbardziej wyraziste powiązanie przestrzeni wyjściowych konstruowanego amalgamatu, ale również fragment struktury najsilniej zintegrowany.

Znacznie słabiej — jak dotąd — zostały zintegrowane inne elementy w siatce przestrzeni mentalnych. Struktura amalgamatu jest jeszcze w dużej mierze niewykształcona bądź niespójna, podobnie jak wiele sprzeczności występuje w samym systemie opieki zdrowotnej. Doskonałym tego przykładem może być fragment [74] z cytowanego już artykułu *Terapia rynkowa*.

[74] Zostałam poddana weryfikacji rynkowej. Zgłosiło się do mnie 2,5 tys. pacjentów, mam znacznie więcej obowiązków niż przedtem, a ZOZ płaci mi tyle, ile otrzymywałam do tej pory — skarży się internistka z drugim stopniem specjalizacji [„Wprost” 42/1999, s. 80].

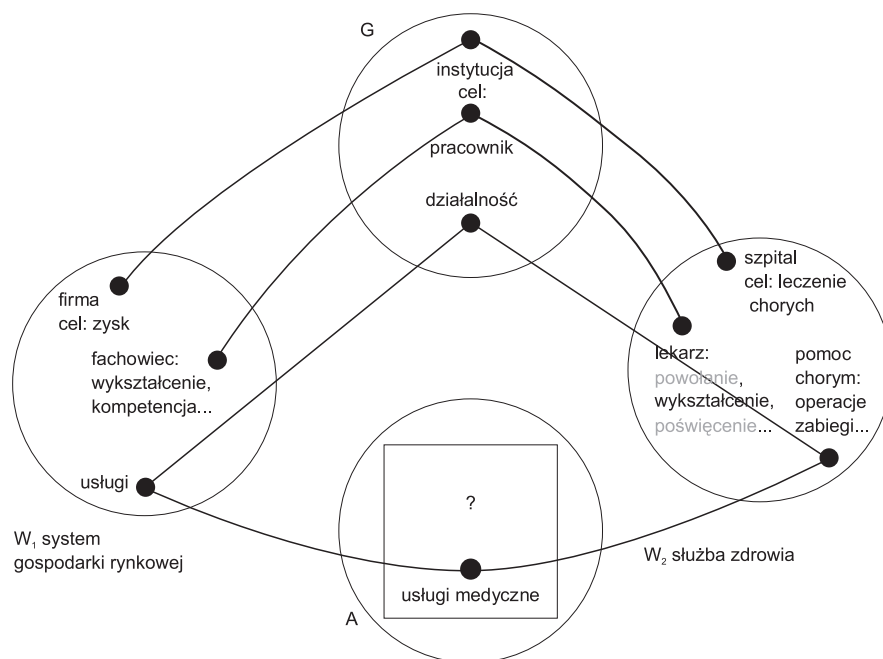
Przykład ten ukazuje, że nie można w pełni zastosować wnioskowania z dziedziny gospodarki rynkowej do systemu opieki zdrowotnej.

Amalgamat globalny

Efektorem wielu amalgamatów lokalnych o podobnym kształcie jest globalny amalgamat SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ. Kształt tej konstrukcji przedstawia w ogólnych zarysach rycina 57. Jak widać, zawiera ona zarówno dobrze ukształtowane fragmenty struktury, jak i jeszcze niewykształcone elementy.

Oznaką stopniowego utrwalania amalgamatu OPIEKI MEDYCZNEJ i EKONOMII jest pojawienie się i wzrost frekwencji wyrażen, których członki odnoszą się do tych dwóch pierwotnie różnych przestrzeni mentalnych. Wyrażenie *usługi zdrowia* jest wypierane przez frazę *rynek usług medycznych*.

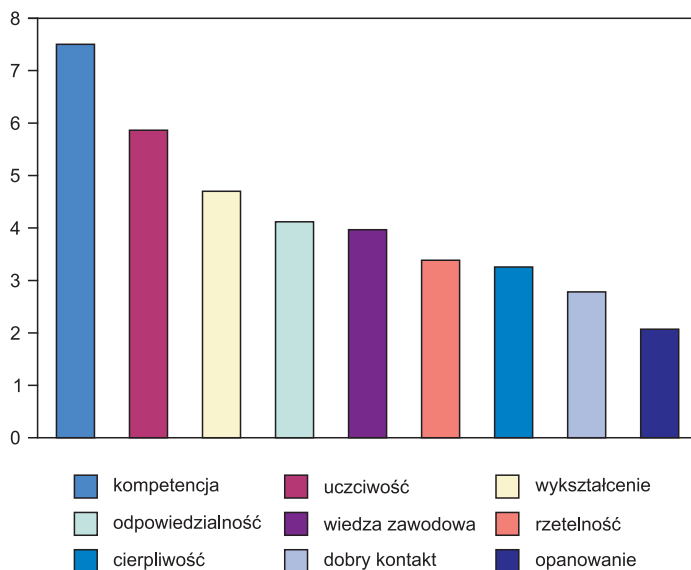
Przesunięcie związku *usługi medyczne* do klasy elementów reprodukowanych i jego duża frekwencja tekstowa są zjawiskami nowymi. Wśród konkordancji liczącego 500 tys. słów *Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej*, opartego na tekstach z lat 1963–1967, nie ma ani jednego poświadczenia łączliwości wyrazu *usługa* z leksyką ze sfery medycyny i zdrowia²⁴⁷. Związek *usługi medyczne* notują



Ryc. 57. Amalgamat SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ

²⁴⁷ Natomiast znalazły się w *Słowniku frekwencyjnym polszczyzny współczesnej* takie związki, jak *usługi socjalno-kulturalne, fitosanitarne, materialne, rynkowe, noclegowe, konsumpcyjne* i wiele innych.

dopiero korpusy: IPI PAN, tworzony w sposób stosunkowo oportunistyczny w latach 2001–2004, i Korpus Języka Polskiego PWN, oparty na tekstach wydanych po roku 1918, z przewagą współczesnych z lat 1990–2005. W korpusie IPI PAN, zbudowanym przede wszystkim z tekstów pisanych²⁴⁸, w wersji wstępnej, liczącej około 100 mln wyrazów, związek *usługi medyczne* występuje aż 589 razy²⁴⁹, czyli prawie 6 razy na milion wyrazów. W zrównoważonej wersji korpusu PWN, liczącej 20 mln słów, związek *usługi medyczne* pojawia się 73 razy, a więc prawie 4 razy na milion wyrazów²⁵⁰. Natomiast w stworzonym również przez PWN korpusie artykułów z „Rzeczpospolitej” o identycznej liczebności 20 mln słów ten sam związek występuje aż 158 razy, a zatem prawie 8 razy na milion wyrazów. Z konkordancji korpusu PWN wyłania się charakterystyczna łączliwość badanego związku. Z jednej strony pojawia się on w identycznych połączeniach co wyraz *usługi*: udokumentowane są takie kolokacje, jak np. *świadczenie usług medycznych*, *jakość usług medycznych* i — stosunkowo częsty, bo obejmujący prawie 5% wszystkich przykładów z analizowanego korpusu — związek *rynek usług medycznych* (np. *prywatny rynek usług medycznych*). Z drugiej strony rozwinęły się kolokacje właściwe tylko dla wyrażenia *usługi medyczne*, np. *rejestr usług medycznych* (połączenie o wyso-



Ryc. 58. Lekarz idealny. Metawyrażenia na podstawie badań własnych z 2005 roku

²⁴⁸ W trzydziestomilionowej części zrównoważonej korpusu IPI PAN wprawdzie 15% stanowi język mówiony, ale są to wyłącznie stenogramy sejmowe i senackie.

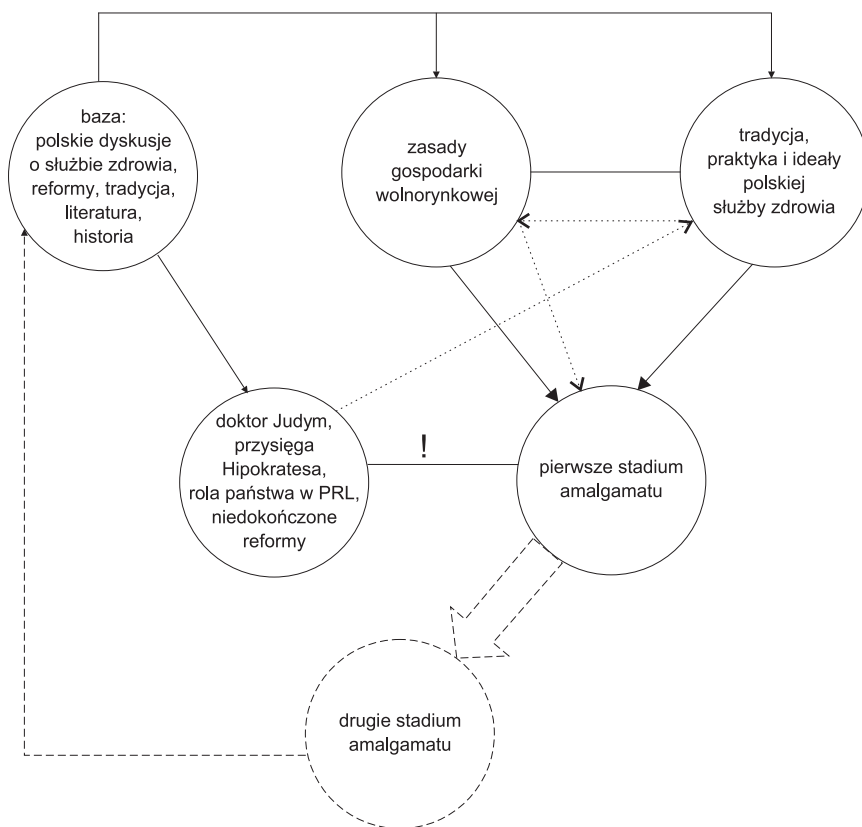
²⁴⁹ Dla porównania związek frazeologiczny *zdrow (zdrowy) jak ryba*, który za Wojciechem Chlebą [2003] można określić jako „stereotypowy”, występuje w tej samej wersji korpusu IPI PAN tylko 9 razy.

²⁵⁰ Ta część korpusu obejmuje zarówno język pisany (95,5%), jak i język mówiony (4,5%), przy czym wykorzystane teksty pochodzą z dość zróżnicowanych źródeł: beletrystyki, prasy, druków ulotnych i użytkowych, stron internetowych, transkrypcji nagrań przypadkowych rozmów i audycji radiowych itp.

kiej frekwencji, występujące w sumie aż 21 razy w całym czterdziestomilionowym korpusie, co stanowi ponad 9% wszystkich kontekstów), *abonament na usługi medyczne, ubezpieczanie usług medycznych* itp.

Powoli zmienia się także obraz prawdziwego lekarza. Tendencję do marginalizowania takich cech, jak gotowość niesienia pomocy czy poświęcenie, na korzyść kompetencji lub wykształcenia pokazują najwyraźniej nasze badania z 2005 roku. Respondenci jako cechy wzorcowego lekarza wymieniali w nich najczęściej kompetencję (7,50% wszystkich użytych w ankiecie wyrażen), uczciwość (5,88%), wykształcenie (4,71%), odpowiedzialność (4,12%), wiedzę zawodową (3,97%), rzetelność (3,38%), cierpliwość (3,24%) i dobry kontakt z pacjentem (2,79%). Kolejność najczęstszych metawyrażeń — stanowiących przynajmniej 2% ogółu określeń wyeksцерpowanych z ankiety przeprowadzonej w 2005 roku — przedstawia rycina 58.

Wielokrotnie przywoływany w różnych tekstach amalgamat SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ powoli — choć nie bez sprzeciwu — znajduje swoje miejsce w społecznym rezerwuarze ram i modeli poznawczych: w dyskusjach na temat służby zdrowia w Polsce szpitale coraz częściej są przedstawiane



Ryc. 59. Semiotyczna składnia przestrzeni w niedokończonym amalgamacie SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ

jako podmioty gospodarcze działające na tych samych prawach co zwykle jednostki ekonomiczne nastawione na osiąganie zysku w warunkach wolnej gry rynkowej. Nadal jednak — z powodu niedokończonych reform, a także utrwalonych wzorców kulturowych — konstrukcja ta jest niepełna i niepozbawiona sprzeczności. Warto podkreślić zwłaszcza sprzeczność między utrwalonymi normami etycznymi i wzorami osobowymi wspólnoty posługującej się polszczyzną a nową strukturą, która mogłaby powstać w amalgamacie. Na rycinie 59 konflikt ten symbolicznie został zaznaczony dużym wykrzyknikiem. Brakuje w bazie struktury, która w przestrzeni relewancyjnej mogłaby — używając sformułowania Per Aage Brandta [2005] — stabilizować amalgamat w sposób niebudzący wątpliwości i skuteczny, co jest ważną przeszkodą w ostatecznym ukształtowaniu spójnej, intuicyjnie zrozumiałej konstrukcji pojęciowej.

Odwołując się do semiotycznej składni przestrzeni P.A. Brandta, można uznać, że niestabilny amalgamat SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ stanowi pierwsze stadium integracji tych skomplikowanych i w dużym stopniu nieprzystających do siebie struktur pojęciowych. Według Brandta dopiero drugie stadium amalgamatu — ustabilizowane odpowiednimi strukturami z bazy — może wtórnie zasilić przestrzeń bazową. Na podstawie przeprowadzonych badań takie ujęcie wydaje się daleko posuniętą idealizacją. Niektóre lepiej utrwalone struktury amalgamatu, na przykład pojmowanie porad i zabiegów lekarskich jako usług medycznych — usankcjonowane nie tylko nową frazeologią publicystyki społecznej, ale także terminologią aktów administracyjno-prawnych — stają się *hic et nunc* kontekstem rozważanej integracji pojęciowej. Tak więc lepiej ustabilizowane (między innymi dzięki cząstkowym reformom) fragmenty niedokończonego amalgamatu trafiają jednak do bazy, zanim ukształtuje się kompletne, stabilne drugie stadium amalgamatu. Na rycinie 59 proces ten został zilustrowany linią przerywaną.

Jako ilustracja tego zjawiska niech posłuży zamieszczony pod artykułem *Kłamstwo medyczne* w internetowym wydaniu tygodnika „Wprost” głos dyskutanta krytykującego anachroniczne — jego zdaniem — pojęcie służby zdrowia [75]. Ignorująca etymologiczne związki wyrazów argumentacja odwołuje się do stosunkowo nowych, ale już utrwalonych frazemów (*lekarz wykonuje usługi*), aby wykazać, że działalność lekarzy — fachowców świadczących usługi — nie może być postrzegana jako służba. A zatem najlepiej wykształcony fragment amalgamatu — konceptualizacja poszczególnych działań lekarzy jako usług — okazuje się strukturą ułatwiającą stabilizację pozostałych elementów nowej struktury pojęciowej, co w tym przypadku polega na wykluczeniu pojęć związanych z bezinteresownością i poświęceniem, interpreto- wanych jako (nieopłacalne i zapewne poniżające) bycie sługą²⁵¹.

²⁵¹ Na marginesie warto zauważyć, że cytowana wypowiedź zawiera jeszcze inne elementy, które z kolei świadczyłyby o braku ostatecznej integracji pojęć związanych ze służbą zdrowia i z gospodarką rynkową. Dalsza część komentarza brzmi: *On nie ma służyć, tylko pomagać. Sam jestem architektem, i nie mogę sobie wyobrazić, że mam „służyć” ludziom, budując im domy za darmo...* [pi-

[75] [...] Może byłby powoli czas, żeby się zastanowić, co zrobić ze „służba” zdrowia? Już sama nazwa sugeruje, że coś jest nie tak... „Służba”? Przecież lekarz wykonuje usługi, to nie jest zadaniem „sługi”!!! [...] [wprost.pl; pisownia oryginalna].

W świetle rozważanych przykładów stabilizacja istotnie nowatorskiego amalgamatu w przypadku metamorfozy pojęć ważnych społecznie byłaby zjawiskiem wieloetapowym. Co więcej, najlepiej zintegrowane części nowej struktury pojęciowej najpierw mogą trafiać — jak się wydaje — do przestrzeni bazowej, a następnie do przestrzeni relewancyjnej, gdzie służą jako struktury stabilizujące pozostałe fragmenty amalgamatu.

4.3. Wnioski: jakie korzyści płyną z analizy metamorfozy pojęć

Analizowane w tym rozdziale przykłady metamorfozy pojęć pozwalają uzyskać lepszy wgląd w mechanizmy konstruowania amalgamatów. Można przyjąć, że umożliwiają one studiowanie procesów integracji pojęciowej jako zjawisk zachodzących jawnie i dostępnych świadomej introspekcji w jeszcze większym stopniu niż niewerbalne elementy komunikacji bezpośredniej. Istotnym aspektem takich rozciągniętych w czasie operacji pojęciowych są wyróżnione tu amalgamaty lokalne służące jako swoiste laboratoria, gdzie można wypróbować różnego rodzaju odwzorowania oraz pewne szczegółowe integracje.

Badania te potwierdzają także rolę emocji: niejednokrotnie znajdują się one w centrum tych konstrukcji, ponieważ odpowiadają za powstanie mechanizmów ukierunkowujących procesy myślowe uczestników dyskursu. Istotne dla integracji pojęciowej są, jak ukazuje próba metamorfozy pojęcia MAŁŻEŃSTWA, nie tylko uniwersalne scenariusze uczuć, ale także specyficzne dla danej kultury (w analizowanym przypadku: miłości romantycznej).

Kolejnym ważnym czynnikiem w metamorfozie utrwalonych pojęć jest szeroko rozumiany kontekst, obejmujący między innymi wzorce postaw i przekonania danej zbiorowości, ważne kulturowo teksty literackie oraz wzory zachowań. Przeprowadzone tu analizy zdają się potwierdzać tezę P.A. Brandta [2005], że dodatkowa struktura pochodząca z przestrzeni bazowej pozwala ustabilizować nowe znaczenie wyłaniające się w amalgamacie. Przykład amalgamatu SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ dowodzi tego nie wprost, pokazując, że brak możliwości znalezienia takiej stabilizującej struktury utrudnia ostateczne ukształtowanie nowego znaczenia w amalgamacie. Analiza tej integracji pojęciowej wskazywałaby jednak, że — inaczej niż w koncepcji P.A. Brandta — stabilizacja nowej struktury może przebiegać w kilku etapach.

sownia oryginalna]. Nadal zatem praca lekarza jest określana jako pomaganie (za odpowiednią opłatą!) przeciwstawione jednak służeniu ludziom (bez wynagrodzenia).

5. Struktura i funkcjonalność modelu przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej. Podsumowanie

We do not establish mental spaces, connections between them, and blended spaces for no reason. We do this because it gives us global insight, human-scale understanding, and new meaning. It makes us both efficient and creative.

Gilles Fauconnier i Mark Turner [2002, 92]

Integracja pojęciowa została określona przez Gilles’a Fauconniera i Marka Turnera [2002, 383] jako proces z jednej strony niezwykle konserwatywny, gdyż oparty na stabilnych strukturach wyjściowych i na określonych zasadach, z drugiej zaś — niebywale twórczy, ponieważ jego efektem jest powstanie nowej struktury pojęciowej. Część tej paradoksalnej charakterystyki można odnieść również do samej teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej: opiera się ona na dość stabilnym zestawie narzędzi badawczych opracowanych w ramach teorii przestrzeni mentalnych, jednak obecnie tworzy coraz to nowe amalgamaty, łącząc się z różnymi metodologiami badawczymi, nie tylko czysto językoznawczymi²⁵². Praca ta ukazuje strukturę tego modelu właśnie przez pryzmat kolejnych integracji: od ukształtowania się podstawowych założeń i terminologii — czyli od powstania zasobu stabilnych struktur pojęciowych, traktowanych następnie jako przestrzenie wyjściowe — po wskazanie obecnych i prawdopodobnych kierunków rozwoju, a więc konstruowanych lub możliwych amalgamatów metodologicznych.

Twórcom tych metodologicznych amalgamatów wydają się przyświecać dwa najistotniejsze cele: po pierwsze, dążenie do usunięcia największej słabości teorii amalgamatów, jaką stanowi — o ironio! — wszechstronność tej koncepcji i brak jasnej alternatywy dla operacji integrowania pojęć; po drugie, udoskona-

²⁵² Przykładem tego może być postulat połączenia różnych koncepcji kognitywnych, w tym teorii amalgamatów Gilles’a Fauconniera i Marka Turnera, oraz psychologii ewolucyjnej z krytyczną teorią dyskursu. Pomysłodawca tej fuzji metodologicznej, Paul Chilton, opatrzył swoją propozycję następującym komentarzem: „Czyniąc tę uwagę, oczywiście sam wykorzystuję amalgamat. Łączę bowiem model Fauconniera i Turnera z modelem modularnym” [Chilton 2008, 86].

lenie i wzbogacenie modelu integracji pojęciowej, co pozwoliłoby wyposażyć go w precyzyjniejsze narzędzia badawcze i uczynić go bardziej funkcjonalnym. W tym pierwszym kierunku zmierzają propozycje przeprowadzenia typologii różnych konstrukcji mentalnych i wskazania wśród nich miejsca integracji pojęciowej. Za szczególnie istotne uznajemy przedstawione w tej pracy rozróżnienie konstruowania pojęć od ich integracji i stapiania. Ten drugi kierunek obejmuje wiele niezwykle zróżnicowanych propozycji rozwoju koncepcji integracji pojęciowej. Jedne prowadzą do powstania modeli przydatnych w szczegółowych dziedzinach badawczych, na przykład w badaniach nad sztuczną inteligencją, językiem migowym, w teorii tekstu. Inne zaś wydają się bardziej uniwersalne, uzupełniając niedostatki pierwotnej myśli Fauconniera i Turnera, na przykład modele rozbudowane o elementy pragmatyczne lub zapoczątkowane w tej pracy rozważania nad poziomem struktur generycznych wykorzystywanych w amalgamatach czy też analizy metamorfozy pojęć jako procesów integracji pojęciowej dostępnych świadomej introspekcji.

Na poziomie struktur generycznych — jak sądzimy — należałoby formułować kryteria fortunności amalgamatów. Przyjęliśmy tu, że istnieją pewne podstawowe, generyczne wzory amalgamatów, wokół których krystalizują się najbardziej udane i nośne integracje pojęciowe. W pracy tej zostały one określone jako amalgamaty generyczne. Co więcej, to struktury generyczne zdają się mieć decydujący wpływ na globalny sens i spójność produktów integracji pojęciowej. Jak wynika z prezentowanych tu analiz, scenariusze emocji mogą być najłatwiej rozpoznawalnymi i zrozumiałymi elementami struktury pojęciowej wyłaniającej się w amalgamacie. Zarazem są one tak ogólne, że można je uznać za szkielet, na którym jest osadzona konstrukcja myślowa wyłaniająca się w wyniku integracji pojęciowej. Istnieją wystarczające przesłanki, aby sformułować hipotezę, iż scenariusze zdarzeń wywołujących uczucia — doskonale rozpoznawalne i powtarzalne struktury o charakterze generycznym — są istotnym elementem amalgamatów współtworzącym ich strukturę, nadającym nowej konstrukcji pojęciowej spójność oraz ułatwiającym postrzeganie jej jako pewnej całości. Emocje, wprowadzone do siatki integracji pojęciowej razem z dobrze znanymi w danej kulturze scenariuszami o różnym poziomie ogólności, mogą służyć za przewodnika intelektu, ponieważ wyznaczają strategię rozumowania, jakie można zastosować, oraz współtworzą globalne znaczenie amalgamatu. Wszystko to pozwala włączyć emocje do opisywanej przez Fauconniera i Turnera ludzkiej skali rozumienia świata i wskazuje na potrzebę dalszych badań nad strukturami generycznymi w amalgamatach.

Podobnie obiecujące są studia nad metamorfozą utrwalonych pojęć wymagającą udziału wielu osób w dłuższym czasie. Jak się wydaje, umożliwiają one analizowanie procesów integracji pojęciowej jako zjawisk zachodzących jawnie i dostępnych świadomej introspekcji w większym stopniu niż niewerbalne elementy komunikacji twarzą w twarz, których funkcje w sygnalizowaniu konstrukcji przestrzeni mentalnych oraz połączeń między nimi podkreślał Alan Cienki [2008].

Istotnym elementem takich rozciągniętych w czasie operacji pojęciowych są wyróżnione w tej pracy amalgamaty lokalne. Służą one jako swego rodzaju laboratoria do wypróbowania różnego rodzaju odwzorowań czy szczególnych — niekiedy bardziej konkretnych i obrazowych niż amalgamaty globalne — integracji pojęciowych.

Analiza metamorfozy pojęć potwierdza także dużą rolę czynników pragmatycznych i wartość modeli integracji pojęciowej uwzględniających zarówno szeroko rozumiany kontekst, obejmujący między innymi wzorce postaw i przekonania danej zbiorowości, ważne kulturowo teksty literackie oraz wzory zachowań, jak i dynamiczne interakcje między nowymi konstrukcjami a tym kontekstem. Dużą wartość — jak wynika z tych rozważań — ma model Per Aage Brandta [2005] przewidujący możliwość ustabilizowania nowego znaczenia wyłaniającego się w amalamacie przez dodatkową strukturę pochodzącą z przestrzeni bazowej *hic et nunc*. Analizowane przykłady wskazują jednak na konieczność uzupełnienia modelu Brandta o rekurencyjny wzorzec stabilizacji nowej struktury. W zebranych materiale szczególnie interesująca jest zaobserwowana prawidłowość, która polega na tym, że najlepiej zintegrowane części nowej struktury pojęciowej najpierw stają się częścią kontekstu (przestrzeni bazowej), a następnie — przestrzeni relewancyjnej, gdzie służą jako struktury stabilizujące pozostałe fragmenty amalgamatu.

Teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej wydaje się potrzebny jeszcze jeden amalgamat metodologiczny: zintegrowanie badań nad strukturą pojęciową z analizą formy. Jak staraliśmy się wykazać, na znacznie dokładniejsze badania zasługują bowiem amalgamaty formalne. Przekonującym argumentem przemawiającym za koniecznością takich badań są wskazane tu odkrycia ścisłych paralelizmów między formą a treścią, na przykład w amalgamatach leksykalnych, w których znaczenie neologizmu jest motywowane przez sens tematów słowotwórczych proporcjonalnie do ich udziału formalnego w derywacie, czy w zależności między metamorfozą pojęcia liczby a rozwojem pozycyjnego zapisu dziesiętnego. Chociaż w wielu przypadkach relacje te są bardziej skomplikowane, a niekiedy amalgamatom pojęciowym nie towarzyszą żadne zmiany formalne, można jednak mieć wątpliwości, czy marginalizacja badań nad formą nie okaże się piętą Achillesową teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej, podobnie jak ignorowanie semantyki w programach badawczych wcześniejszych szkół lingwistycznych.

Mimo że od kilku lat co roku powstają w obrębie tego modelu dziesiątki, jeśli nie setki, nowych prac, z których wiele uzupełnia lub rozwija także samą teorię, koncepcja przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej pozostaje projektem badawczym o szerokim i otwartym charakterze. Paradoksalnie ambicje wyjaśniania za pomocą jednej teorii zbyt wielu zjawisk — obejmujących zarówno mechanizmy percepcji, jak i genezę języka — doprowadziły do powstania modelu podejrzanie elastycznego i niedokończonego, którego podatność na procedury falsyfikacyjne jest co najmniej problematyczna. Jego funkcjonalność, jak staraliśmy się tu pokazać, może znacznie wzrosnąć po wypełnieniu i dookreśleniu ogólnych ram kon-

cepcji zaproponowanej przez Fauconniera i Turnera, zwłaszcza gdy będzie towarzyszyć temu odrzucenie pewnych elementów modelu i przemyślane ograniczenie zakresu stosowanych terminów. Ponieważ nierzadko propozycje dopełnienia modelu wysuwane przez różnych badaczy idą w odmiennych kierunkach, obok głównego nurtu teorii przestrzeni mentalnych i integracji pojęciowej powstaje coraz więcej nowych wariantów tej koncepcji, które swoją funkcjonalnością przerastają częstokroć model nakreślony przez Fauconniera i Turnera. Rozwojowi tych wariantów sprzyja łatwość integrowania oryginalnej teorii z innymi metodologiami.

Bibliografia

- Adamski F., 2002, *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*, Kraków, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Alexander J.C., 2008, *Mathematical Blending*, http://www.case.edu/artsci/math/alexander/pdf/alexander_blending_mathematics.pdf.
- Apresjan J.D., 1980, *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Austin J.L., 1993, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Warszawa, PWN.
- Bache C., 2005, *Constraining conceptual integration theory: Levels of blending and disintegration*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 1615–1635.
- Barber B.R., 2000, *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Warszawa, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA.
- Bartmiński J., 1988, *Kryteria ilościowe w badaniu stereotypów językowych*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 41, s. 91–104.
- Bartmiński J., 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem — na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. J. Anusiewicz, J. Bartmiński, „Język a Kultura” 12, Wrocław, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, s. 63–83.
- Bartmiński J. (red.), 1996, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Bartmiński J. (red.), 2006, *Język. Wartości. Polityka. Zmiany rozumienia nazw wartości w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Raport z badań empirycznych*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Black M., 1962, *Models and Metaphors*, Ithaca, Cornell University Press.
- Black M., 1979, *More about Metaphor*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge, Cambridge University Press, s. 19–43.
- Brandt L., 2008, *A semiotic approach to fictive interaction as a representational strategy in communicative meaning construction*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 109–148.
- Brandt L., Brandt P.A., 2005, *Making Sense of a Blend*, „Annual Review of Cognitive Linguistics” 3, s. 216–249.
- Brandt P.A., 2005, *Mental spaces and cognitive semantics: A critical comment*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 1578–1594.
- Brdar-Szabó R., Brdar M., 2008, *On the marginality of lexical blending*, „Jezikoslovlje” 9.1–2, s. 171–194.
- Brugman C., 1990, *What is the Invariance Hypothesis?*, „Cognitive Linguistics” 1–2, s. 257–266.
- Casonato M., 2000, *Scolarette sexy: procesi cognitivi standard nella scena della perversione*, „Psicoterapia: clinica, epistemologia, ricerca” 20–21, Spring.
- Casonato M., Fauconnier G., Turner M., 2001, *L'immaginazione e il cosiddetto 'conflicto' psichico*, [w:] *Annuario di Itinerari Filosofici*, Vol. 5, *Strutture dell'esperienza*, No 3, *Mente, linguaggio, espressione*, Milan, Mimesis, s. 23–30.

- Chilton P., 2008, *Brakujące ogniwo KAD: moduły, amalgamaty i instynkt krytyczny*, [w:] *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, red. A. Duszak, N. Fairclough, Kraków, Universitas, s. 61–102.
- Chlebda W., 2000, *Ile jest Mławy w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*, [w:] *Językowy obraz świata i kultura*, red. A. Dąbrowska, J. Anusiewicz, „Język a Kultura” 13, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 247–259.
- Chlebda W., 2003, *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask, Oficyna Wydawnicza LEKSEM.
- Chomsky N., 1957, *Syntactic Structures*, The Hague, Mouton.
- Chomsky N., 1984, *Modular Approaches to the Study of the Mind*, San Diego, San Diego University Press.
- Cienki A., 2008, *Looking at analysis of mental spaces and blending / Looking at and experiencing discourse in interaction*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 235–245.
- Coulson S., 1995, *Analogic and Metaphoric Mappings in Blended Space: Menendez Brothers Virus*, „The Newsletter of the Center for Research in Language” 9–1, s. 2–12.
- Coulson S., 2001, *Semantics leaps: Frame-Shifting and Conceptual Blending in Meaning Constructions*, Cambridge-New York, Cambridge University Press.
- Coulson S., w druku, *What's so funny: Conceptual Blending in Humorous Examples*, [w:] *The Poetics of Cognition: Studies of Cognitive Linguistics and the Verbal Arts*, red. V. Herman, Cambridge, Cambridge University Press, wersja on-line: <http://cogsci.ucsd.edu/~coulson/research.htm>.
- Coulson S., Oakley T., 2000, *Blending basics*, „Cognitive Linguistics” 11–3/4, s. 175–196.
- Cutrer M., 1994, *Times and Tense in Narratives and Everyday Language*, rozprawa doktorska, University of California, San Diego.
- Damasio A.R., 1994, *Descartes' Error: Emotion, Reason, and the Human Brain*, New York, Avon Books.
- Damasio A.R., 1999, *Błąd Kartezjusza: emocje, rozum i mózg ludzki*, przeł. M. Karpiński, Poznań, Rebis.
- Damasio A.R., 2000, *Tajemnica świadomości. Jak ciało i emocje współtworzą świadomość*, przeł. M. Karpiński, Poznań, Rebis.
- Dancygier B., 2008, *The text and the story: Levels of blending in fictional narratives*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 51–78.
- Van Dijk T.A., 1980, *Macro-structures. An Interdisciplinary Study of Global Structures in Discourse, Cognition and Interactions*, Hillsdale, Lawrence Erlbaum.
- Dinmore J., 1991, *Partitioned Representations*, Dordrecht, Kluwer.
- Długosz D., 1997, *Kwadratura koła państwa dobrobytu*, „Polityka Społeczna” 10, s. 24–27.
- Dobrzańska B., 2007, „Pocalunek — krajobraz” Stanisława Grochowiaka w świetle teorii integracji pojęciowej, [w:] *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, red. A. Libura, Kraków, Universitas, s. 87–93.
- Dobrzyńska T., 1992, *Nazwy własne w użyciach tropicznych: casus antonomazji*, [w:] *Studia o tropach II*, red. T. Dobrzyńska, „Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej” 75, Wrocław, Ossolineum, s. 27–39.
- Dobrzyńska T., 1993, *Tekst*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław-Lublin, Wiedza o Kulturze i Instytut Filologii Polskiej UMCS, s. 283–304.
- Duszak A., Fairclough N. (red.), 2008, *Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej*, Kraków, Universitas.
- Ekman P., Davidson R. (red.), 1999, *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, przeł. B. Wojciszke, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.

- Fauconnier G., 1984, *Espaces mentaux. Aspects de la construction du sens dans les langues naturelles*, Paris, de Minuit.
- Fauconnier G., 1985 (wyd. II — 1994), *Mental Spaces*, Cambridge, MIT Press.
- Fauconnier G., 1988, *Quantifiers, Roles, and Domains*, [w:] *Meaning and Mental Representations*, red. U. Eco, M. Santambrogio, P. Violi, Bloomington, Ind., Indiana University Press, s. 61–80.
- Fauconnier G., 1990, *Domains and connections*, „Cognitive Linguistics” 1–1, s. 151–174.
- Fauconnier G., 1991, *Roles and Values. The Case of French Copula Constructions*, [w:] *Interdisciplinary Approaches to Language: Essays in Honor of S.-Y. Kuroda*, red. C. Georgopoulos, R. Ishihara, Dordrecht, Kluwer, s. 181–206.
- Fauconnier G., 1997 (wyd. II — 1999), *Mappings in Thought and Language*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Fauconnier G., 2007, *Mental Spaces*, [w:] *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, red. D. Geeraerts, H. Cuyckens, Oxford-New York, Oxford University Press, s. 351–376.
- Fauconnier G., Sweetser E. (red.), 1996, *Spaces, Worlds, and Grammar*, Chicago-London, University of Chicago Press.
- Fauconnier G., Turner M., 1994, *Conceptual Projection and Middle Space*, San Diego, University of California, Department of Cognitive Science, Technical Report 9401 (markturner.org/blending).
- Fauconnier G., Turner M., 1998, *Conceptual Integration Network*, „Cognitive Science” 22–1, s. 133–187.
- Fauconnier G., Turner M., 2000, *Compression and global insight*, „Cognitive Linguistics” 11–3/4, s. 283–304.
- Fauconnier G., Turner M., 2001, *Tworzenie amalgamatów jako jeden z głównych procesów w gramatyce*, przeł. W. Kubiński, D. Stanulewicz, [w:] *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, red. W. Kubiński, D. Stanulewicz, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 173–211.
- Fauconnier G., Turner M., 2002, *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*, New York, Basic Books.
- Fauconnier G., Turner M., 2008a, *Rethinking Metaphor*, [w:] *Cambridge Handbook of Metaphor and Thought*, red. R. Gibbs, New York, Cambridge University Press, s. 53–66.
- Fauconnier G., Turner M., 2008b, *The Origin of Language as a Product of the Evolution of Modern Cognition*, [w:] *Origin and Evolution of Languages: Approaches, Models, Paradigms*, red. B. Laks, London, Equinox, s. 133–156.
- Fillmore Ch., 1985, *Frames and Semantics of Understanding*, „Quaderni di Semantica” 6–2, s. 222–254.
- Fowler R., Kress G., Hodge R., Trew T. (red.), 1979, *Language and Control*, London, Routledge.
- Freeman M., 1997, *Grounded Space: Deictic-Self Anaphors in the Poetry of Emily Dickinson*, „Language and Literature” 6–1, s. 7–28.
- French R.M., 1995, *The Subtlety of Sameness: A Theory and Computer Model of Analogy-Making*, Cambridge, MIT Press.
- Garfinkel H., 1967, *Studies in ethnomethodology*, Engelwood Cliffs, Prentice Hall.
- Geeraerts D., Cuyckens H. (red.), 2007, *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, Oxford-New York, Oxford University Press.
- Gentner D., Clement C., 1988, *Evidence for relational selectivity in the interpretation of analogy and metaphor*, [w:] *The Psychology of Learning and Motivation*, red. G.H. Bower, New York, Academic Press, s. 307–358.
- Gentner D., Gentner D.R., 1983, *Flowing Waters or Teeming Crowds: Mental Models of Electricity*, [w:] *Mental Models*, red. D. Gentner, A.L. Stevens, Hillsdale, Lawrence Erlbaum Associates, s. 99–129.
- Gentner D., Holyoak K., Kokinov B. (red.), 2001, *The Analogical Mind: Perspective from Cognitive Science*, Cambridge, MIT Press.
- Gibbs R.W. Jr., 2000, *Making good psychology of blending*, „Cognitive Linguistics” 11–3/4, s. 347–258.

- Gibbs R., O'Brien J., 1990, *Idioms and Mental Imagery: the Metaphorical Motivation for Idiomatic Meaning*, „Cognition” 36, s. 35–68.
- Głowiński M., 1990, *Nowomowa po polsku*, Warszawa, Wydawnictwo PEN.
- Głowiński M., 1993, *Nowomowa*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław-Lublin. Wiedza o Kulturze i Instytut Filologii Polskiej UMCS, s. 163–172.
- Górska E., 1999, *On Parts and Wholes. A Cognitive Study of English Schematic Part Terms*, Warszawa, Zakład Graficzny Uniwersytetu Warszawskiego.
- Grabias S., 1994, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Grady J., 2000, *Cognitive mechanisms and conceptual integration* „Cognitive Linguistics” 11–3/4, s. 335–345.
- Grady J., 2005, *Primary metaphors as inputs to conceptual integration*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 1595–1614.
- Grady J., Oakley T., Coulson S., 1999, *Blending and metaphor*, [w:] *Metaphor in Cognitive Linguistics*, red. R.W. Gibbs, G. Steen, Amsterdam, John Benjamin, s. 101–124.
- Grice H.P., 1977, *Logika a konwersacja*, przeł. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny” 6, s. 85–99.
- Gries S.Th., 2004, *Shouldn't it be breakfunch? A quantitative analysis of blend structure in English*, „Linguistics” 42–3, s. 639–667.
- Grodziński E., 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa, PWN.
- Grzegorzczkova R., 1995, *Wprowadzenie do semantyki językoznawczej*, Warszawa, PWN.
- Grzegorzczkova R., 2007, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa, PWN.
- Grzenia J., 2007, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa, PWN.
- Harder P., 2003, *Mental Spaces: Exactly When Do We Need Them?*, „Cognitive Linguistics” 14–1, s. 91–96.
- Harder P., 2005, *Blending and polarization: Cognition under pressure*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 1636–1652.
- Hart C., 2007, *Critical Discourse Analysis and Conceptualization: Mental Spaces, Blended Spaces and Discourse Spaces in the British National Party*, [w:] *Cognitive Linguistics in Critical Discourse Analysis. Application and Theory*, red. C. Hart, D. Lukeš, Newcastle, Cambridge Scholars Publishing, s. 107–131.
- Hiraga M., 1999, *Blending and an Interpretation of Haiku*, „Poetics Today” 20–3, s. 523–542.
- Hofstadter D., 1986, *Analogies and Roles in Human and Machine Thinking*, [w:] *Metamagical Themas*, New York, Bantam Books, s. 547–603.
- Holyoak K., Gentner D., Kokinov B. (red.), 1998, *Advances in Analogy Research: Integration of Theory and Data from the Cognitive, Computational, and Neural Sciences*, Sofia, New Bulgarian University.
- Holyoak K., Thagard P., 1995, *Mental leaps: Analogy in creative thought*, Cambridge, MIT Press.
- Hougaard A., 2005, *Conceptual disintegration and blending in interactional sequences: A discussion of new phenomena, processes vs. products, and methodology*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 1653–1685.
- Hougaard A., 2008, *Compression in Interaction*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 179–208.
- Hougaard A., Oakley T., 2008, *Mental spaces and discourse analysis*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 1–26.
- Hougaard G.R., 2008, *„Mental spaces” and „blending” in discourse and interaction*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 247–250.

- Hutchins E., 1995a, *Cognition in the Wild*, Cambridge, MIT Press.
- Hutchins E., 1995b, *How a Cockpit Remembers Its Speeds*, „Cognitive Science” 19–3, s. 265–288.
- Hutchins E., Hinton G., 1984, *Why the Islands Move*, „Perception” 13, s. 629–632.
- Ifrah G., 2006, *Historia powszechna cyfr*, t. 1–2, przeł. K. Marczewska, Warszawa, Wydawnictwo W.A.B.
- Indulski J. (red.), 1984, *Organizacja ochrony zdrowia*, Warszawa, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.
- Jabłońska-Hood J., 2007, *Incongruities integrated. A blending theory approach to humour*, [w:] *Further Insights into Semantics and Lexicography*, red. H. Kardela, A. Głaz, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 305–317.
- Jackendoff R., 1975, *On Belief Contexts*, „Linguistic Inquiry” 6, s. 53–93.
- Jäkel O., 1997, *Metaphern in abstrakten Diskurs-Domänen. Eine kognitive-linguistische Untersuchungen anhand der Bereiche Geistestätigkeit, Wirtschaft und Wissenschaft*, Frankfurt am Main, Peter Lang.
- Jäkel O., 2003, *Metafory w abstrakcyjnych domenach dyskursu. Kognitywno-lingwistyczna analiza metaforycznych modeli aktywności umysłowej, gospodarki i nauki*, przeł. M. Banaś, B. Drąg, Kraków, Universitas.
- Janda L.A., 2004, *Koncepcja przypadku i czasu w językach słowiańskich*, Kraków, Universitas.
- Johnson M., 1987, *The Body in the Mind. The Bodily Basis of Meaning, Imagination and Reason*, Chicago-London, University of Chicago Press.
- Johnson-Laird P.N., Oatley K., 1992, *Basic emotions, rationality, and folk theory*, „Cognition and Emotion” 6, s. 201–223.
- Kalisz R., 2001, *Językoznawstwo kognitywne w świetle językoznawstwa funkcjonalnego*, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Kallas K., 1999, *Słownotwórstwo przymiotników*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego*, t. 2. *Morfologia*, Warszawa, PWN, s. 469–523.
- Kamińska A., 2007, *Amalgamaty w poezji ks. Jana Twardowskiego. Znaczenie integracji pojęciowej w rozumieniu wiary*, [w:] *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, red. A. Libura, Kraków, Universitas, s. 69–85.
- Kardela H., 2006, *(Nie)podobieństwo w morfologii: amalgamaty kognitywne*, [w:] *Kognitywistyka 2. Podobieństwo*, red. H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 195–210.
- Kardela H., 2007, *Good revisited: A mental space analysis*, [w:] *Further Insights into Semantics and Lexicography*, red. H. Kardela, A. Głaz, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 291–303.
- Każmierska E., 2007, *„Golgota Jasnogórska” Jerzego Dudy-Gracza. Stapianie pojęć w siatkach wielozakresowych*, [w:] *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, red. A. Libura, Kraków, Universitas, s. 113–126.
- Kemmer S., 2003, *Schemas and lexical blends*, [w:] *Motivation in Language*, red. H. Cuyckens, T. Berg, R. Dirven, K. Panther, Amsterdam, John Benjamins, s. 69–97.
- Kintsch W., Patel V., Ericsson K.A., 1999, *The role of long-term working memory in text comprehension*, „Psychologia” 42, s. 186–198.
- Klein R.G., 2002, *The Dawn of Human Culture*, New York, Wiley and Sons.
- Kłopotowski T., definicja życia, http://universe.cbk.waw.pl/teksty/def_zycia.html.
- Koestler A., 1964, *The Act of Creation*, New York, Macmillan.
- Kosiński M., 2007, *Teoria metafory pojęciowej a teoria amalgamatów. Rozważania na marginesie analizy „Głosu w sprawie pornografii” Wisławy Szymborskiej*, [w:] *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, red. A. Libura, Kraków, Universitas, s. 95–111.
- Kosyl C., 1978, *Metaforyczne użycie nazw własnych*, [w:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, red. M. Szymczak, Wrocław, Ossolineum, s. 133–143.
- Kövecses Z., 2003, *Metaphor and Emotion. Language, Culture, and Body in Human Feeling*, Cambridge, Cambridge University Press.

- Krikmann A., 2007, *Digging One's Own Grave*, „Folklore: Electronic Journal of Folklore” 35, s. 53–60.
- Krzeszowski T.P., 1997a, *Angels and devils in hell. Elements of axiology in semantics*, Warszawa, Energeia.
- Krzeszowski T.P., 1997b, *O znaczeniu przymiotnika 'kognitywny'*, [w:] *Podejścia kognitywne w lingwistyce, translatoryce i glottodydaktyce*, red. F. Grucza, M. Dakowska, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 23–32.
- Krzeszowski T.P., 1998, *Aksjologiczne aspekty metafor*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne. Wybór tekstów*, red. W. Kubiński, R. Kalisz, E. Modrzejewska, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 80–103.
- Krzeszowski T.P., 1999, *Aksjologiczne aspekty semantyki językowej*, Toruń, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Kubiński W., Stanulewicz D., 2001, *Językoznawstwo kognitywne, pragmatyka i dyskurs*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, red. W. Kubiński, D. Stanulewicz, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 7–10.
- Kwiatkowska A., 1997, *The Visuo-Spatial Determinants of Natural Language*, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Lakoff G., 1987, *Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*, Chicago, University of Chicago Press.
- Lakoff G., 1990, *The Invariance Hypothesis: is abstract reason based on image-schemas?*, „Cognitive Linguistics” 1–1, s. 39–74.
- Lakoff G., 1993, *The contemporary theory of metaphor*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge, Cambridge University Press, s. 202–251.
- Lakoff G., 1996, *Sorry, I'm Not Myself Today: The Metaphor System for Conceptualizing the Self*, [w:] *Spaces, Worlds, and Grammar*, red. G. Fauconnier, E. Sweetser, Chicago-London, University of Chicago Press, s. 91–123.
- Lakoff G., Johnson M., 1980, *Metaphors we live by*, Chicago, University of Chicago Press.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, przeł. T.P. Krzeszowski, Warszawa, PWN.
- Lakoff G., Johnson M., 1999, *Philosophy in the Flesh: The Embodied Mind and its Challenge to Western Thought*, New York, Basic Books.
- Lakoff G., Núñez R.E., 1997, *The metaphorical Structure of Mathematics: Sketching Out Cognitive Foundations for a Mind-Based Mathematics*, [w:] *Mathematical Reasoning: Analogies, Metaphors and Images*, red. L. English, Hillsdale, N.J., Erlbaum, s. 21–89.
- Lakoff G., Núñez R.E., 2000, *Where Mathematics Comes From*, New York, Basic Books.
- Lakoff G., Turner M., 1989, *More than Cool Reason: A Field Guide to Poetic Metaphor*, Chicago, University of Chicago Press.
- Langacker R.W., 1987, *Foundations of Cognitive Grammar*. t. 1. *Theoretical Prerequisites*, Stanford, Stanford University Press.
- Langacker R.W., 1988, *An Overview of Cognitive Grammar*, [w:] *Topics in Cognitive Linguistics*, red. B. Rudzka-Ostyn, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 3–48.
- Langacker R.W., 1995, *Wykłady z gramatyki kognitywnej*, red. H. Kardela, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Langacker R.W., 1999, *Grammar and Conceptualization*, Berlin, Mouton De Gruyter.
- Langacker R.W., 2001, *Kotwiczenie, kodowanie i dyskurs*, [w:] *Językoznawstwo kognitywne II. Zjawiska pragmatyczne*, red. W. Kubiński, D. Stanulewicz, Gdańsk, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, s. 22–69.
- Lazarus R., 1999, *Uniwersalne zdarzenia poprzedzające emocje*, [w:] *Natura emocji. Podstawowe zagadnienia*, red. P. Ekman, R. Davidson, przeł. B. Wojciszke, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 146–153.
- Le Grand J., Propper C., Robinson R., 1992, *The Economics of Social Problems*, London, Macmillan.

- LeDoux J., 2000, *Mózg emocjonalny*, przeł. A. Jankowski, Poznań, Media Rodzina.
- Lem S., 1964, *Summa technologiae*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Lem S., 2000, *Okamgnienie*, Kraków, Wydawnictwo Literackie.
- Levinson S.C., 1983, *Pragmatics*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Lewandowska-Tomaszczyk B., 2006, *Konstruowanie znaczenia i teoria stapienia*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków, Universitas, s. 7–35.
- Libura A., 2000, *Wyobrażenia w języku. Leksykalne korelaty schematów wyobrażeńiowych CENTRUM-PERYFERIE i SIŁY*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Libura A., 2003a, *Teoria przestrzeni mentalnych*, „Kształcenie Językowe” 4 (14), red. K. Bakula, J. Miodek, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 7–47.
- Libura A., 2003b, *Teoria przestrzeni mentalnych w badaniach nad wieloznacznością dyskursu. O pewnym typie wieloznaczności w rozmowach internetowych*, „Język, Literatura, Dydaktyka” 1, red. J. Opoka, A. Oskiera, Łódź, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, s. 285–293.
- Libura A., 2004a, *Aspects of imagery in construction of blends*, [w:] *Imagery in Language. Festschrift in Honour of Professor Ronald W. Langacker*, red. B. Lewandowska-Tomaszczyk, A. Kwiatkowska, Frankfurt am Main, Peter Lang, s. 635–650.
- Libura A., 2004b, *Punkt widzenia w koncepcji Gillesa Fauconniera*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 97–112.
- Libura A., 2006a, *Emocje w amalgamatach kognitywnych*, [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 62–70.
- Libura A., 2006b, *Kompresja istotnych relacji w amalgamatach pojęciowych*, „Rozprawy Komisji Językowej” 33, red. W. Wysochański, Wrocław, Wydział Filologiczny i Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, s. 131–137.
- Libura A., 2006c, *Przestrzenie mentalne w dyskursie poetyckim*, [w:] *Kognitywizm w poetyce i stylistyce*, red. G. Habrajska, J. Ślósarska, Kraków, Universitas, s. 71–83.
- Libura A., 2006d, *Teoria integracji pojęciowej w badaniach dyskursu*, [w:] *Oblicza komunikacji. Perspektywy badań nad tekstem, dyskursem i komunikacją*, t. 1, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska, „Język a Komunikacja” 12, Kraków, Krakowskie Towarzystwo „Tertium”, s. 276–291.
- Libura A., 2007a, *Językowy obraz przemian gospodarczych przełomu wieków na przykładzie tzw. ekonomizacji służby zdrowia*, [w:] *Frazeologia a językowe obrazy świata przełomu wieków*, red. W. Chlebda, Opole, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 295–301.
- Libura A., 2007b, *Kognitywne badania nad humorem. Teoria amalgamatów w analizach dowcipów rysunkowych*, „Rozprawy Komisji Językowej” 34, red. J. Miodek, W. Wysochański, Wrocław, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, s. 109–126.
- Libura A., 2007c, *Paralele zmian kolokacji w stylu publicystycznym i struktury potocznego obrazu świata*, [w:] *Język polski XXI wieku: analizy, oceny, perspektywy*, red. G. Szpila, Kraków, Krakowskie Towarzystwo „Tertium”, s. 101–109.
- Libura A. (red.), 2007, *Amalgamaty kognitywne w sztuce*, Kraków, Universitas.
- Libura A., 2009, *Metamorfoza pojęć ważnych społecznie. O próbach zmiany pojęcia małżeństwa w dyskursie na temat homoseksualizmu*, [w:] *Ideologie codzienności*, red. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa, „Oblicza Komunikacji”, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 281–288.
- Liddell S.K., 1995, *Real, surrogate and token space. Grammatical consequences in ASL*, [w:] *Language, gesture, and space*, red. K. Emmorey, J.S. Reilly, Hillsdale, Lawrence Erlbaum, s. 19–41.
- Liddell S.K., 1998, *Grounded Blends, Gestures, and Conceptual Shifts*, „Cognitive Linguistics” 9–3, s. 283–314.

- Liddell S.K., 2003, *Grammar, Gesture, and Meaning in American Sign Language*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Lovejoy A.O., 1999, *Wielki łańcuch bytu*, przeł. A. Przybysławski, Warszawa, Wydawnictwo KR.
- Lurker M., 2004, *The Routledge dictionary of gods and goddesses, devils and demons*, London, Routledge.
- Lyons J., 1984, *Semantyka*, t. 1–2, przeł. A. Weinsberg, Warszawa, PWN.
- Magnusson U., 2003, *What's the real thing? Paradoxes and prototypes of an English adjective*, „ICAME Journal” 27, s. 29–50.
- Mandelblit N., 2000, *The grammatical marking of conceptual integration: From syntax to morphology*, „Cognitive Linguistics” 11–3/4, s. 197–251.
- Mandler J., 2004, *Foundations of thought*, Cambridge-New York, Cambridge University Press.
- Markiewicz H., 2000, *Pytania bez odpowiedzi*, „Tygodnik Powszechny” 48.
- Maruszewski T., 1996, *Psychologia poznawcza*, Warszawa, Znak — Język — Rzeczywistość. Polskie Towarzystwo Semiotyczne.
- McNeill D., Duncan S., 2000, *Growth points in thinking-for-speaking*, [w:] *Language and Gesture*, red. D. McNeil, Chicago, Chicago University Press, s. 141–161.
- Mikołajczuk A., 2004, *Uczucia w języku — między naturą a kulturą*, „Poradnik Językowy” 6, s. 33–46.
- Mikołajczuk A., 2006, *O wyrażaniu i komunikowaniu uczuć w języku polskim (na przykładzie radości)*, [w:] *Wyrażanie emocji*, red. K. Michalewski, Łódź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 84–93.
- Mikołajczuk A., 2008, *O metaforycznej konceptualizacji radości i szczęścia w języku polskim w kontekście porównawczym (wybrane zagadnienia)*, [w:] *Pojęcie — słowo — tekst*, red. R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa, Warszawa, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 45–59.
- Minsky M., 1975, *A framework for representing knowledge*, [w:] *The Psychology of Computer Vision*, red. P.H. Winston, New York, McGraw-Hill, s. 211–277.
- Mithen S., 1998, *A Creative Explosion? Theory of Mind, Language, and the Disembodied Mind of the Upper Paleolithic*, [w:] *Creativity in Human Evolution and Prehistory*, red. S. Mithen, London-New York, Routledge, s. 165–191.
- Mithen S. (red.), 1998, *Creativity in Human Evolution and Prehistory*, London-New York, Routledge.
- Nagórko A., 1983, *O podstawach semantycznego podziału przymiotników*, „Studia Semiotyczne” 13, s. 143–150.
- Nawrońska I., 2003, *Proces przekształceń systemu ekonomiczno-finansowego opieki zdrowotnej w Polsce*, „Rozprawy i Studia” 528, Szczecin, Uniwersytet Szczeciński.
- Nowak P., 1998, *Opozycja swój: obcy w dyskursie perswazyjnym (na materiale polskiej publicystyki z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych)*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 211–231.
- Nowakowska-Kempna I., 2000, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim. Część II. Data*, Warszawa, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej Towarzystwa Wiedzy Powszechnej.
- Nunberg G., 1978, *The pragmatics of reference*, Bloomington, Indiana University Linguistics Club.
- Núñez R.E., 2005, *Creating mathematical infinities: Metaphor, blending and the beauty of transfinite cardinals*, „Journal of Pragmatics” 37, s. 1717–1741.
- Nuyts J., 1996, *Consciousness in Language*, „Pragmatics and Cognition” 4–1, s. 153–180.
- Oakley T., Coulson S., 2008, *Mental spaces and metaphoric language in discourse*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 27–50.
- Oakley T., Hougaard A. (red.), 2008, *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins.
- Oakley T., Kaufer D., 2008, *Designing clinical experience with words: Three layers of analysis in clinical case studies*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 149–177.

- Ogden C.K., Richards I.A., 1923, *The Meaning of Meaning*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Padučeva E.V., 1992, *Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości. Referencyjne aspekty znaczenia zaimków*, przeł. Z. Kozłowska, Warszawa, PWN.
- Parrill F., Sweetser E., 2004, *What we mean by meaning: Conceptual integration in gesture analysis and transcription*, „*Gesture*” 4, s. 197–219.
- Pascual E., 2008, *Fictive interaction blends in everyday life and courtroom setting*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 79–107.
- Paszek J., 2001, *Żeromski*, Wrocław, Wydawnictwo Dolnośląskie.
- Pereira F.C., 2007, *Creativity and Artificial Intelligence. A Conceptual Blending Approach*, Berlin-New York, Mouton De Gruyter.
- Potter J., Molder H., 2005, *Conversation and Cognition*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Poulin C., 1996, *Manipulation of Discourse Space in ASL*, [w:] *Conceptual Structure, Discourse, and Language*, red. A. Goldberg, Stanford, Center of the Study of Language and Information, s. 421–433.
- Powell J., 1997, *Twoje szczęście jest w tobie*, przeł. A. Fulińska, Kraków, Wydawnictwo WAM. Księży Jezuici.
- Quine W.O., 1960, *Word and Object*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Reddy M., 1979, *The Conduit Metaphor: A Case of Frame Conflict in our Language about Language*, [w:] *Metaphor and Thought*, red. A. Ortony, Cambridge, Cambridge University Press, s. 284–297.
- Richards I.A., 1950, *The Philosophy of Rhetoric*, New York-Oxford, Oxford University Press.
- Robert A., 1998, *Blending in the Interpretation of Mathematical Proofs*, [w:] *Discourse and Cognition*, red. J. Koenig, Stanford, Center of the Study of Language and Information.
- Rohrer T., 2005, *Mimesis, artistic inspiration and the blends we live by*, „*Journal of Pragmatics*” 37, s. 1686–1716.
- Rosen B., 2009, *The Mythical Creatures Bible: The Definitive Guide to Legendary Beings*, New York, Sterling.
- Rudzka-Ostyn B., 1988, *Semantic Extensions into the Domain of Verbal Communication*, [w:] *Topics in Cognitive Linguistics*, red. B. Rudzka-Ostyn, Amsterdam, John Benjamins, s. 507–555.
- Rudzka-Ostyn B., 2000, *Z rozważań nad kategorią przypadku*, Kraków, Universitas.
- Ruiz de Mendoza Ibáñez F.J., 1998, *On the nature of blending as cognitive phenomenon*, „*Journal of Pragmatics*” 30, s. 259–274.
- Schank R.C., Abelson R.P., 1977, *Scripts, plans, goals and understanding*, Hillsdale, Lawrence Erlbaum.
- Searle J.R., 1979, *Expression and Meaning: Studies in the Theory of Speech Acts*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Staszewski M., 2004, *Good: A content or function word?*, [w:] *Perspectives on Language*, red. H. Kardeła, J.W. Sullivan, A. Głaz, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 253–262.
- Sun D., 1994, *Thruber's Fables for Our Time: A Case Study in Satirical Use of the Great Chain Metaphor*, „*Studies in American Humor*” 3–1, s. 51–61.
- Sweetser E., 1990, *From Etymology to Pragmatics. Metaphorical and Cultural Aspects of Semantic Structure*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Sweetser E., 2000, *Blended spaces and performativity*, „*Cognitive Linguistics*” 11–3/4, s. 305–333.
- Sweetser E., 2006, *Whose rhyme is whose reason? Sound and sense in Cyrano de Bergerac*, „*Language and Literature*” 15–1, s. 29–54.
- Sweetser E., 2007, *Looking at space to study mental spaces: Co-speech gesture as a crucial data source in cognitive linguistics*, [w:] *Methods in Cognitive Linguistics*, red. M. Gonzalez-Marquez, I. Mittelberg, S. Coulson, M. Spivey, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 201–224.

- Sweetser E., Fauconnier G., 1996, *Cognitive Links and Domains. Basic Aspects of Mental Space Theory*, [w:] *Spaces, Worlds, and Grammar*, red. G. Fauconnier, E. Sweetser, Chicago-London, University of Chicago Press, s. 1–28.
- Tabakowska E., 1995, *Gramatyka i obrazowanie. Wprowadzenie do językoznawstwa kognitywnego*, Kraków, Polska Akademia Nauk.
- Tabakowska E., 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Kraków, Universitas.
- Talmy L., 1995, *Fictive Motion in Language and 'Ception*, [w:] *Language and Space*, red. P. Bloom, M. Peterson, L. Nadel, M. Garrett, Cambridge, MIT Press, s. 307–384.
- Taube K., 1993, *Aztec and Maya Myths*, Austin, University of Texas Press.
- Taylor J.R., 1989, *Linguistic Categorization. Prototypes in Linguistic Theory*, New York, Oxford University Press.
- Taylor J.R., 2001, *Kategoryzacja w języku. Prototypy w teorii językoznawczej*, przeł. A. Skucińska, Kraków, Universitas.
- Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2. *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław-Lublin, Wiedza o Kulturze i Instytut Filologii Polskiej UMCS, s. 335–362.
- Traugott E., 1975, *Spatial expressions of tense and temporal sequencing*, „Semiotica” 15, s. 207–230.
- Travis Ch., 1981, *The True and the False: The Domain of the Pragmatic*, Amsterdam, John Benjamins.
- Turner M., 1990, *Aspects of the Invariance Hypothesis*, „Cognitive Linguistics” 1–2, s. 247–255.
- Turner M., 1993, *An Image-schematic constraint on metaphor*, [w:] *Conceptualizations and Mental Processing in Language*, red. R.A. Geiger, B. Rudzka-Ostyn, Berlin, Mouton de Gruyter, s. 291–306.
- Turner M., 1996, *The Literary Mind: The Origins of Language and Thought*, New York, Oxford University Press.
- Turner M., 2001, *Cognitive Dimension of Social Science. The Way We Think About Politics, Economics, Law, and Society*, New York, Oxford University Press.
- Turner M., 2005, *Mathematics and Narrative*, http://www.thalesandfriends.org/en/papers/pdf/turner_paper.pdf.
- Turner M., 2007, *Conceptual Integration*, [w:] *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, red. D. Geeraerts, H. Cuyckens, Oxford-New York, Oxford University Press, s. 377–393.
- Turner M. (red.), 2006, *The Artful Mind*, New York, Oxford University Press.
- Turner M., Fauconnier G., 1995, *Conceptual Integration and Formal Expressions*, „Journal of Metaphor and Symbolic Activity” 10–3, s. 183–204.
- Veale T., O'Donoghue D., 2000, *Computation and Blending*, „Cognitive Linguistics” 11–3/4, s. 253–281.
- Wengorek-Dolecka K., 2006, *Podobieństwo a ironia: kognitywne ujęcie procesu porównania na przykładach analogii argumentacyjnej i parodii*, [w:] *Kognitywistyka 2. Podobieństwo*, red. H. Kardeła, Z. Muszyński, M. Rajewski, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 221–242.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje. Medytacje semantyczne*, Warszawa, Wiedza Powszechna.
- Wierzbicka A., 1999a, *Emotions across Languages and Cultures. Diversity and Universals*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Wierzbicka A., 1999b, *Język — umysł — kultura*, wybór prac pod red. J. Bartmińskiego, Warszawa, PWN.
- Wierzbicka A., 2006, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, przeł. A. Głaz, K. Korzyk, R. Tokarski, Lublin, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Wilcox S., 2007, *Signed Languages*, [w:] *The Oxford Handbook of Cognitive Linguistics*, red. D. Geeraerts, H. Cuyckens, Oxford-New York, Oxford University Press, s. 1113–1136.

- Williams R.F., 2008, *Guided conceptualization: Mental spaces in instructional discourse*, [w:] *Mental Spaces in Discourse and Interaction*, red. T. Oakley, A. Hougaard, Amsterdam-Philadelphia, John Benjamins, s. 209–234.
- Włodarczyk C., 1998, *Reforma opieki zdrowotnej w Polsce. Studium polityki zdrowotnej*, Kraków, VE-SALIUS.
- Wodak R., Chilton P. (red.), 2005, *A New Agenda in (Critical) Discourse Analysis*, Amsterdam, John Benjamins.
- Zbikowski L., 1999, *The Blossoms of 'Trockne Blumen': Music and Text in the Early Nineteenth Century*, „Music Analysis” 18–3, s. 307–345.
- Zemskaja E.A., 1973, *Russkoe slovoobrazovanie*, Moskwa, Prosvščenie.
- Zribi-Hertz A., 1989, *Anaphor Binding and Narrative Point of View: English Reflexive Pronouns in Sentence and Discourse*, „Language” 65, s. 695–727.

Wykaz skrótów

- BT — o. A. Jankowski (red.), *Biblia Tysiąclecia*, wyd. trzecie poprawione, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań–Warszawa 1980.
- NKP — J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów i wyrażeń przysłowiowych polskich*, t. 1–4, PIW, Warszawa 1969–1978.
- SFJP — S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987.
- SSiSL — J. Bartmiński, *Słownik stereotypów i symboli ludowych*, t. 1–, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996.

Źródła

- Bajda J., *Nie ma „mniejszego zła”*, „Nasz Dziennik” 13 lutego 2004, s. 10–11.
- Cichocka E., *Wszyscy chcą — pieniędzy brak*, „Gazeta Wyborcza” 29 października 2002, s. 18.
- Czapelski M., *Poznaj swojego wirusa*, „PC World Komputer” 2/2005, s. 94–98.
- Dołowska A., *Sprzedam szpital?*, „Tygodnik Solidarność” 34/2003, s. 8–9.
- Konarska I., *Narodowy Fundusz Zdzierców*, „Wprost” 37/2005, s. 76–81.
- Michalak J., *Terapia rynkowa*, „Wprost” 42/1999, s. 80–83.
- Pietkiewicz B., *Niech nas zobaczą*, „Polityka” 12/2003, s. 104–107.
- Ryciak I., *Doktor Judym*, „Newsweek Polska” 1/2003, s. 26–27.
- Szpital to nie fabryka guzików*. Rozmowa z Mariuszem Łapińskim, ministrem zdrowia. Rozmawia Janusz Michalak, „Wprost” 7/2002, s. 76–77.
- „Wprost” 40/2003, s. 1 (okładka).
- Zieliński M., Krasnowska V., *Kłamstwo medyczne*, „Wprost” 40/2003, s. 18–22.

dziennik.pl
 nil.org.pl
 onet.pl
 skokinarciarskie.pl
 wp.pl
 wprost.pl

Mental space and conceptual integration theory

The structure and functionality of the model

Summary

This volume offers an account of a relatively new theory within the framework of cognitive linguistics — the mental space and conceptual integration theory. The study concentrates on the functionality and multi-layer structure of the model, which is both promising and controversial.

Gilles Fauconnier and Mark Turner, who have elaborated a comprehensive theory of cognitive blending, stress conservativeness as well as creativity and novelty of conceptual integration. On the one hand, it operates on input spaces and blending templates that are anchored in existing conceptual structures while its overarching goal is achieving well-known human scale. On the other hand, conceptual integration, especially double-scope networks, can be a powerful tool for constructing new, creative emergent conceptual structure. In this volume, it is claimed that the same description can be — to a great extent — applied to the very theory of mental space and conceptual integration. On the one hand, it consists of a relatively stable repertoire of concepts and tools developed in the 1980's within the mental space theory. On the other hand, it is a subject to a series of subsequent methodological blending operations that integrate Fauconnier and Turner's theory with other linguistic and non-linguistic frameworks. The study points out that creators of these methodological blends pursue two main goals. Firstly, they try to set some limits on the dangerously all-embracing original theory and to formulate an alternative for the process of conceptual integration. Secondly, they endeavour to improve and enrich the model of mental space and conceptual integration by adding new research tools and increasing its functionality.

The second direction of the development of the mental space and conceptual integration theory comprises a particularly rich array of various proposals. Some of them drive the model in the direction of a rigid specialization, applicably within a given field, e.g. AI research or text theory. Other are more universal, such as the supplements to the Fauconnier and Turner's model proposed in this study. These are:

1. Generic blends and disintegrations
2. Scenarios of emotions as generic-level structures enhancing coherence and co-creating the structure of a blend
3. Studying metamorphosis of concepts as the process accessible to consciousness.

The volume consists of the following parts: Introduction, 1. Theory of mental spaces , 2. Foundations of the theory of cognitive blending, 3. Directions of the development of the theory of cognitive blending, 4. Metamorphosis of concepts, 5. The structure and functionality of the Mental space and conceptual integration model. Summary.

Indeks nazw osobowych

A

Abelson Robert P. 54
Achilles 29, 32, 38, 41, 47–49, 55, 56
Adamski Franciszek 200, 201
Alexander James C. 191, 193, 194
Apresjan Jurij D. 19, 20
Arystoteles 85, 175

B

Bache Carl 138, 147–149, 151–155, 162
Bachtin Michaił 146
Barber Benjamin R. 130
Bartmiński Jerzy 189, 209–211
Black Max 63, 64
Bombelli Rafael 72, 193
Boniecki Adam 201
Brandt Line 24, 136, 141, 146, 156, 158, 160, 161, 175
Brandt Per Aage 11, 13, 22, 24, 156–158, 160, 219, 220, 223
Brdar Mario 130, 131
Brdar-Szabó Rita 130, 131
Brugman Claudia 53, 113, 125
Bush George W. 160

C

Calineczka 181
Cardan Girolamo 72, 193
Casonato Marco M. 136
Chilton Paul 146, 147, 221
Chlebda Wojciech 100, 217
Chomsky Noam 13, 21
Cienki Alan 140–143, 222
Clement Catherine A. 64, 102
Coulson Seana 11, 18, 19, 22, 37, 61, 62, 90, 104, 120, 136, 140, 141, 143, 145, 156, 158–161
Cutrer Michelle 27, 38, 40

D

Damasio Antonio R. 124, 144, 167–170, 203
Dancygier Barbara 136, 162
Danneels Godfried 201
Darwin Karol 103, 196
Davidson Richard J. 172
Descartes René 72, 193
Dijk Teun A. van 22
Dinsmore John 27
Długosz Dagmir 211
Dobrzańska Barbara 136
Dobrzyńska Teresa 22, 23, 100
Duncan Susan 140
Duszak Anna 146

E

Ekman Paul 169, 172
Euler Leonhard 72, 193

F

Fairclough Norman 146
Fauconnier Gilles 9–29, 32, 36, 38–41, 43, 45–52, 54–81, 83–85, 87, 89, 90, 92, 94–140, 142, 143, 145–149, 151, 154–156, 158, 160, 162–166, 168–170, 174, 175, 181, 182, 187, 188, 190, 192–200, 202, 203, 221, 222, 224
Fillmore Charles 54
Fowler Roger 146
Freeman Margaret 136
French Robert Matthew 64

G

Garfinkel Harold 142
Gentner Derde 54, 64, 102
Gentner Donald R. 54
Gibbs Raymond 54, 62, 105, 148, 151
Głowiński Michał 189
Górska Elżbieta 99

Grabias Stanisław 14
 Grady Joseph E. 53, 90, 143, 144, 149, 153
 Grice Herbert Paul 21
 Gries Stefan Th. 130, 134
 Grodziński Eugeniusz 100
 Grzegorzczkova Renata 14, 19, 20
 Grzenia Jan 36

H

Habermas Jürgen 146
 Harder Peter 38, 148, 149, 174
 Hart Christopher 136, 147
 Hinton Geoffrey 135
 Hiraga Masako K. 136
 Hofstadter Douglas 54
 Holyoak Keith 64, 102
 Hougaard Anders 25, 38, 58, 61, 62, 140–146,
 149–151, 155, 162, 187, 188
 Hougaard Gitte R. 155
 Hutchins Edwin 135

I

Ifrah Georges 190–194

J

Jabłońska-Hood Joanna 136
 Jackendoff Ray 16
 Jäkel Olaf 63, 64
 Jan Paweł I 104
 Janda Laura A. 165
 Jażdżyński Wiesław 207
 Johnson Mark 10, 22, 53, 54, 63, 81, 85, 86, 88,
 89, 93, 94, 108, 123, 124, 135, 164
 Johnson-Laird Philip N. 124, 167, 169
 Judym Tomasz 207

K

Kalisz Roman 23, 25, 51, 56, 57, 85
 Kallas Krystyna 20
 Kamińska Anna 136
 Kant Immanuel 175
 Kardela Henryk 18, 130, 160
 Kaufer David 162
 Kaźmierska Ewelina 136
 Kemmer Suzanne 130
 Kintsch Walter 144
 Klein Richard G. 138
 Kłopotowski Tadeusz 196
 Koestler Arthur 62, 63, 181

Kosiński Marcin 136
 Kosyl Czesław 100
 Kövecses Zoltan 168
 Krikmann Arvo 87, 90, 93, 94
 Krzeszowski Tomasz P. 18, 21, 81, 175
 Kubiński Wojciech 22, 133
 Kwiatkowska Alina 11, 22, 87, 108

L

Lakoff George 10, 15, 22, 45, 53, 54, 63, 65,
 85–89, 93, 94, 108, 113, 123, 124, 128,
 135–137, 150, 164, 174, 175, 194
 Langacker Ronald W. 18, 22, 23, 56, 57, 74, 79,
 81, 158, 160, 161
 Lazarus Richard 169, 170, 172
 Le Grand Julian 211
 LeDoux Joseph 169, 173
 Leibniz Gottfried Wilhelm von 72, 193
 Lem Stanisław 196, 197
 Levinson Stephen C. 14
 Libura Agnieszka 53, 81, 87, 136, 165, 166
 Liddell Scott K. 38, 62, 136, 141, 161
 Lovejoy Arthur O. 175
 Lurker Manfred 177
 Lyons John 13, 55, 100, 137

Ł

Łapiński Mariusz 35

M

Machulski Juliusz 183
 McNeill David 140
 Magnusson Ulf 18
 Małysz Adam 65, 67, 83, 106, 114, 121, 123
 Mandelblit Nili 62, 134
 Mandler Jean 143, 145
 Markiewicz Henryk 207
 Marks Karol 146
 Maruszewski Tomasz 121
 Mikołajczuk Agnieszka 165, 170, 172
 Minsky Marvin 54
 Mithen Steven 62
 Molder Hedwig te 142

N

Nagórko Alicja 20
 Nawrońska Izabela 211, 212
 Nowak Paweł 174
 Nowakowska-Kempna Iwona 172

Nunberg Geoffrey 51
 Núñez Rafael E. 136, 194
 Nuyts Jan 22
 Nykaenen Matti 65

O

Oakley Todd 11, 22, 25, 37, 38, 58, 61, 62, 90,
 104, 120, 140, 141, 143, 145, 156, 158–162,
 187
 Oatley Keith 124, 167, 169
 O'Brien Jennifer 54
 O'Donoghue Diarmuid 77, 78, 85, 99, 156, 181
 Ogden Charles Kay 13
 Orwell George 37
 Owoc Alfred 47

P

Padučeva Elena Viktorovna 54
 Parrill Fey 141
 Pascual Esther 136, 141
 Paszek Jerzy 207
 Pereira Francisco Câmara 62, 99
 Platon 191
 Potter Jonathan 142
 Poulin Christine 136
 Powell John 172

Q

Quine Willard Van Orman 16

R

Radziwiłł Konstanty 207
 Reddy Michael 22
 Richards Ivory Armstrong 13, 63, 64
 Robert Adrian 136
 Rohrer Tim 136
 Rosen Brenda 177
 Rudzka-Ostyn Brygida 22, 137
 Ruiz de Mendoza Ibáñez Francisco José 93

S

Schank Roger C. 54
 Searle John R. 17, 18

Stanulewicz Danuta 22, 133
 Staszewski Michał 18
 Sun Douglas 136
 Sweetser Eve 13, 22, 25, 45, 52, 55, 62, 135, 136,
 141, 162

T

Tabakowska Elżbieta 14, 137
 Talmy Leonard 61, 134, 141
 Taube Karl 177
 Taylor John R. 21, 22, 128, 155
 Thagard Paul 64, 102
 Tokarski Ryszard 174
 Traugott Elizabeth C. 108
 Travis Charles 17
 Turner Mark 9–12, 17–20, 22, 24, 61–77, 79–81,
 84, 85, 87, 89, 90, 92, 94–140, 142, 143, 145,
 147–149, 151, 154–156, 158, 160, 162–166,
 168, 170, 174, 175, 181, 182, 187, 188, 190,
 192–200, 202, 203, 221, 222, 224

V

Veale Tony 77, 78, 85, 99, 156, 181

W

Wallis John 72, 193
 Weissflog Jens 65, 67, 83, 106, 114, 121, 123
 Wengorek-Dolecka Klaudia 136
 Wierzbicka Anna 21, 168, 169–172
 Wilcox Sherman 38
 Williams Robert F. 136, 155
 Włodarczyk Cezary 211
 Wodak Ruth 146
 Wołoszynow Walentin 146

Z

Zbikowski Lawrence 136
 Zenskaja Elena Andreevna 20
 Zribi-Hertz Anne 54

Ż

Żeromski Stefan 207

Spis rycin

Ryc. 1. Relacje język–rzeczywistość według Fauconniera [1990, 153]	15
Ryc. 2. Konfiguracja dwóch przestrzeni mentalnych według Sweetser i Fauconniera [1996, 11]	25
Ryc. 3. Schematyczna siatka przestrzeni mentalnych według Fauconniera [1997, 39]	27
Ryc. 4. Początek budowania dyskursu [7]	29
Ryc. 5. Drugi i trzeci etap budowania dyskursu [7]	30
Ryc. 6. Czwarty etap budowania dyskursu [7]	30
Ryc. 7. Piąty etap budowania dyskursu [7]	31
Ryc. 8. Szósty etap budowania dyskursu [7]	32
Ryc. 9. Przesuwanie się punktu widzenia i ogniska w przykładzie [10]	33
Ryc. 10. Związki między przestrzeniami w przykładzie [7]	42
Ryc. 11. Związki między przestrzeniami w przykładzie [10]	43
Ryc. 12. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na pierwszym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 44]	47
Ryc. 13. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na drugim etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 44]	48
Ryc. 14. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na trzecim etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 45]	48
Ryc. 15. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na czwartym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 46]	49
Ryc. 16. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na piątym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 47]	50
Ryc. 17. Struktura wewnętrzna dyskursu [7] na szóstym etapie konstrukcji według Fauconniera [1997, 48]	51
Ryc. 18. Funkcja pragmatyczna F_1 łącząca autorów z ich książkami według Fauconniera [1994, 4]	52
Ryc. 19. Konfiguracja przestrzeni mentalnych odpowiadająca przykładowi [21] według Langackera [za: Kalisz 2001, 94]	56
Ryc. 20. Konfiguracja przestrzeni mentalnych odpowiadająca przykładowi [22] według Fauconniera [1994, 32]	57
Ryc. 21. Dobór i łączenie elementów przestrzeni wyjściowych według Fauconniera [1997, 150] ..	66
Ryc. 22. Odwzorowanie między przestrzenią generyczną a przestrzeniami wyjściowymi według Fauconniera [1997, 150]	66
Ryc. 23. Stapianie struktur wyjściowych w amalgamacie według Fauconniera [1997, 151] ..	67
Ryc. 24. Uzupełnianie wzorów	68
Ryc. 25. Fikcyjne regaty	70
Ryc. 26. Abstrahowanie schematycznej struktury z przestrzeni mentalnej i poszukiwanie przestrzeni zbudowanych analogicznie	82

Ryc. 27. Dodatkowe korelacje między przestrzeniami	83
Ryc. 28. Odwzorowanie metaforyczne między dziedziną źródłową a docelową	86
Ryc. 29. Kształtowanie się relacji przyczynowo-skutkowej w amalgamacie KOPANIA WŁA- SNEGO GROBU	91
Ryc. 30. Kompresja relacji zewnętrznej w wewnętrzną według Fauconniera i Turnera [2002, 94]	96
Ryc. 31. Ewolucja dinozaurów według Fauconniera i Turnera [2002, 95]	97
Ryc. 32. Sposoby kompresji istotnych relacji w amalgamacie	111
Ryc. 33. Siatka simplex według Fauconniera i Turnera [2002, 121]	119
Ryc. 34. Projekt relacji wewnętrznej według Fauconniera i Turnera [2002, 130]	125
Ryc. 35. Model powiązań trzech typów integracji i dezintegracji według Bachego [2005, 1633]	152
Ryc. 36. Semiotyczna składnia przestrzeni według Brandta [2005, 1591]	157
Ryc. 37. Amalgamat związany z wyrażeniem <i>łączyć kropki</i> (ang. <i>connect the dots</i>) według Oakleya i Coulson [2008, 37]	159
Ryc. 38. Relacje między scenariuszem początku radości a ramą wyścigu	173
Ryc. 39. Wyobrażenie centaury, pół człowieka, pół konia. Fot. © Francesco Venturi/Corbis	176
Ryc. 40. Rzeźba przedstawiająca mitycznego sfinksa. Fot. © Tibor Bogнар/Corbis	176
Ryc. 41. Rzeźba przedstawiająca mityczną chimere. Fot. © Gianni Dagli Orti/Corbis	176
Ryc. 42. Wizerunek Xolotla. Fot. Agencja BE&W	176
Ryc. 43. Świszczur, potomek świstaka. © 2011 The Future is Wild Ltd.	178
Ryc. 44. Konstrukcja pojęcia świszczura	180
Ryc. 45. Konstrukcja amalgamatu formalnego wyrażenia <i>świszczur</i>	180
Ryc. 46. Karakile, dwuipółmetrowe ptaki ze szponami zamiast skrzydeł. © 2011 The Future is Wild Ltd.	183
Ryc. 47. Karakile atakują z rozpostartymi pióropuszcami. © 2011 The Future is Wild Ltd. ...	183
Ryc. 48. Relacja między ramami kognitywnymi polowania z nagonką, obławy oraz indiań- skiej zasadzki	184
Ryc. 49. Przestrzenie wyjściowe w siatce pojęcia karakili	185
Ryc. 50. Konstrukcja pojęcia kalbbona	186
Ryc. 51. Młode kalbboni uczą się, bawiąc. © 2011 The Future is Wild Ltd.	187
Ryc. 52. Małżeństwo homoseksualne według Fauconniera i Turnera [2002, 271]	199
Ryc. 53. Metamorfoza pojęcia MAŁŻEŃSTWA w wyniku integracji pojęć	205
Ryc. 54. Lekarz idealny. Metawyrażenia na podstawie badań Bartmińskiego z 1990 roku [Bartmiński (red.) 2006]	209
Ryc. 55. Lekarz idealny. Metawyrażenia na podstawie badań Bartmińskiego z 2000 roku [Bartmiński (red.) 2006]	210
Ryc. 56. Współczesny antyJudy na okładce tygodnika „Wprost” 40/2003, s. 1]	213
Ryc. 57. Amalgamat SŁUŻBY ZDROWIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ	216
Ryc. 58. Lekarz idealny. Metawyrażenia na podstawie badań własnych z 2005 roku	217
Ryc. 59. Semiotyczna składnia przestrzeni w niedokończonym amalgamacie SŁUŻBY ZDRO- WIA i GOSPODARKI RYNKOWEJ	218

Sprzedaż wysyłkową publikacji
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego
prowadzi
Dział Handlowy
Wydawnictwa Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o.
50-137 Wrocław, pl. Uniwersytecki 15
tel./fax (71) 3752507, tel. (71) 3752885
e-mail: marketing@wuwr.com.pl
www.wuwr.com.pl

Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
zaprasza do swoich księgarni:

- Księgarnia internetowa: www.wuwr.com.pl
 - Księgarnia Uniwersytecka
50-138 Wrocław, ul. Kuźnicza 49/55, tel. (71) 3752923
 - Księgarnia Naukowa im. Mikołaja Kopernika
50-138 Wrocław, ul. Kuźnicza 30/33, tel. (71) 3432977
- Księgarnia prowadzi również sprzedaż wysyłkową wszystkich książek znajdujących się w jej ofercie handlowej.

